



P. II - 611



Wydawnictwo Katolickie P. 11 611

LP

ALENDARZ KATOLICKI

krakowski

NA ROK PAŃSKI

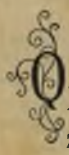
1882.



WYDAWCA: KSIĘGARNIA KATOLICKA DLA WŁADYŚŁAWA MIKŁÓWSKIEGO W KRAKOWIE.

<http://rcin.org.pl>

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

platkim, kolędą, witam Was, najmilsi, w nowym znów roku,
życzenia składając.

Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj moc jój swoją siłą.

Dom nasz i majątność całą,
I Twoje wioski z miastami,
A Słowo ciałem się stało,
I mieszkało między nami.

Po staremu, sercem pastuszków i prostaczków, weselcie się
w Panu!

Mój kalendarz jak zegar, niech Wam przypomina, że:

Bóg widzi — czas ucieka,
Śmierć goni — wieczność czeka!

Wydawca.

Najsów. Maryja Panna w Jarosławiu.

Dnia 20 sierpnia 1381 roku, pastuszkowie szukając w lesie zblakłego bydła, przyszedłszy na to miejsce, gdzie przedtém był kościół Dominikański, założony ongi przez apostoła Rusi, Jacka świętego, znaleźli swe bydło, kłęczące wkoło drzewa płożnej gruszki. Na oném drzewie, między konarami, ujrzeni statnę drewnianą Najsów. Maryi Panny Bolesnej, trzymającą na łonie i prawej ręce Syna swego, z krzyża zdjętego. Światłość jasna otaczała ją, a pienia w dzieczone nadpowietrzne, przejmujące serca, i woń miła w koło się rozchodząca przekonywały pastuszków, że Bóg tę statnę Bogarodzicy szczególniejszą łaską swą odznacza. Pełni radości biegną do Jarosławia i dają znać do miasta o cudzie nowym, którym Bóg ich okolicę nawiedza. Wychodzi więc z miasta procesyja liczna z kapłanem na czele, i z uszanowaniem zdjąwszy ją z gruszki prowadzi z radością do miasta i w kościele farnym Jarosławskim unieszcza.

Lecz nie taka była wola Boża. Bóg sobie to miejsce upodobał, i tu chciał mieć kościół zbudowany; dlatego następnej nocy znikł ten obraz z kościoła i cudownie na tém samym drzewie gruszki pojawił się. Tu go bowiem, gdy go wszędzie szukano, na drugi dzień znowu znalezione. Zrozumieli więc mieszkańcy tę wolę Boga, i drewniany kościółek na tém miejscu, gdzie figurę znalezione, zbudowali, w którym tę statnę ku większej czci umieścili i przy nim pomieszkanie dla kapłana zbudowali.

Niepodobna wyliczyć wszystkich cudów i łask, które Bóg przed tym obrazem ludziom świadczył. Przez tyle bowiem wieków, przez tyle wojen, napadów nieprzyjacielskich i pożarów, wiele ksiąg i dokumentów zaginęło. W jednej tylko księdze z r. 1692 pod tytułem *Morze łask i pociech — Bolesna Matka Boża Maryja w Jarosławiu* przez ks. Kwiatkiewicza, wyliczono i opisano przeszło 630 cudów tu dziających i łask otrzymanych. Samych umarłych wskrzeszonych do życia, za przyczyną Najsów. Maryi Jarosławskiej liczą 25.

Lud cały głośno wołał, aby szczególną czcią odznaczyć to miejsce święte i koroną uwiecznić tę statnę, od której, jako ze źródła niewyczerpanego, nieustanne łaski na wszystkich się zlewały.

Idąc za tym powszechnym głosem narodu, królewicz Jakób Sobieski, syn Jana Sobieskiego, króla naszego, pierwszym był promotorem koronacyi tego cudownego obrazu. On bowiem gorliwie wstawiał się u Ojca św. Klemensa XII o pozwolenie odbycia tej koronacyi, co też i uzyskał Roku 1731. On też i korony na to przeznaczone z Rzymu sam przywiózł w następnym roku 1732. — Śmierć niedozwoliła mu wprawdzie uczestniczyć tój uroczystości, ale to dzieło przez niego poruszone jakkolwiek śmiercią jego i wojnami w następnym latach powstrzymane, przyszło przecież do skutku, chociaż dopiero roku 1755, 8 września, w uroczystość Nawiedzenia Najsów. Maryi Panny.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

29. „*Na święty Franciszek
Ożeni się nasz bracieczek*“.

Pozdrawiają w ten sposób niektórzy ludzie tych, którzy są radzi myśleć o ożenieniu.

LUTY

ma dni 28.

NABOŻEŃSTWA

w kościołach krakowskich.

2. We wszystkich kościołach odpust zupełny.

2. W kościele O.O. Dominikanów poświęcenia gromnic. Summa z proc. i nieszpory z kazaniem.

6. W kościele św. Marka X. X. Emer.

8. W kościele O.O. Augustyjanów rocz. skonu bł. Izajasza Bonera, krakowianina, urodzon. w r. 1380, członka O. O. Augustyjanów, † 8 lutego r. 1471; wotywa nr. o godz. 9 u grobu bł. patrona.

12. W Katedrze na Zamku w grobach królewskich 2 msze śś. o godz. 9½: jedna za duszę ś. p. Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci; druga za duszę wiek. pam. Tad. Kościuszki, jako wd. jego urodzin.

12. W kość. X. X. Paulinów odpust bractwa „ŚŚ. Aniołów Stróżów“.

13. W kościele P.P. Dominikanek na Gródku (św. Katarzyny Ricci, panny zakonu ś. Dominika).

14. W kościele św. Floryjana naboż. cechu piekarszów.

16. W kościele O.O. Dominikanów uroczystość Bractwa Najów. Sakramentu.

16. W kość. P.P. Dominikanek na Gródku nabożeństwo z wyst. N. Sakramentu za nawrócenie grzeszników.

(„Tłusty czwartek“).

20. W kościele Bożego Ciała na Kazi-

mierzu odpust bracki z wyst. Najś. Sakramentu od g. 6 rano.

22. Popielec. Zaczynają się naboż. pasyjne. We czwartki w kość. św. Piotra, w piątki w kość. O.O. Franciszkanów (1 pasyja tamże w niedzielę zapustną), w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu; w Soboty w kościele ś. Krzyża; w niedzielę w kościołach: O.O. Dominikanów, św. Marka, O.O. Bernardynów, Augustyjanów po nieszporych pasyjach iuną i dawniejszą od tak zwanych „Gorzkie żale“ i li tylko w kościołach Augustyjańskich śpięwaną, O.O. Kapucynów, O.O. Karmelitów, św. Floryjana i św. Mikołaja; w poniedziałki w kościele N. P. Maryi; we wtorki w kość. ś. Anny; we środy w kościele X.X. Pijarów. W każdy zaś piątek postu, w Katedrze na Zamku o g. 8-jej wotywa sol. przed P. Jezusem z wystaw. gwoździa Zbawiciela; w kość. O. O. Kapucynów w każdy piątek postu stacje męki Pańskiej o godz. 3ej popołud.

23. W kościele O.O. Reformatorów nowenna do ś. Kazimierza o g. 6 rano.

26. W kość. O.O. Augustyjanów w każdą uedzielę miesiąca dziewiąty odpust bracki Najś. Maryi Panoy Poczieszenia.

26. W kościele O.O. Dominikanów, we wszystkie niedziele wielkiego postu kompleta z wystawieniem N. Sakramentu.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA ŚŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Ignacego b. m.	Zegota	20 Jeufymya
2 C.	NMP. Gromnicznej	Miłosław	21 Maxyma prepod.
3 P.	Błażej biskupa m.	Błażej	22 Tymoftea apost.
4 S.	Weroniki p., Joanny i Jęd.	Witosława	23 Klymenta jep.
Ew. u ś. Mat. w r. 20. O robotnikach w winnicy Pańskiej.			
5 N.	Starozap. Agaty panny m.	Dobrochna	24 3 po Boh. Xenyi p.
6 P.	Doroty p. m.	Bohdana	25 Hryhorya Bohost.
7 W.	Romualda op. wyzn.	Sulisław bł.	26 Xenofonta pr.
8 S.	Jana i Martyny	Gniewomir	27 Joana Złot.
9 C.	Aleksandra i Apolonii m.	Gorysława	28 Jefrema prepod.
10 P.	Sylwana i Scholastyki	Tomila bł.	29 Innatia jepisk.
11 S.	Hipolita i Eufroz.	Świętochna	30 Trzech Świątych
Ew. u ś. Łuk. w r. 8. O podobieństwie nasienia na roli.			
12 N.	Mięsopust. Modesta m.	Radzyn św.	31 Mięsopust. Kyrza
13 P.	Julijana m. i Katarzyny	Jordan	1 Tryfona muzc.
14 W.	Walentego b. i Krystyny	Niemira	2 Strytynje Hosp.
15 S.	Faustyna i Jowity	Szczęsława	3 Symeona
16 C.	Porfirogo m. i Julijanny p.	Milada bł.	4 Isydora prepod.
17 P.	Sabina b. i Julijana m.	Świętorad	5 Ahafyty muzc.
18 S.	Szymona b. m.	Wielosława	6 Wokoła prep.
Ew. u ś. Łuk. w r. 18. P. Jezus przepowiada swą mękę.			
19 N.	Zapust. Konrada wyz.	Czcisława	7 Syrop. Parfienya p.
20 P.	Leona pap., Cherubina	Lubomil	8 <i>Post. Weł.</i> Fteodora
21 W.	Jędrzeja i Eleonory	Onosław	9 Nykofora muzc.
22 S.	Popielec. Małgorzaty	Wrocisław	10 Charalamp.
23 C.	Lazarza, Romany i Floren.	Przedzislaw	11 Wlasya jep. m.
24 P.	Macieja ap. i Sergijusza m.	Boguz	12 Meletya arch.
25 S.	Sygfryda i Wiktoryna	Sławobój	13 Martiniana prep.
Ew. u ś. Mateusza w r. 4. O djabie który kusil Jezusa.			
26 N.	I Wstępna. Aleksandra	Mirosław	14 Auxentia prep.
27 P.	Anastazyi p. i Leona	Wiarosława	15 Onysyma Apost.
28 W.	Romana op. i Makarego	Chwalibóg	16 Panifyła muzc.

Odmiany światła księżycowego.

☾ Pełnia d. 3 o g. 7 m. 18 przed poł., dśszcz. ☉ O. kw. d. 11 o g. 9 m. 53 przed poł., dni pogodne z lekkimi przymrozkami.
☾ Now d. 18 o g. 4 m. 9 przed poł., mrozy i śniegi; ☉ P. kw. d. 24 o g. 10 m. 50 po poł., śnieg z dśszczem potem przymrozki.

Wschód słońca			Zachód			Dł. dnia			Wschód słońca			Zachód			Dł. dnia		
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		
5	7	32	4	54	9	22	20	7	8	5	20	10	12				
10	7	27	5	3	9	36	25	6	58	5	28	10	30				
15	7	18	5	12	9	54	28	6	51	5	31	10	40				

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
30-1 Abar.

Przysłowia od święt i świętych.

2. „Na święto gromnicy
Napije się bydlę na ulicy“.
W pierwszych dniach lutego powszechnie zima opuszcza, śnieg topnieje i wszędzie jest dość wcdy, lubo czasem: „Skoro przyjdzie luty
Obuj sobie buty“,
to jest, że zima w lutym jeszcze się poprawić może.

2. „W dzień Panny Gromnicznej
Bywaj zdrow mój śliczny“.
Takie jest przysłowie dzievic wiejskich, bo zapusty niedługo po tym święcie trwają, i żenic się już nie czas.
2. „Owczarz w owczarni woli widzieć wilka“
Jak słońce w dzień gromnicy chociażby chwil kilka, bo zład wróżą sobie gospodarze rok zimny i mokry, w którym owce na motylce chorują.

Najśw. Maryja Panna Gostyńska.

Zaraz za miastem jest góra oddawna *świętą* nazwana z powodu cudów tam objawionych, na której wznosi się wspaniałe kościół księży Filipinów na wzór Bazyliki Weneckiej Matki Boskiej od zbawienia, wybudowany razem z klasztorem w XVII wieku. Wpróż jednak, nim ta piękna budowla stanęła, był na tém miejscu skromny kościółek kosztem Macieja z Gostynia dziedzica i Stanisława z Oporowa, plebana Gostyńskiego wzniesiony, za pozwoleniem Jana Lubomirskiego biskupa poznańskiego w roku 1511. Zdaje się, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, że kaplica ta, podczas wprowadzonych do tych okolic nowinek luterskich stała opustoszałą, a obraz Najświętszej Panny z drzewa rżnięty, jak gminne podanie głosi, wyrzucony był z rozkazu dziedzicki, kasztelanowej krakowskiej Zborowskiej, gorliwie sprzyjającej nowowierstwu. Dodaje jeszcze tradycja, że gdy obraz ten ani skruszonym ani spalonym być nie mógł, wrzuciono go w studnię, skąd po kilkudziesięciu latach bez szwanku wydobyty, znowu w kaplicy na ołtarzu umieszczony został. W półtora wieku potem, Adam Konarzewski, ostatni szczerp zacnego domu w Wielkopolsce, w ciężkiej chorobie ofiarowany przez rodziców do tego cudami słynącego miejsca, gdy doznał ratunku: uczynił ślub, nową na świętej górze wzniesić świątynię. Jakoż r. 1675 założywszy fundamenta obszernego kościoła, sprowadził do osadzenia przy nim zgromadzenie księży Filipinów, nadając im połowę wsi Bodzewka i wieś Błażejewo. Umięrajac polecił dokończenie zaczętego dzieła żonie Zofii z Opalińskich, która też budowę wzniosła i wieś Drzenczewo do funduszów klasztornych dodała. Kościół dziś stojący poświęcony został w roku 1668 przez biskupa Wierzbowskiego, sufragana poznańskiego; wszakże zostawało jeszcze wiele szczegółów do skończenia wewnątrz i zewnątrz, czego dokonała synowa Zofii, Teofila z Leszczyńskich, żona Filipa Konarzewskiego, a w powtórny związek Januszowa księżna Wiszniowiecka. Taż sama pani roku 1748, po zgorzeniu drewnianego klasztoru, nowy wymurować kazała, a córka jej Weronika Mycielska nie tylko znacznym kosztem kopułę miedzianą na kościele wzniosła i samą świątynię wewnątrz *al fresco* wymalować kazała, ale co większa, wszystkie fundusze i nadania kościelne zebrawszy, pomnożone własną szczodrobliwością, kontraktem zastawnym Zgromadzeniu księży Filipinów zabezpieczyła. Rodzina Mycielskich świątynie utrzymała nadal te prawa; dopiero teraz Prusacy wypędzili czcigodnych zakonników, którzy obecnie w Tarnowie osiedli. Kościół z klasztorem księży Filipinów w Gostyniu jest prawie najpiękniejszym gmachem w swoim rodzaju na całą okolicę między Poznaniem a Wrocławiem.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

14. „*Na święty Walek*

Nie ma pod lodem balek“.

W połowie lutego, gdy dzień św. Walentego przypada, zima już się zmienia; lód na wodach kruszeje, a przeto tém przysłowiem przestrzegają przejeżdżających, że przez lód jechać niebezpiecznie i można się załamać.

24. „*Święty Maci (Maciej)*

Zimę straci,

Albo ją z bogaci“.

Czasem bowiem i wtenczas zima się poprawia, a jeśli się to wydarzy, mówią, że potem potrwa aż do św. Józefa (19 marca).

NABOŻENSTWA

w kościołach krakowskich.

2, 3 i 4. W kościele O.O. Reformatów 40-godz. nabożeństwo.

3. W kościele PP. Wizytek przez pięć piątków tak zwanych marcowych nabożeństwo brackie ku czci N. Serca Jezusowego.

5, 6 i 7. W kościele O.O. Dominikanów 40-godz. nabożeństwo

6. W kościele św. Andrzeja przeniesienie relikwii św. Salomei.

8. W kościele O.O. Bonifratrów na Kazimierzu.

13. W kościele O.O. Paulinów na Skłobu odpust bracki „ŚŚ Aniołów Stróżów“.

19. W kościele św. Józefa i P.P. Karmelitanek na Wesołej odpust zupełny z wystawieniem N S. kramentu i z dwoma kazaniami.

20. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu odpust bractwa „Pięciu Rann Panna Jezusa“ i „Najś. Sakramentu w monstrancyi“ od godz. 6 z rana do południa i od godziny 3 po poł.

25. Uroczystość Zwiastowania N. Maryi Panny w kościołach O.O. Augustyjanów, O.O. Bernardynów, Bożego Ciała, O.O. Dominikanów i O.O. Kapucynów, których kościoł pod Jój wezwaniem, N. P. Maryi z odpustem zupełnym, w innych zwykłe nabożeństwa.

26. W kościele O.O. Dominikanów uroczystość św. Józefa Oblubienicy N. Maryi

MARZEC

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA ŚŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	<i>Suched.</i> Albina bisk. wyz.	Budziślaw	17 Fteodora mucz.
2 C.	Heleny cesarz. wdowy	Radosław	18 Lwa Papy Rym.
3 P.	<i>Suched.</i> Kunegundy ces.	Sławomila	19 Archyba apost.
4 S.	<i>Suched.</i> Kazimierza kr. pol.	Kaźmierz św.	20 Lwa Episk.
Ew. u ś. Mateusza w r. 17. O przemienieniu się Jezusa.			
5 N.	2 Sucha. Fryderyka opata	Pokosław	21 2 Postu. Tymoftea
6 P.	Kolety panny	Wojślaw	22 SS. MM. w Jew.
7 W.	Tomasza z Akwinu w.	Bogowit bl.	23 Polykarpa jep. m.
8 S.	Jana Bożego w. i Beaty	Milogost	24 Obrt. Hlaw. Joan.
9 C.	Franciszki Rzym. wdowy	Mścislawa bl.	25 Tarasia archiep.
10 P.	40 Męczenników	Bożesław	26 Porfyrya archiep.
11 S.	Konstantego W.	Ludosław	27 Prokopia prep.
Ew. u ś. Łukasza w r. 11. O wyrzucaniu djabła.			
12 N.	3 Głucha. Grzegorza pap.	Swatosz	28 3 Postu. Wasylija
13 P.	Krystyny panny	Niecisław	1 Jewdokii
14 W.	Zacharyjasza i Matyldy	Bożena	2 Fteodora
15 S.	Izabelli i Leoncyi panien	Ługomir	3 Jewtropia mucz.
16 C.	Cyryjaka dyjakona	Ojeosław	4 Harasyrna prep.
17 P.	Gertrudy panny	Zbigniew	5 Konona mucz.
18 S.	Aleksandra b. i Edwarda	Boguchwał	6 SS. 42 muczen.
Ew. u ś. Jana w r. 6. O nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi.			
19 N.	4 Srodop. Józefa Ob. NMP.	Bohdan	7 4 Postu. Wasylija
20 P.	Eufemii i Teodozyi mu.	Polemir	8 Fteofyta prepod.
21 W.	Benedykta opata wyz.	Błogosław	9 SS. 40 Muczenników
22 S.	Katarzyny król. szw.	Godysław	10 Kondrata mucz.
23 C.	Oktawijana mężcz.	Zbisław	11 Sofronya patr.
24 P.	Gabryjela archaniola	Ludomila	12 Pteofona prep.
25 S.	Zwiasław. NMP. Ireneusza	Więczyślaw	13 Nikyfora patr.
Ew. u ś. Jana w r. 8. O żydach którzy chcieli ukam. Jezusa.			
26 N.	5 Biała. Teodora bisk.	Świętobój	14 5 Postu. Wenedykta
27 P.	Jana pustelnika	Bohdar bl.	15 Ahapia mucz.
28 W.	Syktusa pap. wyz.	Krzesław	16 Sawyna mucz.
29 S.	Eustachego op. i Cyryla	Czmistaw	17 Alexia prepod.
30 C.	Kwiryna mężcz.	Szukosław	18 Kyrilla archiep.
31 P.	7 boleści NMP. Bal. i Kor.	Dobromira	19 Chrysanfta

Panny Summa, nieszpory, kazania i procesyja Nado przez cały miesiąc marczesza św. przed ołtarzem św. Józefa.

27. W kościele św. Katarzyny O. O. Augustyjanów odpust bractwa Pocieszenia N. P. Maryi.



Odmiiany światła księżycowego.

☾ Pełnia d. 5 o g. 1 m. 59 przed poł., mrozy trwające aż do 18go. ☀ O. kw. d. 12 o g. 10 m. 47 po poł. ☀ Now d. 19 o g. 1 m. 37 po poł., deszcz ze śniegiem i przymrozki naprzemian. ☾ P. kw. d. 26 o g. 2 m. 52 po poł., aż do końca miesiąca dni piękne i suche.

Wschód słońca			Zachód			Dł. dnia			Wschód słońca			Zachód			Dł. dnia					
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.				
5	6	43	5	43	11	—	30	6	10	6	6	11	56	30	6	10	6	6	11	56
10	6	32	5	50	11	18	25	5	58	6	14	12	16	25	5	58	6	14	12	16
15	6	20	5	58	11	38	30	5	48	6	22	12	39	30	5	48	6	22	12	39

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
2—11 Post Estery. 5—14 Purim.
6—15 Sehuschan Purim. 21—1 Nisan

Przysłowia od święt i świętych

12. *„Na świętego Grzegorza Pójdzie zima do morza“.*
Może to ztąd przysłowie wynika, że od nas na północ jest morze Bałtyckie, w okolicach którego dłużej trwa zima niż u nas.
19. *„Cóż święty Józef przyniesie? Kaczką pierwsze jajo zniesie“.*
Mówią to o dzikich kaczkach, bo swojskie czasem wcześniej nieś się zaczynają.

24. *„Na świętego Marica Się lepiej groch do garnka“.*
Niektórzy już wtenczas groch siać zaczynają, ale u nas jest to zbyt wczesna pora, chociaż znowu jest także przysłowie: *„Kto sieje groch w marcu Gotuje groch w garcu. A kto w maju, To w kurzém jaju“.*
To jest: wczesniej siany groch lepiej się udaje w maju, a jeszcze na nowiu księżycy siany; kwitnie prawie całe lato, a strączki nie dojrzewają.

Najśw. P. Maryja w Berdyczowie.

Berdyczów nad rzeką Gniłopiat. Dziedzic miejsca tego Janusz z Łohojska Tyszkiewicz (później wojewoda kijow.) za powrotem z niewoli tatarskiej, ufundowawszy około 1626 r. koś. z klasz. Karmelitów bosych, złożył w świątyni wizerunek Bogarodzicy, w domu przodków swoich oddawna przechowywany, który cudami począł tu słynąć. Gmachy klasztorne, potężnymi mury opasane i osadzone działami, zamieniły się w mocną twierdzę, a ciągle utrzymywana załoga, zostająca pod rozkazami przeora zakonu, postrachem była dla chciwych łupu hajdamaków. Benedykt XIV, na prośby wojska strzegącego Ukrainy, nadesłał w ozdobnej trumnie ciało św. Teodora i część chorągwi św. Jerzego, żołnierzy męczenników; a nadto: kazawszy własnym kosztem, sporządzić 2 złote, szmaragdami ozdobione korony 1753 r., przeznaczył je na ukoronowanie cudownego obrazu. Dopełnił obrzędu z wielką uroczystością, 16 lipca 1756 r. Kaj. Ign. Solytyk, biskup kijowski. Własnością klasztoru będąca drukarnia, około 1760 r. powstała, zwała się: drukarnią fortecy Najśw. Maryi Panny; kalendarza i książki do nabożeństwa, głównie zatrudniały jej prasy. Dziś wiele się tu zmieniło...

Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi,
Niech cię płacz sierót do litości wzbudzi;
Wygnańcy Ewy do Ciebie wołamy:
Zmiłuj się, zmiłuj, niech się nie tułamy.

Do kogoż wzdychać mamy nędzne dziatki?
Tylko do Ciebie, ukochanej Matki,
W której serce otwarte każdemu,
A osobiwie nędzą strapionemu.

Zasłużyliśmy, to prawda, przez złości,
By nas Bóg karał różgą surowości;
Lecz kiedy Ojciec rozgniewany siecze,
Szczęśliwy, kto się do Matki uciecze.

Ty masz po sobie i Ojca i Syna.
Snadnie Go Twoja przejedna przyczyna;
Pokazawszy Mu piersi i wnętrzości,
Łatwo Go skłonisz, Matko łaskowości.

Dla Twego serca wszystko Bóg uczyni,
Daruje plagi, choć człowiek zawini;
Jak Cię, cna Panno, nie kochać serdecznie?
Gdy się kryć mogę pod Twój płaszcz bezpiez-
[nie.

Ratuj nas, ratuj, Matko ukochana,
Zagniewanego gdy obaczysz Pana;
Mieczem przebite pokazuj Mu serce,
Gdy Syna na krzyż wbijali morderce.

Dla tych boleści, któreś wycierpiła.
Kiedyś pod krzyżem Syna Twego stała,
Bóg nam daruje, byśmy nie cierpieli,
Cośmy wytrzymać za złość naszą mieli.

A gdy ujdziemy tak gniewu, jak chłosty.
Pokaż nam, Matko, tór do nieba prosty;
Niechaj to serce z którego opieki
Dokąd żyjemy, kochamy na wieki.

Zapiski.

Przysłowia od święt i świętych.

25. „Na Zwiastowanie
Zlatują się bocianie“.

Stosownie one jednak do pory wiośnianej wcześniej lub później przylatywać zwykły, równie jak jaskółki, o których mówią, że także na Zwiastowanie Najświętszej Panny przylatują.

NABOŻEŃSTWA

w kościołach krakowskich.

1. W Katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. o godz. 9^{1/2}, za duszę wiekopomnej pamięci króla Zygmunta I.

2. W kościele O.O. Dominikanów poświęcenie palm, potem procesja ze stacjami i numa.

5, 6 i 7 o godz. 4 po południu w koście katedralnym na Zamku odprawia się Ciemna Jutrznia czyli śpiówy Trenów Jeremiasza.

5, 6 i 7 w kościele O.O. Dominikanów, Ciemna Jutrznia o g. 5-6j popołudniu.

6. W Wielki czwartek w kościele katedralnym na Zamku o godz. 9 rano poświęcenie Olejów św., a o godz. 11 rano umywanie nóg.

6. W Wielki czwartek po południu umywanie nóg w kościele Panny Maryi z kazaniem, wieczór pasyja z trzema kazaniami, poczem śpiów pieśni: „Już cię żegnamy“ przed Ogrójcem przy kościele św. Barbary.

7. W Wielki piątek we wszystkich kościołach krakowskich o godz. 9 rano uczczenie Krzyża św. i złożenie Chrystusa Pana do grobu.

8. W Wielką sobotę we wszystkich kościołach krakowskich o godzinie 9 rano poświęcenie ognia i wody, a o godzinie 10ej msza św. uroczysta.

8. W kościele O.O. Franciszkanów odpust zupełny z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej.

8. Rezurekcyje: w katedrze na Zamku o godzinie 10 wieczór, w kościele Panny Maryi w rynku, u O.O. Dominikanów o godz. 8 wieczór, w innych o godz. 7 wieczór, w niektórych nazajutrz rano o godzinie 6, jak n. p. u św. Floryjana na Kleparzu, u św. Krzyża i t. p.

9. W kościele O. O. Paulinów na Skałce odpust bractwa Ś. Ś. Aniołów Stróżów.

9. W kościele O. O. Dominikanów.

9. W kościele O. O. Augustyjanów (św. Katarzyny)

KWIECIEŃ

ma dni 30.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA ŚŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE										
1 S.	Hugona b. i Teodory p.	Zbigniew	20 Prep. Otec w Ob.										
Ew. u ś. Mat. w r. 21. O tryumfalnym wjeździe P. Jezusa do Jeroz.													
2 N.	6 Postu, Kwiet. Franciszka	Sudomir	21 6 Postu. Jakowa pr.										
3 P.	Ryszarda bisk. wyz.	Włatysław	22 Wassyla jepis.										
4 W.	Izydora bisk. w.	Mnożysław	23 Nykona pr.										
5 S.	Wielka. Wincentego Cud.	Bożywój bł.	24 Zacharyi prep.										
6 C.	Wielki. Julijany Korn.	Świętobór bł.	25 Błahow. Pr. Boh.										
7 P.	Wielki. Epifaniasza męcz.	Przesław	26 Sobotor Hawryła										
8 S.	Wielka. Dyjonizego b.	Radosław	27 Matrony męcz.										
Ew. u ś. Marka w r. 2. O zmartwychwstaniu Pańskim.													
9 N.	Wielkanocna. Zmrtwych. P.	Dobrosława	28 Woskresenje										
10 P.	Wielkanocny. Ezechiela pr.	Gorysław	29 Pon. świty. Marka										
11 W.	Leona pap. w.	Jaromir	30 Wtor. świty. Joanna										
12 S.	Julijusza i Damijana	Lubosław	31 Ipatya jepisk.										
13 C.	Justyna męcz.	Przemysław	1 Maryi Jeh.										
14 P.	Waleryjana m.	Myślimir	2 Tyta prepod.										
15 S.	Ludwiny i Kasyl.	Waśław bł.	3 Nykyty prepod.										
Ew. u ś. Jana w r. 20. O pokazaniu się P. Jezusa Apostołom.													
16 N.	Przewod. Lamberta m.	Nosisław	4 1 po W. Josyfa pr.										
17 P.	Rudolfa męcz.	Krasisław	5 Pteodula męcz.										
18 W.	Apollonijusza męcz.	Gościsław	6 Jewtyhyja										
19 S.	Wernera męcz. i Antonia	Włodzimierz	7 Heorhia prep.										
20 C.	Agnieszki Polic.	Czesław m.	8 Irodiona apost.										
21 P.	Anzelma bisk. wozn.	Drogomił	9 Jewpsyhia jep.										
22 S.	Sotera, Kaja i Gabina	Strzeżymir	10 Terentia męcz.										
Ew. u ś. Jana w r. 10. O dobrym pasterzu.													
23 N.	2 po WN. Wojciecha arc.	Wojciech św.	11 2 po W. Antypy j.										
24 P.	Fidelisa, Jerzego m.	Jerzy św.	12 Wasylya prepod.										
25 W.	Marka Ewang.	Jarosław św.	13 Artemona jepisk.										
26 S.	Kleta i Marcela męcz.	Spytymir	14 Martyna papy										
27 C.	Anastazego i Teofila	Bogufał	15 Arystarcha ap.										
28 P.	Witalisa męcz.	Zywisław	16 Ahapii męcz.										
29 S.	Piotra męcz.	Ślawogost	17 Symeona prep.										
Ew. u ś. Jana w r. 16. O odejściu Jezusa do Ojca.													
30 N.	3 po WN. Katarzyny Sen.	Chwalisława	18 3 po W. Joanna pr.										
<i>Odmiany światła księżycowego.</i>													
☾ Pełnia d. 3 o g. 7 m. 6 po poł., pogoda. ☾ Ost. kw. d. 11 o g. 7 m. 60 przed poł., dni posępne i chłodne.													
☾ Now d. 17 o g. 10 m. 58 po poł., pogoda i dni ciepłe.													
☾ Pierw. kw. d. 25 o g. 8 m. 16 przed połud., deszcze.													
Wschód słońca		Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca		Zachód		Dł. dnia			
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.		
15	5	34	6	22	12	58	20	5	4	6	54	13	50
10	5	23	6	39	13	16	25	4	53	7	1	14	8
5	5	13	6	47	13	34	30	4	45	7	8	14	23

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
 4-15 Nisan Początek Paschy.
 5-16 Drugie święto. 10-21
 Środne święto. 11-22
 święto. 20-1 Ijar.

uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego.

10. Emaus, odpust w kościele P. P. Norbertanek na Zwięrzyńcu z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniem; u O.O. Bernardynów i ś. Floryjana odpust bracki.

11. W koście. O. O. Karmelitów na Piasku po wotynie o godzinie 9 odprawionej, błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym, na moey bulli Ojca św. Benedykta XIV z dnia 18 sierpnia 1745, jako szczególnie przywilej zakonu O.O. Karmel.

14. W koście. O. O. Paulinów na Skałce, w każdy piątek od Wielkonocey aż do Zielonych św. odprawia się tak zwana Septenna rano o g. 6.

23. W Katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. o godz. 9^{1/2}, za duszę p. Zygmunta III.

23. W kościele św. Wojciecha.
23, 24 i 25. Każdego roku w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu 40 godzinne nabożeństwo.

23. W koście. O.O. Augustyjanów (św. Katarzyny) w każdą 4 niedzielę miesiąca odpust bracki Najśw. Panny Pociեսzenia.

25. W kościele O.O. Domiikanów procesja ze śpiówem litanii o W.W. Świętych o godz. 7 rano, potem msza św.

25. W kościele św. Floryjana uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, na pamięt-

kę endownego ugaszenia pożaru w roku 1306 na Kleparzu.
25, 26 i 27. W koście. ś. Marka (X.X. Emerytów) 40-g. nab.
30. W kościele O. O. Dominikanów przenosi się na niedzielę po Znalezieniu św. Krzyża.

Przystawia od świąt i świętych.

*23. Na świętego Wojciecha
Jest już w polu pociecha.*

Mówią bowiem: kiedy jest wiosna obiecująca, że już wtenczas w posiewach żyta wroua się schować może, a na ogarach lub innych pastwiskach już się owca dobrze nakarmi.

Najsw. Maryja Panna Rokietnicka.
(w Wielkopolsce).

Obraz to szczególny: przedstawia Najsw. Maryją Pannę samą, bez N. Dzieciątka, w pół figury, z oczami spuszczołnemi, w których je dnak przebijają dziwna łagodność. W tym wizerunku, małym (bo ram nie licząc nie większym nad dwie piędzie) malowanym na drzewie, widać: niewinność panięską ofiarującą się w kościele i pokorę przyjmującą Słowo przedwieczne i powagę Królowej nieba i ziemi i łaskawość Matki Miłosierdzia i wdzięczność Pocieszycielki strapionych i wesołość grzesznych do pokuty wzywającej i miłość naród ludzki kochającej. Koronę trzymają dwaj aniołowie. Na piersiach Matki Najświętszej, na tle pasowem, widnieje nasz *orzel biały*. Na obu krajach odwinętego płaszcza wymalowane narzędzia Męki Pańskiej. Rama obrazu czarna, srebrnemi ozdobami dookoła pięknie ozdobiona. W rogach rami i we środku Aniołkowie srebrni, złocisti i mogą być przypinane lub odejmowane. Obraz ten w tece albo zamknięciu drewnianem, srebrnym zamkiem i kluczem opatrzonym, zawierany bywa. Zawieranie to dzieli się na dwoje. Na jedną część jest obrazek św. Bernarda, niżej święcie św. Jana Chrzciciela, także srebrny obrazek i z literami. Na drugiej części obraz srebrny św. Kazimierza. Na spodzie obraz św. Wawrzyńca, także srebrny. Na wierzchu teki jest serce srebrne, miejscami złociste z napisem: *Salus in Te sperantium* (Zbawienie w Tobie dufających), które to serce dwaj aniołowie srebrni ze złocistemi skrzydełkami z téj i owéj strony trzymają. Obraz ten był niegdyś własnością Wacława Leszczyńskiego, kanclerza wielkiego koronnego. Rodzina ta wielkich łask, modląc się przed tym obrazem, doznawała. Gdy jeden z członków téj rodziny niebezpiecznie zachorował, położono na nim obraz ten i ozdrowiał natychmiast. Od Leszczyńskich dostał się obraz do domu Opalińskich. Syn wojewody poznańskiego Jan Kazimierz Opaliński, Cysters, Opat Bledzewski, z natchnienia Ducha św. umieścił go w r. 1668 w kościele O. O. Cystersów we wsi Rokietnie, położonej w archidiecezyi poznańskiej o półtory mili od Międzyrzecza, dwie mile od Pszczewa.

Komisye biskupie 11 lutego i 3 maja 1668 pod przysięgą sprawdzały cuda i łaski doznane, a biskup poznański Stefan Wierzbowski dekret na to wydał i obraz w wielkim ołtarzu doia 22 listopada 1671 r. umieścić dozwolił. Odtąd aż po dni dzisiejsze słynie bardzo licznemi cudami.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

23. *Nabożny jak świętego Jerzego koń.*

Jabłonowski w swoim rękopiśmie o tém przysłowiu pisze: Temu przysłowiu nie mogłem znaleźć *originem historicam*, tylko *suppono*, że jako malują zawsze św. Jerzego na koniu, który Jerzy jest świętym, a koń koniem; tak tym przymawiają, którzy nie są święci, a za świętych się udawają i dlatego mówią: „Taki to święty i nabożny, prawdziwie jako jest koń św. Jerzego.

Nie śpięć Alleluja aż po Wielkim Piątku.

(S. B. Linde).

Halleluja, Alleluja wyraz duchownej radości, w pieśniach i obrządkach kościelnych. Słowo hebrajskie rozumie się: „Chwalcie Boga“.

Przysłowie powyższe ma znaczenie toż samo co następné:

„Nie mów hop! aż przeskoczysz“,
to jest: niepokładaj nadziei w przyszłości.

Jest zwyczajem u nas wieszając świąt Wielkanocnych, życzyć: „Wesołego Alleluja“.

Z powodu świąt Wielkanocnych i wielkich do takowych przysposobień w pieczeniu, urosło przysłowie:

„*Mieć więcej zatrudnienia niż piec na Wielkanoc*“.

NABOŻENSTWA

w kościołach krakowskich.

W kościele O. O. Dominikan, codziennie nabożeństwo majowe o godz. 7-6j.

Przez cały Maj odbywają się nabożeństwa w kościołach: N.P. Maryi, O.O. Karmelitów na Piasku w kaplicy, św. Marka, św. Piotra i O. O. Kapucynów o godz. 6 po poł., u O. O. Augustyjanów o godz. 7 rano wotywa solenna przed obrazem Najś. Maryi P. Łaskami słynącym, w końcu litania; w kościele św. Barbary o godz. 6 rano; u Bożego Ciała na Kazimierzcu o g. 7 wieczór z wystawieniem Najśw. Sakramentu w puszcze, w kościele O. O. Jezuitów o godz. 7 wieczorem.

1. W kościele św. Floryjana na Kleparzu wotywa straży pożarnej m. Krakowa.

1. W kościele O.O. Dominikanów odpust św. Katarzyny Seneńskiej.

2, 3 i 4 w kościele św. Floryjana na Kleparzu 40-godz. nabożeństwo, a dnia 4 procesja z katedry do tegoż kościoła z relikwiami św. Floryjana.

3. W kościele św. Krzyża, N. P. Maryi, O. O. Franciszkanów i na Smoleńsku.

3. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzcu pamiątka śmierci bł. Stanisława Kazimierczyka.

4. W kościele O.O. Augustyjanów ś. Moniki, matki św. Augustyna.

7. W kościele O.O. Dominikanów uroczystość ś. Katarzyny Seneńskiej.

8. W katedrze na Zamku.

8. U O. O. Paulinów na Skałce przez całą oktawę.

9. W kościele O.O. Paulinów odpust bractwa „Ś. Ś. Aniołów Stróżów“.

14. W kościele P. Maryi święto M. B. Łaskawej, po sumie procesja.

15. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzcu.

15, 16 i 17. Dni krzyżowe. Procesje z katedry publicznie.

M A J

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA ŚL.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Filipa i Jakóba	Lubomir	19 Joanna prepod.
2 W.	Anastazego b. i Zygmunta	Witymir	20 Fteodora
3 S.	Znalezienie ś. Krzyża	Świętosław	21 Januarya
4 C.	Floryjana i Moniki	Wienczysław	22 Fteodora
5 P.	Gotarda i Piusa pap.	Chocisław	23 Hreorhia mucz.
6 S.	Jana ap. w Oleju	Gościwit bł.	24 Sawwy mucz.
Ew. u ś. Jana w r. 16. O przyczynach odejścia Chrystusowego.			
7 N.	4 po WN. Domiceli panny	Ludomila św.	25 4 po W. Marka jew
8 P.	Stanisława b. m.	Stanisław św.	26 Wasyliya mucz.
9 W.	Grzegorza Naz., bisk.	Bożerad bł.	27 Symeona jep.
10 S.	Izydora rolnika	Cierpimir	28 Jasona apost.
11 C.	Beatryksy i Mamerta	Ludowit	29 Dewiat mucz.
12 P.	Nereusza i Pankracego mm.	Wszemił	30 Jakowa pror.
13 S.	Hilarego, Jana i Piotra	Cichosław	1 Jermii pror.
Ew. u ś. Jana w r. 16. O skutkach próby w imię P. Jezusa.			
14 N.	5 po WN. Bonifacego	Dobiesław	2 5 po W. Aftanasya
15 P.	Krzyż. Zofii i 3 jej córek	Strzeżysława	3 Tymoftea mucz.
16 W.	Krzyż. Jana Nepom. kapł.	Wienczysław	4 Pélahyi m.
17 S.	Krzyż. Paschalisa wyz.	Slawomir	5 Iryny mucz.
18 C.	Wniebowstąpienie P. J. Felik.	Wszesław	6 Woznes. Hosp. Jowa
19 P.	Piotra Cel. i Iwona	Krzemosyśl	7 Wospom. Kresta
20 S.	Bornardyna Seneńskiego	Bronimir	8 Joanna Bohosł.
Ew. u ś. Jana w r. 15. O przyjęciu pocieszyciela Ducha św.			
21 N.	6 po WN. Heleny, król.	Przesława bł.	9 6 po W. Pren. Nykol.
22 P.	Julii panny męż.	Wisława bł.	10 Symona apost.
23 W.	Dezyderyjusza męż.	Budziwój	11 Mokia mucz.
24 S.	Wspom. M.B. Wincentego	Tomira	12 Jepyfania jepisk.
25 C.	Grzegorza i Urbana pap.	Borysława	13 Hlykeryi mucz.
26 P.	Filipa Nereusza wyz.	Więcymil	14 Isydora mucz.
27 S.	Wig. Maryi Magd., Jana p.	Rustaw	15 Pachomya Wel.
Ew. u ś. Jana w r. 10. O zesłaniu Ducha świętego.			
28 N.	Zesłan. Ducha św. Giermana	Jaromir	16 Sosz. ś. Ducha Fteod.
29 P.	Świąteczny. Maksyma b.	Boguchwała	17 SS. Trójcy. Andron
30 W.	Feliksa pap., męż.	Sulimir	18 Fteodora p.
31 S.	Suched. Anieli de Merici	Bożesława	19 Patrykła jepisk.

Odmiamy światła księżycowego.

☾ Pełnia d. 3 o g. 9 m. 51 przed poł. ☽ Ost. kw. d. 10 o g. 1 m. 55 po poł. ☽ Now d. 17 o g. 8 m. 52 przed poł. ☽ P. kw. d. 25 o g. 2 m. 1 przed poł. Pogoda i upały aż do końca miesiąca. W ostatnie dni maja chłodne wiatry deszczowe ulewne, od 25 pogoda lecz dni chłodne.

Wschód słońca				Zachód				Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	dn.	g.	m.	g.	dn.	m.
5	4	37	7	17	14	40	20	4	14
10	4	28	7	24	14	56	25	4	9
15	4	22	0	30	15	8	30	4	4

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
 7-18 Ijar. Lag. Bouer. 19-1
 Siwan. 24-6 Zielone św. 25-7
 Drugie święto.

bractwa „Uboństwa Chrystusowego“.

30. W kościele O.O. Karmelitów na Piasku po wotywie o godzinie 9 odprawionej, błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym, na mocy bulli Ojca św. Benedykta XIV z dnia 18 sierpnia 1745, jako szczególny przywilej zakonu O. O. Karmelitów.

31. W kościele św. Anny naboż. brackie suchedniowe.

16. W kościele św. Wojciecha i św. Floryjana.

16, 17 i 18. W kościele O. O. Kapucynów 40-godz. nabożeństwo ś. Feliksa, patr. dzieci.

18. W kościele O. O. Dominikanów suma i nieszpory z kazaniami i procesyjami.

21. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. o godz. 9 1/2 za duszę wiekopomnej pamięci króla Władysława Jagiełły.

21. W kościele O. O. Kamedulów na Bielanach.

22. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. za duszę wiekopomnej pamięci Jana III.

26. W dzień św. Filipa Nereusza wotywa solenna, po niej kazanie.

28. W kościele O. O. Dominikanów Tercyja śpiewana o Duchu św., przez cały tydzień suma i nieszpory.

28. W katedrze na Zamku 40-godz. nabożeństwo; w kościołach O. O. Augustyjanów, O. O. Dominikanów i O. O. Kamedulów na Bielanach. W poniedziałek świąteczny w katedrze na Zamku X. Biskup krakowski udziała Sakramentu Bierzmowania.

28. W kościele św. Tomasza nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami.

28. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzcu.

29. W kościele św. Floryjana odpust

Najśw. Maryja Panna we Frydku.

U podnóża gór Karpackich, na Szlązku, widać wśród pięknej okolicy miasteczko Frydek. W niem, na niewielkim pagórku, wznosi się kościół, poświęcony czci Matki Boskiej, do którego rok rocznie liczni pielgrzymi ze Szlązka, okolicznej Morawii, Węgier i Galicyi się gromadzą. Na miejscu, gdzie obecnie stoi kościół postawiono w r. 1666 figurę Matki Boskiej, z kamienia wykutą. W krótkce spostrzeżono w przededniu świąt Matki Boskiej nadzwyczajne światło, otaczające figurę. Nadto za wezwaniem imienia **MARI** i cudowne ulęczenia miały miejsce. Prędko rozeszła się wieść o tém zdarzeniu w okolicy, a lud pobożny spieszył gromadnie na to, jak mówił, cudowne miejsce. To też w r. 1706 wystawiono tu kaplicę z drzewa. I odtąd, jak świadczy stare pismo łacińskie, przechowane w księgozbiornie kościelnym we Frydku, wiele osób ze Szlązka, Morawii i Polski w skutek pielgrzymki na to miejsce lub ślubu uczynionego ku czci Matki Boskiej we Frydku, doznało łask wielkich. Jedni ulęczeni byli z ciężkich chorób ciała, inni oczyszczeni z trądu duszy. Świadczą o tém liczne wota, rozwieszane przy ołtarzu Matki Boskiej. W roku 1713 uznał komisarz Biskupi z Wrocławia, po ścisłem zbadaniu rzeczy, figurę tę Matki Boskiej za cudowną. Kaplica była już zamalą, by pomieścić pielgrzymów; rozpoczęto więc w r. 1740 budowę kościoła, który w r. 1759 został ukończony i poświęcony. Odtąd liczba pątników do Matki Boskiej we Frydku wzrastała się jeszcze więcej. Dziś wynosi ona 60 do 80 tysięcy rocznie, a na główne święta Matki Boskiej Nawiedzenia i Narodzenia liczba komunikujących dochodzi do 12 tysięcy. Wielu też i teraz publicznie zaświadcza, że wielkich łask za przyczyną Matki Boskiej we Frydku uczestnikami się stają. Kościół też święty utworzył skarbnicę łask sobie powierzonych i na mocy breve Ojca św. Piusa VII. z dnia 12 listopada 1819, może każdy, nawiedzający to święte miejsce, raz w miesiąc zupełnego dostąpić odpustu. Ten odpust można i za dusze w czyśćcu cierpiące ofiarować.

O gospodzie uwielbiona,
Nad niebiosa wywyższona,
Stwórczę swego porodziła,
Mlekiemś go swém karmiła.

Co Ewa smętna straciła
Tyś przez Syna naprawiła;
Oknem się stałaś do Nieba.
Smucić się nam nie potrzeba.
i t. d.

Przysłowia od świąt i świętych.

1. „Na święty Jakób
Kiedy już zjadłś, to kup“.

Wtenczas u gospodarzów uboższych zaczyna się przednówek.

2. „Choć dziś Atanazy
Pal w piecu dwa razy“.

Czasem bowiem pierwsze dni maja tak są dokuczliwe, jak w połowie miesiąca marca.

3. „Na św. Krzyż
Smiało owce strzyż“.

Stósują się to jednakże do zwykłych owiec wiejskich,

Zapiski.

świniarkami zwanych, bo nie zachowują sprawdzenia tego przysłowia dla owiec delikatniejszych i czekają do drugiego połowy maja, gdy pora już cieplejsza.

- 12, 13, 14. „Pankracy, Serwacy, Bonifacy
Żli na ogrody chłopacy“.

Powszechnie się zdarza, że w dnie tych świętych nadzwyczajne w maju trwa zimno, a czasem mróz.

„Do świętego Ducha (do Zielonych Świątek)

Nie zdejmuj kożucha,

Leż i po świętym Duchu

Możesz jeszcze chodzić w kożuchu“.

Klimat nasz niestęty, więcej zimny niż ciepły, stąd to przysłowie.

NABOŻEŃSTWA

w kościołach krakowskich.

W kościele P. Maryi przez cały miesiąc o 7-jej wieczór nabożeństwo ku czci Najś. Serca Jezusowego przed wielkim ołtarzem.

1. W kościele P. P. Wizytek przez cały miesiąc nabożeństwo z wystawieniem Najś. Sakramentu do Serca Jezusowego rano o godz. 9, wieczorem o godzinie 7.

W kościele św. Barbary przez cały czerwiec o godz. 6 zrana nabożeństwo do Serca Jezusowego.

2. W kościele O. O. Kapucynów.

2 i 3. W kośc. św. Anny naboż. brackie suchedniowe.

4. W kośc. O. O. Dominikanów, u św. Piotra odpust bractwa św. Trójcy i u O. O. Dominikanów uroczystość św. Trójcy.

7. W kośc. O. O. Karmelitów na Piasku po wotywie o godz. 9 odprawionej, błogosławieństwo papieskie z odpustem zup.

7. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msze św. o godz. 9^{1/2} za duszę ś. p. Kazimierza Jagiellończyka.

8. *Boże Ciało.*

W kośc. X. X. Kanoników Later. na Kazimierzu przez całą oktawę z wystaw. Najś. Sakramentu od g. 6 rano do 5 popoł.; o godz. 2 w połudn.

„Nowenna“ przez całą oktawę. Procesyje publiczne: we czwartek rano zamkowa po rynku, popoł. od Bożego Ciała na Kazimierzu; w piątek po południu od św. Marka w sobotę po poł. od św. Krzyża; w niedzielę od O. O. Domin. po rynku, po sumie o godz. 10 od O. O. August. po ulicy na Kazimierzu; po poł. od ś. Floryjana po

CZERWIEC

ma dni 30.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA ŚŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 C.	Jakóba b. i Nikodema	Światopełk	20 Ftałatea mucz.
2 P.	Suched. Erazma b. i Eugen.	Ratysław	21 Konstanty Jeleny
3 S.	Suched. Klotyldy królowej	Braumita	22 Wasylija mucz.
Ew. u ś. Łuk. w r. 6. O litości. Ew. u ś. Mat. w r. 28. O Chrzcie.			
4 N.	1 po Sw. Trójcy Przenajśw.	Litomił	23 1 po S. Michaiła pr.
5 P.	Florencyi panny	Dobromił	24 Symeona prepod.
6 W.	Norberta op. wyz.	Cicomir	25 Tretie Obrzenie
7 S.	Roberta bisk. wyz.	Wisław bł.	26 Karpa apost.
8 C.	Boże Ciało. Medarda	Wyszosław	27 Tyto Chrysta
9 P.	Felicjyana mężcz.	Sławój	28 Nykity prepod.
10 S.	Małgorzaty panny	Bogumił św.	29 Fteodora
Ew. u ś. Łuk. w r. 14. O wezwaniu na wielką wieczerzę.			
11 N.	2 po Sw. Barnaby ap.	Radomił	30 2 po S. Post do
12 P.	Onufrego wyz.	Wyszomir	31 Jermia apost.
13 W.	Antoniego Padewskiego	Chotymir	1 Justyna mucz.
14 S.	Bazylego W. bisk. wyzn.	Przedzimir bł.	2 Nykyfora patr.
15 C.	Wita i Modesta mężcz.	Wit św.	3 Łukittyna mucz.
16 P.	Serca Jezusa. Justyny p.	Budzimir	4 Mytrofana patr.
17 S.	Adolfa b. i Benedykta	Drogomysł	5 Doroftea jepis.
Ew. u ś. Łuk. w r. 15. O radości w niebie z nawrócenia grzesznika.			
18 N.	3 po Sw. Marka i Marcelina	Długosław	6 3 po S. Wyssariona
19 P.	Gierwazego i Protazego	Borzysław	7 Fteodora jepis.
20 W.	Reginy panny	Bogna św.	8 Fteodora mucz.
21 S.	Alojzego wyzn.	Domyśław	9 Kyryla
22 C.	Paulina biskupa	Broniwój	10 Tymoftea jepis.
23 P.	Agrypiny panny	Wanda	11 Warfiołomea apost.
24 S.	Narodz. św. Jana Chrzcic.	Janisław	12 Onufrya prep.
25 N.	4 po Sw. Wilhelma i Pros.	Wlastymił ś.	13 4 po S. Akiłyny m.
26 P.	Jana i Pawła mężcz.	Rozmysław	14 Jetyssa proroka
27 W.	Władysława kr. węg.	Wlatysław	15 Amosa
28 S.	<i>Wigilija.</i> Leona pap.	Zbroisław	16 Tychona prep.
29 C.	Piotra i Pawła apost.	Wyszomir	17 Manuila mucz.
30 P.	Emilii i Lucyny m. m.	Cichosława	18 Leontia mucz.

Odmiany światła księżycowego.

☾ Pełnia dnia 1 o g. 9 m. 53 po poł., deszcze z grzmotami, wkrótce się wyjaśnia i upaly trwają do 23. ☀ O. kw. d. 8 o g. 6 m. 29 po poł. ☽ Now d. 15 o g. 7 m. 53 po poł. ☾ P. kw. d. 23 o g. 7 m. 21 po poł., 23 nawałnice i grady. Przy końcu miesiąca stała pogoda i upaly.

Wschód słońca			Zachód			Dł. dnia			Wschód słońca			Zachód			Dł. dnia		
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		
5	4	—	7	56	15	56	20	3	57	8	4	16	7				
10	3	58	8	—	16	2	25	3	58	8	4	16	6				
15	3	56	8	4	16	8	30	4	—	8	6	16	6				

Przysłowia od świąt i świętych.

„O Bożem Ciele
Siej tatarkę śmiele“.

Wszakże jeżeli to święto ruchome trafia się zbyt późno, nie wypada, aby się gospodarze do niego stósowali. Zawsze jednak mówią, że najlepiej jest siać hreczkę, gdy się za broną kurzy.

18. „Siew na święty Marek
Dobry plon tatarok“.

Tatarka, gryka, hreczka potrzebuje tylko rosnać i dojrzewać trzy miesiące; więc i w połowie czerwca siana, jeszcze się czasem adaje.

Kleparzu; w poniedz. od św. Mikołaja po Wesolej; we wtorek rano od O. O. Berny, po poł. od św. Anny; we środę rano na Zwierzynku, po poł. od św. Piotra; we czwartek rano na Piasku i od O. O. Franc., po poł. od P. Maryi.

8. W kośc. P. P. Karmelitanek na Wesolej przez całą oktawę Bożego Ciała, msza św. z wyst. N. Sakr.; w dzień Bożego Ciała, w niedzielę i w oktawę całodzienne wyst. Najś. Sakramentu, na zakończenie procesyja z ewangelijami w oktawę po południu.

11. W kośc. O. O. Paulinów na Skalce odpust bractwa „Ś. Ś. Aniołów Stróżów“.

12. W kościele św. Wojciecha wotywa przed ołtarzem św. Wojciecha o godz. 9.

13. We wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: O. O. Franc., O. O. Refor., O. O. Kapuc., O. O. Bern., P. P. Franc., P. P. Bernardynek.

16. W kośc. O. O. Dominikanów suma i nieszpory z kazaniem i procesyja.

21. W kośc. O. O. Jezuitów św. Alojzego Gonzagi, odkłada się na niedzielę dnia 25 b. m.

24. W kościele św. Jana odpust zupełny i u O. O. Dominikan.

24, 25 i 26. W kośc. P. P. Wizytek 40-godzinne nabożeństwo.

25. W kościele św. Katarzyny odpust bracki N. P. Maryi Pocieszenia.

29. W kościele św. Piotra.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
18—1 Thamar.

Najśw. Maryja Panna w Łakach.

Sławne maryjańskie Łaki leżą w pięknej dolinie nad Drwęcą, w ziemi Chełmińskiej. Prastare podanie tak mówi o cudownym zjawieniu się obrazu Najśw. Panny:

Dzieci pały bydełko na łące nad Drwęcą. Naraz bardzo się przelękły, bo piękny jakiś obraz ukazał się na rzece: cały był wielką jasnością otoczony i stał prosto, jakoby żywy. A co najdziwniejszego, że obraz ten widocznie przeciw wodzie płynął. W tém cicho stanął na środku rzeki, potem znowu płynął dalej i drugi raz staje i znowu jeszcze płynie, aż stanął naprzeciwko tego miejsca, gdzie teraz kościół i klasztor łąkowski się znajduje i tam już pozostał.

Wiść o cudownym zjawieniu lotem błyskawicy przeleciała do najbliższej osady: Nowe miasto. Wszystek lud wysypał się do Łak i obraz cudowny w uroczystej procesyi przenoszą do kościoła w Nowém mieście. Ale tu nowy cud się dzieje: w nocy, choć drzwi były zamknięte, zginął gdzieś obraz z kościoła i nikt nie wiedział, gdzie się podział. Nazajutrz przechodziło drogą z Nowego miasta do Łak dwóch żebraków, na szczydłach. Dla spoczynku położyli się pod lipą. Aż tu naraz widzą jasność wielką: ujrzeni ten sam obraz Najśw. Panny i usłyszeli głos cudowny, „by kościół tu wystawiono ku czci Bogarodzicy“ i zaraz zostali cudownie uzdrowieni. Jakoż kościół zaraz budować poczęto. Mówią, że obrazu nie zdejmowano i że Matka Najśw. stoi na tej samej starej lipie. Dzisiejszą świątynię wzniesli O. O. Reformaci dopiero w roku 1875, nie ruszając obrazu.

Liczne i ciągłe cuda, skłoniły Ojca św. Benedykta XIV że po ich zbadaniu wydał dekret na koronację tego cudownego obrazu 7 grudnia 1750. Jakoż 4 czerwca 1752 roku obrzędu tego dokonał ks. Wojciech Leski, biskup chełmiński z największą okazałością religijną, przy udziale mnóstwa kleru i nieprzeliczonej liczby ludu wiernego.

Zapiski.

Przysłowia od święt i świętych.

13. „Na święty Antoni

Bydło się gzi, goni“.

Jeżeli pora jest dość gorąca i taka długo trwać ma, owad gzik (inaczej gez) zwany, zapuszcza żądło po za skórę bydłęcia i tam jaja, jak mówią, składa, z których się młode gąsienice wylęgają, a przez to bardzo bydłu rogatemu dokuczają. Dlatego jak nad bydłęciami zabrzęczy, bydło podnosi ogona i jakby szalone niecka.

„Będziesz bit

Jako święty Wit“. (S. Rysiński).

To jest umęczon będziesz, jak objaśnia uczoney S. B. Linde.

Na święty Wit, słowik czy!

Umilkł jak słowik na świętego Wita.

I słowik tylko po św. Wit śpiewa.

„Czasby przestać swywoi, wszak rzecz każda miéwa

Koniec, i słowik tylko po święty Wit śpiewa“.

Tłómacząc dosłownie przysłowie to znaczy, że każda rzecz ma swój kres.

„Święty Wicie!

Piątka ¹⁾ w życie!“

Niestyszę cię Panie!

Aż potowa płasłwa śpiewać ustanie.

¹⁾ To jest pięć ziarn w kłosie.

24. „Na świętego Jana Pozbędę się Pana“.

Tak mówią służący, którzy od św. Jana służbę przyjęli i wtedy im się rok kończy, a dalej w tém samym miejscu służyc sobie nie życzą.

„Już świętego Jana

Ruszajmy do siana“.

Tak mówią gospodarze do siebie, gdyż już wtenczas powszechnie sianokos się zaczyna.

„Jutro święty Janek

Paśomy w wodę wianek“.

Tak mówią do siebie dziewczęta wiejskie, chcąc się dowiedzieć, która wpródy za mąż pójdzie. W wigilię św. Jana stają nad rzeką, na moście i puszczaią wianki, a której wianek wyprzedzi, ta się wrózbą swą najwięcej cieszy. Zwyczaj ten jest powszechnie znany i praktykowany.

„Kiedy się Jasio rozplacie, (św. Jan 24 czerweca)

Matka go nie utuli, (Najśw. Panna 18 lipca)

To będzie płakał

Do świętj Urszuli“ (21 października).

„Jak się Janek rozbeczy, a Maryś go nie utuli,

Będzie ciągle becał aż do świętj Urszuli“.

To jest: kiedy deszcz znacznie padać na św. Jan, a nie przestanie padać na Najśw. Pannę Szkaplérzną, potrwać może słotny czas prawie bez przerwy do św. Urszuli.

NABOŻENSTWA

w kościołach krakowskich.

2. W kościele P.P. Wizytek odpust zupełny i u O.O. Karmelitów przez cały tydzień nabożeństwo z 3 kazaniem w pierwszemu i ostatni dzień, tudzież w niedzielę i w czasie oktawy, na końcu 40-godz. nabożeństwo.

4. W kościele X.X. Pijarów.

7. W katedrze na Zamku w grobach królewskich o g. 9^{1/2} msza św. za duszę wiekopomnej pamięci Zygmunta Augusta.

9. W kościele O.O. Paulinów na Skałce odpust bractwa „S.S. Aniołów Stróżów“.

9. W kościele św. Barbary odpust Opatrzności Boskiej.

10. Poświęcenie kościoła św. Idziego.

16. W kościele P.P. Karmelitank na Wesołej przez cały tydzień nabożeństwo z wystawieniem Najś. Sakramentu.

16. W kość. O.O. Karmelitów, poczem błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym, udzielone po wotywie, o godz. 9 odprawionej.

16. W kościele św. Tomasza (P. P. Duchacek) przy ulicy Szpitalnej wotywa o godz. 9 rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu w puszcze.

17. W kościele św. Katarzyny (O.O. Augustyjanów) na Kazimierzu poświęcenie kościoła.

18. W kość. O.O. Bernardynów.

LIPIEC

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA ŚŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Teobalda op. wyz.	Bogusław	19 Judy
Ew. u ś. Mateusza w r. 5. O sprawiedliwości chrześcijańskiej.			
2 N.	5 po Sw. Nawiedz. NMP.	Ojcomił	20 5 po S. Meftodia j.
3 P.	Anatolego b. wyz.	Miłosław	21 Julyana mucz.
4 W.	Józefa Kalasantego	Wielisław	22 Ewzewia
5 S.	Cyryla i Metodego, Karoliny	Prokop	23 Achrypiny mucz.
6 C.	Izajasza pr. i Dominiki p.	Izawław	24 Rozdest J.
7 P.	Estery król. i Apoloniusza	Krasnoroda	25 Fewronyi prep.
8 S.	Elżbięty król. portugal.	Chwalimir	26 Dawyda prep.

Ew. u ś. Marka w r. 8. O uzdrowieniu i nakarmieniu 4000 ludzi.			
9 N.	6 po Sw. Jana z Dukli w.	Strachota	27 6 po S. Samsona p.
10 P.	Amalii panny	Radziwój	28 Kyrya i Joanna
11 W.	Pelagii p. m.	Olha św.	29 Petra i Pawła
12 S.	Jana Gwalberta wyzn.	Tolimir b.	30 SS. Apost. 12.
13 C.	Małgorzaty panny wycz.	Radomiła	1 Kosmy i Damyana
14 P.	Bonawentury bisk. wyzn.	Dobrogost	2 Polo. Rzyz Boh.
15 S.	Henryka ces. i Rozesł. Ap.	Radosław	3 Jakynta mucz.

Ew. u ś. Mat. w r. 7. O fałszywych prorokach.			
16 N.	7 po Sw. NMP. Szkapł.	Dzierżysława	4 7 po S. Andreia ar.
17 P.	Aleksego w. i Berty p.	Dzierżykraj	5 Aftanasia Afron.
18 W.	Szymona z Lipnicy w.	Unisław	6 Szysoa p.
19 S.	Wincentego a Paulo wyz.	Wodzisław	7 Ftony prepod.
20 C.	Czesława wyz. i Kassjana	Czesław św.	8 Prokopia mucz.
21 P.	Kamilla i Daniela pror.	Stosław i Dys.	9 Pankratia jep.
22 S.	Maryi Magdaleny pokutn.	Bolesława	10 45 mucz.

Ew. u ś. Łuk. w r. 16. O roztropnem szafowaniu darami bożemi.			
23 N.	8 po S. Teofila i Apolin.	Zelisław	11 8 po S. Jewfymyi
24 P.	Kunegundy panny	Lnbomira	12 Prokta mucz.
25 W.	Jakóba apostoła	Staw	13 Hawryła
26 S.	Anny, Matki N. M. P.	Mirosława	14 Akylu archiep.
27 C.	Jukunda i Pantaleona mm.	Wszebor	15 Kyryaka mucz.
28 P.	Inocentego p. i Peregryna	Świętomir	16 Aftynohema jep.
29 S.	Marty i Serafyny	Cierpisława	17 Maryny mucz.

Ew. u ś. Łukasza w r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.			
30 N.	9 po Sw. Rufina i Abdon.	Ludomir	18 9 po S. Jemelyana
31 P.	Ignacego Lojoli	Zdobysław	19 Makryny prepod.

Odmiiany światła księżycowego.

☾ Pełnia d. 1 o g. 7 m. 28 przed poł., upały. ☽ O. kw. d. 7 o g. 11 m. 12 po poł. ☾ Now d. 15 o g. 8 m. 21 po poł. dni chłodne. ☽ P. kw. d. 23 o g. 11 m. 37 przed poł., upały. ☾ Pełnia d. 30 o g. 3 m. 21 po poł., dęszcze do 6 sierpnia.

Wschód słońca		Zachód Dł. dnia		Wschód słońca		Zachód Dł. dnia	
dn.	g. m.	g. m.	g. m.	dn.	g. m.	g. m.	g. m.
5	4 4	8	—	15	56	20	4 18 7 54 15 36
10	4 7	7 57	15 50	25	4 23 7 49 15 26	30	4 30 7 42 15 12

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

4—17 Tłanur. Zdobycie kościoła. Post. 17—1 Abh. 25—9 Znalaz. kość. Post.

18. W kościele N. Panny Maryi uroczysta wotywa o godz. 8^{1/2} na pamiątkę pożaru Krakowa w r. 1850.

19. W kość. X.X. Misyjonarów odpust zupełny, a w następną niedzielę w kościele Sióstr Miłosierdzia na Wesołej u ś. Łazarza.

22. W kościele P. Maryi święto Maryi Magdaleny, o 10-tój solenna wotywa.

22. W kość. O. O. Dominikanów.

23. W kość. O. O. Dominikanów odpust św. Maryi Magdaleny.

24, 25, i 26 w kość. O. O. Bernardynów 40-godz. nabożeństwo w kościele św. Mikołaja wotywa przed ołtarzem św. Anny, a w niedzielę następną po św. Annie nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu.

25. W kościele św. Andrzeja (P. P. Franciszkanek) św. Kunegundy.

26. W kościele P. Maryi wotywa ku czci św. Anny.

26. W kościele św. Anny naboż. odpustowe jednodniowe.

29. W kościele św. Tomasza wotywa o godz. 9 rano z wyst. Najśw. Sakramentu w puszcze.

30. W kościele św. Katarzyny w każdą 4 niedzielę miesiąca odpust bracki N. P. Maryi Pocieszenia.

31. W kościele św. Barbary uroczys. wotywa.

31. W kość. O.O. Jezuitów o godzinie 9-jej wotywa.

Przysłowia od święt i świętych

20. „Na świętego Elijasza Z nowego niątka kasza“.

Już wtenczas szczęśliwy gospodarz pożywiać się może z przednowku, żnie żyto i jęczmień lubo nie doś dojrzale, suszy i gruszy, miele ziarno w żarnach czyli ręcznym młynie i kład mu już nie dokuczy, jak w czasie kwitnienia bobu.

25. „Po świętym Jakóbie Każdy w swoim garnku dłubie“.

To jest, że już każdy gospodarz ma swój chleb. Mówią także, że św. Jakób chodzi po lesie i maliny z gałązek swoją laseczką otrząsa. Ustają wtenczas jagody, które dobroczynna Opatrzność na opędzenie biedy ludzkiej udzieliła i mają ludzie już zasilek ze zboża.

26. „Od świętej Anki Chłodne wieczory i ranki“.

W istocie, prawie od tej pory zaczynają noce być zimne; mówią jednak tylko o wieczorach i rankach dlatego, że początek nocy i koniec jest do czuwania, środek do spania, a wtenczas się zimno mniej czuje.

Najśw. Maryja Panna w Przemyślu.

Sebastyan z Morska Morski, łowczy czerwonogrodzki śmiertelną chorobą złożony ofiarował się do tego obrazu, i za łaską Najśw. Panny powstał natychmiast z łoża, chociaż już wszyscy o zdrowiu i życiu jego zwątpili. Wdzięcznością ku Najśw. Pannie za tę łaskę przejęty, począł się starać o uroczystą koronacyją cudownego obrazu. Gorliwe zabiegi jego nadspodziewanie pomyslny wzięły obrót, zwłaszcza, że w tym samym czasie, za szczególną Opatrznością Boga, wynaleziono księgę od 100 lat zgubioną, w której były zebrane liczne cuda i łaski, jakie tu wierni odebrali od tej Skarbniczki nieba. Niebawem ks. Mikołaj Antoni ze Żrenic Slizowski, administrator dyjecezyi Przemyskiej w urzędowym okólniku ogłosił ten obraz za cudowny, a w pięć lat później roku 1765 Ojciec św. Klemens XIII zezwolił na koronacyją jego, ofiarowawszy szczerze złote korony. Koronacyja przyszła atoli do skutku dopiero w roku 1777, kiedy nowy kościół, staraniem niezmordowanego O. Grzegorza Ostrowskiego, gwardyjana konwentu Przemyskiego, wykończonym został. Z wielkim przepychem i współudziałem licznej szlachty, mnóstwa ludu i całego miasta, które z tej okazji bogate złożyło wotum, ukoronował św. obraz dnia 8 września ks. Dominik Piotr Karwosiecki, biskup Bibliński, franciszkanin.

Idźmy, tulmy się jak dziatki
Do serca Maryi Matki,
Czy nas ręka życia trud,
Czy to winy czerni brud;
Idźmy, idźmy, ufny krokkiem,
Z rzewném sercem, z łzawém okiem;
To serce zna dzieci głos,
Odwróci bolesny cios.

Ach! to serce dobroć sama,
Najczulsze z córek Adama,
Jest otwarte w każdy czas
Sama szuka, wzywa nas:
Pójdźcie do moie, dziatki moje,
Wyczerpnijcie łaski zdroje;
Kto mnie znajdzie, życie ma,
Temu Syn zbawienie da.

To Maryi Serca chwałą,
Że zgubionym Zbawcę dało;
Jemuś winien, świecie, cud,
Że Bóg zstąpił zbawić lud;
Pod niem Jezusa nosiła
Do niego rzewnie tuliła,
Wykochała, by Bóg Syn
Zglądził długi naszych win.

Jakież w tęskném sercu rany
Poniosła, gdy Syn kochany
Szedł wychylić kielich mąk
Z krwawych nieprzyjaciół rąk;
Gdy widziała przenikniona,
Jak On cierpi, woła, kona
Jak On łoży życie Swe
Za me grzechy, ach! za me. i t. d.

Zapiski.

Przysłowia od święt i świętych.

29. *„Okolo świętj Marty
Płać za żniwo, dawaj kwarty“.*

Po wielu okolicach, oprócz zapłaty żniwiarkom najemnym, jest zwyczaj dawania kwart; to jest: jednego dnia kwartę mąki, drugiego dnia kwartę kuszy czyli krup jęczmiennych.

NABOŻEŃSTWA

w kościołach krakowskich.

2. We wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: O. O. Franciszkanów, O. O. Reformatów, O. O. Kapucynów, O. O. Bernardynów, P. P. Franciszkanek (św. Andrzeja), P. P. Bernardynek (św. Józefa), P. P. Felicjanek, 3, 4 i 5. W kość. P. P. Dominikanek na Gródtku 40-godz. nabożeństwo.

6. W kość. O. O. Dominikanów.

6. W kościele X. X. Pijarów.

7. W kościele O. O. Kapucynów i O. O. Bonifratrów na Kazimierzu.

10, 11, 12. W kość. św. Andrzeja, św. Klary 40-godzinne nabożeństwo.

13. W kość. O. O. Paulinów na Skałce odpust bractwa „Ś. Ś. Aniołów Stróżów“.

14. W kość. N. P. Maryi z oktawą, codzień 2 kazania, w końcu 40-godz. nabożeństwo; w kościołach O. O. Augustyjanów, O. O. Bernardynów i O. O. Dominikanów.

17. W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

21. W kość. P. P. Wzytek odpust zupełny (św. Franciszki de Chantal).

21. W kość. O. O. Bernardynów urocz. św. Joachima.

27. W kość. O. O. Dominikanów cały tydzień (św. Jacka).

27. W kość. O. O. Reformatów.

SIERPIEŃ

ma dni 31.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA ŚŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 W.	Piotra ap. w okowach.	Rolisław	20 Sły p.
2 S.	NMP. Anielskiej i Alfonsa	Świętosława	21 Symeona prep.
3 C.	Znalez. Relikwij ś. Szczep.	Letosław	22 Maryi Mahdaj.
4 P.	Dominika wyzn.	Ostomir bł.	23 Trofyma mucz.
5 S.	NMP. Snieżnej	Stanisław św.	24 Chrystyny mucz.
Ew. u ś. Łuk. w r. 18. O faryzeuszu i celniku.			
6 N.	10 po S. Przemienienia P.	Chlebosław	25 10 po S. Usp. s. Anny
7 P.	Kajetana wyz.	Olech św.	26 Jermołaja mucz.
8 W.	Cyryla i Emilijana	Niezamyśl	27 Pantelejmona
9 S.	Romana m. i Domicyjana	Borysi Chleb.	28 Prohora apost.
10 C.	Wawrzyńca m. i Pauli p. m.	Wawrzyniec	29 Kallinyka m.
11 P.	Zuzanny panny męż.	Włodzimira	30 Syy apost.
12 S.	Klary panny	Sława bł.	31 Zapust do Uspeńja
Ew. u ś. Marka w r. 8. O uzdrowieniu głuchoniemego.			
13 N.	11 po S. Hipolita męż.	Rosław	1 11 po S. Proizchozd.
14 P.	Wyg. Euzebijusza męż.	Dobrowój	2 Stefana mucz.
15 W.	Wniebowzięcie M. B.	Jaclaw św.	3 Isaakia
16 S.	Rocha wyzn.	Domorad	4 Sedny Otkrow.
17 C.	Anastazego w. i Maksa	Miron św.	5 Jewsyhrya m.
18 P.	Agapita m. i Firmina b	Bronisława	6 Preobraz. Hosp.
19 S.	Benigny i Julijusza m..	Bolesław	7 Demetya prep.
Ew. u ś. Łuk. w r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.			
20 N.	12 po S. Bernarda opata	Sobiesław	8 12 po S. Jemetyana
21 P.	Jacka i Joanny Fremiot	Kazimira	9 Maftyja apost.
22 W.	Symforyjana m.	Radomił	10 Ławren.
23 S.	Zacharyjasza b. i Filipa w.	Cichomił	11 Jewpła mucz.
24 C.	Bartolomeja apost.	Cieszmyr	12 Fotyja mucz.
25 P.	Ludwika króla wyz.	Namysław	13 Maxyma prep.
26 S.	Zefiryja pap. m.	Włastymira	14 Michea proroka
Ew. u ś. Łukasza w r. 17. O uzdrowieniu 14 trędowatych.			
27 N.	13 po S. Cezarego męż.	Przedzysław	15 13 po S. Usp. Pr. Boh.
28 P.	Augustyna b. w.	Wyszomir	16 Nerukotw. Obraz.
29 W.	Ścieście św. Jana Chrzcic.	Racibor bł.	17 Myrona
30 S.	Feliksa męż. i Róży Lim.	Szczesny bł.	18 Flora i Ławra m.
31 C.	Rajmunda Nonn.	Świętosław	19 Andrea mucz.

Odmiany światła księżycowego.

☾ O. kw. d. 6 o g. 5 m. 33 przed poł., ranki chłodne, dni piękne i gorące. ☽ Now d. 13 o g. 10 m. 30 po poł., deszcze i dni chłodne trwające do ☾ P. kw. d. 22 o g. 2 m. 15 przed poł., odtąd pogoda do końca m. ☽ Pełnia d. 28 o g. 10 m. 28 po południu.

Wschód słońca			Zachód			Dł. dnia							
dn.	g. m.	g. m.	dn.	g. m.	g. m.	dn.	g. m.	g. m.					
5	4	39	7	33	14	54	20	5	2	7	6	14	4
10	4	46	7	24	14	38	25	5	8	6	56	13	48
15	4	54	7	14	14	20	30	5	16	6	48	13	32

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
16—1 Ebl.



27. W kościele św. Katarzyny w każdą 4 niedzielę miesiąca odpust bracki N. Panny Maryi Pocieszenia.

28. W kość. P. P. Wzytek nabożeństwo półdnieowe z wystawieniem Najśw. Sakramentu, ku uczczeniu Serca P. Jezusa; odpust bracki.

28. W kościele św. Tomasza (P. P. Duchacek) przy ulicy Szpitalnej, wotywa o godz. 9 rano z wyst. Najśw. Sakramentu.

28. W kość. Bożego Ciała uroczystość św. Augustyna z wyst. N. Sakramentu na sumie i niesporach; odpust zupełny.

29. W kość. O. O. Augustyjanów i Bożego Ciała odpust zupełny.

29. W kościele św. Andrzeja (P. P. Franciszkanek) poświęcenie kościoła.

30. W kość. O. O. Karmelitów na Piasku rozpoczyna się nowenna do uroczystości Narod. N. Panny Maryi o godz. 6 rano, z odpustem zupełnym podczas którego dnia 6, 7 i 8 września 40-godz. nabożeństwo.

Przysłowia od święt i świętych.

2. „Na święty Gustaw Kopy w polu ustaw.“
To przysłowie gospodarzom przypomina, aby, kiedy Bóg dał do tego porę, ze zbiorami pospieszali, jak równie:
4. „Na święty Dominik Kopy z pola mig, mig.“
To jest, że kopy zboża, jeśli pogoda służy, jak najspieszniej zwozić się powinny.
6. „Na Pańskie Przemienienie Lepsze gospodarza mienie.“

- Lubo wtenczas zbiory niedopełnione, ale już gospodarz cieszy się plonem swojej jesiennj i wiosennj pracy.
10. „Na święty Wawrzyniec Zbieraj od pszczoł żrzyńiec.“
Już gospodarz w tej porze otwiera ule i zagląda do pszczoł, a jeżeli pełno zarobiły, podrzyna plasty miodu na swój użytek, aby zostawić pszczołom miejsce do dalszej roboty, jeżeli pora służy, a działanie to nazywa się żrzyćcem u pasieczników.
 16. „O świętym Rochu — Rwij groch potrochu.“
W tej porze już groch dojrzewać poczyna.

Najśw. Maryja Panna Żyrowicka.

Żyrowice, słynne cudownym obrazem Najśw. Panny od XVI wieku, leżą na Litwie, w powiecie Słonimskim, odległe tylko o małą milkę od Słonima.

Obraz j-st kamienny, owalny, aspisowy światło-szarawy, Osoba na nim jest wryta Przczystej Matki B-żej, od głowy po biodra, a na prawej ręce dzieciątko Jezus. Sam przez się mięwa dziwnie wdzięczny zapach, niby wonności precudnej. W pobożnym opisie tego obrazu, wydanym w Wilnie w roku 1628 w którym podano mnóstwo cudów, zdziałanych tutaj za przyczyną Najśw. Panny, czytamy: że obraz ten ludzjom, będącym w grzechu śmierci lnym zda się być czémś ciemnym, zaś słoniorém; ludzjom zaś dobrego sumienia, a najwięcej pobożnym, którzy Najśw. Sakrament przyjęli, pokazuje się dziwnie wesolym a pięknym.

Najśw. Panna objawiła się i tu cudownie na drzewie pastuszkom w Żyrowicach, należących podówczas do Aleksandra Soltana, podskarbiego W. Ks. Litewskiego, rycerza Grobu świętego i kawalera złotego rna, męża wielkiej pobożności i cnoty. Pastuszkowie zobaczywszy obraz stojący na drzewie o swojej mocy, dziwném światłem jaśniejący, gdy się zbliżyć ośmielili, zdjęli go i zanieśli panu dziedzicowi. Ten, wysłuchawszy całej ich opowieści, obraz do szkatuły zamknął. A gdy nazajutrz goście do niego przyjechali, jał im opowiadać o tém wydarzeniu i obraz chciał pokazać. Ale w szkatule obrazu już nie było. Chciał Pan Bóg widocznie, by skarb tak wielki nie był ukryty, bo obraz zniknął niepojętym sposobem. W kilka dni ciż sami pastuszkowie, znalazłszy go na tém samym miejscu, przynoszą go panu. Ten, widząc w tém wydarzeniu wolę Bożą, wybudował kościół na miejscu objawienia się.

W kilkudziesiąt lat potem cerkiew zgorzała, a obraz Najśw. Panny zniknął. Lud wierny trapił się wielce już nie tyle zniszczeniem domu Bożego, ile zniknięciem tyle słynnego obrazu. Atoli w kilka dni obraz znów się cudownie odnalazł na kamieniu, z którego ludzie biorą po odrobieniu, albowiem z doświadczeniem i powieści wielu ludzi zacnych i wiary godnych pomocy jest ten kamień w napoju używany, od wszelakiej febry, i zległym niewiastom w połogu prędkie i lekkie rozrodzenie czyni, byle go mieć przy sobie. Już w roku 1620 kamień ten ogrodzono i zamknięto.

Zapiski.

Przysłowia od święt i świętych.

21. *„Na święty Jacek*

Z nowej pszenicy placek“.

Bo już wtenczas pszenica zebrana zwykła się młócić i przysposabiać do sięwu, a przytém gospodarze z pierwszego omłotu radzi są nowych placeków skosztować.

24. *„Drzeć ze skóry jak św. Bartłomieja“.*

Ze tak męczennską śmiercią zakończył św. Bartłomiej, stąd wzięło początek powyższe przysłowie.

„Na świętego Bartłomieja

Otwiera się siem i knieja“.

Pierwszy siem żyta w tych dniach się zaczyna i polowanie. Myśliwi mówią, że po św. Bartłomieju nawet lis ma dobre futro.

„Na święty Bartłomiej

Śmiato żyto sięj“.

Wszelako średnie siemy to jest w połowie września czasem są lepsze niż wcześniejsze, a to stósownie do pory czasu.

„Święty Bartłomi — Żyto potłumi“.

Jestto ostrzeżenie dla tych gospodarzów, którzy się ze zbiorem żyta opóźniają.

NABOŻEŃSTWA

w kościołach krakowskich.

1. W kościele św. Idziego.

2. W kościele św. Floryjana wotywa solenna o godz 9 rano, po której kompanija kleparska udaje się do Częstochowy.

1, 2 i 3 w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu 40 godz. nabożeństwo.

3. W kośc. O. O. Augustyjanów na Kazimierzu, jako w niedzielę po św. Augustynie uroczystość Poczieszenia N.P. Maryi, pod której imieniem istnieje arcybractwo Poczieszenia N.P. Maryi w kośc. Augustyjanów odpust zupełny.

4. W kościele św. Mikołaja na Wesołej poświęcenie kościoła, z wystawieniem Najś. Sakramentu.

4. W kościele św. Barbary (św. Rozalii).

4. W kościele św. Barbary uroczysta wotywa.

8. W kościołach: N.P. Maryi, O.O. Dominikanów, O.O. Bernardynów, O. O. Augustyjanów i O. O. Karmelitów przez cały tydzień; w bramie Floryjańskiej śpiewy wieczorne przez cały tydzień.

9. W katedrze na Zamku w grobach królewskich msza św. za duszę wiekop. pamięci Anny Jagiellon.

10. W kośc. O. O. Augustyjanów przed wotywą pobłogosławienie chleba z wanogo: „chlebem św. Mikołaja.

WRZESIEŃ

ma dni 30.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA ŚL.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Bronisławy i Idziego	Dzierżysław	20 Samuila pror.
2 S.	Stefana kr. i Maksyma	Czeibóg	21 Ftadea apost.
Ew. u ś. Mat. w r. 17. O służeńiu Bogu i mamonie.			
3 N.	14 po S. Eufemii, Serapii	Przesława ś.	22 14 po S. Ahaftonyka
4 P.	Joachima w.	Rościśław	23 Euppa muzc.
5 W.	Wawrzyńca i Justyn. b. w.	Włodzisław	24 Jewtyhia muzc.
6 S.	Zacharyjasza pror.	Drogowit	25 Warftolomea ap.
7 C.	Wizytja. Reginy panny	Domoslawa	26 Adryana muzc.
8 P.	Narodzenie NMP. Adryjana	Radosława	27 Pimena prep.
9 S.	Sergijusza i Gorgoniusza	Sobiebór	28 Moysea muryna
Ew. u ś. Łuk. w r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca w Naim.			
10 N.	15 po S. Imienia N. M. P.	Władybój	29 15 po S. Usiknow.
11 P.	Prota i Jacka mm.	Iściśław	30 Alexandra Patriar.
12 W.	Tobijasza i Waleryana m.	Radzimir	31 Poloz.
13 S.	Aurelijusza, Ama i Filipa	Chronisław	1 Symona S.
14 C.	Podwyższenie ś. Krzyża	Ziemiomysłb.	2 Mamanta muzc.
15 P.	Nikodema i Waler.	Budzimif	3 Anfyma muzc.
16 S.	Cypryjana i Eufemii	Sędzisław	4 Wawyly Swiasz.
Ew. u ś. Łuk. w r. 14. O uzdrowieniu opuchłego.			
17 N.	16 po S. Piętna ś. Franc.	Drogosław	5 16 po S. Zacharya
18 P.	MB. Bolesnej	Dobrowit	6 Cudo s. Michalla
19 W.	Januarego b. m. i Tow.	Krzepimir	7 Sozonta
20 S.	Such. Eustachego i Teod.	Mysłisław	8 Rozdes. pr. Boh.
21 C.	Mateusza Ew. ap.	Bożydar	9 Joahima i Anny
22 P.	Suched. Maurycego męcz.	Zelimir	10 Mynodora prep.
23 S.	Suched. Tekli panny męcz.	Bogusława b.	11 Fteodory prep.
Ew. u ś. Mateusza w r. 22. O miłości Boga i bliźniego.			
24 N.	17 po S. MB. Więz. i Ger.	Homir	12 17 po S. Awtenoma
25 P.	Aurelii panny	Świętopelk	13 Kornyla muzc.
26 W.	Cypryjana i Justyny m.	Ładysław b.	14 Wozd. cz. Kresta
27 S.	Przen. ś. Stan. i Damiana	Damian	15 Wykity muzc.
28 C.	Wacława kr. męcz.	Wacław św.	16 Josafata arch.
29 P.	Michała Archaniola *)	Dadźbóg	17 Sofii muzc.
30 S.	Hieronima kapłana	Imisław	18 Jewmenia muzc.

*) W Galicji święto uroczyste, gdyż to patron prowincyi.

Odmiary światła księżycowego.

☾ Ost. kw. d. 4 o g. 2 m. 46 po poł., dęszcz i wiatry do 12 t. j. do ☽ nowiu, który przypada d. 12 o g. 2 m. 18 po poł., odtąd dni piękne i gorące. ☽ P. kw. d. 20 o g. 2 m. 48 po poł., pogoda. ☽ Pełnia dnia 27 o g. 6 m. 30 przed poł., pogoda do końca miesiąca.

Wschód słońca			Zachód Dł. dnia			Wschód słońca			Zachód Dł. dnia		
d.	g.	m.	g.	m.	g. m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g. m.
5	5	25	6	33	13 8	20	5	46	6	2	12 16
10	5	31	6	23	12 52	25	5	49	5	50	12 1
15	5	40	6	12	12 32	30	5	6	5	40	11 34

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
 14—1 Tischni. Nowy rok. 15—2
 Drugie św. N. rolu. 17—4 Post
 Gedal. ab. 23—10 Św. pojednania.
 28—15 Św. kuczek. 29—16 Drugie
 święto kuczek.

11. W kośc. O. O. Paulinów na Skałce odpust bractwa „Ś.S. Aniołów Stróżów“.

12, 13 i 14 w kościele św. Krzyża 40-godz. nabożeństwo; u P. Maryi, O. O. Franciszkanów, na Smoleńsku, u O. O. Cystersów w Mogile przez cały tydzień.

15. W kościele P. Maryi odpust Podwyższenia ś. Krzyża.

17. We wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: O. O. Franciszkanów, O. O. Reformatów, O. O. Kapucynów, O. O. Bernardynów, P.P. Franciszkanek (św. Andrzeja), P.P. Bernardynek (św. Józefa).

18. W kościele św. Anny nabożeństwo brackie suchedniowe.

23. W kościele św. Wojciecha z nowenną o godzinie 8-jej i mszą św., po której rozdaje się chleb poświęcony z wyciskiem imienia św. Tekli.

24. W kośc. O. O. Augustyjanów (ś. Katarzyny) w każdą 4 niedzielę miesiąca odpust bracki N. P. Maryi Poczieszenia.

25. W kościele św. Floryjana poświęcenie kościoła.

27. W kościele katedralnym przeniesienie zwłok św. Stanisława.

28. W katedrze na Zamku.

29. W kośc. O. O. Paulinów na Skałce.

29. W kośc. Bożego Ciała.

Przysłowia od święt i świętych.

- „Na święty Idzi
W swaty do mnie przyjdzi“.
Tak mówią zalotne dziewczęta, które namawiają chłopaków przez pustotę, aby się z niemi po żniwach żenili.
- „W dzień świętj Reginy
Wabią chłopaków dziewczyny“.
Przysłowie to jest następstwem poprzedzającego.

- „Po świętym Mateuszu
Kiep ten, co chodzi w kapeluszu“.
Bo też już podówczas zimno, lepiej więc jest nosić czapkę.
- „Święty Michał
Kopy z pola pospychał“.
Już w tej porze niebały lud niedoleżny tylko gospodarz został się na polu z kopami zboża, a właściciel i breczka już się zebrać była powinna.

Najśw. Maryja Panna w Lipach pod Lubawą

w dyjecezyi Chelmińskiej.

Cudowna figura Najśw. Maryi Panny w Lipach przy Lubawie jest z drzewa dosyć zgrabnie wyrabiana. Najśw. Maryja Panna piastuje na ręku dzieciątko Jezus. Tak Pan Jezus jako i Matka Najśw. jest srebrną, wyłaczaną, koroną i sukienką przyozdobiona. Tło około głowy Matki Boskiej i Pana Jezusa tworzy srebrna, pozłacana blacha, w jasne złociste promienie zakończona. U stóp Matki Najśw. znajduje się srebrny, wyłoczony krzyż, na dwóch pozłocistych łańcuszkach do srebrnej blachy zawieszony. Wysokość całej tej figury nie przechodzi półtorej stopy.

Było to prawie na samym początku XIII stulecia, jak mówią, za onych dawnych czasów, kiedy tu, w Lubawie, zaczynała się dopiero szerzyć wiara chrześcijańska. Rozciągały się tu podówczas obszérne lasy i knieje. Osobliwie gdzie teraz jest kościółek w Lipach, był sławny gaj pogański, który się prawie ze samych lip składał. Zwano go już wtedy świętym gajem, bo pruscy poganie składali tu swe ofiary.

Matka Najśw. objawiła się w tym gaju, widocznie, ażeby cześć niegodną pogańskich bożków wyrugować, a wiarę chrześcijańską tém lepiej wszczepić. Jest stare podanie, że razu pewnego nad jakąś lipą zaraz przy małej struzce, która płynie przez miasto, ukazała się jasność wielka, i tę figurę cudowną tam znaleziono. Ale nie wiedzieli zdziwieni mieszkańcy, gdzie tę cudowną figurę podziąć, bo zaraz obok stała owa lipa, pod którą właśnie poganie swoje ofiary i biesiady odprawiali. Wzięli więc obraz i zanieśli uroczyscie w procesyi do fary.

Ale tu nowe cuda; bo Matka Najśw. nie pozostała u fary prawie ani chwili, tylko na stare miejsce do Lip, skąd wzięta była, powróciła. Ale że nie godziło się, aby obok przybytku Matki Najśw. stała i ta lipa pogańska, pod którą nieczne bożyszcza bywają czczone, przeto pogańską onę lipę w oka mgnieniu obalono. Następnie wzniesiono kaplicę dla Matki Najśw. a potem i kościół murowany. Stare pieśni pobożne najjaśniej świadczą o cudach, jakie się tu za przyczyną Najśw. Panny zdarzyły.

Witaj ozdobo pola lubawskiego,
Wdzięczna pociecho człowieka grzesznego;
Maryjo u lip cudami słynąca,
W potrzebach wszelkich ludzi ratująca.

Nikt tu doznanych łask zliczyć nie zdoła,
Dość, że wysłucha. Każdy kto zawoła:
Przybądź, Maryo Lipska, na ratunek!
Wnet się w wesele zamienia frasunek.

Zaczem my w Tobie widząc te przymioty,
Idziem do Ciebie ze szczerój ochoty;
Widząc, że cuda czynisz niezliczone;
Spiesz więc na pomoc grzesznym i obronę!
i t. d.

Zapiski.

PAŹDZIERNIK

ma dni 31.

NABOŻEŃSTWA w kościołach krakowskich.

1. W kościele P. Maryi wotywa w kaplicy M. B. Różni-cowej.

1. W kościele św. Anny rozpoczęcie roku szkolnego nabożeństwem, na którym profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego występują w togach i z berłami Akademii i wydziałów.

1. W koście. O. O. Dominikanów, po południu procesja z ewangelijami po rynku; przez całą oktawę nabożeństwo z kazania-mi na sumie i nieszpiorach, wieczór zaś śpiewanie różańca z kazaniem.

2. W kościele N. P. Maryi wotywa z kazaniem na górze w kaplicy.

2. W kośc. O. O. Paulinów na Skałce odpust bracki.

4. We wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: O. O. Franciszkanów przez cały tydzień z kazania-mi, w końcu 40-godz. nabożeństwo.

8. W kośc. O. O. Paulinów na Skałce odpust bracki „Ś. Ś. Aniołów Stróżów“.

9. Poświęcenie kościoła O. O. Reformatów.

9. W kościele św. Krzyża poświęcenie kościoła.

9. Poświęcenie kościoła P. P. Dominikanek na Gródku.

10. W kośc. O. O. Jezuitów o 9 wotywa.

15. W kośc. P. P. Karmelitanek na Wesołej, odpust z wystawieniem Najśw. Sakramentu przez cały dzień z dwoma kazania-mi.

16. W kościele B-żego Ciała na Kazimierzu nabożeństwo brackie „Pięciu ran P. Jezusa“.

16. Poświęcenie kościoła św. Anny.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA ŚL.	ŚWIĘTA RUSKIE
Ew. u ś. Mat. w r. 9. O uzdrowieniu paralityka.			
1 N.	18 po Św. MB. Różańcowej	Znatisław	19 18 po S. Trofyma
2 P.	Aniołów Stróżów	Stanimir	20 Jewstafya mucz.
3 W.	Kandyda m.	Siemian	21 Kodrata
4 S.	Franciszka Serafickiego	Bratysław	22 Foky mucz.
5 C.	Placyda i Flawii	Zasław	23 Zaczatyje Joanna
6 P.	Brunona wyzn.	Bronisław	24 Fteky mucz.
7 S.	Justyny p. i Marka pap.	Rosława	25 Jewfrosini prep.
Ew. u ś. Mat. w r. 22. O wezwaniu na gody i szacie godowej.			
8 N.	19 po Św. Brygidy, Pelagii	Wojysława	26 19 po S. Joanna Boh
9 P.	Bł. Wincentego	Dogomost	27 Kalystrata mucz.
10 W.	Franciszka Borg. w.	Tomil	28 Charytona
11 S.	Filonelli i Placydy m.	Dobromiła	29 Kyrjaka prep.
12 C.	Maksymilijana b.	Gzomisław	30 Hrynhorya jep.
13 P.	Edwarda, Kolom., Anioła	Ziemisław	1 Pokr. Boh.
14 S.	Kaliksta pap.	Dzierzymir	2 Kypryana jepisk.
Ew. u ś. Jana w r. 4. O uzdrowieniu syna księcia w Kafarnie.			
15 N.	20 po Św. Jadwigi i Teresy	Długosława	3 20 po S. Dyonyssya
16 P.	Gawła opata wyz.	Radzisław	4 Jeroftea jepis.
17 W.	Florentyna b.	Zytysława	5 Aleksia
18 S.	Łukasza Ewang.	Bratumil	6 Ftomy apost.
19 C.	Piotra z Alkant.	Ziemowit	7 Serhya i Wakcha
20 P.	Edmunda i przen. ś. Wojc.	Budzisława	8 Pelachyi prep.
21 S.	Źrszuli p. i towarzyszek	Daromila	9 Jakowa apost.
Ew. u ś. Mat. w r. 18. O darowaniu uraz.			
22 N.	21 po Św. Marka, Filipa	Przebysława	10 21 po S. Jewtampya
23 P.	Jana Kantego	Wlastymir	11 Fylyppa apost.
24 W.	Rafała Archanioła	Siemisław	12 Prowa
25 S.	Krysp. i Kryspiniana, Teod.	Samomysl	13 Karpa i Papyla
26 C.	Ewarysta i Rustyka m.	Lutosław	14 Nazarya mucz.
27 P.	Iwona i Frumencjusza	Witomil	15 Jewtyma prep.
28 S.	Szymona i Tadeusza ap.	Władybóg	16 Konhyna mucz.
Ew. u ś. Mateusza w r. 22. O czynszowej monecie.			
29 N.	22 po S. Nareyza i Teodora	Dalemit	17 22 po S. Osyi pror.
30 P.	Mareela i Zenobii	Przemysława	18 Łuki apost.
31 W.	Wigilija. Lucylli p. m.	Godzimir	19 Joila proroka

Odmiany światła księżycowego.

☾ O. kw. d. 4 o g. 3 m. 37 przed poł., piękna pogoda.
☾ Now d. 12 o g. 7 m. 21 przynosi przymrozki. ☽ P. kw. d. 20 o g. 1 m. 14 przed poł., deszcze i chłodno aż do
☽ Pełni dnia 26 o g. 3 m. 53 po połud., otdąd chłodno.

Ws. słońca	Zachód	Dł. dnia	Ws. słońca	Zachód	Dł. dnia
dn. g. m.	g. m.	g. m.	dn. g. m.	g. m.	g. m.
5 6 12	5 26	11 14	20 6 31	4 52	10 21
10 6 19	5 23	11 4	25 6 40	4 45	10 5
15 6 26	5 15	10 49	30 6 43	4 35	9 52

Przysłowia od świąt i świątłych.

8. „O świętej Brygidzie
Babie lato przyjdzie“.

Chcoby ciągle niepogody we wrześniu i październiku panowały, przecież kilka dni w połowie, a najdalej około 20 października bywa wcale pogodnych, a te dni *babim latem* nazywają. Może dlatego, że wtenczas mnośćwo widać rozsianej po polach pajęczyny, która pod zachodzące słońce przejrzana, jakby przedziwo na krosnach przegłąda.

17. W kośc. P. P. Wizytek Bł. Maryi Małgorzaty Alacoque.
17, 18 i 19 w kośc. O. O. Reformatów 40-godz. nabożeństwo (św. Piotra z Alk.).
23. W kośc. O. O. Bernardynów.

23. W kośc. św. Anny z oktawą, w końcu 40-godz. nabożeństwo; na zakończenie procesja po kościele, w której biorą udział profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, przybrani w togi, z rektorem i dziekanami wydziałów na czele, poprzedzeni berłami uniwersytetu, oraz profesorowie gimnazjalni i innych zakładów naukowych.

Przez 9 dni, począwszy od dnia poprzedzającego uroczystość św. Jana Kantego, aż do oktawy, odbywa się nabożeństwo w kolegium Jagiellońskiem w mieszkaniu tego świętego, do którego nabożeństwa Ojciec św. Pius IX. przywiązał odpust zupełny bullą z dnia 22 sierpnia 1876 r.

23. Poświęcenie kościoła św. Barbary.
28. W kościele P. Maryi wotywa funduszowa św. Szymona i Tadeusza przed ołtarzem tychże świętych.

29. W kościele św. Katarzyny w każdą 4 niedzielę miesiąca odpust bracki N. P. Maryi Pocieszenia.

29. W kościele św. Piotra odpust echu szewskiego, uroczystość ś. s. Kryspina i Kryspiniana (z przeniesieniem na niedzielę).

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
 4—21 Tłischrł. Święto pał-mowe. 5—22 Koniec kuczek.
 6—23 Radosć z praw. 14—11 Marzeswan.



Najśw. Maryja Panna Miedniewicka.

We wsi Miedniewice, położonej nad Suchą Strugą, w pow. Mszczonowskim, między Bolemowem a Wiskitkami, w ziemi Sochaczewskiej, na soszy, w stodole kmiecia Jakóba Trojańczyka objawił się 1675 r. obraz Boga Rodzicy. Dziedzic włości Mikołaj Grudziński, starosta Gołubski, wystawił na miejscu stodoły 1676 r. kościół drewniany, a następnie zbudował pomieszkanie dla O. O. Reformatów, których uroczyscie wprowadził Mikołaj Popławski, bis. Inflancki i Piltyński 1686 r. Pomieniony fundator zaczął w lat kilka nowy murewać klasztor, który dokończony został przez jego małżonkę Lukrecyją z ks. Radziwiłłów 1705 r. Zakonnicy zaś, zasileni hojnymi składkami, wymurowali świątynię; poświęcił ją 1755 r. Prymas Adam Ig. Komorowski. Mnóstwo ludzi, z odległych nawet okolic, nawiedza miejsce to, cudami słynące. Po nadejściu zezwolenia z Rzymu, Ign. Krasicki, bis. kijowski, ukoronował wizerunek Matki Zbawiciela d. 7 czerwca 1767 r. — Nakładem dziedziczki Barbary z Duninów ks. Sanguszkowej Marsz. W. L., obchodzono 1786 r. z wielką uroczystością zakończenie wieku od wprowadzenia tu zgromadzenia zakonnego. Zaczęte nabożeństwo w wigilię Zielonych Świątek, trwało przez dni cztery, przy natłoku kilkunastu tysięcy ludu; wieczorami jaśniały przezrocza, godła i cyfry u bramy tryumfalnej, puszczano sztuczne ognie przy wystrzałach z dział artyl. koronnej.

Matko niebieskiego Pana,
Śliczna i niepokalana;
Jakie wieki, czas daleki,
Czas niemały, gdy świat cały
Nie słyszał.

Wszystkie skarby, co są w niebie
Bóg wydał, Panno, dla Ciebie,
Jak bogata z słońca szata,
Z gwiazd korona upleciona,
Na głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi
Skłonił pod Twe święte nogi;
Gwiazdy wszystkie asystują,
Boć Królowę w niebie czują
Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę
Niech nam Bóg odpuści winę;
Uproś pokój, Panno święta,
Boś bez zmyły jest poczęta.
Maryjo!

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych

15. „*Teresa, Jadwiga,
Bydło z pola ściga*“.
To znaczy, że wtenczas już bydła popasać nie można, cała bowiem wegietacja rośliny ustaje, gdyż już jesień późna nadeszła.
18. „*Lukas! czego w polu szukasz
Rzepy! Alboś to jęj w dole ślepy?*“
Przysłowie to jest twierdzeniem, że wtenczas nawet już rzepa jest zebrałą i do dołu zakopaną.

21. 22. „*Urszula, Kordula
Do pieca przytula*“.

To jest, że się zaczyna pora zimniejsza, w której palić w piecu i grzać się przy nim zaczynają.

28. „*Na Szymona Judy
Koń boi się grudy*“

lub: *Spodziewać się śniegu albo grudy*“.

Wtenczas trzeba konie kuć, aby nie psuły rogów u kopyt, gdyż w tej porze wydarza się, że mrozy chwytają, a błoto w zmarzłą grudę się zamienia.

Najśw. Maryja Panna w Rudkach.

Rudki, miasteczko w dyjecezyi przemyskiej sławne jest od trzech wieków cudownym obrazem Najśw. Panny. W początkach XVIII stulecia była to jeszcze mała wioska, a w wieku XIV jako przysiółek należały do Beńkowskiej Wiszni. W tej wiosce stał na wzgórzu zamek Beńka, w którym okoliczni mieszkańcy chronili swoje życie i mienie przed pogańską dzieżą. Zamek ten dziś już nie istnieje, a należał ostatniemi czasy do Ścibora. Ten dla wygody katolików wybudował w Rudkach kościół, który Piotr Strzygonia Chrzastowski, biskup przemyski poświęcił. Kościół ten jednak kilkakrotnie przez pohańców był spalony.

Oto dzieje tego obrazu:

Zygmunt III król, chcąc utrzymać na tronie mołdawskim Konstantego Mohilę, posłał swe wojsko pod wodzą Stefana Potockiego na Mołdawę. Hetman stoczył z Turkami niepomyślną bitwę dla oręza polskiego, sam dostał się do niewoli; wojewoda zaś mołdawski został zabity pod Sasowym Rogiem. Tatarzy, nie doznając zapory, wpadają w ogłoczone z wojska Ruś i Podole, palą wsie i miasta, zabierają mienie, a spokojnych mieszkańców uprowadzają w jasyr. Wieś Żeleźnica wraz z świątynią Pańską stała się także pastwą płomieni. Gdy Tatarzy, obciążeni łupami wracali do siedzib swoich, znaleziono w tlejących popiołach tej spalonej świątyni obraz Matki Boskiej na tablicy lipowej malowany, cudownie od ognia nienaruszony. Jerzy na Goraju Curyłło uwozi ten drogi skarb w bezpieczne miejsce, i, jak niesie podanie ludu, gdy obraz ten przywieszono do Rudek, mimo, że kilka par koni zaprzężono, nie można go było wieść dalej. Poznał zatem Curyłło, że to miejsce sobie Najśw. Panna obrała, ofiarował więc ten obraz do kościoła rudeckiego gdzie ludzie różnego stanu i wieku licznych dobrodziejstw blisko przez trzy wieki doznawali i doznają. Tu n. p. król nasz Jan Kazimierz, wybierając się na odparcie Moskali, ofiarował się Matce Najśw. i przysłał jako wotum złocistą lampę; tu Hieronim Wojciech Sieniawski, Jerzy Frądro, Ludwik Branicki bogate składają ofiary na pamiątkę, że za przyczyną Matki Boskiej, cudownej w obrazie rudeckim, wybawieni zostali od niechybnej śmierci. Inni, cudownym sposobem uratowani z niewoli pogańskiej, u stóp ołtarza MARYI złożyli swe kajdany.

Dzisiaj cieszą się Rudki, wspaniałą, godną takiej Pani świątynią, którą Michał na Bruchnalu Urbański r. 1728 własnym kosztem wystawił.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

„O świętej Katarzynie

Pomyśl o pierzynie;

Na św. Jędrzeja

Trza kozucha dobrodzieja⁴.

Dobną jest rzeczą przykryć się pierzyną, a na dzień odziać się kozuchem, gdy już mrozy dokuczają.

„W święto Katarzyny

Są pod poduszką dziewczynny.

W wigilię św. Jędrzeja

Jest dla dziewcząt nadzieja⁴.

W te święta, to jest na św. Katarzynę pisze młodzież karteczki z imionami dziewczęząt i kładzie pod poduszki; w nocy wyciąga jedną karteczkę, a według napisu tę się spodziewa dostać za żonę. Na wigilię św. Jędrzeja to samo robią dziewczęta. Albo też zbierają się do karczmy, zastawiają pod progiem siła z ciankiego sznurka, a który parobek w nie wpadnie, on będzie mężem tej, która te siła zastawiła. W sam dzień św. Jędrzeja przyszedłszy po wodę do studni, zaglądają w nią, aby zobaczyć męża w źwierciedle wody. Są to właściwie pustoty, od których poszły powyższe przysłowia.

Najśw. Panna Maryja w Reslu.

Resel albo Ressela, Resla, małe miasteczko w Warmii przy jeziorze Zain, z zamkiem książąt biskupów Warmińskich, fundowane (podług Hartknocha) w r. 1241, i dawniej mające kościół z klasztorem Augustyjanów. Roku 1520 oddział Tatarów, napastujących wtedy Polskę, zapędziwszy się aż w te strony, porażony został na przedmieściu i 600 ludzi im ubito. — Blisko tego miasta jest sławny na całą Warmię kościół z cudownym obrazem Panny Maryi, *Świątą lipą* zwany, który wznosił w r. 1618 Szymon Rudnicki, Biskup Warmiński na pamiątkę takiego zdarzenia. Zbrodniarz pewien, mający ponieść karę śmierci w bliskim mieście Rastenburgu, oświadczył przed sądem, że Najśw. Panna Maryja objawiła mu się we śnie i dawszy tabliczkę drewnianą, a prztem sztylet, rozkazała wyrobić z tego swój wizerunek. Winowajca, choć nigdy nie był snycerzem, dziwnie jednak pięknie wykonał, co mu z nieba poleconém było. Sędziowie, przyznając to łasce Boskiej, uwolnili go od kary; oswobodzony zaś winowajca udając się do Resli, przybił zrobiony przed siebie obrazek na lipie, przy drodze rosnącej, twierdząc, że to było miejsce, wybrane od Najśw. Panny na umieszczenie jej wizerunku. Jakoż wiele tu potem cudów się okazało, i lud okoliczny zbudował przy owej świętej lipie kaplicę, do której zaczął się schodzić gromadnie na nabożeństwo. Nie zważając jednak na to od wieków poświęcone w myśli bogobojnego ludu miejsce, margrabia Albrecht, książę pruski przyszedłszy pod Resel, kazał ściąć ową lipę i zwalić kaplicę. Dopiero biskup Rudnicki, jakieśmy już powiedzieli, wznosił tu piękny kościół z wyrobioną na ścianie od przodu lipą i wizerunkiem Najśw. Panny.

Perła droga, Matko Boga, od wieków ukochana,
Co poczęta, zaraz święta, zawsze niepokalana;
Słyni ludzkiemi, anielskiemi —
Niegdyś usty wielbiona.

Ciebie sławi, błogosławi, Niebo, ziemia i morze;
Żeś przyjęła i poczęła w niewymownej pokorze,
Króla chwały, skąd na cały —
Świat spłynęło zbawienie.
i t. d.

Zapiski.

Przysłowia od świąt i świętych.

- „Na św. Mikołaja,
Zdejmuj kota;
Takie jego przykazanie:
Porzuć wóz, a zaprzęż sanie“.
Stąd zapewne poszło to przysłowie, że w tej porze już sannań drogi spodziewać się trzeba.
7. „Na święty Ambroży
Poprawią się mrozy“.
Naturalny wniosek wśród zimy.
13. „Święta Luca (św. Lucyja)
Dnia przyrzucza“.
Lud uważa, że od św. Łucyi dzień się powiększać zaczyna. Twierdzą, że jestto jedno z najdawniejszych przysłów.
21. „Od świętego Toma
Posiedz sobie doma“.

Bo wtenczas już żadnej zewnątrz domu nie mają roboty;
chyba tylko jechać do lasu po drzewo.

24. „Koto świętej Ewy,
Noś długie cholewy“.

Może to dlatego, że wielkie są wtenczas śniegi. A jeżeli ktoś ma buty powykrzywiane, mówią o nim żartobliwie:
„On nie służy Panu Bogu, tylko świętej Ewie,
Bo nie chodzi na podeszwie, tylko na cholewie“.

26. „Na święty Szczepan
Každy sobie pan“.

Dzień ten jest zupełnie wolny dla wiejskiej czeladzi i w tym dniu odbywają się z niemi układy na dalszą służbę.

28. „Na święto Młodzianki,

Stroić się trzeba w ruciane wianki“.

Staramnie zachowują w ogrodach i wazonikach rutę i w nią, jak w kwiatki, stroją swoje czołka dziewczęta, gdy zapusty nadchodzą.

„PAMIĘTAJ BRACIE!”

DO SZŁĄZAKA.

Pamiętaj Bracie ze szlązkiej ziemi!
Żeś wiara, mową, z nami złączony,
Żeś Polski synem, żeś ciemiężony,
Lecz że nie pójdziesz w ślad za innemi,
Którzy niemiecką szatę oblekli,
Mowę zmienili, wiary się wyrzekli.
Pamiętaj Bracie!

Pamiętaj Bracie ze szlązkiej ziemi!
Jak czcić i kochać tę świętą wiare,
Jak kraj miłować trzeba nad miarę.
Pamiętaj mówić z synami swemi
Jak wielcy byli nasi królowie,
A matka córkom niech to opowie
Pamiętaj Bracie!

Pamiętaj Bracie ze szlązkiej ziemi!
Dowieść odważnie czynami swemi,
Że wiara, mowa, twemi skarbami,
Że celem twoim, siły wspólnemi
Ujęzypstęj mowę bronić zawzięcie,
I wiary ojców trzymać się święcie
Pamiętaj Bracie!

M. A. M.

KOŚCIÓŁ NAJSW. PANNY MARYI

POD WEZWANIEM

WNIEBOWZIĘCIA.¹⁾

„Jest tam w Krakowie kościół Maryi Panny,
Największy pono w Rzeczypospolitej;
Gwiazdy obsiały kościelne błękity,
A z wieży hajnal o zorzy porannej
Niesie tę wielką chwałę Matki Boskiej
Na góry, lasy, na pola i łąki...“²⁾

Wiele jest w Krakowie kościołów pod wezwaniem Matki Bożej, ale tylko jeden z nich nazywają wszyscy kościołem Panny Maryi; a jest on główną parafiją miasta, stojącą pośród samego rynku, po stronie wschodniej.

Iwo, biskup krakowski, kościół Przenajśw. Trójcy, (będący pierwszą i najdawniejszą parafiją w mieście), oddaje O. O. Dominikanom, których do Krakowa sprowadził; w zamian zaś kościół ten parafijalny pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny znacznym kosztem buduje. Akt erekcyjny nosi datę 10 września 1226. Atoli długo bardzo budowano tę świątynię. Przez ciąg bowiem XIV stulecia napotyamy często w aktach legowane na to sumy — oraz nadania odpustów przez różnych biskupów tym, którzyby się hojnie do jego budowy lub przyozdobienia przyczynili. Wiekopomna dopiero królowa Jadwiga, żona Władysława Jagiełły, wzniosłszy z fundamentów kościół św. Barbary, pewnie i do kończenia maryjackiego się przyczyniła. A tak podanie ludu krakowskiego, iż kościół Najśw. Maryi Panny i św. Bar-

bary współcześnie zbudowano, uważały można za prawdziwe.³⁾

Kościół N. M. Panny jestto ogromna budowla z cegły, nieotynkowana, z dachem miedzianym, o dwóch wieżach.

Wieża większa, zwana zwykle Maryjacką, jest najwyższą pomiędzy wieżami kościołów krakowskich, a nawet pomiędzy wieżami w całej Polsce, częstochowskiej nie wyłączając: ma bowiem wysokości 255 stóp, 180 stóp z samej wznosząc się cegły. Ta wysokość dała powód do przysłowia „*Wysoki jak wieża Maryjacka*“. Na samym szczycie tej wieży jest utwierdzona chorągiewka w bani połączonej, mającej średnicy półtora łokcia; pod nią zaś, na piramidzie wieży, sztaby żelazne utrzymują koronę miedzianą, złoconą, mającą obwodu łokci 16, którą umieszczono, aby zdala uprzedzała każdego, iż się zbliża do stolicy królów polskich; na samym wreszcie szczycie lśni się chorągiewka z imieniem Maryi.

Prześliczny widok przedstawia ta wieża, gdy ją w czasie uroczystości lampami oświecą; wzniosłe zaś i rzewne budzą się uczucia, gdy zrana, w lecie, muzyka rozlega się z niej na miasto i budzi krakowian jutrznią pobożną, tak zwanym *hejnałem*, upowszechnionym u nas za królowej Jadwigi. Trębacze, którzy z owej wieży nad bezpieczeństwem miasta od ognia czuwali, grywali tę pobudkę zwykle przez advent, zaczynając od północy aż do świtu; przez maj także, jako w mie-

¹⁾ Pierwsza część tej pracy już wyszła z druku nakładem wydawcy kalendarza, p. n.: *Wawel, Katedra, Zamek i Biskupstwo*.

²⁾ W. Pol. *Wit Stwosz*.

³⁾ Gąsiorowski W. *Kościół archiprezbiterjalny Najśw. Maryi Panny w Krakowie*. Kraków 1878, str. 9.

sięcu poświęconym Najśw. Maryi Pannie, od 5-jej do 6-jej rano. Dziś jeszcze, jak niegdyś, gra o świcie muzyka budząc miasto hejnałem do pracy i cierpienia, — modlitwą.

„Gdy brzask zwiastuje majowy poranek, a pierwszy promień słońca padnie na szczyt maryjackiej wieży, zaś korona, co ją wieńczy, złotem zapłonie, cichnie słowik w nadwiślańskich gajach, bo hejnał wita jutrzeńkę. Wtedy ze zmroku wypływa orzeł z rozpostartymi skrzydły, co od wieków unosi się nad wieżą ratusza; a pieśń hejnału w dalekie pola niesie dźwięki swoje, ginąc aż tam gdzieś, w tatrzańskich lodowcach. Czujesz wtedy, że to miasto królewskie, stolica, co budząc się, wież koronami błyszczy. Na odgłos hejnału z chat i wiosek biegnie lud do miasta służyć stolicy — bo wstała już ta ukoronowana pani, a Wisła lśni od słońca i mgła z trzech mogił opadła. To krakowska rosa poranna, w której płuczą się serca, a przecierają oczy.“

Podajemy tu melodyje hejnałów krakowskich wedle tego, jak je ogłosił Lępkowski ¹⁾.

Nr. 1. Tysiąckroć bądź pozdrowiona i t. d.

Nr. 2. Serdeczna Matko, i t. d.

Nr. 3. Bądź pozdrowiona i t. d.

¹⁾ Tyg. ilustr. Nr. 84, seryja I. historyja hejnałów z notami Moniuszki, dla autora téj rozprawy spisaniem.

Musical score for Nr. 4, 'Kto się w opiekę i t. d.' in 2/4 time. It consists of a treble and bass staff with a key signature of one flat.

Nr. 4. Kto się w opiekę i t. d.

Musical score for Nr. 4, 'Kto się w opiekę i t. d.' in 2/4 time. It consists of a treble and bass staff with a key signature of one flat. The bass staff includes the markings 'mf' and 'ped'.

Musical score for Nr. 4, 'Kto się w opiekę i t. d.' in 2/4 time. It consists of a treble and bass staff with a key signature of one flat.

Musical score for Nr. 4, 'Kto się w opiekę i t. d.' in 2/4 time. It consists of a treble and bass staff with a key signature of one flat. The bass staff includes the marking 'pallentando'.

Nr. 5. Królowo Polski i t. d.

Musical score for Nr. 5, 'Królowo Polski i t. d.' in 3/4 time. It consists of a treble and bass staff with a key signature of one flat.

Musical score for Nr. 5, 'Królowo Polski i t. d.' in 3/4 time. It consists of a treble and bass staff with a key signature of one flat.

Musical score for Nr. 5, 'Królowo Polski i t. d.' in 3/4 time. It consists of a treble and bass staff with a key signature of one flat.

Nr. 6. Héjnal wszyscy zaśpiewajmy i t. d.

Musical score for Nr. 6, 'Héjnal wszyscy zaśpiewajmy i t. d.' in 2/4 time. It consists of a treble and bass staff with a key signature of one flat.

Musical score for Nr. 6, 'Héjnal wszyscy zaśpiewajmy i t. d.' in 2/4 time. It consists of a treble and bass staff with a key signature of one flat.

Nr. 7. Héjnal wszyscy zaśpiewajmy i t. d.

Musical score for Nr. 7, 'Héjnal wszyscy zaśpiewajmy i t. d.' in 2/4 time. It consists of a treble and bass staff with a key signature of one flat.

Musical score for Nr. 7, 'Héjnal wszyscy zaśpiewajmy i t. d.' in 2/4 time. It consists of a treble and bass staff with a key signature of one flat.

Musical score for Nr. 7, 'Héjnal wszyscy zaśpiewajmy i t. d.' in 2/4 time. It consists of a treble and bass staff with a key signature of one flat. The bass staff includes the marking 'riten'.

Z wieży maryjackiej oprócz hejnałów, w dniach odpustów w tym kościele i w dniach procesyj po Rynku na Boże Ciało, wygrywane bywają na trąbach nabożne pieśni. Dawniej był zwyczaj, że stąd ogłaszano trąbieniem uroczyste wjazdy królewskie i przybycie senatorów do Krakowa.

Z tej wieży głoszone także dni trwogi i nieszczęść stolicy; bo od najdawniejszych czasów osadzona na niej straż, ostrzegała o zbliżaniu się nieprzyjaciela pod mury mia-

sta, a dziś ostrzega o wszczętych w niem pożarach. Głos dzwonu, co w takich zdarzeniach zwołuje mieszkańców ku wspólnej obronie, poleca ich zarazem orędownictwu Królowej niebieskiej; czytamy bowiem na nim:

„Gdy głos mój rozlegać się będzie, Błogosławiona Maryjo! wstaw się za nami, przybądź w pokoju Maryjo, Matko łaski. Matko miłosierdzia, zasłaniaj nas od nieprzyjaciela i przyjmij w godzinę śmierci“.

Od sześciu wieków dzwony te zwołują krakowian na nabożeństwo, mówią im o śmierci współbraci, o wesołej nowinie kościelnej, że Bóg się narodził, że zmarłych wstał...

Dzwon, o którym wspominamy, odlany w r. 1435, zawieszony jest, jak i inne cztery dzwony tego kościoła, na drugiej wieży mniejszej, zwaną dzwonnicyą.

Wyniósł go, jak pisze Marcin Bielski w swęj kronice, samotrzeć na wieżę Stanisław Ciołek, wojewoda mazowiecki, o którym powiadają, że był tak silny, że gdy drzewo ścisnął, to woda z niego ciekła.

Jeden z tych dzwonów zwie się *tenebał*. Dzwonią w niego co piątek, o 3-ciej po południu, na pamiątkę skonu Zbawiciela. (*Et tenebrae factae sunt*). Na kilkakrotnie przerywane uderzenie tego dzwonu, pobożni kłękają tam, gdzie ich głos ów zastanie.

Wreszcie, wspomnieć należy o *dzwonku za konających*, który wisi na zewnętrznej ścianie kościoła. Mają też takie dzwonki kościoły O.O. Reformatów, O.O. Dominikanów, św. Anny i św. Floryjana, — a głos ich przypomina nam ów związek święty dwóch światów....

Do budowy obu maryjaekich wieży, nierówno wysokich, przywiązane jest podanie następujące, jakby wyrzut Boży na pyszne i zazdrosne. Dwóch braci miało te wieże budować; młodszemu robota szła raźniej, starszy zaś widział, że źle się rozmiarzył i wieża jego nie sięgnie w górę. Zapłonawszy tedy niecną zazdrością, chcąc młodszemu przeszkodzić, a sobie sławę wielkiego majstra pozyskać, zabił rodzzonego brata. Ale zbrodnia nie przyniosła mu szczęścia. Wyrzuty sumienia trafiły go

i gryzły, nie dając w spokoju cieszyć się owocem występku. Wnet też, w obłąkaniu, tym samym nożem, który krwią braterską splamił, przeszył sobie piersi i rzucił się ze szczytu wieży na bruk rynku.

Jakby z tradycyi o budowie wieży Babel, podania tej treści przy wielu katedrach powtarzają się po świecie.

Nóż ów, który do dwóch zbrodni posłużył, po dziś dzień, jako pamiątkę oglądać można przykuty do ściany, w bocznem przejściu Sukiennic, od strony kościoła Panny Maryi.

Inni zaś tak tę rzecz tłumaczą:

Przez wiele wieków obowiązujące w mieście naszym prawo magdeburkie powiada: iż gdy rzecz kradziona mniej niż trzy złote ważyła, a kradzież jawnie i we dniu spełnioną była, złodziej u pręgi ma być bity, a włosy u czupryny mu związać i obetną. Nóż tedy, w okolicy targu wiszący, na obcięcie włosów służył, którą to karę publicznie spełniano. Gdy znów krótkie włosy u nas nosić zaczęto, więc hultajów i łotrzyków urznięciem kawałka ucha albo naznaczeniem na nosie, eechowano. To miało miejsce do najpóźniejszych czasów, że zaś rzezimieszkowie między przekupniami najwięcej się kręcili, więc (nie uwłaczając staremu o tym nożu podaniu) nie bez zasady sądzić możemy, że do tych doraźnych służył egzekucyj. Zresztą, było właściwe duchowi średniowiecznemu, wystawionemi na widok symbolami kary, od zbrodni i występków odstraszać.¹⁾

Dla mieszkańców miasta jest kościół maryjaeki wielce ukochany; nabożeństwa w nim nie brak, a wewnątrz jego dużo ma pobożności dowodów. Pełno cudownych obrazów i relikwii — pobożnych pamiątek co krok napotykamy niemało. We wnętrzu swém mieści razem z kaplicami 36 ołtarzów. I ta ziemia, co kościół otacza, a dziś bruk ją przykrywa, świętą rolę jest, bo tu aż do początku tego wieku chowali w niej zmarłych — tu był ementarz parafjalny otoczony murem, a na nim, na grobie Konfederatów stał posąg Matki Bożej, co teraz jest pod Kapucynami.

¹⁾ Łepkowski: *Z przeszłości* str. 111.

Kościół ten, to nietylko dzieło sztuki naszej, wiarą natchnionej, to węzeł, co u jednego ołtarza łączy nas z pradziadowskiemi podaniami, tyle sercu drogiemi. Nie mamy kościoła, coby równe temu religijne wrażenia obudzał. Ta głębia wnętrza, zapelnionego mnóstwem rzeźb, grobowców, ołtarzów i pomników z wielkiej przeszłości, uderza jakby obraz jaki. Mistrzem była tu pobożność i wieki owe, co się przez długie czasy na to wnętrze składały; choć dziś się tak wszystko, owiane tchem przeszłości, w harmoniją złożyło, że myślisz, iż obraz ten cały jedno mistrza skinienie stworzyło.

Cały ogrom świątyni opiekuńczo się na miasto i rynek wysuwa. Pod skrzydłem tej opieki, jak *pod Twoję, Maryjo, obronę*, zbiegły się domy starego grodu; a nie tylko człowiek, ale i skrzydlate stworzenia szukają tutaj przytułku dla siebie. Tysiące kawek w zostawionych od rusztowań otworach ściele gniazda swoje; gołębie zaś, te nieodstępne średniowiecznych miast towarzysze, z załomków murów wybiegają co chwila na ów rynek, na którym i za króla Jana nad jego zwycięskimi unosiły się proporcami.¹⁾

Przed kościołem w pewne dni sprzedają rzeczy poświęcane i tak: na *św. Trzech Króli* (6 stycznia): mirrę, kadzidło i złoto; na *Oczyszczenie Najśw. Maryi Panny* (2 lutego): świece, które pobożni kładą zwykle po za obraz święty nad łóżkiem, zachowując je na godzinę śmierci i zowią *gromnicami*, aby przypominając ofiarowanie się Pana Jezusa na zbawienie ludzi, dopomogły przez to umiერającemu do *pogromienia* napadów złego ducha, przy śmierci na duszę uderzającego. Stąd i uroczystość tę świętem Najśw. Maryi Panny Gromnicznej nazywają. Na *św. Błażeja* (3 lutego) w kruchcie kościoła podają jabłka, które polecają za wielce skuteczne lekarstwo na bóle gardła; zaś w dzień *św. Agaty* (5 lutego) patronki od ognia, — chléb i sól. W *niedzielę kwietnią* święcone palmy, zwykle razem z gromnicami przechowywane.

Na święto wreszcie *Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny* (15 sierpnia) przed kościołem sprzedają poświęcone zioła. Gdy uwielbione ciało Matki Bożej w grocie Getsemańskiej złożone zniknęło, jak opowiada podanie o śmierci Najśw. Panny Dyjonizyjusza, Euzebijusza, Damascena i innych (a które niżej, przy wielkim ołtarzu przywieziemy), kwiaty tylko i woń po niem zostały. Dla onych ziół święcą i błogosławią w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Panny płody pól i łąk naszych, a dzień ten świętem Najśw. Maryi Panny *Zielnej* nazywają.

Cztery bramy prowadzą do wnętrza kościoła: pierwsza główna, od frontu, poprzedzona kruchtą o trzech wejściach, z których środkowe tylko na wielkie uroczystości otwierają; boczne dwie: jedna od ulicy Floryjańskiej, druga jej odpowiednia z ementarza — i osobne wejście ku zakrystyi dla księży, od strony kościoła św. Barbary.

Zaraz przy wejściu zadziwi nas ogrom wysokiego sklepienia. Jakoż wysokie ono 88 stóp, a 133 po szczyt dachu. Długość świątyni wynosi stóp 136 (bez doliczenia grubości murów), a szerokość największa 106 stóp.

Wehodzimy do wnętrza. Więc Cyboryjum z utajonym Przenajświętszym Sakramentem, Ołtarz wielki ze świętą historją N. Panny i Męki Chrystusa, i Pasyją cudowną, najprzód odwiedzić wypada.

Tu, gdzie w połowie długości kościoła wisi wysoko, w tęczy, na ogromnym krzyżu Zbawiciel, a spód krzyża na kuli spoczywa, tu, u posadzki, po obu stronach są ołtarze.

Z prawej strony jest:

Ołtarz Cyboryjum, z marmurów kosztownych umyślnie wystawiony dla przechowania Najśw. Sakramentu. Otoczony piękną balustradą z czarnego marmuru i bronzu, ze schodkami, ma nad mensą śliczną budowę z rzeźbami z alabastru: Najśw. Panny i trzech proroków.

Ciało Zbawiciela chowa się w niszy odpowiednio urządzonej, do której wejście i zejście jest po schodach z czarnego marmuru, zakończonych od strony zejścia pięknymi drzwiczkami brązowemi; w środku których

¹⁾ Żepkowski: *Z przeszłości*, str. 157.

widnieje wykuty orzeł polski. Cyboryjum jest dziełem włoska Jana Maryi Padovano, który je wykonał w połowie wieku XVI. O nim to stary wiersz, przytoczony przez Grabowskiego mówi :

Włoch kamienie hebluje,
Piękne gmachy muruje —
Kościoły, zamki, wieże,
Posągi żywe wyrzeże —
Co w rękę weźmie, zrobi,
A wszystko ozdobi.

Wiek to był bogactwa sztuki, gdy Zygmunt Stary i syn jego August przynosili na ziemię naszą klasyczne z pod włoskiego nieba budowle, przy pomocy najpierwszych mistrzów architektury i dłuta.

Postać z brązu leżąca przed ołtarzem N. Sakramentu, nasuwa nam opowieść Długosza, jako: *Andrzej Tęczyński* od wzburzonego pospólstwa w Krakowie, w kościele Franciszkańskim zabity został.

Kiedy Kazimierz Jagiellończyk znajdował się na wyprawie Pruskiej i był już w Inowrocławiu w Wielkopolsce, zdarzył się w Krakowie okropny wypadek, który między mieszczanami a szlachtą, osobliwie zaś Toporczykami, długie i straszliwe zapalił niezgody.

Dnia bowiem 16 lipca 1461 roku we czwartek, rycerz znakomity Jędrzej z Tęczyna, rozgniewany na Klemensa płatnerza, że mu wychodzącemu na wojnę, nie wygotował na czas i w zupełności zbroi, łajaniem go zelżył i uderzył.

Skrzywdzony płatnerz pobiegł na ratusz ze skargą o to do rajców. A gdy wracał z wieżnicy, przed domem Mikołaja Kridlara (gdzie znajdowały się rzeźbione królów wizerunki) spotkał go Jędrzej Tęczyński wraz z owym Mikołajem Kridlarem i Walterem Keslingem, rajcami krakowskimi, z którymi razem mieszkał. Klemens, wpadłszy na niego z gniewem o owo pobicie, zamierzył się ręką, grożąc Tęczyńskiemu, „że mu wkrótce lepij zapłaci“; bądź-to uniesiony zemstą, bądź od rajców ośmielony nadzieją słusznego odwetu. Jędrzej Tęczyński nie mogąc ścierpieć tych odgrazań, kazał schwytać Klemensa, i sam

wraz z domownikami swymi jeszcze bardziej go obić. O czem gdy rzeczony Klemens płatnerz i obecni przy tej sprawie Mikołaj Kridlar i Walter Kesling dali znać na ratusz, wielce się na to rada oburzyła, i wszyscy rajcy gniewem uniesieni, gdy między rzemieślnikami i całym ludem miejskim coraz większy wszczynał się rozruch, starali się nie tak uspokajać, jak raczej zapalać burzę. Pozamykawszy więc jak najmocniej wszystkie bramy miasta, pobiegli z doniesieniem o tem do królowej młodziej Elżbiety, która dając w zakład osmdziesiąt tysięcy grzywien, obydwom stronom kazała się uspokoić, i przyrzekła, że sama nazajutrz sprawę rozsądzi (już bowiem pora była późna). Tą królowej odpowiedzią, acz łagodną i zręczną, rajcy rozjątzeni raczej, niżeli zaspokojeni, wrócili na ratusz. Wróciwszy, poczęli na lud wołać, aby ze wszystkich części miasta zbiegał się zbrojno na ratusz. Wnet zebrała się wielka ludu rzesza, gotowa na skinienie rajców. Elżbieta królowa, słała po kilka kroć swoich dworzan z upomnieniem do Jędrzeja Tęczyńskiego. Przestrzegali go niemniej krewni jego, przyjaciele i towarzysze, aby się usunął przed zapalczywością ludu z miasta (po którym śmiało chodził wśród mieszczan, patrzących na niego z oburzeniem) i aby schronił się do zamku. Ale on nie słuchając tej zbawienniej rady, (iżby się nie pokazał tehorzem) wszedł do kamienicy Mikołaja Keslinga na ulicy Brackiej, i zamknawszy się w niej z braćmi, przyjaciołmi i niektórymi towarzyszami, postanowił bronić się napaści. A wtém uderzono na gwałt, biciem w jedną stronę we dzwon na wieży P. Maryi, czy-to z rozkazu rajców, czy mieszczan, zgromadzonych na ratuszu; i wszczynający się rozruch, bardziej tem hasłem podniecono. Wszystek gmin miejski biegł tłumnie i zbrojno, aby zamordować Tęczyńskiego. Stek ten ludu rozmaitego stanu i wieku, raz rozkołyszany do buntu, nie umiał się miarkować w zapędzie. Co postrzegłszy Jędrzej Tęczyński i zważywszy, że dom, w którym się był zamknął, za słabym był do obrony, wraz z Mikołajem Secyguiewskim, Spytkiem Melsztyńskim, Janem

synem swoim i kilku domownikami, zbiegł do kościoła św. Franciszka i schronił się w wieży klasztornej. Nie czując się i tu bezpiecznym, wymknął się z wieży (w której zostali jego towarzysze) i ukrył się w zakrytych. Lecz pospólstwo, wybiwszy gwałtownie drzwi do kościoła, wylało zaporę do zakrytych, i w wściekłym rozjuszeniu, wobec stojącej monstrancy z Najświętszym Sakramentem, Tęczyńskiego niecierpliwie zamordowało. Głowa, długo opierająca się zabójczym cięciwom, pękła i mózg z niej wytrysnął. Pastwił się lud jeszcze nad ciałem zabitego, wlokąc je z kościoła aż do ratusza. Przez dwa dni leżały zwłoki, dopiero dnia trzeciego przeniesiono je do kościoła św. Wojciecha, a czwartego oddano przyjaciółom, którzy je pochowali w Wielkim Książu, z cześcią należną. Jan, jedyny syn Jędrzeja Tęczyńskiego, gdy go przez nienawiść ku ojcu lud wszędy śledził, aby go także zamordować, przez dom Jana Długosza kanoniczny i narozny pod zamkiem, uciekł z miasta. Do piątej godziny i dłużej w noc dobywało się pospólstwo do wieży, w której Mikołaj Seygniewski i Spytek Melsztyński z swymi towarzyszami mężnie się bronili; nazajutrz dopiero, po całonocnym i na drugi dzień jeszcze trwającym obleżeniu, gdy im osobiste zaręczono bezpieczeństwo, z wieży odprowadzono ich do ratusza, gdzie dnia trzeciego pojednali się z rajcami i wypuszczeni zostali na wolność.

W obozie udało się rycerstwo wszystkich ziem do namiotu królewskiego, i usty Jana Amora Tarnowskiego kasztelana Sądeckiego, zaniosło z wielkim oburzeniem skargę przeciw rajcom i mieszczanom krakowskim o popełnione na Jędrzeju Tęczyńskim morderstwo. Wszystko rycerstwo wołało o pomstę, mieniając się wspólnie tą zbrodnią pokrzywdzonym. Król, uciszwszy zgromadzenie, odpowiedział: że zabójstwo popełnione na Jędrzeju Tęczyńskim nie mniej go jakby strata najbliższego z krewnych dotykało. I gdyby go pruska nie zatrzymywała wyprawa, byłby już od dawna skarcil, jak należało, tak niegodziwą zbrodnię.

Król Kazimierz po świętach Narodzenia Pańskiego r. 1462, które obchodził w Krakowie w kościele katedralnym, wytoczył sprawę przeciw rajcom i mieszczanom krakowskim. Na naleganie Jana z Tęczyna, kasztelana krakowskiego, Piotr z Waszmutow, sędzia sandomierski, ogłosił wyrok, i sześciu z pomiędzy wydanych mieszczan, jako to: Konrada Langa, Stanisława Leymithera, Jarosława Szarleja, Wojciecha malarza, Mikołaja Szarlanga i Mikołaja rotmistrza, którzy przez Jana Rabsztyńskiego syna Jędrzeja Tęczyńskiego, przysięgą uroczystą w sądzie królewskim złożoną, przekonani zostali o zabiciu jego ojca, w zamku mieczem katowskim ścięto u wieży Tęczyńską zwaną (dla uniknięcia między pospólstwem zaburzenia, gdyby ich na rynku tracono) i tu, w kościele P. Maryi przed Cyboryjum w jednym grobie, nie bez płaczu całego miasta, pochowano.

Jaki był los innych, bądź rzeczywiście czynnych w rozruchu, bądź o to posądzonych, dowiesz się z Długosza.¹⁾

Ołtarz wielki, tu będący należy do najwspanialszych. Znakomity rzeźbiarz Polak Wit Stwosz, rodem z Krakowa, przez 12 lat robił go, od roku 1477 zaczawszy; a ofiary nieśli Krakowianie. Najwięcej dawali wdowcy — wdowie grosze i serdeczne intencje składały się na tę znakomitą ozdobę kościoła. Takiego drugiego ołtarza nie ma nigdzie. Jest to najznakomitszy zabytek snycerstwa średnio-wiecznego, nie tylko w Polsce lecz może i w Europie całej. Same rzeźby z drzewa suto złożone i malowane są nieprzeliczone, a coraz cudowniej przedstawiające sceny z życia Panny Maryi i Męki Zbawiciela. Wszystko tam ujrzysz, niemal każde większe święto kościelne przypomni ci osobny obraz.

Od XIV stulecia datuje się w świecie katolickim odżywione w gorącości a wzniosłe nabożeństwo do Najśw. Panny. Wtedy wiele świąt ku czci Matki Boskiej przybyło za Ojców św. Grzegorza XI, Urbana VI i Benedykta XIII. Pod owe czasy (1317 r.) za-

¹⁾ Dzieje. V. ks. XII. str. 297—314. Wyd. Przeździeckiego.

prowadził Kościół dzwonienie na *Anioł Pański*, szkaplérze, różańce św., a nie o wiele wcześniejsze rycerskie zakony, pod godłem Maryi Panny powstałe. Wtedy wreszcie za króla Ludwika Węgierskiego (1382) zająśniała w Polsce Częstochowska Góra. Sceny tedy z życia Najśw. Maryi Panny, a osobliwie Jój zaśniecie i koronacyja, ulubionym były do obrazów i rzeźb przedmiotem. Tę więc treść obrali rajcy do wystawienia w ołtarzu naszym.

Ołtarz wielki jest w formie szafy, zamkniętej skrzydłami olbrzymich rozmiarów, bo ma wysokości 22 łokci, szerokości 17, a głęboki na 2 łokcie; osoby zaś w środku oddane mają przeszło po 4 łokcie wysokości. Robaki go stoczyły już niemało, ale przed niedawnym czasem, bo w r. 1870, gruntownie go naprawiono, jak o tém napis na tablicy przy ołtarzu poucza¹⁾.

Po nad tą szafą, u góry, stoją pod złoceniem baldaszkami: środkiem *koronacyja Matki Bożej*; po lewej stronie: św. Stanisław, z Piotrowinem; po prawej zaś św. Wojciech, obaj patronowie Polski. Przegradzają ich od sceny koronacyi aniołowie grający. Poniżej szafy, ponad mensą, przedstawiony jest patryjarcha Jesse. Śpi on a z ciała jego wyrastają gałęzie, na których figurki przodków Pana Jezusa, tak, jak to o tém w Ewangelii na Boże Ciało czytamy. Ołtarz jest pod wezwaniem Wniebowzięcia — więc główny obraz w środku otwartej szafy przedstawia: *Zaśnięcie Najśw. Panny Maryi*, scenę widoczną wtedy, gdy skrzydła boczne są otwarte. Fgury są olbrzymiej wielkości. Dołem w środku klęczy bezwładnie (bo umierająca Matka Boża); podtrzymuje ją Apostoł Jakób starszy, późniejszy biskup Jerozolimy. Po lewej św. Piotr trzyma w ręku otwartą księgę i śpiewa, po prawej św. Jan Apostoł, który powinien mieć w ręku palmę błyszczącą (musiała ona jednak zepsuć się i spaść z czasem). Obok św. Jana stoi św. Andrzej a za nimi widać niewiernego św. Tomasza apostoła, pragną-

cego cudu. Po lewej, za św. Piotrem, jest jedna z Maryj gasząca świecę, oraz święci: Tymoteusz z Dyjonizym. Wyżej, na tle niebieskiem, jest postać Chrystusa w powietrzu, obejmującego martwą postać Maryi Panny (czyli Jój duszę), którą do nieba prowadzi w otoczeniu aniołów.

Posłuchajmy też, co o tém mówi stara legienda, by się dowiedzieć, jak Matka Boska doczesne swe życie zakończyła, — bo to lepiej nam cały obraz wytłómaczy, niż wszystkie opisy.

U stóp Syjonu, w ubogim domku, mieszkała osamotniona Matka Chrystusowa. Opuścili ją apostołowie, rozszedłszy się każąc po szerokim świecie — pozostał tylko Jan św., służąc Jój z synowską miłością. Czytywał Jój codzień mszą świętą i udzielał Jój Sakramentu Ołtarza. Kiedy i Jan św. oddalić się musiał dla głoszenia nauki Boskiego Mistrza, powierzył Najśw. Pannę opiece św. Łukasza Ewangelisty. W pilnym nawiedzaniu miejsce uświęconych chrztem, męką i pogrzebaniem Syna, spędziła Matka Boża pobożnie ostatnie lata życia.

Wstawiała z brzaskiem dnia do modlitwy. Po mszy św., czasu tercyi, następowały rozmyślenia Jój pobożne, aż do noey — poczem tkala bogate osłony z nici złotych i purpurowych, dla kościoła Jerozolimskiego. Praca ta przeciągała się do nieszpórów. I znów następowała modlitwa ciągła aż do spoczynku.

Pewnego dnia, zjawił się przed Najśw. Panną Maryją w Jój pokoju Anioł z zieloną gałązką palmy w ręku, i oświadczył zbliżającą się godzinę Jój śmierci. Z pokorą podała się Maryja téj wieści, a modląc się, otrzymała przyrzeczenie trzech łask: że Chrystus będzie obecny Jój śmierci, że przybędą również Apostołowie, że szatana widzieć nie będzie. Odlatujący Anioł zostawił gałązkę palmy; gałązka ta świeciła teraz cudownym blaskiem dokoła.

Onego czasu, św. Jan każąc w Efezie, pośród błyskawic i grzmotów, porwanym został na obłoku i przyniesionym do Jerozolimy, do domku Maryi. Tutaj dowiedział się, co ma nastąpić, i otrzymał polecenie niesienia

¹⁾ Rzecz o restauracyi i o ołtarzu w Łępkowskiego „z *Przeszłości*“, str. 132—147.

palmy złocistej przed zwłokami, bo tak Anioł rozkazał. W podobny sposób zjawiła się i reszta Apostołów, którym Jan św. zapowiedział zaraz, aby się nie smucili i nie płakali, jako synowie Chrystusa, którym zostaje nadzieja zmartwychwstania. Apostołowie otoczyli dokoła umierającą Maryją — u nóg łoża stanął Piotr św., u głowy Jan, a nashedziło się wiele pobożnych osób. W śmiertelną ubrana bieliznę Najśw. Maryja Panna, dookoła Nięj palą się lampy — Apostołowie śpiewają hymny stojąc z świecami w rękach. O trzeciej godzinie w nocy zadrzała ziemia i wdzięczny zapach się rozszedł. Na ten czas zasnęli wszyscy obecni, prócz Apostołów i trzech Maryj. I zjawił się Chrystus z zastępem Aniołów, Proroków, Męczenników, Wyznawców i dziewic, śpiewających chwałę Maryi. W tej chwili dusza Jęj rozłączyła się z ciałem — a objął Ją w ramiona swe Zbawca i obsypaną różami, lilijami, kwiatami, uniósł do nieba. Zgromadzeni zawołali ku nięj: „Zmiłuj się nad nami!“ jakby na pożegnanie. Ciało położono następnie na marach, aby je pogrzebać na dolinie Józafata. Św. Jan niesie za pogrzebem palmę, którą mu dał Anioł, św. Piotr apostołom w śpiewie przoduje. Za ciałem postępują Aniołowie. Gęsty obłok zakrywa pogrzebowy orszak przed ciekawością żydów, którzy słyszą śpiewy, ale osób nie widzą. Szeptano i pytano: co się to znaczy? Mówiono, że Maryja umarła, a śpiewy te, to głosy uczniów Chrystusa. Zgromadzeni Apostołowie trzy dni przepędzili u grobu Maryi. Grób ten wykuty był w skale i zamykany, jak Chrystusowy. Po trzech dniach zjawił się powtórnie Chrystus Pan z całym zastępem Aniołów, witając Apostołów słowem: „pokój z wami“. Św. Michał archanioł przyniósł natychmiast duszę Najśw. Panny, a Zbawca wyrzekł: „Podnieś się, moja Oblubienico, gołąbko moja, przybytku chwały, naczynie życia, świątynio niebieska, aby czystego Twego ciała nie dotknął w grobie robak ziemski“. I połączyła się na nowo dusza z ciałem, wysunęła się Maryja w górę z grobu, pełna chwały, a otoczona aniołami, weszła do niebios wraz z ciałem. Jako królowę nieba ota-

czają Aniołowie, Archaniołowie, Cherubiny, Serafyny, Apostołowie, Męczennicy, modląc się do Nięj; tuż obok Nięj stągnęli wyznawcy i panny. Gdy się to dzieje, św. Tomasz, zatopiony głęboko w modlitwie, zdala od drugich Apostołów, widzi w zachwyceniu niebieskiem to wszystko, co zaszło. Wszakże, jak prosił niegdyś Chrystusa, aby mu dał znak zewnętrzny o sobie, iżby uwierzył w to, co miał opowiadać, żąda go więc i teraz. I oto spuszcza się całun z nieba, całun, którym ciało Najśw. Panny było owinięte. Zbliżył się następnie do Apostołów, a gdy chciał mu opowiadać, co zaszło, wyklada im sam rzecz całą, okazując jako dowód prawdy całun pogrzebowy. Zajrzano więc do grobu i w rzeczy samej już go w nim nie było.

Taka jest legiendy, wedle której mistrz wykonał środek ołtarza. Legenda dająca poznać te skarby poezji kościelnej (spisane przez Jakóba z Voraginy), któremi się sztuka średniowieczna żywiła. Obok owej głównej sceny ołtarza (otwartego na wielkie święta) jest jeszcze sześć płaszczyz rzeźbionych obrazów, po trzy na każdym ze skrzydeł, któremi się ołtarz zamyka. Na lewem skrzydle (licząc od góry, obraz pierwszy) przedstawia: *Anioła zwiastującego Najśw. Pannie*, 2gi: *Pokłon pastuszków (Boże narodzenie)*, 3ci: *Pokłon św. trzech królów*. Na prawem skrzydle, pierwszy obraz: *Chrystus zmartwychwstały* siedzi na grobie, którego pilnują śpiący ryccerze, ubrani tak, jak się ubierano za czasów mistrza Wita Stwosza. Drugi obraz przedstawia: *Wniebowstąpienie P. Jezusa* zśród Apostołów, trzeci: *Zestanie Ducha św. na Apostołów*, (Zielone Świątki). Jak tedy widzimy, obrazy te odnoszą się do głównych świąt roku.

Jeżeli ołtarz jest zamknięty: (w Poście, w Adwencie i przez część lata), to widać tylko 12 płaskorzeźbionych obrazów, malowanych i złoconych, których treść, porządkiem idąc z góry na dół, następnie z dołu do góry (zaczynając od lewej strony), jest następująca:

Pierwszy obraz (od góry) przedstawia jak *kapłan Zacharyasz* trwający na modlitwie dowia-

duje się od Anioła, że urodzi mu się syn Jan i jak tenże wracając, niemy cudownie, spotyka podeszłą w leciech żonę Elżbietę, która mu tę wiadomość potwierdza.

2-gi *Narodzenie Matki Bożej* — Św. Anna leży na łożu.

3-ci *Ofiarowanie Najśw. P. Maryi*. Maryja dziecięciem, wstępuje po 9ciu progach ku ołtarzowi, na którym Pan Jezus utajony; pod schodami są duszyczki w czyściu. Ś. Ś. Zacharyasz, Joachim i Anna stoją, oczekując w spokoju.

4. *Uwięzienie P. Jezusa w Ogrójcu*.

5. *Chrystus w 12tym roku życia* w pośród uczonych mędrców siedzi, każąc do nich.

6. *Symeon i Jezus*. Bogobojny staruszek, Symeon ogląda Jezusa, trzymanego przez Najśw. Pannę na rękę i z radością woła: „Teraz odpuść, Panie, służę swego!“.

7. *Ukrzyżowanie Pana Jezusa*.

8. *Zdjęcie z krzyża*.

9. *Złożenie do grobu*.

10. *Chrystus Pan zstępuje do otchłani*, spotykając Adama, Ewę, Abrahama, którzy klęcząc ręce do Niego wyciągają.

11. *Trzy Maryje u grobu*. Anioł siedzący ukazuje grób pusty i całun.

12. *Chrystus pokazuje się Ś. Magdalenie po zmartwychwstaniu*.

Taka jest treść rzeźb w tym starożytnym ołtarzu. Pisali o artystycznej ich wartości różni, zaś z akwarelli zrobionej przez Ludwika Łepkowskiego, wielokroć wyobrażenie tego ołtarza reprodukowano. Cały (aż na 200 arkuszach) rysował Andrzej Dudrak. Teką ta jest w Gabinetcie archeol. Uniw. Jag.

Uroczysta być musiała chwila, kiedy to arcydzieło mieszczanie krakowscy po raz pierwszy ujrzeli. Oto jak nam jęj wrażenie wskrzesił Wincenty Pol, w poemacie *Wit Stwosz*.

„Nadszedł nareszcie i dzień uroczysty,
Gdzie przyszło odkryć ów ołtarz Maryjacki;
Dzień był szarawy i jak na to mglisty,
Kiedym szedł rankiem do kaplicy brackiej.
A więc w żałości padłszy na kolana,
O promień słońca błagałem ja Pana!
„Com w łasce Twojej uczynił cierpliwie,
„Oświeć Twem światłem z niebieskiego dworu,

„I w sercach ludzkich niech to, Panie, żywie,
„Co Ciebie wielbi z anielskiego chóru!

„Wszystkie trzy bramy rozwarło w kościele
I mnogi naród roił się jak mrowie,
Co tylko żywe, wyległo w Krakowie...
Gdy się lud zgarnął a starszyzna siadła,
Skinąłem ręką — i... zasłona spadła.

„Kiedy mistrz niegdyś wyzwał mnie
[w cechu,
Rzekł po przysiędze: „Do wszelakich wzorów
Jak Sakramentów, jest siedm kolorów;
A jako piękność tęczy jest bez grzechu,
Tak masz szafarzyć tą skarbnicą tęczy!
Bo człek wyzwała — a sam Kościół wieńczy“.

„I miałem siedm kolorów pod ręką
I nieraz z wielką nawet duszy męką
Prosiłem Boga, aby było żywe
To, co w żywotach takie miłościwe.

„I dłużej było karne i posłuszne,
I szła mi czysta robota od ręki —
A żem ukochał te bez grzechów wdzięki,
Toć wielkie były też pociechy duszne!

„Wtém wyszło słońce nagle z poza chmury,
I niby piorun, jary promień strzelił
I chwałę Pańską dom się uweselił!
Bo niby cudem, jednym niby miotem,
Wyszły kolory na pokładzie złotym,
I miłościwe stanęły postacie:
I co czerwone — spłonęło w szkarłacie,
A co niebieskie — błękitem przejrzystym,
Co żółte było — bije złotem czystém!
Seledyn — perłą — złoto, blaskiem słońca!
I jak w żywota księdze miłościwe,
Wszystko a wszystko było duchem żywe,
Od stóp ołtarza do samego krańca! —

„I rzekli sobie i wielcy i mali:
„Wielki dar Boży! szczęśliwa ta głowa!
Znać pan to serce w łasce swojej chował“
„I kraju mojej szaty dotykali.“¹⁾

¹⁾ Pol. W. *Wit Stwosz*.

Z obu stron wielkiego ołtarza, na wyniesieniu, stoją dwie mensy. Należały one do ołtarzów *św. Longina* i *Ofiarowania N. P. Maryi*. Dziś trzy msze *św.* naraz pod obrazami ołtarza wielkiego, odprawiać się mogą.

Obejrawszy ołtarz wielki, zobaczmy przeprych i bogactwo, jakiego nie żalowali nasi przodkowie na ozdobę i zamożność domu Pańskiego. Rozpatrzmy się lepiej po całym **Prezbiterjum**.

Fundatorem presbiterjum był sławny w dziejach Mikołaj Wierzynek, podstoli krakowski. Marmurowa balustrada, z bronzowymi drzwiczkami, sam główny ołtarz odgradza od reszty kościoła.

Owego Wierzyńka, jest też tu w prezbiterjum, po za stallami, pomnik, jak to twierdzi Łepkowski („z *Przeszłości*“ str. 121). I w istocie: w żadnym innym kościele nie byłoby stósowniejsze uczczenie tego arcymieszczanina krakowskiego jak w tej metropolii mieszczaństwa naszego.

Karol Szajnocha¹⁾ opowiada nam o nim że: Pan Mikołaj nie był rodzonym lecz wmieszkanym (jak mówiono) Polakiem. Pochodził on pierwotnie z krain nadreńskich, t. j. nie tyle z Niemiec właściwych, ile z podległych koronie francuskiej ziem flandryjskich i holenderskich, przesławnej wówczas ojczyzny przemysłu i zamożności mieszczańskiej. Obywatele tameczni, związani stosunkami kupieckimi z Gdańskiem, Toruniem i Krakowem, przybywali do tych miast i krajów jako ludzie bogaci, przemyślni i przedsiębiorczy i osiadłszy u nas z niemałemi nieraz kapitałami, oddając się korzystnym dla kraju i dla przedsiębiorców spekulacyjom, dorabiali się ogromnie z czasem fortuny. Takim też prawdopodobnie sposobem zagnieździł się, w niezmiernie w Polsce porósł bogactwa, nasz „Nadreńczyk Mikołaj, zwany Wierzynek“. Na wszelki wypadek mieszkał on od bardzo dawna w swojej nowej ojczyźnie, i już w pierwiastkach panowania Kazimierza W., na dwadzieścia lat przed wypadkami roku 1363, był wielce zamożnym obywatelem polskim,

nawet urzędnikiem koronnym. Bądźto świeżo unobilitowany, bądź starém zaszczycony szlachectwem, dość, że szlachcie klejnotny, herbu Wierzyńkowa czyli Łagoda, przytém znamienity urzędnik krajowy, bo stolnik Sandomierski, liczył on się raczej do panów ziemskich, niż do rzędu mieszczan zwyczajnych. Miał Mikołaj wprawdzie obywatelstwo czyli prawo miejskie w Krakowie, posiadał grunta miejskie, mianowicie szerokie obszary po obudwóch brzegach Prądnika, bywał nawet niekiedy rajcą czyli konsulem miejskim.

Potrzebując ku temu znacznych zawsze sum w pogotowiu, żupnikując przytém w Wielicze, pełniąc nieraz obowiązek poborcy, urzędował pan stolnik tém samém jako zaświadowca intrat królewskich, bywał owszem rzeczywistym podskarbin. Bądźto zresztą w charakterze tylorakiego urzędnika korony, bądź dla znanej królowi mądrości i biegłości w sprawach światowych, uczestniczył on we wszystkich radach królewskich, ledwie nie piérwszym zaszczycony tam głosem. Przy takiém zaś znaczeniu u własnego monarchy, nie obeszło się bez stosunków z książętami zagranicznymi, z których niejeden prośbami o pożyczanie pieniędzy nawiedzał uprzejmie pana stolnika sandomierskiego.

Jakoby ostatnim zaszczytem jego życia przypadł mu obowiązek ugoszczenia królewskich swatów wnuki pana swojego, przyjęcia na zamku krakowskim tyłu z szerokiego świata monarchów. Pan stolnik dopisał z nieśmiertelną chlubą obowiązkowi. Nagromadziwszy dostatek wszelkich zapasów, mając na zawołanie całą służbę królewską (a liczono n dworu krakowskiego po czterystu i więcej dworzan podówczas) potrafił on tak dogodnie i z takim ładem poumieszczać i obsłużyć wszystkich gości królewskich, iż żadnemu nie zbywało na niczém, nie zaszła żadna zwłoka ani zamieszka, nie zapomniano o nim. Cesarz z królami i książętami otrzymali przepyszne mieszkania i komnaty na zamku, strojne w kosztowne opony i kobierce, w złotogłowi i klejnoty rozliczne. Mniej znakomitym panom, niezliczonemu tłumowi zaproszonych (i owszem nieproszenie przybyłych

¹⁾ *Nowe szkice historyczne*. Lwów, 1857. str. 60—64.

zawszad rycerzów) wyznaczono ucziwe gospody w mieście. Każdemu z panów, każddej gospodzie miejskiej, przydany został osobny komornik czyli przystaw, mający pamiętać o wygodach gości. Wszystkim przystawom zalecił król Kazimierz słuchoać rozkazów najwyższego zawiadowcy Wierzyńka. Rozwarły się wszystkie skarbee, komory, piwnice i owe z dawno nagromadzonými zapasami słynne szpichrze Kazimierzowskie. Z nich (na podobieństwo panny młoděj u niektórych ludów słowiańskich, obsypywaněj w dzień ślubu rzęsimym dęszcem pszenicy) oblały się weselne gody krakowskie obfitością wszelkich potrzeb, żywności i napojów, przypominającą cudowne gody onego w Kanie Galilejskiej wesela.

Przyszłoby całą księgę napisać, gdybyśmy chcieli opowiadać wszystkie szczegóły uraczenia gości królewskich. Dość będzie nadmienić, iż każdy nietylko do zbytku otrzymał to, co zwyczajnie należy się gościowi, lecz nadto dawano mu obficie, czego tylko zażądał, czego zapragnął z sobą na drogę lub do domu. Nasławszy wszystkim wszystkiego do komnat w zamku i gospód w mieście, porostawiano jeszcze na rynku krakowskim ogromne w wielu miejscach beczki i kadzie, pełne wina i owsa, z których każdy czerpał nietylko w miarę potrzeby, lecz owszem po swawoli, a które natychmiast stawały znowu pełne, jak wprzódy.

Ależ... wracamy do naszej świątyni, gdy wspomniante zawiodyby nas daleko na temat godny osobnego zadania, to jest na pole skróślenia historii mieszczaństwa krakowskiego.

W presbiterjum, o którym mówimy, są także piękne grobowce rodziny Cellarych, szlachty medyolańskiej — a naprzeciw: Montelupich, szlachty florenckiej, która otrzymawszy obywatelstwo w Polsce, Wilczogórkimi zwać się poczęła.

Dwa osobne są tu chóry. Nad niemi wiszą opony z wyobrażonými na nich siedmiu Sakramentami. Nad temi oponami umieszczone są obrazy: Wieczerzy Pańskiej, Chrystusa w Ogroju, Biczowania, a naprzeciw: Zdjęcie z Krzyża i Droga na Golgotę. Siedzenia zaś czyli ławy umieszczone po obu stronach prez-

biteryjum mają w górze wyrzeźbione zdarzenia z życia Chrystusa Pana. Stalle owe pochodzą z tegoż czasu co i ołtarz św. Stanisława będący w nawie bocznej lewěj — to jest z r. 1586. Rzeźby ich wydałyby się piękne, gdyby nie miały tak blisko siebie Stwoszowskich.

Wielką ozdobę prezbiterjum stanowią trzy ogromne okna, *składane z szyb kolorowych*, przedstawiające różne sceny z Pisma świętego. Miał kościół do końca przeszłego wieku wszystkie okna takie; — te, co pozostały, pochodzą z wieku XV.

Zacni fundatorowie tak bogatego i cudnego ołtarza i dobrodzieje kościoła, nie zapominali też o służbie chwały Bożej. Zapewnili utrzymanie dożywotne dla znacznej liczby księży, których dawniej w wieku XVII 81 bywało; ale teraz liczba ich bardzo zeszcupiała. Dzielili się oni na *Mansyjonarzów i Altarystów*, którzy mieli obowiązek odprawiania mszy świętej przy pewnych ołtarzach — na *Psalterzystów*, co we dnie i w noey śpiewali w kościele, na *Penitencyjarzów*, zajętych słuchaniem spowiedzi świętej i *Prebendarzów* czyli *Gracyjalistów*. Pod tą ostatnią nazwą istniało przy kościele św. Jana, w parafii Najśw. Maryi Panny położonym, zgromadzenie księży świeckich, którzy oprócz obowiązków w swoim kościele, winni także byli do odprawiania mszy św. i w kościele Najśw. Maryi Panny, jako podlegli archiprezbyterowi. Każde z tych zgromadzeń ma jeszcze dotąd swoją osobną kamienię.

Bywali pomiędzy nimi i tacy, których Kościół ma za błogosławionych, jak mansyjonarz *Błogosławiony Świętosław*, urodzony w Sławkowie 1415 roku. W młodości, jako ubogi sięrota, był w terminie u szewca, potem chodził do szkół w Krakowie, został klerikiem, następnie księdzem przy kościele Najśw. Maryi Panny. Cnotą jego szczególniejszą była pokora i milczenie; umarł w 74 roku życia, i pochowany tutaj, pod ołtarzem św. Krzyża. Ma kościół po nim kilka pamiątek.

Inny pobożny mansyjonarz *ks. Szymon Białogórski (Albimontanus)* pielgrzymował aż do Rzymu i Jerozolimy, pełen był cichych cnot

chrześcijańskich i pobożności żarliwej; zmarł roku 1615. Ciało jego spoczywa w kaplicy św. Antoniego. Penitencjarzem także był świętobliwy ks. *Julijan Żłowodzki*, który niedawno umarł (w r. 1876). Znali go z miłosierdzia cierpiący i ubodzy Krakowianie. Wspomnieć też należy ks. *Aleksego Tomickiego*, który zdrowie i siły postradał cierpiąc za wiarę i ojczyznę, i odbył pielgrzymkę do Rzymu i Jerozolimy. Administratorem tego kościoła przez lat ośm był znakomity kaznodzieja ks. *Zygmunt Golijan*.

Przełożonego nad duchowieństwem kościoła tego czyli proboszcza zwano dawniej rektorem, ale już od XIV wieku nosi tytuł *Archipresbytera*. Ma on prawo ubierania się w szaty biskupie i nosi infulę; a na jego mieszkanie przeznaczony jest piękny dom, położony nieopodal kościoła, na rogu ulicy Szpitalnej, nad bramą którego przeszłość położyła nauczający napis: *Pateat miseris et amicis*, co daje mądrą naukę, przypominając o gościnności i miłosierdziu.

Oprócz domu do archipresbitera należy wieś pod Krakowem Bronowice. Fundacja to starożytna, bo sięga roku 1302. Przed rozbiorem kraju uposażenie tej parafii było bardzo znaczne: był kościół ten najmajętniejszy po katedrze, bo miał funduszu żelaznego milion zł.p.

Między archipresbiterami byli ludzie bardzo pobożni, świętobliwi, a wylani na usługi bliźnich — jak ks. *Jan Heideke*, pomorzanin, co się najwięcej przyczynił do wystawienia wielkiego ołtarza — ks. *Just. Słowikowski*, który w testamencie zapisuje znaczną sumę pieniężną na cele dobroczynne i pobożne, na młodzież ubogą, żeby uczyła się za granicą na kapłanów. Ksiądz *Lachman Dominik*, który w czasie morowego powietrza w latach 1707 i 1708 z narażeniem życia obsługiwał umierających. Ks. *Jacek Łopacki*, który chorych darmo leczył, z głębokiej nauki i biegłości słynął w sztuce lekarskiej, — fundował szpitale i cały kościół olbrzymim na owe szczególniejszy nakładem, bo prawie milionem zł.p. z gruntu odnowił. Był to wielki dobro-

dziej miasta. Nagrobek, który następcy położyli mu (przy wejściu od strony kościoła św. Barbary, zewnątrz murów) świadczy o jego cnotach i szlachetnych intencjach, a zarazem wymienia szczegółły dokonanych wtedy przekształceń.

Tu, przy tych stallach drewnianych, w których ci zacni kapłani zasiadali, chwałę Bożą głosząc i bliźnim służąc z poświęceniem, godzi się westchnąć na ich dusze do Pana Zastępów, dla którego miłości znosili trudy.

Niedziw, że przy tak liczném duchowieństwie nabożeństwo nie ustawało w kościele, a i dziś, jeżeli gdzie, to tu przez całe rano znajdziemy mszę św. codziennie.

Nabożeństwa: Ażeby w każdej porze dnia mieszkańcy Krakowa mogli szukać pociechy w modlitwie, świątynia Maryjaska otwartą bywa od świtu do późnego wieczora. Wyrobnicy schodząc z roboty, wstępują do kościoła z narzędziami pracy. Przy słabém świetle lampy, westchnienia i modły płyną do Boga. Piękném jest poranne nabożeństwo zwane *prymaryją*, które codziennie letnią porą o godzinie 5^{1/2}, zimą zaś o 6-jej gromadzi mnóstwo narodu. Po ukończeniu mszy, śpiewają z towarzyszeniem organu suplikacje.

Nieszpory co sobota i święto: w lecie o godzinie 4-tėj, w zimie o 3-jej.

Przed ołtarzem Zwiastowania Najśw. Maryi Panny codziennie o godzinie 4^{1/2}, latem zaś o 3^{1/2} bywa odmawiana z ludem litanija loretańska o N. M. Pannie.

W *Dzień zaduszny* o 5-tėj rano wigilije o trzech noktornach, poezém kazanie, następnie wotywa przed W. ołtarzem; o 10-tėj suma, po której procesyja ze stacyjami i kondukt. Przez całą oktawę Dni zadusznych o godzinie 4-jej po południu odbywa się nabożeństwo za dusze wiernych zmarłych przy wystawieniu Najśw. Sakramentu (w puszcze), przed Panem Jezusem ukrzyżowanym.

Dnia 4 listopada św. Karola Boromeusza, odkłada się na najbliższą niedzielę. Ołtarz świetnie ubierają kramarze, których pieczy jest powierzony. Wotywa o 9-tėj, po skończeniu nabożeństwa kościelnego śpiewają li-

tanią na cześć tego świętego i całują jego relikwie.

Dnia 29 listopada Nowenna do Niepokalanego Poczęcia o godzinie 9-tój rano.

Dnia 8 grud. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia wotywa z muzyką o godz. 9-ój; suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancy.

W czasie *Adwentu* odbywają się roraty o godzinie 6 rano. Podczas *Bożego narodzenia* aż do *Oczyszczenia N. P. M.* codziennie raniutko kościół przepełniony ludem; przed każdym pobożnym pali się świeczka i jaśniej przybytek Pański tysiącem świateł. Przepysznie wówczas wygląda świątynia, rzucająca wspaniałe światło na rynek, zaciemniony mrozną nocą zimową, której ciszę poważny głos organu przerywa. Brzmia wesołe kolendy na dawną melodyją, wedle odwiecznych kantyczek śpiewane.

Dnia 31 grudnia na zakończenie Starego roku solenne nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu (w monstrancy) na podziękowanie Panu Bogu za rok przebyty.

Czasu Postu Wgo. po primary codziennie odprawia się msza św. cicha, grana, przy wystawieniu drzewa Krzyża świętego, które daje się przede mszą do pocałowania ludowi przy odśpiewywaniu pieśni: „Zawitaj ukrzyżowany“. W każdy piątek i niedzielę, po tójże mszy św. wychodzi msza św. grana, w czasie której śpiewa się litanija o Najśłodszym Imieniu Jezus. We wszystkie zaś dnie W. Postu o godzinie 9-tój wotywa *de Cruce*, po której kazanie. Po południu znowu o godzinie 3-ój przez cały czas W. Postu wystawiają się relikwie drzewa Krzyża św., przy przegrywie na organach, poczem intonuje się pieśń: „Wisi na krzyżu“ przy ucałowaniu tychże relikwii. W poniedziałki W. Postu o godz. 3 pasyje.

W *niedzielę palmową* wychodzi suma o 9^{1/2}, w czasie której śpiewają pasyją. Przedtém święcenie palm i procesyja z niemi.

We wtorek i środę w *Wielkim Tygodniu* sumy o godzinie 9-tój, podczas których pasyje śpiewane przez księży. We środę *jutrznia ciemna* o godzinie 4-tój po południu.

W Wielki Czwartek wotywa piérwsza o godzinie 9-tój przed Najśw. Sakramentem, po której kazanie. Potém suma celebrowana przez ks. Infulata, w czasie której przystępują do stołu Pańskiego wszyscy księża miejscowi. Następnie procesyja do piwnicy, na pamiątkę wprowadzenia Zbawiciela do ciemnicy i tamże odmawiają księża nieszpory. Potém następuje obnażenie ołtarzów w kościele. O godzinie 3-ój umywanie nóg miejscowym księżom, której to ceremonii dopełnia ks. Infulat. W czasie umywania jest kazanie, następnie święcenie opłatków, które się rozdziela między wiernych. Poczem jest ciemna jutrznia (*Matutinum*) nareszcie Gorzkie żale w 3 częściach. Po każdój części kazanie. Po skończeniu tego nabożeństwa wychodzi procesyja do Ogrójca, przy kościele św. Barbary umieszczonego.

W tymże Ogrójcu co czwartek przez cały W. Post odprawiają się o godzinie 8ój rano wotywy przy trąbach i śpiewie ludu. W ciągu zaś roku wspomniane wotywy odprawiają się raz na miesiąc, w ostatni czwartek miesiąca.

W W. Piątek o godzinie 6-tój rano kazanie o męce i śmierci Chrystusa Pana; o godzinie 9-tój liturgija, przed którą celebrans i asysta krzyżem leżą, a odśpiewywają *Pasyją*. Po niej uczczenie krzyża Chrystusowego przez ucałowanie. Celebrans odnoszący krzyż na miejsce, gdzie ma być adoracyja, nie ma obuwia. Wreszcie nieszpory i odprowadzenie N. Sakramentu do grobu. Odtąd rozpoczynają się takzwane *groby*, które w tym kościele urządzone są bardzo wspaniale, przy rześistém oświetleniu, a dwóch zmieniających się żołnierzy stoi nieustannie na straży grobu Chrystusowego. O godzinie 4-tój jutrznia.

W W. Sobotę o godzinie 8-ój wieczór rezurekcyja.

Przez miesiąc maj przed ołtarzem Zwiastowania Matki Boskiej o godzinie 7-ój wieczorem odprawiają się wspaniałe nabożeństwa majowe z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancy, a o 9-tój rano wotywy także z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancy.

Dnia 3 maja odpust znalezienia św. Krzyża.

W wigilię dnia tego nieszpory, podczas których kadzenie ołtarzów (Turificatio). W sam dzień odpustu prymaryja odprawia się przy wystawieniu Najśw. Sakramentu, który zostaje na ołtarzu za zasłoną. Potem następuje procesyja i suma. O godzinie 4-tėj nieszpory, w czasie których kazanie, procesyja i zakończenie solenne hymnem: „Te Deum laudamus“. Przy schowaniu N. Sakramentu intonuje się pieśń: „Krzyżu święty“ i ucałowanie Krzyża świętego.

W drugą niedzielę maja święto *M. B. Łaskawej*. W wigilię jej nieszpory solenne przy wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancyi i figury *M. Boskiej Łaskawej*, którą się wystawia na całą oktawę. W czasie tychże kazanie. Po kazaniu litanija loretańska na ton żaloszny, poczem procesyja i schowanie Najśw. Sakramentu. W sam dzień święta prymaryja i reszta nabożeństwa jak w odpust Znalezienia Krzyża św; z nadmienieniem, iż po kazaniu śpiewa się, tak jak w wigilię, litanija loretańska, procesyja i schowanie Najśw. Sakramentu.

Dnia 26 maja w dzień św. Filipa Ne-reusza o godzinie 10-tėj wotywa solenna, a po niej kazanie ku czci tego świętego.

Przez miesiąc czerwiec o 7-mėj wieczór odbywa się nabożeństwo ku czci Najśl. Serca Jezusowego przed W. ołtarzem, w tym samym porządku co i majowe, przy odśpiewaniu litanii o Imieniu Jezusa.

Przez całą oktawę Bożego Ciała odprawiają się tu o godzinie 2-ėj z południa nony z błogosławieństwem Najśw. Sakramentu i zakończeniem pieśnią: „Twoja cześć, chwała“. W oktawę uroczysta procesyja wychodzi z tego kościoła na rynek do urządzonych w tym celu pięciu ołtarzów.

W pierwszą niedzielę po oktawie *Nawiedzenia M. Bożej* przypada poświęcenie kościoła. Uroczystość tę poprzedzają solenne nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. W sam dzień prymaryja z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi; o 10-tėj suma, przed którą procesyja, wreszcie o 4-tėj solenne nieszpory i zakończenie dziękczynne.

Dnia 18 lipca o godzinie 8 $\frac{1}{2}$ w rocznicę

pożaru Krakowa (w r. 1850) nabożeństwo przy wystawieniu Najśw. Sakramentu (w puszcze). Biorą w niem udział władze miejskie i cechy. Po tém nabożeństwie suplikacyje; przy schowaniu Najśw. Sakramentu intonuje się ustęp z pieśni: „Gwiazdo morza“ *Odurób od nas*.

Dnia 22 lipca w święto Maryi Magdaleny o godzinie 10-tėj solenna wotywa, po której ucałowanie relikwii téjże świętej.

Dnia 26 lipca wotywa solenna ku czci św. Anny, także o 10-tėj.

Dnia 14 sierpnia, w wigilię Wniebowzięcie Matki Boskiej nieszpory przy wystawieniu Najśw. Sakramentu, po których kazanie, litanija na ton żaloszny, która bywa śpiewana i przez następne 4 dni, procesyja i schowanie Najśw. Sakramentu. W samą uroczystość prymaryja przy wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancyi; przed sumą święcenie ziela i procesyja. Suma celebrowana przez ks. Infulata o godzinie 10-tėj. Przez całą oktawę odprawiają się nony o godzinie 2-ėj, o 4-tėj nieszpory z kazaniem. Trzy ostatnie dni oktawy kończy czterdziestogodzinne nabożeństwo. Ostatnie nieszpory o godzinie 5-ėj z procesyją i Te Deum.

Dnia 8 września Narodzenie Najśw. Maryi Panny. Pierwsze nieszpory z okadzeniem ołtarzów. W sam dzień o godzinie 9-tėj wotywa w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, w czasie której konsekruje się hostyją św. Poczem wystawienie: „O salutaris!“ pieśń i procesyja solenna. Po skończeniu téjże suma. Po południu o godzinie 4-tėj nieszpory, przed którymi wystawienie relikwii drzewa Krzyża św. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Po nieszpórach kazanie, procesyja i konkluzyja. Po schowaniu litanija loretańska w téjże kaplicy i ucałowanie wyżej wymienionėj relikwii, przy śpiewie pieśni na cześć Matki Bożej.

Dnia 15 września Podwyższenie św. Krzyża. Odpust ten sam, co na znalezienie Krzyża św.

W pierwszą niedzielę października Matki Boskiej Różańcowej. O godzinie 9-tėj wotywa w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej, pod zarządkiem cechu kuśnierzów zostającą.

Dnia 2 października wotywa o godzinie

11-ój w kaplicy św. Aniołów Stróżów, przed którą dzwonią przez kwadrans.

Dnia 28 października wotywa funduszowa św. Szymona i Tadeusza, przed ołtarzem tychże świętych.

Tu miejsce wspomnieć, że *synody dyjecezyjalne krakowskie* odbywały się w presbiteryjum Maryjackiego kościoła. Nawet jeden z nich, odprawiony za biskupa Gębickiego w r. 1643, wydany został tegoż roku u Piotrkowczyka, z ryciną na tytule, przedstawiającą głębią owego presbiteryjum wraz z wyobrażeniem wielkiego ołtarza. Sztych to bardzo rzadki, znany zaledwie w paru egzemplarzach.

W tym także kościele konsekrowany był ks. Adam Komorowski na arcybiskupa gnieźnieńskiego 28 paźdz. 1748 r. Drugi raz ten zaszczyt spotkał naszą świątynię, kiedy w niej ks. arcybiskup Jacobini, nuncyusz apostolski, wyświęcił na biskupa krakowskiego ks. Albina Dunajewskiego d. 8 czerwca 1879 r.

Opuściwszy nawę kapłańską, czyli presbiteryjum, a skręcając prawą nawę boczną koło ołtarza Cyboryjum czyli Przenajśw. Sakramentu, o którym już była wzmianka, zaraz dalej na prawo spostrzegamy:

Ołtarz św. krzyża zbudowany z czarnego i czerwonego marmuru. Nad nim to cudowny krucyfiks, obraz rzeźbiony w jednej sztuce kamienia na tle srebrnym, przedstawiającem miasto Jerozolimę.

Wizerunek to rzadkiej piękności, że drugim podobnym miasto nasze poszczycić się nie może. Nazwisko rzeźbiarza, przejętego tak głęboko uczuciem chrześcijańskim, nieznane.

O Pasyi tej piszą, że poprawić jej żaden artysta nie mógł — bo gdy się jej dotknął, ugięła się pod dłutem, jak ciało żyjące.

Pobożna legiendaria wiąże się z tym cudownym wizerunkiem.

Stolarz krakowski Mateusz popadł w wielką nędzę. Żona chora zaległa łożo, drobne dzieci płakały z głodu, a sroga zima dokuczała dotkliwie. Roboty nie było, a brak pieniędzy na materyjał. Więc rozpacz go już ogarnęła, bo ostatnią zbytnią suknię zastawił. Jedyną ucieczką Bóg... W rezygnacyi zatem i wierze w moc Bożą, która go nigdy nie opuszczała, poszedł pomodlić się do tego kościoła przed cudownym ukrzyżowanym Panem Jezusem, świecącym od złota i wotów, co je położyli ci, którzy nieraz doznali pomocy od Zbawcy.

Kiedy wstąpił w progi świątyni, strach go przejął, gdyż pod obszernym sklepieniem żywej nie było duszy, a tylko bladawa lampka świeciła w zmroku przed cudownym wizerunkiem.

— Panie! zawołał padając na kolana, oto ja nędzny przychodzę z ufnością do stóp Twoich! Boże! ratuj mnie i dziatwę, daj, bo masz więcej, niżeli rozdałeś...

A wtedy, o cudo! od drzewa krzyża odziewała się ręka Pańska i zdjęła ów sławny

łańcuch, wotum królowej Jadwigi.

— Masz! rzekł głos cudowny, bądź wierzący — a powróć to złoto, gdy się dorobisz.

Tak kończył swoją opowieść stolarz Mateusz przed swym sąsiadem Jędrzejem, majstrem szewskim i właścicielem kamienicy, znanym kutwą a lichwiarzem, który się go ciekawie rozpytywał, skąd tak nagle z biedy wypłynął i w dobrym ma się bycie.

I odebrałem, mówił stolarz, przejęty strachem i uwielbieniem, bogaty złoty łańcuch z rąk Zbawiciela i do



tęj chwili łaska Boża świeci nade mną i mnoży mi dostatki.

— Ot, nie złą skomponowaliście powieść, odrzekł na to ów Jędrzej. Przecież sam jeszcze wczoraj widziałem łańcuch bogaty na Panu Jezusie.

— Tak, to jest najdziwniejszém — i nikt też nie spostrzegł tego ubytku. Ale wam prawdę powiedziałem, bo oto patrzcie. I tu Mateusz pokazał zdziwionemu Jędrzejowi kilka ogniw łańcucha.

Mrok zalega świątynię Pańską i błyszczy tylko jak gwiazda nadziei, płomień w srebrnej lampie.....

Cisza do koła — i w kościele Panny Maryi żywego nie znajdziesz ducha. Jak złoczyńca sunie się ktoś cicho, dążąc przed ołtarz Pański. Czemu twarz jego tak bleda a źrenice palają? Zbliża się bez szelestu, a światło lampy pada mu na twarz. To pan Jędrzej. Co tu sprowadza starego cheiwca? Modlitwa? Nie, on dawno się już modlić przestał, a usta skalane nie wymówią słowa paciérza. Wiedzie go tutaj pokuszenie złego ducha, który szepcze mu w uszy: nie bój się, nie lękaj, Mateusz cię okłamał. To nie Ten, co na krzyżu, dał mu łańcuch, ale on go sam odjął, wiedząc, że to wotum ma siłę odnawiania się, choć go kto zabierze. Nie bój się, nie lękaj! Pot spływa z czoła Jędrzeja — jeszcze się wacha, aż cheiwość bierze górę w brudném sercu. Więc świętokradzką ręką zuchwale sięga po łańcuch... Już dotyka się złota... gdy nagle ręka ukrzyżowanego Chrystusa przytrzymała zbrodniarza. Skurczyła się twarz Jędrzeja bojaźnią, zbielały mu włosy w jednej chwili od przestachu, skostniał i w tej postaci pozostał aż do dnia drugiego, powtarzając słowa przykazania: „Nie kradnij! nie kradnij!“

Lud zgromadzony oglądał zbrodniarza, którego ręka Jezusa za dobę dopiero puściła, aby go oddać w ręce sprawiedliwości ludzkiej.

Rozgłosiła się historyja poczeiwego Mateusza i zbrodniarza Jędrzeja, a lud wielił imię Pańskie.

Jak ongi, tak i dziś, gdy grzeszny człowiek o powstanie z grzechu przed tym ołtarzem się modląc prosi i skruczę czyni serdeczną, bez odwołki z grzechu się podniesie.

Liczne kosztowne wota, jakie tu do niedawna wisały, obecnie przechowują w skarbcu kościelnym; tam je też oglądać można.

Pod tą pasyją cudowną stoi mała za szkłem trumienka, zawierająca relikwije św. Teodora męczennika.

Osobne *Bractwo Ukrzyżowanego Odkupiciela*, zatwierdzone przez Ojca św. Urbana VIII, 7 września 1638 r., istnieje przy tym ołtarzu. Ks. Piotr Gembicki, biskup krakowski, nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakr. odprawiać dozwolił w uroczystości Znalezienia i Podwyższenia krzyża Chrystusowego. Początek tego bractwa miał być taki:

Głos wychodzący z wizerunku tego cudownego Pana Jezusa przemówił do wyżej już wzmiankowanego Świętosława, kapłana wielkiej świętobliwości (gdy ten pewnej nocy modlił się w kościele Najśw. Panny Maryi) w tych wyrazach: „Świętosławie, czemu milczy kościół mój?“ Zaczém ten bogobojny kapłan niezwłocznie wziął psalterz i z niego śpiewał psalmy Dawidowe aż do rana.

Te słowa Zbawiciela dały pobożny pochop do ustanowienia psalterzystów przy kościele N. M. Panny i zaprowadzenia bractwa Ukrzyżowanego Zbawiciela. Pobożna ta konfraternia liczyła między swymi członkami ukoronowane głowy, królewiczów i znakomitych a możnych panów, którzy opiece cudownego wizerunku Zbawiciela z gorliwością i pokorą się poddawali. Bractwo to ofiaruje swe modły i msze święte za dusze, które ponoszą w czyśćcu karę doczesną za grzechy, za jakie tu za życia nie odpokutowały. Msza św. bracka odbywa się co piątek o godzinie 11ej przed Ukrzyżowanym Zbawicielem, a w kaplicy przy kościele św. Barbary Ogrójcem znaniej (do tego bractwa należącej) we czwartki podczas Wielkiego Postu i przy schyłku każdego miesiąca. Bracia i siostry składają co rok dwa zł.p. na potrzeby brackie, a po ich śmierci odprawia się za ich dusze nabożeń-

stwo pogrzebowe. Bracia wychodzą na uroczyste procesyje — ze śpiewem chodzą w swoich ubraniach w Wielki piątek do kościołów dla zwiędzania grobu Chrystusowego.

Obok cudownego ołtarza św. Krzyża na prawo, wstępo kilku schodach kamiennych do:

Kaplicy św. Jana Nepomucena, zwanęj także Barszczowską, od nazwiska jednego z ostatnich fundatorów Macieja Barszcza, rajcy krakowskiego (1740.) W ołtarzu widzimy obraz św. Jana Nepom. Nad nim, na ścianie malowany wizerunek Zbawiciela, w górze św. Ludmiły.

Po bokach znajdują się również na ścianach malowane wizerunki św. Cyryla i Metodego — a na ścianie tylnęj, naprzeciw ołtarza: św. Wojciech i św. Wacław. Spoczywa tu Zofija Duninowa, dobrodziejka szpitala św. Łazarza. Za tą kaplicą wznosi się *ołtarz Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny*, a dalej, nad bocznem wejściem do kościoła jest:

Kaplica św. Aniołów Stróżów, także kaplicą Mączyńskich, od imienia dobroczyńców swych nazywana, z wejściem po schodach z kruchty, ale rzadko otwartem.

Po drugiej stronie kruchty stoi *ołtarz św. Hieronima*, a za nim:

Kaplica św. Walentego, zamknięta kratą brązową, marmurem czarnym ozdobioną. W ołtarzu jest obraz wielki, przedstawiający jak św. Walenty, kapłan rzymski za czasów prześladowania, uzdrawia opętanego człowieka i ma ulczyć ślepą dziewczynę, którą mu przyprowadzają. Kaplica ta fundowaną była w wieku XV, a w połowie wieku XVII Prokop Leśniowski, kasztelan podlaski, zapisał fundusz na sześciu kapłanów, którzy obowiązani byli co dzień po niesporach odśpiewać litaniją o Najśw. Pannie przed kaplicą loretańską.¹⁾ W grobach tej kaplicy spoczywają *Leśniowscy* między którymi *Marcin*, poseł do Szwecyi po Zygmunta III, który ma tu pomnik z czerwonego marmuru.

O tym Leśniowskim wiele dałoby się godnego uwagi powiedzieć. Niepodobna prze-

cież pominąć tego, co Siarczyński²⁾ podaje.

Łączyła go przyjaźń z Janem Zamojskim, który w nim biegłość w naukach i przyjemność szanował. Po wyborze na tron Zygmunta, wyprawiła go Rzeczpospolita w poselstwie do Szwecyi z oświadczeniem wyboru.

Młody król dał mu się z początku prowadzić i dobrych rad jego słuchał. Ani Leśniowski na złe powolności króla używał, ani się z nięj wynosił. Nie mógł jednak unikać zazdrości i tajnych przeciw sobie poduszezeń — jak to bywa dworów pańskich obyczaj. Król go oddalić od boku swego postanowił — czego r. 1591 dopełnił. Ci, co nie lubili Zygmunta, za złe Leśniowskiemu mieli, że go nie porzucił w Szwecyi, gdy z ojcem swym względem przybycia do Polski trudności czynił. Tym on mówił o królu: „Macie gołą tablicę, co na nięj wyryjecie, to na zawsze zatrzyma“.

Mimo przyczyn niechęci do króla, stale doń był przywiązany i wiernym. Namawiali go rokoszanie do swego związku, którym się on brzydził. „Cóż uczynić zamysłaćie? pytał się. Innego, rzekli, mieć króla. — Któż was zapewnił, że po Tytusie nie dostaniecie Nerona. Głupią jest rzeczą rzucać to dobre, które masz, dla niepewnego, które chcesz mieć“. Mając oddany sobie od króla zarząd mennicy wielkopolskiej i ten złożył. Osiadłszy w Krakowie, w domu panów z Górki na Kanoniczěj ulicy, kazał na nięj odmalować dwa wieńce wawrzynowe: w jednym napis: *Sama cnota sobie nagrodą*; w drugim: *Dosyć jest zasłużyć*.

Charakterystycznem także jest odezwanie się Zamojskiego do Leśniowskiego o królu Zygmuncie. Przedniejsi panowie, szczególnięj Zamojski, chcąc wziąć miarę o młodego króla zdolności, szukali w przydłuższą z nim wdąć się rozmowę — lecz gdy Zygmunt krótkie tylko i suche dawał im odpowiedzi, Zamojski, mający prawo po tylu usługach pochlebniejszego spodziewać się przyjęcia, zbliżywszy się do Leśniowskiego rzekł mu: „*Jakieżście nam*

¹⁾ *Gąsiorowski* jak wyżej str. 20.

²⁾ *Obraz wieku panowania Zygmunta III. Lwów 1828 str. 271—2.*

nieme djablę przywiezli.“¹⁾ Ależ... budząc przy pomnikach wspomnienia o ludziach, po nagrobkach krakowskich historiją Polski przesnuęby przyszło.

Te są kaplice i ołtarze w prawej nawie bocznej kościoła się znajdujące, która ma swój chórek i organy, dlatego, że się w tej nawie odbywają postne pasyje, nabożeństwa brackie i t. p.

W tym zakątku ma nagrobek Piotr Michałowski, sławny malarz koni, a dla nas godniejszy wspomnienia dlatego, że sfundował zakład dobroczynny (Józefitów) dla chłopców zaniedbanych, o którym, mówiąc o instytucjach miłosiernych krakowskich, bliższą wiadomość podamy.

Obraz w stalli pod chórkim jest pędzla Tomasza Dolabelli. Wspomni się o nim przy kościele O. O. Dominikanów.

Tutaj jest brązowy pomnik Salomona z Benedyktowic, członka znakomitej mieszczkańskiej rodziny z XVI wieku. Jest też tutaj takiż i drugi nagrobek innego znów Salomona (wielec zniszczony), — zaś trzeci Salomonowski monument, nierównie od tych dwóch starszy, także spiżowy, oglądamy w kaplicy św. Antoniego. Że się o brązowych nagrobkach mówi, miejsce wspomnieć o spiżowej płycie ku pamięci Łukasza Noskowskiego, rektora akademii tu umieszczonej.

Z pod tego chórkim przechodząc około wspaniałych ław radzieckich drewnianych, obejrzymy dwie kaplice, wznoszące się przy głównem wejściu do kościoła Najśw. P. Maryi.

Po prawej stronie jest:

Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej, z ołtarzem fundowanym w XV wieku przez bogatą rodzinę Salomonów, od których też imienia nazywają tę kaplicę. Wspaniała pomnik brązowy z wizerunkiem rycerza, jest Dangiela, ostatniego po kądzieli z tej rodziny, który był ulubieńcem króla Zygmunta III.

Po lewej zaś stronie, naprzeciw poprzedniej, jest:

Kaplica św. Antoniego, której wielkim dobrodziejem był ks. Just Sławikowski, wspo-

mniany między kapłanami zasłużonymi tej świątyni. Nosila ta kaplica nazwanie *kaplicy złoczyńców*, bo tu altarysta słuchał spowiedzi każdego zbrodniarza na śmierć skazanego, dawał mu komunię św. i odprowadzał go potem na miejsce tracenia. Tak choć śmierć sprawiedliwa dotyka występnego, to duszę jego ratuje Kościół od wieczystego zatracenia. Obraz Najśw. Panny w tej kaplicy sprawiła niedawno uboga mieszcza z Częstochowy — ołtarz zaś postawiony ze składek staraniem ks. prałata Matzkiego, ówczesnego koadjutora infułata ś. p. Kogutowicza.

A teraz wróćmy jeszcze do dalszych części kościoła, trzymając się lewej nawy.

Więc: minawszy drugie prześliczne, niedawno odnowione ławy drewniane, stojące pod chórem, ujrzymy za nimi kaplicę kończącą nawę lewą. Jest ona otoczona balustradą wysoką z brązu i nosi nazwę: **Kaplicy Loretańskiej**, a należała do rodziny Szembeków, których nagrobki tu się też znajdują. W ołtarzu jest obraz cudowny Panny Maryi, przy którym wiele pociech utrapieni ludzie doznają, jak o tém poświadczają mnogie wota, wiszące na okół.

Obok niej jest:

Kaplica św. Jana Chrzciela, dawniej kaplicą św. Ducha zwana, ozdobiona przez Seweryna Bonara. Jestto kaplica z paradnymi brązowymi pomnikami jego i żony, za życia przez nich samych wystawiona. W ołtarzu obraz św. Jana Chrzciela, a na ścianie przeciwniej, wisi obraz w złożonych ramach znakomitego pędzla Jana Kulmbacha, przedstawiający jak św. Jan Ewangelista po kazaniu ostatniem wstąpił sam do grobu i tam zdala od widoku ludzkiego umierał.

Tu także pomnik Krzysztofa Kochanowskiego, chorążego sandomirskiego, starosty Małagoskiego, który za Zygmunta III, trzykroć od Rzeczypospolitej posłował: do Klemensa VIII papieża, do cesarza Rudolfa II i do Mechmeta, sułtana tureckiego. Umarł 1615 roku, mając lat 56.

W górze na sklepieniu, unoszą się aniołkowie. Następnie ołtarz świętych: Piotra i Pawła a za nim:

¹⁾ Niemcewicz J. U: *Dzieje panowania Zygmunta III*. Wrocław. 1836 I. 92.

Kaplica św. Wawrzyńca, należąca do rodziny Turzonów, która dwóch biskupów wydała. Potem ujrzymy *oltarz św. Mikołaja* — a nad wejściem do kościoła od ulicy Floryjańskiej:

Kaplicę Najsw. Panny Różańcowej, zwaną także *kaplicą św. Michała Archanioła*. Kaplica ta od najdawniejszych czasów należała do cechu krakowskich kuźnierców, którzy do dziś dnia nią zawiadują. Idąc dalej od tego miejsca, minawszy *oltarz św. Agnieszki*, erygowany przy schyłku XV stulecia przez Fryderyka kardynała, arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa krakowskiego, pod wezwaniem św. Agnieszki, Perpetui i Felicyty, Piotra, Jana i Pawła męczenników, staniemy przed:

Kaplicą Przemienienia Pańskiego, z marmurowymi drzwiami, za kratą żelazną. W ołtarzu marmurowym jest obraz Przemienienia Pańskiego. Kapelan czyli altaryzista tej kaplicy obowiązany był odprawiać mszę świętą co każdy czwartek o Przenajświętszym Sakramencie — a Feliks V papież, na prośbę fundatora pozwala bullą swoją, wydaną w Rzymie dnia 16 marca 1441 r., aby po ukończonej mszy św. odbywała się procesja z Przenajsw. Sakramentem w monstrancyi, w obwodzie kościoła i cmentarza trzy razy do roku, zawsze w najbliższy czwartek po świętach: Objawienia się Pańskiego, św. Stanisława i św. Michała. Osobną bullą z 14 października 1441 r. tenże Ojciec św. nadaje odpusty dla biorących udział w tych procesjach. Późniejsi papieże jak Eugenijusz IV i Mikołaj V zatwierdzili te nadania. Procesyje te jednak już w roku 1599 nie odprawiały się.¹⁾ Tu też spoczywa wyżej wspomniany ksiądz Loehmann, oraz archiprezbiterowie: Wielandt († 1851), Kalisiewicz († 1855), Kogutowicz († 1873) i inni.

Za tą kaplicą wznosi się złocony wielki:

Oltarz św. Stanisława. Mieści się w końcu nawy lewej — ma dwa piętra, a zamiast obrazów, rzeźby przedstawiające dzieje św. Stanisława. W środku samym jest Wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława; nad tém w górze król Bolesław Śmiały przy mszy św.

zabija krakowskiego biskupa. Po nad mensą u dołu (zakryty figurą Pana Jezusa) jest obraz *pogrzebu św. Stanisława* przez biskupów krakow. Po bokach są w mniejszym formacie cztery sceny: 1^o *Orły pilnujące na Skalce ciała świętego*; 2^o *Sw. Stanisław przyprowadza przed króla Piotrowina*; 3^o *Sw. Stanisław wypłaca sumę za wieś Piotrowin, za życia właściciela*, 4^o *Św. Stanisław karci i upomina króla Bolesława*.

Bardzo wiele ludzie mają nabożeństwa do figury Pana Jezusa Miłosiernego, co pod szkłem w ołtarzu tu stoi. Ież to łask ta mała figura na wierzących nie złała w nieprzebraną dobroci Zbawcy. Świadczą o tém wota obwieszane na około i składki na światło, ciągle czynione. Ks. kanonik Golian złożył tu także pierścień ofiarowany mu przez obywateli krakowskich (w r. 1879) na uczczenie zasług jego.

Obok ołtarza św. Stanisława znajduje się *starożytna chrzcielnica* spiżowa, w kształcie wielkiego kielicha, na stopniach marmurowych. Pochodzi z XIV wieku i jest dziełem mistrza Ulryka, jak to świadczy napis na niej umieszczony.

Po nad chrzcielnicą wisi obraz na filarze, przedstawiający Niepokalane Poczęcie Najsw. Maryi Panny, w srebrnej sukience. Obraz to wytworny, ufundowany na przebłaganie Boga za popełnione w kościele morderstwo. Nie od rzeczy będzie dowiedzieć się o tém zdarzeniu, które miało się tak: Dnia 10 marca 1599 roku Jan i Michał Gawronscy, bracia rodzeni, napadli krawca z dobytymi szablami i pokrwawili go na cmentarzu, — a gdy tenże w progi świątyni schronił się, zapamiętali gwałtownicy tam go znaleźli i nie pomni na świętość miejsca, uśmiercili. Za to świętokradztwo na gardle mieli być karani; — ale że Kościół św. nie pragnie zagłady złoczyńcy, lecz skruchy i poprawy, przeto kapłani tu tejsi sprawili, że karę zamieniono im na pokutę publiczną, którą w kaptury odziani, przez siedm dni odbywali. Zaczynając od święta Bożego Ciała, w przedsionku kościoła Najsw. Maryi Panny (który krwią sprofanowali,) od mszy św. samęj aż do południa, do skończenia nabożeństwa, po południu zaś przez całą

¹⁾ Gąsiorowski jak wyżej str. 47.

procesyją z Przenajśw. Sakramentem i nie-
szpory stali, a po skończeniu każdodziennęj
pokuty udawali się na ratusz do więzienia.
Nadto dobrowolnie złożyli sumę na uposaże-
nie splamionego przez siebie kościoła i spr-
awili ten obraz, wiszący na ścianie, gdzie i siebie
kłęzących kazali u spodu odmalować.

Obok stoi *Ołtarz Zwiastowania N. M. Panny*
marmurowy, czarny, otoczony marmurową ba-
lustradą; w ołtarzu nad obrazem napis z me-
talowych liter w języku łacińskim: „Dzie-
wicy a Matce“ (Virgini et Matri). Tu od-
bywają się przez cały miesiąc Maryi wysta-
wne majowe nabożeństwa. Wtedy ołtarz prze-
ślicznie przybierają i stawiają na nim pię-
kną figurę Najśw. Panny — a dookół pełno
krzewów, wśród których jarzące światła. Tu
tęż bardzo rano słuchają zwykle wyrobnicy
mszy świętej. A należy wiedzieć, że jestto
ołtarz *Arcybractwa Najświętszego i Niepokala-
nego Serca Maryi*.

Pobożna ta konfraternia ma na celu za
przyczyną Najśw. Panny prosić Boga o łaskę do
nawrócenia zatwardziałych grzeszników. Za-
prowadzono to bractwo w naszym kościele za
dozwoleniem Ojca świętego 30 marca 1855 ro-
ku, za ks. Kalisiewicza, archipresbitera. Do
bractwa tego można się zapisać każdego dnia
w zakrystyi.

Brat lub siostra tego bractwa mają co-
dziennie odmówić jedno: „Zdrowaś Maryjo“
z intencyją uczenia Serca Maryi i o nawró-
cenie grzeszników. Ojciec św. Grzegorz XVI
udzielił bractwu temu (założonemu w Paryżu
w roku 1832) liczne odpusty, i podniósł je do
arcybractwa. Obecnie liczy to bractwo w samym
Krakowie i okolicy przeszło 15.000 członków.

Msza św. odprawia się każdej soboty o
godz. 9 z rana za nawrócenie grzeszników,
a w pierwszą sobotę każdego miesiąca za
zmarłych członków. Fundusz na te msze po-
wstaje z ofiar dobrotliwych.

Jest tu kilka tablic drewnianych z modli-
twami odmawianymi zwykle przed ołtarzem
Zwiastowania Najśw. Maryi Panny, z tych
dwie podajemy przepisane: westchnienie i
hymn.

Westchnienie do Matki Bożej w każdej go-

dzinie (40 dni odpustu) ustanowione przez
Papięza Piusa IX 5 Sierpnia 1851 r.

O Pani moja! O matko moja! Pomnij żem
twój! Strzeż mię i broń mię — jako rzecz
i własność Twoję.

H Y M N .

Boga Rodzico!
Matko Dziewico!
Niepokalanie poczęta!
Wiedziesz ku sobie
Serca w żałobie,
Gdy westchną do Cię, o święta!
Wzorze niewieści!
W każdej boleści
Kto tylko do Cię pośpieszy,
Już go nie nęka,
Bo Twoja ręka
Zbolałe serca pocieszy.
Jam moje kroki
Z drogi szerokiej
Zawracał z prośbą do Ciebie;
Jam w ciemnej nocy
Twojej pomocy
Błagał, jak światła na niebie.
Ty wnet roświecisz —
Ty mi rozniecisz
Dwa światła duszy wśród cienia,
By oświecały
Drogę Twęj chwały
I ścieżki mego zbawienia.
Ty mię ratujesz,
Ty mi wskazujesz,
Gdzie szukać ulgi w złej doli —
Tu ją znajduję,
Tu szczęście czuję;
U stóp Twych, Matko, nie boli.
Syn maże grzechy
A Ty! pociechy
Niesieź nam hojną Twą ręką,
Bądź więc wielbiona,
Bądź pochwalona
Ty, Syna Twojego męką.

Oprócz bractwa Niep. Serca Maryi ist-
niało niegdyś *Bractwo Wniebowzięcia Najśw.*
Maryi Panny, założone jeszcze na początku
XIV wieku. Należało do niego wielu królów

naszych, od Władysława Jagielly począwszy, królewiczów i królewien. Miało to bractwo opiekę nad szpitalem zubożałych starców, przez siebie przy ulicy Szczepańskiej pod l. 240 założonym — i wiele dobrego czasu onego zdziałało, ale wstrząśnione twarde mi przygodami Ojczyzny przy schyłku zeszłego stulecia ostatecznie upadło.

Krom opisanych już ołtarzów, umieszczonych po kaplicach, wzdłuż ścian bocznych, są jeszcze ołtarze przy każdym z sześciu filarów, dzielących na nawy kościoła: I tak przy pierwszym filarze po stronie lewej, to jest przy tym, który jest najbliżej ołtarza Zwiastowania stoi ołtarz *św. Fabijana i Sebastyjana*, budowany dla odwrócenia morowego powietrza, które wiele tysięcy ludności krakowskiej nagłą śmiercią zabrało.

Przy drugim filarze, po lewej: ołtarz *św. Józefa*, a z drugiej filaru stoi: ołtarz *św. Trzech Króli*. Przy trzecim filarze: ołtarz *św. Szymona i Judy*, stojący przed ławami, gdzie radey miast zasiadali i tu mszy *św.* słuchali. Po drugiej stronie, naprzeciw ław radzieckich ołtarz *św. Apolonii*, a obok drewniana ambona.

Tu także, naprzeciw ambony, słusznie umieszczono pomnik sławnego swego czasu mówcy *Jana Leopoldy Nieza*, jednego z wielu tego imienia. Urodzony 1523 roku, we Lwowie, ukończył Uniwersytet Jagielloński, i tu już w roku 1550 był profesorem na wydziale filozoficznym. Mimo mozolnych do tego powołania przywiązanych zatrudnień, poświęcał się szczególnie naukom teologicznym, których gruntowne nabywanie ułatwiała mu biegłość w językach: łacińskim, greckim i hebrajskim. W tym też czasie zajmował się poprawą polskiego tłumaczenia Biblii przez drukarzy Szarfenbergerów wydanej.

Po wysłuchaniu kursów teologicznych, Niez w roku 1560 kapłańskie otrzymał święcenia. W tym też roku po raz pierwszy wstąpił na kazalnicę i w kościele W. W. Świętych rozpoczął chlubny swój zawód, który imię jego tak głośnym uczynił.

Commendoni i Juljusz Ruggeri legaci papieży, z wielkimi pochwałami odzywali się o jego wymowie i nauce gruntownej.

W roku 1564 powołany na kaznodzieję w tym kościele archiprezbiterjalnym z chwałą dla siebie i pożytkiem pobożnych, przez ośm lat ogłaszał Chrystusa naukę. W roku następnym zostaje kanonikiem u *św. Floryjana*, a w trzy lata później doktorem *św. teologii*. Atoli niedługo cieszył się chlubną swych wieloletnich prac i długich ślęceń nagrodą. Podczas kazania na pogrzebie Stanisława Barzęgo wojewody krakowskiego, 20 Marca 1572, zaniemógł, a czując się bliskim zgonu z mieszkania swego w kolegium jagiellońskim kazał się wynieść na dziedziniec tego gmachu, dokąd lud, w różnych kościołach przez kaznodziejów z ambon zwołany, gasnącym głosem do enoty, pobożności i stałości w wierze zachęciwszy i zagrzawszy, w obec zgromadzonych z powszechnym zbudowaniem i wzruszeniem, kazał sobie dać Wijatyk pod jedną postacią, aby słuchaczy swoich w wierze o obecności Ciała i Krwi Pańskiej i o użyciu Sakramentu pod jedną postacią słowy i uczynkiem pokrzepił i utwierdził. W pięć dni potem t. j. 7 kwietnia, od wszystkich żalowany umarł.

Dwaj najwymowniejsi kaznodzieje nasi: Skarga i Wujek zaszczytnie go wspominają. Skarga zwie go „mężem złotój wymowy“.¹⁾

Przy środkowym filarze prawej strony kościoła N. M. P. są dwa ołtarze: jeden *św. Magdaleny*, drugi *św. Anny*. Wreszcie przy trzecim filarze, stoi: ołtarz *św. Filipa Nereusza*.

Cheąc zobaczyć skarbiec, trzeba udać się do zakrystyi, z której się doń wejdzie; gdzie ściany ozdobione są szafami i obrazami owego znakomitego malarza z XVI wieku Jana Kulmbacha.

Skarbiec, dzięki hojności dobrodziejów, posiadał pacyfikał srebrny z relikwiami *św. Łucyi* i *św. Seweryna* w guście gotyckim, bardzo wiele bogatych aparatów i klejnotów; ale czas wiele, a więcej nieprzyjacieli i nieszczęścia Ojczyzny poniszczyły. I dziś jednak bogaty jest w aparata kościelne, po największej części XVII stulecia. Ornatów ma przeszło 200. Bardzo jest pięknie haftowana kapa,

¹⁾ Muczkowski J. *Rozmaitości historyczne i bibliograficzne*. Kraków. 1845. str. 176 — 183.

podarowana kościołowi, jak napis na niej świadczy, przez Annę Bajerównę w r. 1664. Godzien jest także widzenia obraz na blasze srebrnej, złoconej, koralami wysadzany, mający w środku posążek Najśw. M. Panny z jednej sztuki koralu wyrobiony: obraz ten wystawia się ku czci pobożnych na ołtarzu Zwiastowania Najśw. Maryi Panny na całą oktawę Wniebowzięcia. Dalej: kielich szczerozłoty, dar rajcy krakowskiego Paczoszki, który był znakomitym złotnikiem (1658), drugi także szczerozłoty i t. d. i kilka innych kielichów starożytnych, odznaczających się robotą piękną i gustem; 2 wielkie krzyże srebrne oraz wiele cennych sprzętów kościelnych.

Ale co przedewszystkiēm zwraca uwagę pobożnego pątnika, to świętości zamknięte w srebrnych relikwiarzach. Więc najpiērw wymieńmy najcenniejszą pamiątkę tego kościoła: relikwiarz srebrny, zawierający znaczną częśćkę drzewa krzyża św., w złoto oprawną. W tymże relikwiarzu są osobne, dookół pomieszczone częśćki: z kolumny biczowania, z gwoździa, ciernia i purpury Pańskiej. Relikwije te sprowadzone zostały w roku 1742 przez ówczesnego infulata ks. Jacka Łopackiego, któremu kościół nasz tyle zawdzięcza. W mniejszym, innym relikwiarzu mieści się także częśćka krzyża św. Dalej w osobnych relikwiarzach: goleń św. Walentego w srebrnej trumience, relikwije św. Sebastjana, męczennika, św. Homobona patrona krawców, św. Jana Kantego; 2 relikwiarze z relikwiami: św. Pawła, Apostoła, św. Fidelesa i Fabijana; relikwije św. Łucyi, św. Łazarza, św. Anny, św. Maryi Magdaleny, św. Sebastjana i Rocha, patronów od morowego powietrza; wreszcie znaczna część szaty Karola Boromeusza i list jego własnoręczny.

W skarbcu także widziēć można ciekawą pamiątkę, to jest model wielkiego ołtarza, który ks. Łopacki chciał postawić na miejsce Stwoszowego — a czego byłby doskonał, bo znalazł się hojny fundator, który złożył znaczną na ten cel sumę. Szczęściem, przejeżdżający Anglicy, dowiedziawszy się, że burzyć mają ołtarz Stwoszowy, ofiarowali ks. Łopackiemu

odrazu bardzo znaczną kwotę za niego — co stało się wskazówką, że nie należy niszczyć tak cennego zabytku.

Wyszedszy z kościoła przez drzwi, na przeciw zakrystyi umieszczone, znajdziemy się w zacisznem miejscu, gdzie na ścianie zewnętrznej kościoła zawieszony jest obraz Pana Jezusa, któremu z rany tryska krew przenajświętsza do kielicha, a obok stoi Matka Jego Bolesna. Tu wieczorami, gdy kościół już zamknięty, gromadzi się ludność pobożna na modlitwę.

Tu jest także z czerwonego marmuru nagrobek, wystawiający postać rajcy krakowskiego Ludwika Kremiera, pobożnego obywatela, a znakomitego pisarza, którego książkę, wydaną w roku 1617 pod tytułem: „*Narada, której wiary trzymać się mamy*,” radziłyśmy całą przedrukowali, gdyby nam tutaj miejsca starczyło. Jeżeli już co z niej przypomniēć tutaj musimy, to wspaniałą tēj książki przedmowę, zawierającą rzecz o bractwach religijnych, jakie Kraków miał za jego czasów.

Przy drugim wejściu od tēj samej strony wiszą żelazne obręcze, których przeznaczenie jedni tłumaczą opowiadając, że służyły do wykonywania publicznej pokuty, inni zaś widzą w nich okowy na winowajców. Poczynający dopiero a już sławny malarz p. Władysław Rossowski (uczeń Matejki) wymalował obraz, którego treść to ostatnie przeznaczenie onych oków przedstawia. Drugi zaś niepospolity artysta p. Hipolit Lipiński namalował scenę odpoczynku, w tym tutaj średniowiecznym zakątku, gromady, gotującej się do procesyi Bożego Ciała. Miejscowość ta nader wdzięczna, bo może jedyna, co dawną postać zaułków starożytnych zachowała, przypomina nam jeden jeszcze obraz t. j. dzieło Władysława Łuszczkiewicza (dziś zdobiące seminaryjum tarnowskie) gdzie ten profesor krakowskiej szkoły sztuk pięknych, wskrzesił chwilę, kiedy Skarga, uzaliwszy się ubóstwu biednej rzemieślniczki, co ostatnią odzież na wyżywienie dzieci sprzedawała, do zgromadzonego tu ludu mówić począł, wzbudzając do czynienia jałmużny; które to kazanie dało początek

do sfundowania *Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego*, dotąd kwitującego.

Z cmentarza dawnego, około kościoła pozostało, po zniesieniu go w roku 1800, wiele pamiątek. I tak: te wszystkie framugi zakratowane, co są w około tyłu kościoła, były grobami możnych mieszczan — dziś służą za składy kościelne.

W jednej z kamienie, naprzeciw kościoła, jest umieszczona rzeźba Wita Stwosza, przedstawiająca Chrystusa Pana w Ogrójcu. Ogrójce, także kaplica (co jest u wejścia do kościoła św. Barbary) z kratami w oknie nad daszkiem ceglany, należy do kościoła Najśw. Panny Maryi, a w szczególności do bractwa Pana Jezusa ukrzyżowanego.

Jest jeszcze wiele nagrobków w ścianach kościoła zewnątrz. Jest pomnik z czerwonego marmuru *Betmana*, co uratował od ognia kopalnie Wielickie, — słynnego uczonego *Jacka Przybylskiego*, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego († 1819), ks. *Jacka Łopackiego*, wyżej wspomnianego między zasłużonymi kapłanami — jest pomnik *Jana Kirsteina Cerażyna* sędziego, który już w XVI wieku pisał przeciw męczeniu, torturowaniu więźniów, i wiele innych.

Naprzeciw ulicy Floryjańskiej wmurowany w ścianę obraz *Matki B. Łaskawej*, na pamiątkę moru wielkiego 1707 roku, który ręka Boża łaskawie odwrócić raczyła. Obraz to za szkłem, w ramie z piaskowca.

O tej klęsce piszą, że powietrze rozpoczęło się 26 sierpnia 1707 r. o czym woźni miejscy, przy odgłosie trąb, donieśli ludowi. Biskup chełmiński Kazimiérz Łubieński, administrator biskupstwa krak., zalecił duchowieństwu nabożeństwa, procesyje i suplikacyje, które rozpoczęły się na Piasku, przed obrazem N. M. Panny, dnia 29 sierpnia t. r.

Michał Behm, zastępca burmistrza, miał sobie poruczoną opiekę nad środkami bezpieczeństwa. Zaraz téż czcigodny rajca poświęcił znaczną część własnego majątku, i z tego, oraz ze składek przez biskupa, kapitułę i panów zebranych, urządzono obszerny szpital nad brzegami Wisły, aby chorych z miasta usunąć.

Mnóstwo zamożniejszych wyniosło się z Krakowa; akademija została zamkniętą, sądy zawieszono, handle wzbronione. Ks. Lochmann, archipresbiter kościoła P. Maryi, zaopatrywał umierających św. Sakramentami, ze wszystkimi księżmi chodząc po ulicach.

Przy wzmagającym się powietrzu zakazano wychodzić z domów, wojsko wyprawiono za miasto, kościoły zamknięto, mimo, że modlących się gwałtem rozpędzać przyszło. Straż miejska nie mogła zdążyć w zbieraniu trupów po ulicach.

Wtedy to dano wymalować i zawieszono na zewnętrznej stronie kościoła ów obraz N. M. Panny Łaskawej.

Późno potem, bo 1 kwietnia 1709 r. dziekczynne *Te Deum laudamus* brzmiało po świątyniach Krakowa, gdyż Bóg raczył odwrócić srogą karę.

Wedle obliczeń rajców, wymarło wtedy w samém miesiącu 7223 ludzi, na przedmieściach i między żydami 12,047; razem (prócz niepochowanych i w drodze zmarłych) 19,270 padło ofiar pomoru.

Stało się to po niedawno przedtém, dwakroć srożej jeszcze grasującej zarazie i klęskach wojennych, a więc mór ów zastał w Krakowie ledwo 30,000 ludności.

Po dziś dzień jeszcze przez część miesiąca sierpnia odbywają się tu wieczorami śpiewy nabożne. Śpieszą tu ubodzy i strapieni i nieraz za ostatni grosz kupioną zapalając świeczkę, błagają Królowej nieba o zmiłowanie i pociechę.

Jakże rzewny i wzruszający widok, kiedy wieczorem, jeszcze przy ruchu ulicznym, do późnej niemal nocy, ów biedny lud na kolanach powtarza tkliwą melodyją, każdą strofkę pieśni kończąc słowy :

Dobranoc śliczna lilijo
Dobranoc wdzięczna Maryjo
Dobranoc!

Tak kościół ten od dawien dawna był sercem miasta, bo odczuwał w sobie każdą chwilę radości i smutków wspólnych. Brzmiał nieraz pieśnią dziekczynną kościół Panny Maryi w dniach szczęścia naszego na-

rodu, lub wznosiła się w murach jego błagalna prośba gdy nad nami zawisł gniew Pański. Stąd też dla mieszkańca Krakowa stanowi zawsze przedmiot czci i pieczy szczególnej.

Patronem czyli kollatorem kościoła Panny Maryi, był i jest teraz monarcha. Zawia-
dywali przecież nim zdawna rajcy miejscy, których stosunek do proboszcza określił Zygmunt stary, w r. 1532. Nazywano ich już-
to *prowizorami* już też *edylami*. Od roku 1843 ta opieka budowli kościoła, jego za-
bytków i majątku zwać się począła *dozo-
rem kościelnym*. Gdy od r. 1856 zaproszono na członków owego dozoru Karola Kremera

i Józefa Łepkowskiego, działanie w kierun-
ku zachowania i odnowy zabytków rozwijać się począło. Z restauracją wielkiego ołtarza, oprócz tych, złączyły się nazwiska: Pawła Popiela, Jana Matejki, Teofila Żebrawskiego, Feliksa Księżarskiego, Filipa Pokutyńskiego, Franciszka Paszkowskiego, Stehlika, księcia Jerzego Lubomirskiego, Wład. Łuszczkiewicza i innych. Przedostatnim prezesem dozo-
ru był Józef Lasocki, dobrze kościołowi Pan-
ny Maryi zasłużony; obecnie jest nim Paweł Popiel. Dlatego imiona członków komitetu parafialnego tego kościoła podajemy, bo re-
stauracje w nim podjęte dały pocho-
p do robót w tym kierunku w Krakowie.

Teraz dozór zajmuje się restauracją wieży niższej i szczytów szkar-
p kościoła.

Władysław Miłkowski.

DZIAD Z KORONY.

Święta miłości kochanej ojczyzny!
Czuja się tylko umysły poczciwe.

IGNACY KRASIŃSKI.

Zdała słyhać wiejskie dzwony,
Zaszczekały psy wieczorem,
A ku karczmie włócił się borem
Z po za Niemna dziad schyłony.

W dzień święteczny w karczmie ludzie, —
Bo odpocząć trza po trudzie;
Zagorzały i łuczyna,
Ale z ludzi nikt nie śpiewa:
Wszyscy milczą, choć przy trunku,
Wszyscy smutni, chociaź tłumnie;
Wkoło wojna — człek w frasunku;
Bo dziś żyje, jutro w trumnie.

Wszedł do karczmy dziad schyłony,
Skłonił głową ludziom nisko;
Rzekł: „Niech będzie pochwalony!“
I stał sobie przy drzwiach blisko;

— „Skąd-to dziadku Bóg prowadzi?
Ponoś obcy w naszej stronie?“
„Nie! nie obcy, gdyście radzi,
Dziad tam w domu, gdzie stos płonie.“
I siadł sobie przy kominie,
Spojrzał z wolna w wszystkie strony,
Jakby pytał o drużynie,
I rzekł: „Tak jest, jam z Korony.“
— „Co tam słyhać, chciéj powiedziéć!
„Cóż tam?“ — wszyscy go pytali —
„Ha! co słyhać chcecie wiedziéć?
Zapytajcie się Moskali!
Odkąd, dzieci! świat ten światem,
Odkąd Niemen Wiśle bratem,
Odkąd Polszczą Polszcza dawna,
Jako dziś nie była sławna.
Jest zwycięstwo i cześć z ludem,
Bo lud wzburzył się od roli;
Lecz nie ludem, ale cudem
Dźwiga Polskę BÓG z niewoli!“
— „Dzięki BOGU Najwyższemu!“ —

Wszyscy razem zawołali,
I przynieśli jeść staremu,
I do niego przypijali.
„Dzięki wam za Boże dary!
Na znak, że was sobie ważę,
To i ja wam coś pokażę;
Czasem cacko ma i stary.“
— Rzekł i dobył pieniądź z pasa —
„A czy znacie pieniądź taki?
Taki pieniądź był za Sasa.
Patrzcie dobrze na te znaki!
To dwa złote nowe, nasze.
Aż je lubo trzymać w dłoni!
Patrzcie, to jest znak POGONI,
A to polskie bujne ptaszę.
Ptak już wzleciał nad Koroną —
Górnice wzleciał! Lecz POGONI
Coś nie widać na tej błoni,
Litwa sobie drżema pono.“
Rzekł, i spojrział śmiało kołem:
Młodzi oczy pospuszczali,
Z nachylonem stali czołem,
A on tak im mówił dalej:
„Jako tutaj do połowu
POGOŃ razem z ORŁEM leci,
Tak potrzeba i nam dzieci
Dłoń i serca łączyć znowu.
I jam Litwin, Litwin z rodu,
I nie zawszem z torbą chodził,
Byłem młody, a za młodu
Już w te piersi Moskał godził.
Pod Karolem Radziwiłem
Przed półwiekiem już służyłem,
I w Koronie i na Litwie
Przez lat siedm byłem w bitwie.
Pod Puławskim byłem potem
W obleżeniu Częstochowy.
— Kraj sęg zalał krwawym potem
Jak nie stało Jego głowy.
Tam straciłem nogę prawą,
Nasi legli nie bez cześci,
— Bo też bój się toczył krwawo —
Pan Puławski znikł bez wieści —
Znikł Puławski — WOLA BOŻA!
Kraj rozdarło na kawały,
A od morza aż do morza
Podniósł lament naród cały.
Co się odtąd w kraju działo,

Wy nie wiecie — lecz ja pomnę:
Ziemia ludziom rodzi mało,
Wieki naszymi wiarołomne,
W gruzach legły zamki stare,
I kościoły i klasztory,
Syzma ciśnie naszą WIARĘ,
A kozacy palą dwory.
Ale w BOGU ufność nasza!
On powróci szczęście Litwy;
Kto dziś młody do pałaza!
A kto stary do modlitwy.
Jam ostatnie siły zebrał,
Z dalekiego idę grodu:
Za ojczyznę krew za młodu,
A dziś niosę, com wyzebrał.
Byłem znowu w Częstochowie,
— Jest tam obraz pełen cudu,
Co powraca chorym zdrowie,
I przyjmuje wota ludu —
Tam złożyłem na ołtarzu
Taki pieniądź na ofiarę,
I płakałem na cmentarzu
Za poległą BARSKĄ WIARĘ.
Teraz — cóż wam Litwin powie?
MATKĘ BOSKĄ sławną w świecie
Ostrobramską znacie przecie?
Otóż idę ku Wilnowi.
Dzieckiem z matką tam bywałem,
W bramiem uczył się paciérza,
Tam mą matkę pożegnałem,
Gdy mię wzięto na żołnierza.
Długom w świecie się mozolił —
Pragnę umrzeć w swojej stronie;
Dziś, gdy PAN BÓG mi pozwolił
Ujrzeć Orły i Pogonie,
Chcę ten pieniądź, zlany łzami,
Wnieść ze skruczą dó skarhony,
Wezwać rzewnie Jęj obrony;
A KRÓLOWA POLSKI, LITWY,
Może przyjmie te modlitwy,
I zlituje się nad nami!“
Rzekł, i zakrył łzawe oczy —
Starzy razem z nim płakali,
A parobcy, na uboczy,
Z cicha na coś się zmawiali.
Tak noc zesza — Gdy odniało
Dano w rękę grosz starcowi,
Całe siolo go żegnało,



SW. METODY.

SW. CYRYL.

Oplaciwszy wrogom myto;
Ale nikt nie pytał po co
W Augustowskie poszli bory?
Bo zabrali, idąc nocą,
Ostre kosy i topory.

A on ruszył ku Wilnowi.
I gruchnęły wnet pogłoski
Że nad Niemnem straż wybito:
Siedemnastu uszło z wioski,

W. Pol.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu w roku P. 1881.

W ubiegłym roku Kościół św. wielkiej doznał pociechy i w dziejach swoich zapisał fakt niezmierniej doniosłości: pielgrzymkę ludów słowiańskich do Rzymu, na obchód uroczystości św. Apostołów Słowiańszczyzny, Cyrylla i Metodego.

Pielgrzymka ta, wobec tylu innych w ostatnich czasach z różnych krajów odbytych, sama w sobie nie przedstawiałaby osobliwszej ważności, gdyby okoliczności religijnej, społecznej i politycznej natury, nie podnosiły jej do znaczenia *epoki* w życiu dziejowem wszystkich narodów słowiańskich.

Wiek XIX urzeczywistniając marzenia innych narodów, jak: Niemców i Włochów przez połączenie się ich w jednolite państwa, obudził wśród plemion słowiańskich podobne pragnienia, które jakkolwiek pod względem politycznym, dla nader wybitnych tak plemiennych jak i cywilizacyjnych różnic, powszechnie zostały uznane za marzenie wszelako istnieje grunt, na którym pewna solidarność, ściślejszy związek i zbratanie się rzeszy słowiańskiej, winny dojść do skutku, a tym gruntem jest jedność religijna.

Ludy słowiańskie, jak najnowsze badania wykazały, przyjąwszy światło wiary Chrystusowej z rąk św. Apostołów Cyrylla i Metodego, zostały w jedności z rzymsko-katolickim Kościołem, lecz z postępem czasu, te zwłaszcza, które bardziej na wschód wysunięte, ulegały cywilizacji bizantyńskiej, z rozszerzeniem się tam schizmy greckiej, stopniowo od jedności odpadały, za czém poszło rozpadnięcie się Słowiańszczyzny na dwie grupy: wschodnią i zachodnią. Pierwsza, przygnieciona żelaznym berłem moskiewskiego carszemu, lub ujarzmiona krzywym mieczem Ottomanów, i odgrodzona szlabanem schizmy od Europy, zasklepiała

się w ciasnych ramach cywilizacji wschodniej, druga zaś, pod panowaniem Austrii, Prus, oraz zamieszkująca obszary dawniej Polski, przez katolicyzm weszła w rodzinę narodów europejskich, i doznała dobrodziejstw cywilizacji zachodniej.

Kiedy od paru dziesiątków lat, tak wśród wschodnich jak zachodnich Słowian, ujawnił się ruch ku bliższemu poznaniu się, pobrataniu i zjednaniu, carat moskiewski starał się ten ruch wyzyskać na swoją korzyść, a władając znaczną częścią Słowiańszczyzny, i mając się za jedyne potężne państwo słowiańskie, zamarzył wszystkie słowiańskie ludy pod swój knut zagarnąć.

W tym celu nie szczędził zdradzieckich umizgów i pieniędzy na agitacje, a nawet urządził w samej Moskwie zjazd, na który wszystkich przywódców i wybitniejszych mężów z ziem słowiańskich zaprosił. Zjazd ów jednak nietylko, że nie przyniósł moskiewskim panslawistom żadnych owoców, lecz miał skutek wprost przeciwny, bo dał możność bliżej rozpoznać zamiary caratu i nauczył, że Słowiańszczyzna, łącząc się pod jego przywództwem, musiałaby się dostać pod znany w całym świecie językowy i religijny moskiewski strychulec.

Panslawiści carscy nie taili się z tém, jaki los Słowianom myślą przygotować, lecz słowem i piśmie głosili, że wiara carska musi być wiarą wszystkich Słowian, a język moskiewski językiem powszechnym. Po takiej zapowiedzi, ci wszyscy, którym zwracała głowę potęga caratu, otrzeźwieli nareszcie, i poznali, że Moskwa nie przyjacielem, lecz wrogiem Słowian, bo zagraża najdroższym sARBOM każdego narodu: wierze i językowi; a mając żywe dowody stosowania carskiego panslawizmu do nięszczęsnej Polski, poczęli myśleć o wyszuka-

niu potężnej warowni, do której by swe narodowe skarby przed owym wrogiem, ukryć i zabezpieczyć mogli.

Wśród Słowian zachodnich, gorąco przywiązanych do prawdziwej wiary i rzymsko-katolickiego Kościoła, obudziła się jeszcze bardziej dążność do ściślejszego zespolenia się i zbratania; chodziło tylko o wyszukanie punktu, na którym to zjednoczenie mogłoby się oprzeć, a ten punkt niebawem sama Opatrzność ludom słowiańskim wskazała.

Na stolicę apostolską wstąpił Leon XIII, dziś szczęśliwie kierujący łodzią Piotrową Papięż.

W gorliwości o szczęście doczesne i wieczne wszystkich narodów, kiedy się orlim wzrokiem rozejrzał po dzisiejszej Europie, dostrzegł na Zachodzie znaczne osłabienie wiary, obojętność dla spraw Kościoła; ze Wschodu przeto słowiańskiego jako bardziej religijnego, począł wyglądać pociechy dla stroskanego Ojcowskiego serca. Naturalnie, że myśląc o Słowiańszczyźnie, musiał pomyśleć i o tych apostolskich mężach, co jej wiarę św. przynieśli, i Chrystusa wielbić nauczyli. Ludy słowiańskie od wieków pamięć tych swoich Apostołów szczególnież czciły, Kościół katolicki świętość ich uznawał; cześć ich jednakże u innych narodów nie była rozpowszechnioną, i wszystkich katolików nie obowiązywała. Otóż Ojciec św. postanowił chwałę tych mężów świętych na cały świat katolicki rozszerzyć, pamięć ich prac apostolskich u wszystkich narodów rozślawić i dzień 5 lipca na obchód ich pamiętki poświęcić.

Skoro wieść o tém gruchnęła po ziemiach słowiańskich, i bulla papiéska o téj szczególniejszej łasce Stolicy św. dla nich światu obwieściła, zrozumiano odrazu, gdzie jest punkt ciężkości dla Słowiańszczyzny katolickiej, gdzie istnieje owo ognisko, około którego ludy słowiańskie skupić i węzłem nierozzerwalnej jedności związać się powinny. Ta sama polityka, której Ojcowie święci przed tysiącem lat założyli fundamenta, jednocząc ludy słowiańskie z epoką Piotrową, przeciw której i bramy piekła nie przemogą, okazała się ich dzieciom w dobie obecnej jedynie prawdziwą, niezawodną i ze wszech miar zbawienną.

Miłość dla Stolicy Śtój, oraz wdzięczność Leonowi XIII, ożywiła się w każdym prawém sercu, i pierwszy głos, wzywający Słowian do złożenia Ojcu wszystkich wiernych podziękowania za Jego

łaskę, wszędzie został przyjęty z zapalem. Zasługa pierwszej myśli w téj sprawie należy się Czechom, a mianowicie czeigodnemu pastérowi Wyszechradu ks. kanonikowi Sztulcowi.

Jak potrzeba zadzierżgnięcia silniejszego węzła między katolicką Słowiańszczyzną, a apostolską Stolicą i oparcia jedności słowiańskiej na jedności Kościoła przenikała wszystkie umysły, dowodzi ta okoliczność, że pierwsza wieść o organizującej się pielgrzymce, bez żadnych zachodów i agitacyj, we wszystkich ziemiach słowiańskich znalazła niesłychanie sympatyczny i jednozgodny odgłos. Wszędzie tworzyły się komitety do zbierania grosza św. Piotra, i obmyślenia środków, aby zamierzona pielgrzymka w jak najprzyjaźniejszych warunkach odbyć się mogła.

Chociaż z naszej nieszczęśliwej Polski, zwłaszcza zostającej pod jarzmem Moskwy, trudno było spodziewać się znacznej liczby pielgrzymów, jednak skoro nadszedł dzień wyjazdu, z Galicyi i księstwa Poznańskiego zebrała się tak poważna gromadka, że dusza się radowała z tak gorącej wiary i przywiązania do Stolicy św. naszego ludu, tém więcej, że i bracia Rusini z Galicyi wschodniej, oraz kilku Unitów podlaskich do kompanij polskiej się przyłączyło.

Komitet polski pielgrzymki obrał Kraków za punkt zborny, skąd w dniu 25 czerwca odjazd do Rzymu miał nastąpić.

Już dnia 23 ze Lwowa wyruszyło około 100 pielgrzymów, do których po drodze przyłączyło się więcej, tak, że do Krakowa przybyło razem około 200 osób, a jednocześnie z innych stron nowi pątnicy śpieszyli. Na drugi dzień rano, po odprawieniu nabożeństwa na intencyją szczęśliwej podróży w kościele Najsw. Maryi Panny, ks. prałat Stojałowski miał serdeczną przemowę do zgromadzonych, a po południu pielgrzymi zwiędzali groby królów polskich, i pamiętki narodowe na Wawelu. W sobotę dnia 25, odbyło się uroczyste nabożeństwo przed trumną św. Stanisława patrona Polski, po którym ks. kanonik Polkowski przemówił do zgromadzonych, kończąc temi słowy: „śpieszcie do Rzymu, i świadczcie tam o jedności narodu polskiego, i zgodzie dwu obrządków łacińskiego i ruskiego, o zgodzie narodowości polskiej i ruskiej. Śpieszcie do Rzymu świadczyć o wierności dla Stolicy apostolskiej, o wierności dla Namiest-

nika Chrystusowego". Tego dnia po godzinie 2ej na dworcu kolei krakowskim roilo się od tłumu tak pielgrzymów, jako i tych, którzy ich przyszli pożegnać; widać było wielu panów i pań, księży wielką liczbę włościan, Polaków, Rusinów, i wiele pobożnych gospodyń. Niebawem, za danym znakiem, już wszyscy zajęli swe miejsca w wagonach — odezwał się świst lokomotywy i pociąg ruszył ku Wiedniowi, mieszcząc w sobie 343 pielgrzymów. Następnego dnia, w Boguminie, przyłączyło się do nich 111 braci pielgrzymów z Wielkopolski, przy radośnych powitaniach, i już razem dalej z Polski jechali. Kiedy stanęli w Wiedniu, przyłączyli się zaraz do nich pielgrzymi Czesi, witając się okrzykami: „Niech żyją! Slava!“

Następnego dnia, rano, miał czcigodny ks. kanonik Sztulc, o którym wyżej wspomnieliśmy, mszę św. w ślicznym kościele „Votiv-Kirche“, po której pielgrzymi nasi udali się na posłuchanie, do ks. Nuncyjusza Apostolskiego Vanutellego, na którym przemawiał imieniem Polaków ks. prałat Dostojewski, a ks. Metropolita Sembratowicz, imieniem Rusinów.

Żegnani gorącymi okrzykami towarzystw słowiańskich, ruszyli nasi podróżni z Wiednia, których po drodze czekały nie mniej sympatyczne owacyje i przyjęcia. W Lublanie, na ich przybycie, przystrojono ogród kolejowy chorągiewami; towarzystwa słowiańskie ze sztandarami, wielu cywilnych i duchownych dygnitarzów wyszło na ich spotkanie. Gdy pociąg zajechał, zabrzmiała pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“, zaśpiewano: „Hej Slavane“, odezwały się okrzyki: „Żywio! Slava! Niech żyją!“ Tu pielgrzymi wycpoczęli, byli na nabożeństwie w katedrze, po którym ks. Metropolita Sembratowicz błogosławił na dalszą podróż. W Lublanie pomnożyła się znacznie liczba pielgrzymów, i ruszono na noc do Tryjestu, gdzie słowiańskie Towarzystwo „Jednost“, urządziło pielgrzymom piękne przyjęcie. Z Tryjestu 28 czerwca Polacy odpłynęli dwoma statkami, i stanęli w Rzymie dnia następnego; inni zaś Słowianie, dopiero dnia 30 i 31 za niemi przybyli.

Pierwszy to raz, jak świat światem, dzieci jednej matki Słowiańszczyzny jednomyślnie się zbiegły do wiecznego miasta i na jego ulicach, pod cieniem jego wspaniałych bazylik, zabrzmiała w różnych narzeczach piękna słowiańska mowa.

Niegdyś przodkowie ich przybywali tu w więzach, aby uświetniać tryjumfy dumnych Cezarów; teraz zaś z miłością i wiarą przybyli uderzyć czołem Namiestnikowi Chrystusa i wziąć Jego błogosławieństwo, jako jednoczący chryzmat na dalszą dziejową drogę. Niegdyś, siedząc na ogromnych przestworach Bałtyku aż do Euksynu i pół Europy swym lemieszem orząc, znali się ledwo z imienia; teraz jak bracia rodzeni, ręka w rękę przyszli, aby przed Apostolskim Następcą, przy grobie swych duchowych praocjów, ślub wieczny zawrzeć i miłość wzajemną sobie przyrzec.

Da Bóg, że te zrękowiny, którym Kościół dziełwosłębem, utwierdzą się tak silnem małżeństwem braterskiej jedności, że o nią wszystkie wraz najazdy, czy to od Wschodu czy od Zachodu grożące, roztrącają się, jak o skałę niespożyta.

W Rzymie żadne z plemion nie wystąpiło z pretencją pierwszeństwa, lecz równi stanęli obok równych przed Ojcem wszystkich, ukazując przez to potomności program jedynie możliwego złączenia się Słowian; tylko na podstawie wolności i zupełnego równouprawnienia wszystkich plemion.

Tysiąc sześćset Słowian, a oprócz nich około 500 osób, należących do innych narodowości, razem więc przeszło 2000 osób zebrało się dnia 5 lipca na posłuchanie u Ojca św., w salach Watykanu.

Trudno nam dokładniej i żywiej opowiedzieć szczegółów o tém pamiętnem posłuchaniu od korespondenta „Czasu“, który o niem opowiada w następujący sposób:

Po skończonem nabożeństwie u św. Klemensa, odprawionem przez biskupa Strossmayera i z jego kazaniem w kroackim języku, zaraz mnóstwo ludzi w dziwnych strojach, między którymi niemało wiejskich z różnych stron Polski, ciągnęło już ku Watykanowi. O godzinie 11 ogromna *Sala Reggia* była już tak zapehana, jak na największym odpuscie. Nie było w Watykanie (gdzie są sale największe na świecie) sali dość dużej, żeby ten tłum pomieścić, a że Ojciec św. chciał go przyjąć ze szczególną łaską i okazałością, postanowił dać posłuchanie w wielkim portyku facyjaty św. Piotra; w tym samym, z którego środkowego okna dawało się dawniej błogosławieństwo *urbi et orbi*. Zdawało się, że tam przecie miejsca będzie dość; nie dosyć: prawda, że zebrało się dużo ciekawych, nie pielgrzymów, ale też portyk cały zapchany był, jak

Sukiennice na balu dla cesarza. W głębi tron dla Papięza, i ławki dla kardynałów. Kardynał Ledóchowski, jako ten, który miał pielgrzymów przedstawiać, jest w sali (w purpurze), i z pomocą msgra Meszezyńskiego przyjmuje, wita, szykuje, wskazuje miejsca. Tłum dziwny: dużo kosmopolitycznych fraków, dużo zwykłych sutan, ale między niemi i ruskie świty i góralskie gunie i krakowskie białe sukmany i nawet brunatne z zapomnianego kąta między Wisłą i Sanem, a były i takie, o których mówić nie trzeba. „Najsławniejszym, jak pisze korespondent „*Gazety Narodowej*“, był strój hrabiego Józefa Młodeckiego z Monasterzysk, którego postać i piastowska broda uwydatniały przepyszny ubiór, tak, iż urzędowy dziennik stolicy świętej osobny mu artykuł opisowy poświęcił. Nosił on złoto-główny żupan z perłowemi guzami, urjańskie perły u kołpaka, przypinające kcię, lity pas z XVII wieku, deliją z łbów kaczorowych i karabelę wysadzaną perłami i rubinami. *Osservatore* powiada, że po ceremonii kardynałowie przystępowali z kolei, aby się przypatrzeć temu strojowi, przypominającemu słynny wjazd Ossolińskiego do Rzymu“. Kontusze zwracają uwagę, Włosi się przypatrują, dziwią i kłaniają. Ale wszystko gaśnie przy Bułgarach, Dalmatach i tym podobnych południowcach. Turbany, kindżały, pasy, fezy, guzy, a wyglądają tak, że każdy mógłby być bohaterem z Kosowego Pola, albo — rozbójnikiem. Najmilsza grupa Hercegowińców: na czele biskup z Mostaru, Franciszkanin z reguły, więc szary, nie fioletowy, z takim wąsem, z taką miną, że do dyjecezyi chciałoby mu się dodać pułk ułanów, a wesoły, pełen życia i dla Polaków szczególnie serdeczny. Ten prowadził z sobą Turka, prawdziwego Turka, mużulmanina, obrońcę i opiekuna katolików, który chciał koniecznie raz w życiu widzieć Papięza, a oprócz Turka, kilkunastu ludzi ubogo ubranych, patrzących naiwnie, ciekawie a rzewnie. Biskup Macedonii (Nilus) z schizmatyka nawrócony, z brodą, czarnym kołpakiem i welonem jak księża greccy, prowadzi Bułgarów. Kroatów, oprócz biskupa Strossmayera, także hr. Wojnowicz, profesor prawa cywilnego w uniwersytecie Zagrzebskim. Czechów prałat Sztulz i hr. Harrach (bo ich biskupi ze względów narodowych nie przyjechali). Rusinów Metropolita. Polaków: biskup krakowski i biskup Janiszewski, a jako świeccy: książę Adam Sapieha

i Kazimierz Chłapowski. Nim się to wszystko zeszło, czasu przeszło dużo; wreszcie po dwóch w orszaku wchodzi Kardynałowie, po jakimś czasie sygnał: wszystko na kolana, długi szereg szambelanów, guardów nobilów, monsignorów i t. d. i wreszcie niesiony na *sedia gestatoria* Leon XIII. (Pierwszy raz podobno nieść się pozwolił, pierwszy raz występował z dawną okazałością).

Ubrany w długą, białą, raczej suknię jak szatanę, na plecach czerwony kołnierż, na piersiach czerwona stuła, na głowie biała czapeczka. Wygląda zmęczony, a zwłaszcza wzruszony, bledszy jeszcze niż zwykle, drżący. Gdy Ojciec św. zasiadł na tronie, stanęło wielkim kołem przy nim po obu stronach trzydziestu kardynałów w powłóczytej purpurze, mnóstwo biskupów i kilkadziesiąt prałatów we fioletach, szambelanowie świeccy w stroju z XVI wieku i w złotych na szyi łańcuchach, straż szlachecka w lśniących mundurach, oficerowie szwajcarscy w średniowiecznych damaszkowych pancerzach, straż szwajcarska z halabardami w różnokolorowej malowniczej łataninie, wymyślonej przez Michała Anioła, *zcoppatori segreti* w karmazynowym adamaszku z koronkowemi żabotami; słowem był to obraz godny pędzla wielkich mistrzów weneckiej szkoły, a którego środkiem i ogniskiem była śnieżna, wychudła, ascetyczna postać Namiestnika Chrystusowego.

Kiedy usiadł, dano znać, biskup Strossmayer zaczął mówić:

Ograniczeni miejscem nie możemy podać w całości prześlicznej tej, pełnej żarliwości i ducha katolickiego mowy.

„My świątobliwości Waszjej — tak kończył mowę swoją dostojny biskup, — swoim i wszystkim nas imieniem, ślubujemy i przyrzekamy wierność i wieczyste przywiązanie, z całej piersi wołając ze św. Ambrożym: „Gdzie Piotr, tam Kościół“! Tak jest: my dla katedry Piotra św. wieczną zachowamy wdzięczność; gdyż ona jedna, jedna tylko zdolna jest sprawić, że chociaż Kościół po całym świecie jest rozszéziony, jedna tylko jego istnieje Głowa, jeden początek, jedna matka, płodnością znamienita, z której się rodzimy, której mlékkiem się żywimy i której duch nas ożywia.

„Gdzie Piotr, tam Kościół“! Ta jest wiara nasza, w to wszysey wierzymy. Tego się wszysey jak najsilniej trzymamy! To aż do śmierci wy-

znawać będziemy! To, kiedyś z Apostołami naszymi złączeni, w obliczu samego Boga powtórzymy, i jaki ostatni Zbawiciela cel, tak za świat cały, jako też za wszystkich braci naszych na wieki powtarzać i o to błagać będziemy“.

„Racz, Ojcze św., ten uroczysty ślub nasz stwierdzić, a nam i wszystkim naszym, jako zapowiedź łask niebieskich, udzielić swego Ojcowskiego błogosławieństwa.“

Gdy skończył swoją przemowę ks. biskup Stros-mayer, zbliżył się do niego nasz kardynał ks. Ledóchowski, i w obliczu Ojca świętego oraz całego zgromadzenia, uściskał i ucałował serdecznie mówcę, dziękując mu za tak piękne i gorące wynurzenie uczuć wszystkich Słowian katolików.

Papież powstał. Mówi dziwnie, niby z trudnością, z wysileniem; rusza się, jak żeby całe ciało pracowało i pomagało myśli; głos ma dość cichy; ale jest w tej mowie trudnej coś natchnionego, w tej figurze coś potężnego i majestaticznego, w wyrazie twarzy coś tak niezemskiego, że darmo, widać odrazu, że to nie taki człowiek jak my, że przez niego coś więcej mówi.

Ojciec święty odpowiedział, co tu w treści podajemy:

„Ukochani synowie! Wyczekiwanych i upragnionych obejmuje was dzisiaj w swe ramiona stolica świata katolickiego — a Ojcowski umysł Nasz tak bardzo na widok liczego waszego zastępu raduje się i tryumfuje, że co niegdyś Apostoła Paweł św. o Tytusie św., to samo My o was powiedzieć możemy:

„Pocieszył nas Bóg w przybyciu waszém“.

„Od początku papieżstwa Naszego widząc Kościół Chrystus u najbliższych ludów z wielu przyczyn w ciężkiem znajdujący się położeniu, i z widoku tego wielce doznając przykrości, zwróciliśmy oczy nasze ku Wschodowi, aby się przekonać, czyby snąc wspomnienia przeszłości tych krajów nie przyniosły nam jakiej pociechy — a na przyszłość nie rokowały jakiej nadziei. I oto teraz, za łaską Bożą stało się, że dzień dzisiejszy przynosi nam część, i to pewnie najmniejszą owę pociechy, której wówczas u was szukać postanowiliśmy. Widzimy bowiem, ukochani synowie, usiłowania wasze, patrzymy i sprawiedliwie cenimy pobożność i wiarę, które u was zgodnie złączone, tu was zapro-

wadziły w celu oddania czci Naszej niskości, a wielkości tej apostolskiej stolicy.

„Z tego zaś pokazują się nietylko każdego z was znakomite chęci, lecz także widnieje objaw podziwienia godnej i Boskiej jedności Kościoła. Zgotował bowiem Jezus Chrystus i krwią Swoją uświęcił bratnią wszystkich ludzi pomiędzy sobą łączność i połączył tych, co w Niego uwierzyć mieli, jakby w jedną rodzinę, którą jest Kościół, kierujący wszystkich umysły i wolę do tak wielkiej zgody, iżby wszyscy byli jedno, jako On i Ojciec jedno są. Celem strzeżenia tej zgody powierzył św. Piotrowi, księciu Apostołów, prymat papieski i przenieść go kazał na rzymskich papieżów, jego następców, a to w tym celu, aby w połączeniu wszystkich członków z widomą Głową Kościoła, na całe ciało chrześcijańskiej rzeczywistości życie się rozlewało. To życie i zbawienie zgotowali wam, kochani synowie, najpierw po Bogu: św. Cyryl i Metody, Apostołowie wasi: Rozpoczęła się od owego czasu między Słowianami a tą Stolicą św. owa wzajemność i wymiana usług, których wspomnienie w dzisiejszym mianowicie dniu i w obecności waszój wielce jest miłe i przyjemne.

„Tutaj bowiem, w Rzymie, święci Bracia z urzędu swego sprawę zdawali; tutaj, u grobu książąt apostolskich, nieskazitelność wiary swęj przysięgą stwierdzali, tutaj godność i poświęcenie biskupie wzięli. Wielce zaszczytnym listem zalecił Metodęgo papież rzymski, pod którego powagą i wołą powrócił do Morawy wraz z kapłanami i biskupami, których do pomocy w sprawowaniu i szerzeniu Chrześcijaństwa w krajach waszych miał używać.

„Cyryl św., rozpoczął apostolski swój zawód wtedy, kiedy nieznanie od samychże Chersończyków szczątki poprzednika Naszego Klemensa I. papieża odnalazł, a przez długi czas pobożnie i uczciwie je przechowując, aż do Rzymu z sobą przyniósł. A i to, jak sądzimy, nie przypadkiem się stało, iż Cyryl św. w Rzymie umarł, i że Rzymowi przypadł ten zaszczyt, iż i Cyryla i Klemensa szczątki śmiertelne jednym obejmuje uściskiem. Krzewiciele wiary chrześcijańskiej najznakomitsi spoczywają obok siebie w pokoju Chrystusowym przez wieków tyle, zdają się późne nauczać pokolenia, że zjednoczenie i zgodność Słowian ze stolicą św., powinny być jak naj-

ściślejsze i wiecznie trwałe. Tego ścisłego związku i połączenia owoce spłynęły natychmiast tak na wspólny pożytek, jako też na Apostołów waszych. Skoro im się bowiem wydarzyło to, co się często zwykło wydarzać ludziom, którzy do wielkiego zabierają się dzieła, że w trudności i różne wypadki oskarżenia — wtedy rychło uczuli ofiarowaną sobie pomoc tej Stolicy św., mianowicie zaś doznali łaski i opieki: Mikołaja I, Adryjana II, Jana VIII; późniejsi zaś papieże, poprzednicy nasi, po wszystkie czasy wielkiej dla Słowian życzliwości dali dowody. Dziejów pomniki dowodzą, ile pracy ponieśli papieże rzymscy około popierania i obrony nie tylko samej religii, lecz także publicznej pomyślności. To bowiem, co się zawsze działo zwykło, że moc religii na życie i obyczaje ludów koniecznie wielki wpływ wywierać musi, u przodków waszych wyraźniej jeszcze i dowodniej się pokazało: oni bowiem nie tylko wiarę chrześcijańską, choć to rzecz najgłówniejsza, lecz także ogładę towarzyską i cywilizacją, za sprawą i trudem św. Cyryla i Metodego otrzymali. Tym Apostołom waszym zawdzięczacie wiele jeszcze i z tego tytułu, że znaki graficzne abecadła słowiańskiego pierwsi wynaleźli, że księgi Pisma, św. na język wasz w większej części przełożyli, że święte obrządkie odpowiednio do pojęć i ducha ludu zastosowali.

„Ponieważ przeto w łączności z Kościołem rzymskim, wszystkich Kościołów matką, tak wielka nadzieja bezpieczeństwa i tak wielkich dóbr oczekiwanie zawarte, starajcie się, kochani synowie, aby to zjednoczenie u was się zachowało i coraz silniej i stałej się zwiększało. Świętych: Cyryla i Metodego wspólnymi błagajmy modlitwy, aby z niebieskich wyżyn łaskawie Słowiańszczyznę się opiekowali, prosząc Boga o wytrwałność dla jednych, o zdrowie dla drugich, aby doszli do zdrowej nauki — i aby zapaliwszy serca wszystkich pragnieniem obopólnej miłości, nieprzyjaźń, rozterki, zawiść od dziedzictwa Bożego odpięrali.

„W końcu, ukochani synowie, niechaj szczęśliwy i pomyślny będzie wasz powrót do Ojczyzny, a coście w Rzymie widzieli i słyszeli, to braciom waszym opowiedźcie. Za waszym świadectwem niech i oni się dowiedzą, że wszystkie ludy słowiańskie, szlachetne i wielkie, Ojcowską miłością naszą obejmujemy. Niczego zaś goręcej dla nich nie pragniemy

nad to, aby z jak najwyższą gorliwością i niezwykłą wiarą z Kościołem rzymskim były związane, aby nikt od tej arki się nie oddalał; gdyż kto do niej się nie schroni, zginie w falach potopu. Zanieście im też apostołskie błogosławieństwo, którego im i wam, każdemu z osobna i wszystkim razem, jak najchętniej w Panu udzielamy“.

Nastąpiło błogosławieństwo. Wszystko ukłękło. Ojciec święty zaśpiewał: *Sit Nomen Domini Benedictum*; wszyscy księża, wszyscy co byli, śpiewali responsa, a kiedy robił nad nami krzyż na wszystkie strony świata, miał taki wyraz rozradowania, miłości i pewności swego błogosławieństwa, że doprawdy wydawał się nie z tej ziemi i nie na tej ziemi.

Potem usiadł, a nas kardynał wywoływał do pocałowania nóg, po kolei alfabetycznym porządkiem: *Deputatio Bohemorum, Bulgarum* i tak dalej, a że do P. daleko, więc *Polonorum* czekała dość długo. Naprzód szli znajomi, których nazwiska kardynał wymieniał, a Papież każdemu coś powiedział, nie jednego uściskał, naprzykład Dra Bojanowskiego z Poznania, kiedy mu powiedziano, iż z żoną odsiedział więzienie.

Z nas najprzód poszli: dwaj biskupi, potem ks. Adam Sapiecha i Kazimierz Chłapowski z adresem; po nich reszta. A kiedy przeszli tak zwani deputaci, dopiero po kilku i kilkunastu naraz z głębi sali sprowadzono innych, i wszyscy po kolei ukłękli, wszyscy dostali krzyż na czoło dla siebie i swoich; widziałem wiejskich ludzi, odchodzących z taką radością, z takim rozrzewnieniem, że aż rozkosz była patrzeć.

Stroje polskie narodowe, kontusze, żupany i karabele tak zaimponowały Rzymianom, że nawet gwardyja papieska broń przed nimi prezentowała, a ludowe kostiumy tak naszych wieśniaków, jako też innych, zwłaszcza heregowińców i bośniaków, powszechny podziw wzbudzały.

Dnia 6 lipca o godz. 10-tej rano odbył się popis poetyczny czyli akademija słowiańska na Watykanie. Gdy się już wszyscy zgromadzili, naraz uciął szmer i rozmowy, bo dano znak, że Ojciec święty przybywa. Udzieliwszy, zaraz przy wejściu, wszystkim klęczącemu swojego błogosławieństwa, zasiadł na tronie. Potem czytano utwory literackie i pochwalne ody we wszystkich słowiańskich językach, — a w końcu dały się słyszeć przecudowne tony kapelli sykstyńskiej.

Posiedzenie zakończył J. E. ks. biskup Dunajewski łacińską przemową, dziękując Ojcu św. za łaskawe zwołanie pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu. Ojciec św., odpowiadając, między innemi rzekł: „Zjazd Słowian w stolicy Piotrowej będzie pamiętną kartą w dziejach Kościoła“.

Po południu dnia tego odbyło się dziękiżynne nabożeństwo w bazylice św. Piotra, a po godz. 7-mej poczeli się rozjeżdżać pielgrzymi z Rzymu.

Oto krótki rys, zaledwie słabe dający wyobrażenie, tego znakomitego faktu, który uświetniając pontyfikat Leona XIII, ludom słowiańskim wyt-

knął prosty gościniec, prowadzący do upragnionego celu, do zjednoczenia się kiedyś w potężną falangę przeciw germanizmowi i moskwicyzmowi.

My teraz jeszcze nie jesteśmy w stanie ocenić całej doniosłości tego bratniego słowiańskiego zgromadzenia, lecz wątpić nie trzeba, że do tak silnej osnowy, naszemi założonej rękami, następne pokolenia dodadzą wątek równie silny, a z tej tkaniny powstanie kiedyś namiot zaciszny, pod którym zjednoczone narody słowiańskie zasiądą do rozkosznej uczyt wolności, śpiewając hymny tryjumfalne.

Ks. Ł. B.

LEGIENDY

z życia św. Franciszka z Assyżu.

I. WILK.

Onego czasu, mąż, sługa Boski,
Święty Franciszek, po ziemi Włoskiej
Chodząc i ucząc, z wioski do wioski,
Obaczył w jednej niewiast gromadę,
Zebranych tłumnie jakby na radę,
A w twarzach wszystkich boleść wryta:
A więc przystąpił ku nim i pyta.

„Ach! ojeze! — z płaczem niewiasty rzekły,
Bóg nas pokarał — zwiierz jakiś wściekły
Zjawił się w górach, i codzien wpada,
Nie już na nasze trzody i stada,
Których nie śmiemy puszczać na paszę:
Lecz na nas samych, na dzieci nasze!
I już kilkoro porwał w dzień biały.
Niczém na niego oszczep i strzały!
Najśmielsi, co się spotkać z nim śmieli,
Albo uciekli, albo zginęli.

„Dziś więc mężowie nasi obławą
Poszli, by ściagać bestyję krwawą,
I na ich powrót my tu czekamy“.

Ledwie skończyły — hałas u bramy
Dał znać, że łowcy wrócili z łowów.
Ale śród dzikich skał i parowów,
Próżno śledzili kryjówki wroga.

Więc po staremu boleść i trwoga,
Wybuchły niewiast jękiem i łkaniem.

Widząc to święty, z ubolowaniem
Rzekł: „Bracia moi! wyznajeie szczerze,
Czy nim Bóg na was nasłał to zwiierzę,
Nikt z was i nigdy przedtém nikomu
Nie zrobił krzywdy, w polu czy w domu.
Czy to przez jaki podstęp zdradziecki,
Czy to przez napaść lub gwałt zbójceki?“

Na to pytanie, stojący kołem
Jedni na drugich spojrzeli społem,
I nastąpiło milczenie głuche.

Święty zgadł winę—ale i skrucę.
A więc rzekł znou: „Bracia i siostry!
Miecz kary Bożej ciężki i ostry,
I przeciw niemu nie ma puklerza.
Ziemiński wasz oręż nie zwalczy zwiérza:
Sam płacz i jęki Nieba nie wzruszą.
Ale pojmiście sercem i duszą:
Za co spaść na was mogła ta plaga,
I czego po was Bóg się domaga?
A wtedy, wiercie JEGO dobroci,
Że wam złe nawet w dobro obróci...“

Rzekł — oni wszyscy padli na twarze.
„Ojeze! my grzészni; Bóg słuszenie karze!
Żal i poprawę ślubujem sami,
Lecz ty, ty święty, módl się za nami!“

Święty się wzruszył, i snać w milczeniu
Modlił się myślą — aż jak w natechnieniu
Zawołał: „Bądźcie dobrej otuchy!
Grom w ręku Pana gaszą ły skruchy;
Pokora grzesznych jest ich puklerzem.

„Ja sam się za was spotkam ze zwierzem.
Co będzie dalej — nie umiem dociec.
Lecz Bóg jest wszystkich i Pan i Ojciec,
W Nim złóście ufność — On was pocieszy!“

I błogosławiąc struchlałej rzeszy,
Mimo jej przestroóg, prośb, rad i zgrozy,
Święty sam poszedł w dzikie wąwozy,
Gdy się już słońce skryło za góry,
A głąb ich zaległ cień ich ponury.

Straszna to była noc dla mieszkańców!
Każdy przy świetle lamp czy kagańców,
Trwał na modlitwie, w domu zamknięty.
Lecz nikt nie wiedział, co pocnie święty,
Nikt nie śmiał myśleć, co się z nim stanie?

O! i Ty tylko, wszechmocny Panie!
Ty wiesz przez jaki cud Twego ducha,
Gdy człowiek Ciebie, świat jego słucha;
I jak Twój wierny sługa z Assyżu,
W ubóstwie tylko, w pracy i krzyżu,
Sam naśladować Cię — ze zdumieniem,
Posiadł snać Twoją moc nad stworzeniem,
I wznowił w sobie ów sojusz święty,
Co łączył w Raju ludzi z zwierzętą:
Gdy zwierz w człowieka twarzy ojcowskiej
Czczył i miłował obraz Twój Boski,
I pod opiekę jego się cisnął!

Noc przeminęła — i dzień zabłysnął,
Święty nie wraca. — We łzach i trwodze
Tłum go znów cały czeka przy drodze,
Każdy miotany wnętrzną zgryzotą.

Wtém słyhać z wiatrem śpiew, psalm — i oto
Widzą go, widzą! — Lecz dziw nad dziwy!
Ów dziki potwór, ów zwierz straszliwy,
Jak pies, jak jagnię, z karkiem ugiętym,
Ślad w ślad, tuż z tyłu, idzie za świętym,
Jakby się wstydził i bał zarazem.

Tłum oniemiały skamieniał głazem.
Głos w ustach, w piersiach zamarło technienie —
Aż święty pierwszy przerwał milczenie,
I przeżegnawszy, tak do nich powie:

„Siostry niewiasty! bracia mężowie!
Brat wilk — to mówiąc wskazał na zwierzę,
Przyszedł tu z wami zawrzeć przymierze.
Zna on i czuje w czym wam zawinił!
A więc przebaczenie złe, co uczynił,
Nigdy on odtąd już nie zapragnie
Napaść na żadną owcę lub jagnię,
I jak sam przy mnie śmiało tu stoi,
Tak niech go odtąd nikt się nie boi!...

„Lecz że jak każde stworzenie Boże,
On też bez jadła zostać nie może,
Wy więc dlań wzajem wspólnie musicie
Obmyśleć sposób i koszt na życie,
I niech mi każdy dłoń na to poda“.

„Zgoda! — krzyknęli radośnie — zgoda!“
I głąskając zwierza jęło wnet kilku.

A święty znowu rzekł: „Bracie wilku!
Słyszysz? Nie zbędzie tobie na niczym.
Lecz ty mi także przed ich obliczem
Daj znak, że wzajem stwierdzasz umowę“.

Na to zwierz kornie pochylił głowę,
I jakby głosem żalu i trwogi,
Skomląc, świętemu przypełz do nogi,
A pogłaskany dłonią łaskawą,
Sam na nią złożył nogę swą prawą.

Płacz i śmiech razem powstał śród ludu!
Śmieczy ich widok, wrusza moc cudu.
Aż wszyscy razem, jak zwierz przed chwilą,
U stóp świętego kolana chylą;
Głośne wyznania, śluby ofiary,
Świadczą żarliwość skruchy i wiary.
Aż głos ich wszystkich, w chór jeden zlany,
Wzniósł hymn dziękczynny Panu nad Pany,

I od tej chwili ludzie i zwierzę
Chowali wiernie wspólne przymierze.
Wilk, gość codzienny każdej gospody,
W polu i w domu sam strzegł ich trzody,
I ku zabawie dziatwy wioskowej,
Służył ochoczo jak pies domowy.

Toć gdy żyć przestał po latach kilku.
Ludzie płakali po bracie-wilku.
Bo przezeń każdy, sam w głębi siebie,
Czuł moc i miłość Ojca na Niebie,
I czczył w nim pamięć świętego, który
Wiarą pokonał prawa natury,
I stanął, wobec świata i wieku,
Cudem potęgi — ducha w człowieku.

II. TURKAWKI.

Onego czasu, Franciszek święty
Spotkał młodzieńca — a ten w zamkniętej
Klatce, jak w kojcu, turkawki niesie,
A tak ich mnogo nałowił w lesie,
Że niebożątka, w niewoli długiej,
Drżące, stulone jedna przy drugiej,
Widać musiały cierpieć okrutnie:
Bo tak gruchały smutnie, pokutnie,
Jakby duch z czyśca ratunku wołał.

Święty zaledwo łyzy wstrzymać zdołał,
Tak mu się nagle żal ich zrobiło.
Bo choć on kochał wszystko, co żyło,
Nad wszystkie jednak stworzenia inne
Lubił turkawki: ciche, niewinne,
A tak nadobne i słabe razem,
Że mu dusz czystych były obrazem,
Co choć im Pan Bóg dał lot i skrzydła,
Najłatwiej dają ująć się w sidła,
A potem jęczą w grzecznej niedoli,
Aż je pokuta i żal wyzwoli.

Święty więc zaszedł drogę, i rzecze:
„Pan Jezus z tobą, młody człowiecze!
Co myślisz z temi ptaszęty robić?“
— „A cóż innego miałbym, jak pobić,
Lub sprzedać komu — jeśli je płacą?“ —

Nasz święty nie miał kupić ich za co,
Westchnął więc w duchu i znów przemówił
„Powiedz mi, proszę, jakżeś je łowił?“ —
— „W sidła, na wabik.—Bo powiem Ojeu,
Że te tak niby zbiędnione w kojcu,
Niechby je tylko popuścić trochę,
Wnetby znów były śmiałe i płocze,
Jak—tak już widać Bóg postanowił,
Aby je każdy, kto chce, to łowił“.

Ale tu święty zagadnął znowu:
„Jakiż jest sposób owego łowu?“

„E! najłatwiejszy! Naprzód po trochu
Sypie się ziarna pszenicy, grochu,
Co lśni zdaleka, a tak migota
Jak białe perły, lub ziarnka złota.
Nad tem się wieszka sięć, lecz tak składnie,
By jej nie dojrzyć pierwej, aż spadnie.

Potem się zręcznie skrywszy na stronę,
Dość już jest umieć gruchać jak one.
To byte tylko poczekać nieco,
Jedna za drugą oślep wnet lecą.
A ja—jak która wpadnie już w sidła,
Zaraz jej wiązę nogi i skrzydła,
By u nóg moich czekała nowej.

Lecz już mię w końcu nudzą te łowy.
I byłem pozbył tych — byle za co,
Chcę jakąś lepszą zająć się pracą“.

„Słusznie — rzekł święty — słusznie, mło-
[dzianie!]

Ale poczekaj, spójrz tylko na nie!
I czyż ci nie żal nieść je pod noże?
Słabeć to, prawda, stworzenia Boże!
Lecz przeto właśnie, że siły słabiej,
Bóg dał im taki wdzięk i powaby,
By je przed krzywdą silniejszych bronić.
Patrz, jak to oczko zda się łzę ronić!
Patrz na te ruchy główki i szyi,
Istna powiewność smukłych lilij!
Sam już ich nawet głos tajemniczy
Zdaje się tylko żebrzeć słodczy.

A gdy z wysoka w lot która grucha,
Czyż to nie obraz świętego Ducha?
I nieraz przez to, w niejednym łonie,
Czysty, niebieski ogień zaplonie,
I myśl za niemi wzleci do góry.

Biadaż więc temu, biada mu! który,
Mieszając Boży porządek świata,
Słabość pokrzywdza, wdziękiem pomiata!...
Wszechmocny pomści za słabe ptaszę.
Boć i turkawki są siostry nasze,
A kto o Ojeu w nich zapomina,
Ojciec w nim wzajem zapomni syna“.

Święty to mówił z takim wzruszeniem,
Że młodzian jakby wosk przed płomieniem,
Miękczył się, topniał, wżal, włzy, aż wreszcie
Łkając zawołał: „Weźcie je, weźcie!
Wszystkie za darmo! — róbcie, co chcecie!
Jam się chciałem tylko bawić na świecie,
Lecz nie wiedziałem, że to grzech taki“!

Święty co prędzej rozpuścił ptaki,
I do młodzieńca rzekł: „Miły synu!
Nie pożałujesz dobrego czynu,
Żeś się okrutnej wyrzekł zabawki“!

A do turkawek: „Siostry turkawki!
A wam-że nie wstydz, na lada ziarno,
Na pierwszą lepszą przynętę marną,
Leciéć tak oslep, z takim póspiechem?
Dać się tak ludzi kłamaném echem?...

„Toé gdy brat szczyry szuka was wiosną,
Czyż będzie gruchał tak wciąż, tak głośno?
Nie! on się ozwie zrzadka i zeicha;
On nie was woła, lecz ku wam wzdycha.
Gdy nazbyt jęczy, nazbyt wykrzyka,
O! to już pewnie wabik ptasznika!

Niechże przynajmniej, miłe ptaszątka!
Z nieszczęścia dla was będzie pamiątka,
Byście uchodząc ponęt i siatek,
Szukały sobie gniazdek — nie klatek.
A w nich, z wybranym po woli Bożej,
Niech się wasz piękny ród coraz mnoży,
By być pod niebem, jak i pod strzechą,
Światu ozdobą, ludziom pociechą“!

Skończył — lecz one, czy to pojmując
Z głosu myśl słowa; czy sił nie czując:
Choć rozwiązane jeszcze nie śmiały
Próbować lotu, i tak siedziały,
Jak w skwar czekając kropli napoju.

Święty zrozumiał: „Lećcież w pokoju“!
Rzekł, i znak krzyża zrobił nad niemi...
Wnet wszystkie razem furkły od ziemi,
Lecz na powietrzu, zwinąwszy lotem,
Zawisły nad nim, jak piór namiotem,
Ważąc się na swych skrzydłach rozpiętych.
Jak chór aniołków w obrazach świętych.

Cześć i zdumienie zdjęły młodziana.
Kornie przed świętym padł na kolana,
I sam oblókłszy suknię zakonu,
Jak syn mu wiernie służył do zgonu.

A zaś turkawki, w pobliskim gaju.
Gnieźdząc się, mnożąc, śmiało jak w raj,
Same z swém całym plemieniem nowém,
Z dzikich się się stały pastwem domowém.

III.

JASKÓŁKI,

Święty Franciszek kazał raz w polu.
Lud stał skupiony w wielkiém półkolu,

Lud, co go wszędzie z czcią i pokorą
Witał i słuchał; lecz było sporo
Pomiędzy ludem i takich, którzy
Jak Faryzejscy niegdyś doktorzy,
Hardzi z nauki, pyszni z rozumu,
Wyszli téż z miasta, za śladem tłumy,
Aby usłyszeć — nie słowo Boże,
Lecz coś w tém słowie, przez coby może
Zawiść ich mogła nabyć oręża
Przeciwko chwale świętego meża.

Święty się wcale nie troszczył o to.
Co czuł i wierzył, mówił z prostotą.
Lecz sam posłuszny natchnieniom ducha,
Jakby przenikał, kto i jak słucha,
Nie myśląc nad tém, treść słów swych nieraz
Stosował właśnie k'temu —

Lecz teraz,
Co bądź miał mówić z razu:— jaskółki.
Jak przed odlotem zebrane w pulki —
Czy to za ludźmi? czy na pogodę?
Czy to zwabione przez bliską wodę?
Czy zły duch może wzbudził je raczej,
Jak zwykł na ziemi wzbudzać krzykaczy,
Aby zagłuszyć czy radę zdrową
Czy dobrą sławę, czy święte słowo?
Dość, że się takie jaskółek stado,
Po nad zebraną ludu gromadą,
Wzdłuż, wszérz zwijając kręconym lotem,
Tak zagłuszało głos swym świegotem,
Że nikt świętego słyszeć nie zdołał.

Święty więc podniósł dłoń i zawołał:
„Siostry jaskółki! na imię Pana!
Proszę was, zmilczcie! Pieśń na to dana
By czy to w waszym, czy w naszym rodzie,
Być ku czci Pana, nie ku jój szkodzie.
A żeście dość Go wielbiły pieniem,
Więć Go uczcijcie teraz — milczeniem“!

Skończył — i oto, cud niepojęty!
Nowy ruch powstał między ptaszęty.
Znać jedna drugiej podaje hasło.
Aż jakby światło, co nagle zgasło,
Szczebiot ich ustał: — i w ciszy głuchej,
Słychać już tylko skrzydeł ich ruchy,
Gdy na gałęziach drzew nad pagórkiem,
Jedna przy drugiej siałady sznurkiem:
Jakby różańca czarne kaliwa

Niżała w rzedę ręka cierpliwa;
Jak gdyby rzesza słuchaczów nowa
Przybyła słuchać Bożego słowa.

I duch w świętego wstąpił z wysoka,
Zapłonął w duszy, zajaśniał z oka,
I jak blask słońca w zwierciadłach fali,
Odbił się w uszach tych, co słuchali,
„Bracia i siostry! ptaki i ludzie!
Co ludzkie słowo przy Bożym cudzie?
Lecz cud ten mówi, co słowo może,
Rzeczzone z wiarą, a w imię Boże.

„Błogosławionaż ziemia ta, w której
Brzmi takie słowo natchnione z góry!
Błogosławione usta i uszy,
Co je podają do sere i duszy!
A w sercach przed niem zawiś i pycha,
Jak gwar tych ptasząt, kornie ucicha;
A dusza przez nie uczci i pojmie
Prawdę i Miłość — szczęścia rękojmie!

„Lecz biada, biada i trzykroć biada!
Gdzie jak złowrogich ptaków gromada:
Chępliwa próżność, szydereza zawiś,

Złośliwa potwarz, gorzka nienawiść,
Prawdę i miłość w słowie zagłuszają!
Bo gdzie ich światło zgaśnie nad duszą,
Tam ciemnych myśli spory i swary
Uciszy chyba — grom Bożej kary.

„O! Bóg was uchroni przed temi gromy,
I wasze serca, i wasze domy!
O! bracia moi! i wy, co macie
W ustach dar słowa! i co słuchacie!

„Mówca niech bada sądu sumienia:
Z jakiego ducha jakie natchnienia?
Jaki plon wzrośnie z jakiego siéwu?
I jakie echo z jakiego śpiéwu?

„W słuchaczach naprzód rozum niech baczy,
Za Apostołów nie brać krzykaczy,
A potem zamknąć przystęp ku sercom,
Wiary bluźniercom, braci oszczércom!

„Wtedy, jak nocne ptastwo przed zorzą,
Zmilkną i pierzezną przed prawdą Bożą,
A słowo Pańskie śród was zagości
Bożym Zakonem bratniej miłości“.

A. E. Odyniec.

GOŁĄBEK.

ZDARZENIE PRAWDZIWE.

I.

Mam opowiedzieć zdarzenie, które stwierdza tę najśłodsza, niebiańską pociechę serca: że Bóg żywy wszędzie obecny, widzi wszystko, rządzi wszystkiem i nigdy nie opuści nikogo, kto w Jego opatrności wiarę, a w miłosierdziu ufność położy.

Lat temu blisko trzydzieści, w jednym z powiatowych miasteczek w dawnym województwie Mińskim, w tamecznym klasztorze O.O. Bernardynów mieszkał samotnie pan O....., stary kawaler, członek możnej i znakomitej rodziny. Stan, bezżeństwo, wiek i doświadczenie życia obmierzyły mu tak zwany świat wielki i towarzystwa jego, których niegdyś bywał ozdobą, i których właśnie oklaskami ujęty, niepospolicity zasób nabytej nauki bez śladu zmarno-

wał na zabawę salonów w Warszawie i Wilnie. Czczosć i niesmak, jaki mu taka przeszłość zostawiła w duszy i w sercu, skwasiły pod starość wesoly jego niegdyś i swobodny humor, a dowcip, którym się mianowicie odznaczał, zamieniły w gorzką ironiją. To właśnie czyniło go postrachem tych samych próżniaków i próżniaczek, którzy go głośnym śmiechem, lub wesołym potakiwaniem i pochlebstwem z młodu do grona swojego wciągnęli.

Przez czas jakiś drażniąca przyjemność przekory wiązała go jeszcze i wabiła do salonów, gdzie już przestał być miłym i pożądanym gościem; ale wnet przesyć i znużenie odstręczyło go do reszty od wielkiego świata. Sprzykrzyło mu się być podobnym strachowi na wróble, machającemu na wiatr

przyprawne mi rękami, podczas gdy świegotliwa zgraja co dzień z nim oswajając się bardziej, coraz bliżej i coraz śmieliej robi swoje i wrzeszczy po swojemu, aż w końcu strachowi usiadzie na głowie. Nie czekał tego losu pan O.... i opuściwszy salony i miasto, osiadł we wsi swojej dziedzicznej. Lecz gdy go i tam wkrótce gospodarstwo, a co większa sąsiedztwo wiejskie jeszcze bardziej nudzić zaczęło, rzekł się na rzecz braci ziemiańskiego swego majątku, zawarowawszy sobie tylko pewną coroczną sumę, którą mu dożywotnie płacić byli powinni.

Co się tyczy obrania pobytu w klasztorze powyżej wspomnianym, wynikło to bynajmniej nie z nabożności, ale, jak sam powiadał, z dwóch przyczyn. Najprzód, że, mieszkając za furta, był uwolniony od odwiedzin i widoku kobiet, do których mianowicie czuł urazę; a powtóre, że patrząc na zakonników z biedy tylko, jak myślał, lub z musu w murach zamkniętych, a tęskniących myślą do świata, którego nie znali a pragnęli, czuł się od nich wyższym, jako ten, który poznał i wzgardził tym światem. Że jednak mniemana ta wzgarda nie musiała iść w parze z zapomnieniem, i że nie zjednała mu nawet pokoju zubożenia, do wodem tego było, iż ta sama drażliwość, taż sama gorzka ironija, uszczypliwość, którą ze światem wojował, nie opuściły go i w ciszy klasztornej, chociaż na zewnętrzne do nich powody sprawiedliwie uskarżać się nie mógł. A że mu też głównie brakowało przedmiotów do wecowania szdzącego dowcipu, ostrzył go i doświadczał na niewinnych braciszkach, których codziennie w ogrodzie lub na korytarzach spotykał. Nieszczęśliwe te ofiary, nie wiedząc co odpowiedzieć, ani nie pojmując źródła niespodzianej napaści, unikały tylko, jak mogły, niemilego i straszego sąsiada.

Atoli obrońcą i mścicielem ich bywał niekiedy ks. kwestarz, bywalec i koncepista z profesyi, którego rubaszna otwartość zbijała z tropu wystrzały dowcipu pana O...., jak niekiedy odważny rębacz mitręży uczonego szermierza. To też pan O...., w wesoleń tylko usposobieniu umysłu zwykł był odwiedzać nieuleknionego swego przeciwnika, aby go do szermierki na żarty wyzywać.

Drugą osobą, rozrywającą najczęściej samotność pana O...., był młody miejscowy aptekarz, mający swoją aptekę w tychże murach klasztornych, na

dole. Był to człowiek zacny i śmiały, uczeń uniwersytetu wileńskiego między rokiem 1819 a 1823; obok gruntownej znajomości swojego przedmiotu, przejął zarazem sposób myślenia i czucia, odznaczający młodzież uniwersytecką, braterskimi węzłami przyjaźni ściśle między sobą złączoną. Z wysokiem pojęciem poważnych obowiązków człowieka i obywatela w każdym obranym zawodzie — łączył on ożywioną i nieco nawet może rozmarzoną wyobraźnię młodzieńca, która każdego z nich, choćby nawet wierszy nie pisał, czyniła mniej więcej poetą, jeżeli nie we wszystkich stosunkach rzeczywistego życia, to przynajmniej w stosunkach z pięcią piękną.

Epoka uczuć, o której tu mowa, odznaczała się mianowicie zbyt może sielankowem upoetyzowaniem kobiety i miłości, i temu to niezawodnie młody aptekarz winien był, jak z jednej strony słodycz domowego szczęścia, tak z drugiej: kielich goryczy z piętężnych kłopotów. Wnet bowiem po wyjściu z uniwersytetu, założywszy aptekę za pożyczone po większej części pieniądze, pojął za żonę młodą, piękną, wykształconą, ale równie jak on sam ubogą osobę i po kilku latach pożycia, będąc już ojcem trojga nadobnych dziattek, nietylko nie mógł zaspokoić dawnych swych wierzyeli, lecz, owszem, na utrzymanie rodziny masę długów powiększyć musiał.

Pan O.... umiał ocenić oświecony jego umysł i szlachetny charakter; atoli, wierny swojemu, lubił go mianowicie za to, że miał sposobność w jego towarzystwie dogodzić upodobaniu swemu, które znajdował w podrażnieniu drugich i wylaniu całej goryczy sarkazmów swoich na kobiety i na czułość-kowość, której równie, jak je nienawidził.

Ale też, z drugiej strony, trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, iż świadom trudnych okoliczności sąsiada, nieraz mu przychodził z pomocą, nie czekając, ażby o nie sam prosił i nie nadużywając nigdy praw wdzięczności, które w szlachetnym sercu przyjaźnielska uczynność wzbudzała.

Nawzajem też światły aptekarz był użyteczną pomocą panu O.... w rozmaitych jego interesach, jakie mu jeszcze na świecie do załatwienia zostały; już to wyręczając go w pisaniu listów, czego pan O.... cierpieć nie mógł, już to spełniając oehoczo i trafnie wszystkie dane mu polecenia. Do rzędu tych ostatnich należało i od-

bieranie z poczty posyłanych panu O..... od krewnych pieniędzy.

Owóż jednego razu przysłano mu tysiąc rubli w złocie i srebrze. Aptekarz odebrał je z poczty; a że właśnie w tym czasie zagrożonym był przez jednego z wierzycieli zlicytowaniem apteki, jeśli mu należności zaraz nie zapłaci — pomimo największego wstrętu, jaki czuł do proszenia przyjaciela o wsparcie i wbrew najmocniejszemu postanowieniu oddawna, któremu dotąd był wierny, by go nigdy o nie nie prosić, ujrzał się zmuszonym koniecznością uciec do tego kroku, jako do jedyne go i ostatniego środka, ażeby żonę i dzieci od grożącej im nędzy ocalić. Nié miał on wprawdzie prosić o dar, lecz tylko o pożyczkę i to nie więcej jak o czterysta rubli; ale wiedział, niestety! że nie będzie się mógł z niéj rychło uiszczyć i nade wszystko obawiał się tego, aby go pan O..... nie posądził, iż używa tego pozorów dumy w tym celu, aby i dar rzeczywiście otrzymać i obowiązek wdzięczności pomniejszyć.

Przez dni kilka po odebraniu z poczty rzeczonych pieniędzy, myślami temi miotany, zmienił się znacznie na twarzy i na humorze, tak, że to wszyscy domowi i znajomi spostrzegli. Cóż dopiero, gdy przyszło do stanowczej chwili, gdy trzeba było iść prosić i uniżyć się, nie tyle może przed starszym laty przyjacielem i dobroczyńcą, ile przed sobą samym, przed ideałem całego życia, którego dotąd nigdy i niczem nie skaził! Czuł on, że będzie musiał mówić wprost, otwarcie, nie kołując, zmierzając do celu. Potrzebował więc dłuższej i samostnej rozmowy i wybrał na to chwilę wieczorną, w której pan O..... zwykle bywał sam jeden. Widziano go, jak podwakroć wchodził i schodził ze schodów, jak stał już pode drzwiami i wrócił...

Wszedł nakoniec i, z największym swoim zmartwieniem, znalazł gościem ks. kwestarza, który w najlepszym na świecie humorze wysilał cały swój dowcip, aby się nie dać pokonać panu O..... gdy ten szermując tą bronią, ze wszech stron nacięrał na niego. Łatwo pojąć, jak przy wewnętrznym nastroju myśli i uczuć aptekarza, rozmowa tego rodzaju musiała mu być wstrętną i niemiłą. Mimo więc wszystkich wysilen grzeczności i przymusowych uśmiechów, prawdziwe jego usposobienie nie uszło baczności złośliwych i ożywionych towarzyszków, tak, że obaj nakoniec połączonemi siłami zwrócili się przeciwko niemu: ksiądz kwe-

starz usiłując mu dowieść, że musi mieć nieczyste sumienie, a pan O..... przypisując to zgryzotom z przeniewierzenia się żony, lub żonie.

Żarty tego rodzaju zasępiły tém bardziej humor aptekarza. Wyszedł więc, zostawiwszy Bernardyna, z zamiarem przyjscia rano nazajutrz, ażeby swą tajemnicę wyjaśnić.

Gdy serce niespokojne, a wyobraźnia wzburzona, sen niełatwo klei powieki. Doznawał tego aptekarz, i broniąc się od własnych swych myśli, wziął pierwszą lepszą książkę i czytał, a trwało to tak długo, iż gdy już w mieście wszystkie światła pogasły, stróże nocni przez szpary okien nic jeszcze je w izbie aptekarza widzieli.

Nazajutrz ledwo dzień świtać zaczął, był on już ubrany i wyszedł, — wyszedł wprost do sąsiada, który zwykle budził się wcześniej.

Chłopiec klasztorny widział, jak stał długo na korytarzu, jak gdyby się namyślał, czy ma wejść na schody, prowadzące na piętro, gdzie była cela pana O..... Wszedł nakoniec i stanął przede drzwiami. Z podziwieniem drzwi znalazł tylko przymknięte; ale przypisał to w myśli kwestarzowi, który musiał wyjść zbyt późno, kiedy już posługujący panu O..... sługa klasztorny przedtém udał się na spoczynek. Pan O..... bowiem nigdy nie znosił, żeby kto miał nocować u niego.

Jasno już było w celi, ale cichosć świadczyła, że gospodarz jéj jeszcze w drugiej izbie spoczywał....

Aptekarz lekko na palcach zbliżył się ku drzwiom do niéj wiodącym i zajrzał przez nie do środka....

Lecz któż zdoła opisać przestрах i przerażenie, jakim go przejęło to, co ujrzał?...

Pan O..... leżał nieżywy. Pan O..... był zamordowany!

Potargana pościel i położenie ciała — w jednéj chwili przekonały go o tém....

Czemuż więc nie uwiadomił wnet innych, jakby to każdemu na jego miejscu prosty rozum doradził?... Czemu dziwna i niezém nieusprawiedliwiona obawa, aby nań podejrzenie nie padło, właśnie toż podejrzenie na niego ściągnęła?...

Są rzeczy i uczucia, których wytłómaczyć nie można, jak z nich sam człowiek przed sobą sprawy zdać częstokroć nie umie. Dość, że zamiast dać znać w klasztorze o tém, co pierwszy zobaczył, zamiast

udać się prosto do władzy policyjnej, wybiegł jak obłąkany z celi zabitego i nie wstępując do domu, biegł wprost ulicą, nie widząc dokąd i po co?! Niedługi czas upłynął, gdy się upamiętał; czas ten jednak wystarczył na to, że kiedy powracał do domu, sam jeszcze nie wiedząc co czynić, już morderstwo było wiadome, już wspomniane wyżej okoliczności opowiedziane przez świadków, i tłum przed klasztorem zebrany powitał aptekarza niezwykłym szemraniem, a naczelnik policyi oświadczył mu, iż jest aresztowanym.

Dla pisarza rozmarzających powieści byłaby to chwila do rozwinięcia zasobów wyobraźni i duchowej znajomości człowieka, gdyby chciał i umiał wniknąć w głęb' duszy obwinionego i jego niešťczęśliwej małżonki. On wiedział, ona wierzyła, że jest niewinny. Ale wszystkie pozory były przeciwko niemu: gdzieś świadek, coby był za nim?... O! świadka tego nie zabrakło nikomu, kto weń wierzy i wzywać go umie! On teźnie mądrość w dziecinne usta Daniela, by wykryć niewinność Zuzanny. On żywioty i nierozumne zwierzęta uczyni narzędziem swęj woli, aby mający oczy ku widzeniu, a uszy ku słyszeniu, ujrzeni i usłyszeli, że *Jest*, bez którego wiedzy i woli liść z drzewa, ptaszek z dachu, włoszek z głowy ludzkiej nie spadnie.

Tego świadka wzywała żona aptekarza, uprosiwszy spowiednika swojego, aby na intencyją wykrycia niewinności jęj męża odprawił nazajutrz wotywę, której ona z trojgiem swych dzieci, krzyżem leżąc, słuchała.

II.

Podczas, gdy się msza odprawiała w kościele, pauprowie chodzący do szkół na koszeie zakonu, bawili się na dziedzińcu klasztornym; dzień bowiem był świąteczny i lekeyi nie było. Wtém! — o dziwy! o radości! na dziedzińcu zjawia się gołąb' gołąb' dziki, nie swojski; przyleciał skąd? niewiadomo. Lecz musi być postrzelony czy chory; bo chcąc przysiąść na dachu, utrzymać się na nim nie może, bo spadłszy zeń na bruk dziedzińca, nie może snąć stanąc na nóżkach i tylko rozciągnąwszy skrzydła, na nich się jakoby opiera. Zdobycz niespodziana i łatwa! malcy rzucili się ku nięj. Ale gołąb' wsparł się skrzydłami i znowu wzbił się do góry. Znow

chce przysiąść na dachu i spada. Znowu taż sama pogoń i tak samo zawiedziona nadzieje. Gołąb' lata z końca w koniec dziedzińca, chłopey tłumem ścigają za nim.

Na dziedzińcu, przy murze, leży ogromny stos drzewa, stos kłód do piłowania na opał. Zadyszany gołąb, przysiadł, a raczej upadł na nim, rozciągnąwszy skrzydła jak zawsze, lecz wysoko wzlecieć nie może; uderzył się o mur i zapadł — zapadł pomiędzy murem a stosem kłód owych.

Między murem więc a stosem jest otwór widoczniejszym z góry, niż z dołu. Student, który to z wierzchu towarzyszom swoim zwiastuje, nie śmie sam i nie ma sposobu spuścić się w ten otwór za ptakiem; pyta się więc stojących na dole, czy tam z boku wpełznąć nie można? Oglądają, rzecz trudna! ale kłody jednakże niezbyt szczelnie przystają do muru; dolne mniej nawet od zwierzchnich. Zręczny, mały, chudy mógłby się z biędą przecisnąć. Cel tak wielki, jak złapanie gołębia, nie dziw, że odwagi dodaje. Znalazł się mały i chudy, który chce zręczności spróbować. Rozebrał się więc do bielizny, starsi sznur mu przywiązali do nogi, aby go nazad w potrzebie wyciągnąć — przeżegnał się zatem i włazi. Otwór z początku ciasny, lecz się dalej nieco rozszerza. Mimo tego strach go ogarnia; już chce szarpnąć nogą, jak nurek, na znak, aby go wyciągano; ale w tēm, już blisko przed sobą, słyszy łopot skrzydeł gołębia; zapomina o wszystkiem i pełźnie. Już go widzi, już go dosięga! wtēm coś twardego trąca go o czoło — worek z piędzmi, zawieszony na sznurze! Pod nim właśnie siedzi gołąbek zziąjany, daje się pojmać spokojnie. Wsadził go więc w zanadrze, dał umówiony znak szarpnięciem nogi, i pełznąc wstecz z pomocą ciągnących za sznur towarzyszów, wyszedł tryjmfujący z pozyskaną zdobyczą i opowiedział o worku.

Uwiadomiony o tēm przełożony klasztoru, posłał jednego z braci, ażeby wierzch stosu obejrzał. Jakoz w piérwszęj, najwyższęj kłodzie znalazł wbity od strony muru gruby ówiek okręcony sznurem! na którym zawieszony był worek. Wyciągnięto go łatwo do góry. Przywołany poczmistrz oświadczył, iż jest ten sam, który aptekarz dla pana O..... z poczty odebrał.

Przystąpiono do liczenia piędzdy; kilkudziesięciu rubli brakło tylko do liczby, która była wypii-

sana na worku. Ale pomiędzy rublami znalazł się duży jakiś ołowiany guzik... Zdziwieni oglądali go po kolei, gdy wtém ktoś ze służących zawołał, że to jest guzik od spencerka kucharza. Posłano więc natychmiast po niego i kazano pokazać spencer. Brakowało właśnie jednego guzika i łatwo było poznać, że był gwałtownie i świeżo wyrwany. Pomieszanie i przestrasz kucharza uprzedziły słowne wyznanie: on był winowajcą, on zabił!

Oto przed kilku dniami przyszedłszy do p. O.... po zarządzenie obiadu, schylił się dla podniesienia czegoś z ziemi i obaczył worek pod łóżkiem. Zła myśl skusiła go zaraz; pasował się jednak z nią dni kilka, aż nareszcie uległ — i zabił.

Ale jak się to stało z guzikiem?

Oto, po dokonaniem morderstwa, zbójca chciał obliczyć swą zdobycz. Zamknął się w swojej izdebce, liczył. Śpieszył się jednak jak mógł najprędzej; a że mu było gorąco i duszno, rozpiął niecierpliwie swój spencer, nie dojrawszy wyrwania guzika, który razem z rublami wsypał potem do worka.

Kapłan, skończywszy mszę św., dawał właśnie błogosławieństwo ludowi, gdy szmer wbiegających ludzi zwrócił ku niemu powszechną uwagę. Podniosła się i żona aptekarza, a pierwsze słowa, które usłyszała, były te słowa przełożonego klasztoru: „Ciesz się pani! mąż twój niewinny!“ Zaczny kapłan chciał być najpiérwszym, coby jej tę wiadomość zwiastował; mnóstwo ludzi wbiegło téż za nim, aby jej wrażenie zobaczyć.

Zrozpaczona przed chwilą niewiasta, nie mogła znieść gwałtownego wzruszenia. Łkając, padła na ręce rozrzuwionego kapłana, co był dla niej aniołem pociechy. Chwila ubiegła, nim ją ocuciono; ale gdy podniosła powieki, już mąż kłęczał tuż przy niej, łzami oblewając jej ręce. Kapłan, który odprawił mszę św., ukląkł na stopniach ołtarza; wszystkie obecni padli na kolana i z ust wszystkich zabrzmiał psalm znany:

„Kto się w opiekę poda Panu swemu,
A całém sercem szczerze ufa Jemu,
Śmiało rzecz może: mam obrońcę Boga“.

Trzebaż mówić, że gołąb' sprawca, (albo raczej narzędzie) tego wszystkiego co zaszło, stał się celem nietylko ciekawości, ale prawie czci wszystkich obecnych i następnie całego miasta i okolicy. Że był dziki, wątpliwości nie było; ale że miał wyraźnie od ognia popalone nóżki, tego nikt wytlómaczyć nie umiał. Najpodobniejszy wniosek, że musiał usiąść gdzieś w polu na przygasłym ognisku pastuszém.

Ale kto tém wszystkiém kierował? Nie wiem, co na to odpowie dzisiejszy uczoney; ale ufam, że większość czytelników téj prawdziwej opowieści w prostocie serca i ducha podzieli wraz z autorem wiarę i uczucie tych wszystkich, co ów psalm natenczas śpiewali.

A. E. Odyniec.

Ks. ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI, ARCYBISKUP WARSZAWSKI.

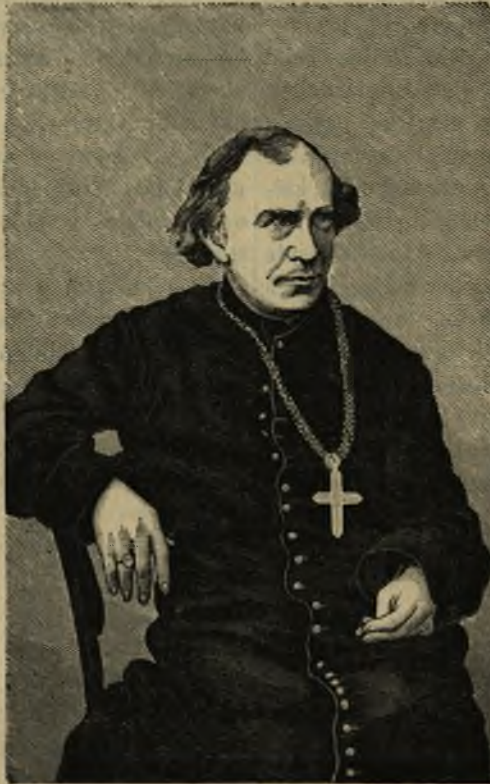
Podajemy tu wierny wizerunek, bo dokonany z ostatniej fotografii, tego przeznaczonego Arcybiskupa — Wyznawcy, od lat 18 zostającego na wygnaniu w Rosyi, wraz kilkoma datami z życia jego, które każdego wiernego interesować powinny

Syn Gierarda i Ewy z Wendorfów Felińskich, autorki prześlicznych pamiętników, z czasów jej pobytu na Syberyi, bratanek Alojzego Felińskiego, autora Barbary Radziwiłłówny i pieśni: „Boże! coś Polskę“, urodził się we wsi dziedzicznej swych rodziców, Wojutynie na Wołyniu 1 listopada 1822 roku. Ojciec umarł na Syberyi, w roku 1838; matka tamże przepędziła lat wiele, a powróciła do kraju znekana wygnaniem w roku 1845, tylko po to, by umrzeć na swojej ziemi.

Zygmunt młodo poświęcił się służbie ołtarza. Po ukończeniu seminarjum w Łucku, wysłał go ks. Biskup Borowski, do akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu. Wyświęcony przez dogorywającego już Arcybiskupa Hołowińskiego, zostaje wikarym

przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, a po czterech latach profesorem w Akademii duchownej tamże.

Z cichego stanowiska kierownika młodzieży duchownej wybrany, po śmierci ks. Fijałkowskiego, na arcybiskupstwo warszawskie, prekonizowany został 6 stycznia 1862, a ingres uroczysty do kościoła metropolitalnego w Warszawie, odbył 1 lutego t. r.



Przez szesnaście miesięcy rządów archidiecezją warszawską, w okolicznościach najtrudniejszych, szedł dzień po dniu cierniową drogą walki z władzami, ochraniając religiję, odpychając brutalne gwałty rządu, a nie dopuszczając ustępstw w sprawie wolności Kościoła.

Ta droga zawiodła go na wygnanie, w głąb Rosyi, do miasta Jarosławia, gdzie od 3 lipca 1863 roku, jako wzór świętobliwości i wyznawstwa jaśnieje, bielszy od tych śniegów, co go otaczają.

Pobożny czytelniku! spojrzawszy na tę postać, westchnij do Pana Zastępów, by raczył jak najrychlej wrócić owieczkom Pastorza.

NASI PISARZE KATOLICCY.

W Y K A Z.

Zaprowadzając w kalendarzu naszym rubrykę pod tytułem (jakby na podobieństwo münsterskiego Handweisera), chcemy ją prostować, poprawiać, uzupełniać w rocznikach dalszych, pragnąc, aby była zarówno informacją jak obrazem piśmiennictwa katolickiego u nas, i wykazem sił, jakimi ten kierunek rozporządza.

Jeśli łatwo odpowiedziećby przyszło na pytanie: kogo nazwać autorem, pisarzem, wydawcą katolickim; to trudniej określić kogo nie umieszczać w tym wykazie. Są bowiem pracownicy w naukach i umiejętnościach, którzy, acz w duchu katolickim piszący, przecież nie mają powodu, aby tendencyjnie zasady swoje propagować potrzebowali. Między poetami, a nawet między powieściopisarzami i belletrystami naszymi takich wielu. Będzie naprzykład archeolog, studyjujący zabytki kościelne, sam wierzący, ale zajmując się starożytnościami, nie rozważa ani uczy prawd wiary;— będzie nawet filozof w duchu Chrystusowym, ale nie poczytuje za swoje zadanie studyjowania religii. Są więc pisarze znamienici, nawet iście katolicy, których w wykazie naszym nie umieścimy; natomiast pragniemy usilnie, aby z autorów kościelnych nie opuścić nikogo. Upraszamy więc uprzejmie, o poparcie intencji i zamiaru naszego, a nadsyłanie łaskawe uzupełnień i poprawek, z których do następnych wydań tego wykazu korzystać będziemy.

Księgarnia katolicka

Dru Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Baczyński Teofil, O. T. J. Urodzony na Rusi r. 1816; po skończoném gimnazyjum wstąpił 1837 do Jezuitów; był potém od r. 1850—1861 misyjonnarzem w Księstwie poznańskim i w Prusach, od r. 1861—1881 misyjonnarzem w Galicyi. Napisał: *Żywy różaniec*. Poznań 1854. *Żłobek, kolend. dla dzieci*.

Barański Karol, O. T. J. Urodzony r. 1802, po skończonój filozofii wstąpił do Jezuitów r. 1830, był kaznodzieją niemieckim we Lwowie, prefektem szkół w Nowym-Sączu. Od r. 1850 rektorem małego Seminarjum we Lwowie. Od r. 1862 zostaje w Nowym-Sączu jako kaznodzieja i spowiednik. Napisał: *O poruszaniu się stolików*. Lwów. *Baczność Polacy*. Lwów 1861.

Borawski Edward, ksiądz. Urodził się 29 listopada 1849 w Nowym-Sączu, ukończył gimnazyjum

w r. 1869 w Tarnowie, i tamże studyja teologiczne wyświęcony w r. 1873. Od r. 1877—1879 był współpracownikiem i redaktorem pisma ludowego „*Chaty*“, a od r. 1879 jest redaktorem „*Wiadomości kościelnych*“ i „*Pastor bonus*“.

Bojarski Jan, ksiądz proboszcz obrządku grec. kat. obecnie w Husiatynie. Urodzony 18 Stycznia 1822 r. we wsi Zabłociu w Podlaskiem. Napisał: *Recenzycja rozporządzenia ks. Popiela o wprowadzeniu języka rosyjskiego do obrzędów religii katolickiej*.

Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli ostatnie chwile Unii. Lwów. 1878.

Brandowski Aleksander, ks. proboszcz w Borku. Urodzony w r. 1838 w Wilkovej pod Jarocinem w powiecie Pleszewskim, skończył gimnazyjum

w Poznaniu, ad St. Mariam Magdalenam, nauki teologiczne odbył również w Poznaniu, a kurs praktyczny w Gnieźnie.

Napisał następujące rozprawy, które były w „*Warcie*“ ogłoszone:

1. *Maciej Kazimierz Treter*, nieznaną a wzorową stylistą polski XVII. wieku.

2. *Parafia Borecka podczas napadu szwedzkiego od roku 1655—1657.*

3. *Hrabia Jan Bniński, nieprzyjaciel winy św. w parafii boreckiej od roku 1579—1591.*

4. *Baron Maciej Borkowicz, umorzony w r. 1358, wojewoda poznański.*

5. *Kościół Zdzieński w parafii boreckiej.*

6. *Encyklopedyzm w dwóch kościołach parafii boreckiej.*

7. *Trzy obrazy w kościele zdzieńskim pod Borkiem.*

Bober Ludwik, ksiądz Infułat kościoła Archipresbiterjalnego Najśw. Maryi Panny. Napisał: *De arte hermeneutica s. Isidori Pelusiotae. Cracoviae. 1878.*

Chmielowski Antoni, ksiądz, Magister św. Teologii urodzony dnia 13 czerwca 1841 r. we wsi Zawadyńce na Podolu. Napisał:

Kazania o rzeczach ostatecznych. Warszawa 1877 r.

Kazania o dobrych uczynkach. Warszawa. 1880 r.

Kazania na niedziele i święta całego roku. Kraków 1880 r.

Kilka kazań jego było pomieszczonych w „*Kaznodziei katolickim*“, wydawanym w Krakowie 1870 r.

Chodyński Zenon, ksiądz. Urodzony 4 listopada 1836 r. w Kaliszu, do szkół uczęszczał tamże, po ich ukończeniu w r. 1854, w następnym roku wstąpił do seminarjum dyjec. włocławskiego, skąd całego wysłuchawszy kursu w r. 1859, posłany do akademii duchownej rzym. katolickiej w Warszawie, z której r. 1863 wyszedł po otrzymaniu stopnia kandydata św. teologii i prawa kościelnego. Następne trzy lata pełnił obowiązki wikaryjusza przy kościele parafjalnym w Sieradzu, skąd 1866 r. we wrześniu wezwany na profesora i dyrektora seminarjum Włocławskiego; gdzie dotąd zostając, w r. 1874 mianowany regentem tegoż seminarjum. W r. 1876 otrzymał probostwo Choceń, a r. b. 1881 w kwietniu zatwierdzony został przez rząd w godności kanonika gremijalnego katedry włocławskiej, lubo już w r. 1875 przez

biskupa Popiela przedstawiony był na członka tójże kapituły.

Pisuje bezimiennie artykuły do „*Przeglądu katolickiego*“, wychodzącego w Warszawie. Z głósniejszych artykułów jego, pismo to mieści: korespondencyje o *Znaku krzyża św.* (r. 1868) i o *pięwszej komunii św. dzieci* (1870); *Życiorysy: s. p. ks. Józefa Pawlickiego* (1869) i *ks. Fr. Płoszczyńskiego* (1878), o *wydawnictwie synodów* (1870, 1872).

W Roczniku (piotrkowskim), 1873 wydanym przez Ant. Porębskiego (drukowanym w Piotrkowie) pomieścił *Opis historycz. dziś już nie istniejącego kościoła i klasztoru Franciszkańskiego w Piotrkowie.*

Obecnie pisuje artykuły do „*Encyklopedyi kościelnej*“ ks. Nowodworskiego z *prawa kościelnego polskiego*, gdzie też kilka artykułów historycznych jak: *Cystersi w Polsce, Biskupstwo krakowskie*, i wiele innych są jego pióra. Bratu, ks. Stanisławowi, pomagał w ważnej dla historyj kościelnej, a zwłaszcza dla dyjcezyi kaliskiej pracy, przy rubrycellach tój dyjcezyi corocznie ogłaszanych, a temi są: opisy kościołów paraf. i zakonnych. Z oddzielnych książek:

Deretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae z jego rękopismu i przezeń przejrzanego (lubo nie korektowane przezeń). Poznań 1869.

Synodus Archidioecesana Gnesnensis praesidente Stan. Karnkowski a D. 1583 nec non articuli alterius Synodi Jac. Uchański. Varsaviae. 1872.

Acta Synodi diocesanae Luceoriensis per Bernardum Maciejowski a. D. 1589 celebratae. Varsaviae. 1875. Do obu tych wydań materiału dostarczyło mu miejscowe archiwum kapituły katedralnej kujawskiej.

Chotkowski Władysław, ksiądz. Urodzony 15 marca 1843 w Mielżynie, w W. Księst. Poznańskiem otrzymał stopień Licencyjata św. Teologii w Monastérze, w Westfalii. 1869.

Ogłosił drukiem z prac literackich i historycznych:

O Myszeidzie Ignacego Krasickiego. Poznań. 1874.
Wacław z Potoka Potocki i jego pisma. Poznań. 1876.
O ideale politycznym Zygm. Krasieńskiego. Lwów. 1881.

Kazań i nauk:

Sześć kazań o kwestyi socyjalnój z uwzględnieniem encykliki Ojca św. Leona XIII. Poznań. 1880.

O wychowaniu dzieci sześć nauk powiedzianych na pasyjach W. postu w katedrze poznańskiej 1881.

Z mów pogrzebowych :

Mowy miane na pogrzebach i nabożeństwach żałobnych ś. p. Stanisława Zakrzewskiego, Heleny z hr. Kwileckich Turno, hr. Mielżyńskich, Andrzeja Zamojskiego, Antoniego Kaczorowskiego, ks. Franc. Bażyńskiego, Dra Julijana Gerpe'go, ks. Franciszka Sobieskiego, ks. Jana Koźmiana, Zyg. Działowskiego, Alfreda Zawiszy Czarnego, Natalisa Junoszy Sulerzyskiego, Józefa Stablewskiego, Władysława Hr. Kwileckiego.

Chromecki Tadeusz, ksiądz. Urodzony w roku 1836 d. 8 kwietnia w Janowczkach, dawném wojew. krakowskiém, kończył szkoły w Warszawie. Wstąpiwszy do ks. Pijarów, nauki teologiczne odbył w Akademii duchowej warszawskiej, tamże wyświęcony na kapłana r. 1859. We Francyi był przez lat 7 profesorem małego seminaryjum w Marsylii, a od r. 1879 zostaje w kolegium krakowskiém. Napisał :

Krótki rys Zgromadzenia O. O. Pijarów. Kraków. 1880.

Chwaliszewski Marcin, ksiądz. Licencyat św. Teologii, dziekan grodzicki i proboszcz w Granowie, urodzony 4 listopada 1881 wydał następujące dziełka i przetłumaczył z włoskiego :

Sw. Alfonsa de Liguori. — O mszy świętej i paciierzach kapłańskich wraz z dodaniem rozmyślań i modlitw przed i po Mszy św. Grodzisk. 1862.

Z łacińskiego :

Druźbickiego Kaspra O. T. — Przemysły zysku duchownego albo nauki do prędkiego w drodze Bożej postępku nietylko ludziom duchownym ale i świeckim o zbawienie dbającym przyzwoite. Poznań. 1866. Oryginalnie napisał :

Błogosławiona Jolanta, księżna, patronka Wielkopolski. Poznań. 1880. (Wydanie trzecie. 1881).

Toż samo wyszło po niemiecku p. t. *Die selige Jolenta, Fuerstin und Patronin von Gross-Polen.* Posen. 1881.

Żywoć i cuda Wielebnego sługi Bożego O. Bernarda z Wąbrzeźna w klasztorze Lubińskim, dyjecezyi poznańskiej profesora i kapłana. Poznań.

Czerwiński Zygmunt, ksiądz, kaznodzieja kościoła św. Ruprechta w Więdnii. Jest współpracownikiem „Przeglądu lwowskiego“ i „Wiadomości kościelnych“. Osobno wydał :

Mowę z okazji jubileuszu Kopernika.

Czeżowski Iwo O. T. J. Urodzony na Rusi r. 1814. Po skończeniu gimnazyjum w Tarnopolu wstąpił do Jezuitów r. 1832, pełnił na kilka zawodów obowiązki profesora wymowy i teologii moralnej, był lat kilka misyjnarzem na Szląsku pruskim, W. w Księstwie Poznańskim i w Galicyi, kaznodzieją w Krakowie i we Lwowie. Napisał :

Miesiące maj. Piekary. 1849. *Książeczka jubileuszowa* na rok 1851. Piekary. 1851.

Handbuch der Messigkeits-Bruderschaft. Breslau 1852. — wydanie drugie skrócone tamże, 1853.

Manualik dla bractwa trzeźwości. Niemieckie Piekary. 1854.

Krzyżyk misyjny. Piekary, Lwów i Poznań. 1854.

Koroneczka Niep. Pocz. N. M. P. Lwów, Kraków i Piekary. 1851.

Lekcyje i Ewangielije na cały rok kościelny. Wrocław. 1850.

Pokutnik naszego wieku (z francuskiego). Piekary. 1850.

Pieśni na cześć :

Bł. Boboli; bł. Jana de Britto. Lwów i Po-remby. 1854.

Do św. Kazimierza pieśni 2. Kraków. 1853.

Do Matki Boskiej, Pieśń wielkanocna alleluja.

Do Niepok. Serca Maryi. Piekary. 1855.

Kilka (pięć) pieśni okolicznościowych. Piekary. 1850—51.

Co mówią ludzie o Renanie. Kraków. 1862.

Pamiętka majowego nabożeństwa. Lwów. 1877.

Koronacyja cudownego obrazu Matki Boskiej w Starójwsi. 1878. Lwów. 1879-80.

Wydawał także r. 1850 wraz z ś. p. ks. Peterkiem czasopismo: *Tygodnik katolicki* w Piekarach.

Dąbrowski Tomasz, ksiądz. Urodzony w Pomorzanach, w Galicyi 20 grudnia 1841 jest profesorem gimnazyjalnym w Stanisławowie i wydał wspólnie z ks. kanonikiem Isakowiczem :

Kazania i nauki na każdą niedzielę i święto w przeciągu całego roku z dzieł oryginalnych dawnych naszych kaznodziejów. (Biblijoteka kaznodziejska). *Seryja pierwsza* 2 tomy. Lwów. 1877. *Seryja druga* 2 tomy. Lwów. 1878. *Kazania Pasyjne*, 2 seryje. Lwów. 1878.

Wydął sam :

Homilije na niedziele całego roku ks. Fr. ks. Wolińskiego. Lwów. 1879.

Historyja biblijna dla szkół średnich wydziałowych i seminaryjów nauczycielskich z mapą. 2 t. Stanisławów. 1881.

Przygotowuje do druku:

O liturgicznych językach w monarchii austr.

Damroth Konstanty, ksiądz. Urodzony 13 września 1841 w Lublińcu, na Górnym Szlązku, ukończył gimnazjum w Opolu 1862, nauki teologiczne we Wrocławiu 1867. Napisał:

Żywot Najśw. Maryi Panny. Król. Huta. 1870.

Obrazki missyjne. Poznań. 1873.

Opis ziemi św. Gdańsk. 1873.

Dzieje starego i nowego testamentu dla szkółek. Pelplin. 1876.

Prosty wykład dziejów Starego i Nowego Testamentu. Pelplin. 1876.

Katechetik oder Methodik des Religionsunterrichtes in der kathol. Volksschule. Gdańsk. 1881.

Oprócz tego pisał niektóre rzeczy pod pseudonimem Czesława Lubińskiego.

Dębicki Ludwik hr. znany publicysta katolicki, redaktor „Czasu“.

Delert Jan Bogdan, ks. proboszcz w Juńcewie. Urodzony 15 kwietnia 1817 r. we wsi Balczewie W. Księstwie poznańskim. Napisał i drukiem ogłosił:

Teologija dla użytku wiernych, pragnących gruntowniejszej nauki w rzeczach zbawienia. (Tom I. Teol. Dogmatyczna, II. Teol. Moralna i Liturgika.) Poznań. 1863.

Historyja Kościoła świętego katolickiego 2 tomy (wyd. 3). Poznań. 1871.

Krótką historyja Kościoła świętego katolickiego. Poznań.

Liturgika czyli nabożeństwo i rok kościelny. Poznań. 1869.

Przetłómaczył z włoskiego:

Św. Alfonsa de Liguori:

Rozmyślenia o Najś. Sakramencie i westchnienia miłości do Pana Jezusa utajonego. Poznań. 1862.

Rozmyślenia o Męce Jezusa Chrystusa, rozłożone na siedm dni tygodnia i Strzały ogniste. Poznań 1867.

Rozmyślenia ku czci św. Józefa. Poznań. 1871.

Moc Męki Zbawiciela i słodkie rozmyślenie pod krzyżem duszy miłującej Boga. Poznań. 1874.

Szesnaście rozmyślań o Męce Jezusa Chrystusa, według opisanja świętych Ewangielistów. Poznań. 1876.

Rozmyślenia o siedmiu boleściach Najśw. Maryi Panny. Poznań. 1877.

Fankidejski Jakób, ksiądz. Licencyjat św. Teologii, wikaryjusz tumski i profesor przy Collegium Marianum w Pelplinie. Urodził się 23 maja 1844 w Wielbłądawie pod Starogardem, a prócz pomniejszej rozprawy: „O pokucie publicznej na Pomorzu i w ziemi chełmińskiej“ (Przegląd kościelny. 1881) wydał:

Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej dyjecezyi Chełmińskiej. Podług urzędowych akt kościelnych. Pelplin. 1879.

Obrazy cudowne i miejsca dyjecezyi Chełmińskiej. Podług urzędowych akt i podań miejscowych. Pelplin. 1880.

Pod prasą znajduje się:

Historyja klasztorów żeńskich w dyjecezyi Chełmińskiej z kronik i innych źródeł niedrukowanych.

Nadto jest współpracownikiem „Słownika geograficznego“ na Prusy polskie i Pomorze.

Filochowski Roch, ks. kanonik i penitencyjarsz katedry wrocławskiej. Urodził się 16 sierpnia 1838 r., skończył gimnazjum w Łomży, nauki teologiczne pobiierał w seminaryjum pułtuskiem, potem w akademii duchownej warszawskiej, którą ukończył 1864 r. Napisał i wydał:

Krótki katechizm w celu przygotowania dzieci do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. (5 wydań w liczbie 76.000 egzempl.) Warszawa 1873-4-7-9 i 1880.

Rozmowy o Panu Jezusie. Warszawa. 1878.

Ciekawe opowiadanie pielgrzyma. Warszawa i Łomża. 1880.

Tegoż część druga. Warszawa. 1881.

Krótkie nauki na niedziele całego roku. Warszawa. 1881.

Rozmowa o czytaniu Biblii. 1881.

Nadto drukował w „Przeglądzie katolickim“: *Opisy wizyt pasterskich i Nekrologi niektórych kapłanów.*

Pod prasą jest:

Ostatnie zdarzenia pielgrzyma.

Nadto autor ma w manuskrypcie więrsze ludowe: *Śmierć Piłata, Sen chłopięcia* i wiele innych.

Frydrychowicz Romuald, ksiądz, doktor filoz., profesor przy Collegium Marianum w Pelplinie, urodzony 7 lutego 1860 w Tucholi. Napisał:

1. *O sobótce czyli tak zwanych ogniach świętojańskich*. Poznań. 1877.

2. *Geschichte der Stadt Tuchel*. Berlin. 1879.

3. *Zur Kritik R. Heidensteins. Inaugural-Dissertation*. Halle a S. 1880.

Galicz, ksiądz proboszcz w Kluszczanach, dyjecezyi wileńskiej. Napisał:

Dwie msze muzyki kościelnej na organy ze śpiewem: jedna z łacińskim tekstem druga z polskim. Wilno. 1860 r.

Szkoła na organy i razem kancyjonał kościelny, zawierający w sobie wszystkie śpiewy polskie i łacińskie, używane w ciągu roku po naszych kościołach. Wilno. 1862 r.

Śpiew: *Libera me*. Wilno 1865 r.

Muzyka organowa czyli przegrywki ze wszystkich tonów na organy, do grania podczas nabożeństwa w kościele. Wilno 1879 r. Wydał:

Ks. Kikrewicza, konferencyje o głównych artykułach wiary św. ze stanowiska liturgiczno-społecznego. Kraków 1877 r.

Gawroński Feliks ks. kanonik katedralny krakowski urodz. w r. 1835. Napisał:

Nauki w czasie rekolekcyj (Lwów 1879 r.) *O socyjalizmie* (Lwów 1878 r.)

Przetłumaczył z francuskiego ks. Maynard'a: *Żywoć św. Wincentego a Paulo* (Kraków 1876 r.) pisuje artykuły do „Encyklopedyi kościelnej“ i lwowskich czasopism katolickich.

Golian Zygmunt, ksiądz, doktor św. Teologii, kanonik honorowy płocki, proboszcz wielicki urodzony r. 1827. Napisał:

Sztuka wobec Ewangelii. Kraków. 1875 r.

Baczność katolicy i Słowo o prawdziwym zjednoczeniu. Dwie broszury w sprawie papieskiej. Kraków. 1861 r.

Kazania niedzielne, świętalne, pasyjne i majowe Kraków. 1858 r.

Moderanci wobec Kościoła, narodu i dziejowej przeszłości. Lwów. 1871 r.

Modlitwy za Ojca św. Kraków. 1860 r.

Nieprzyjaciele sprawy papieskiej w Polsce stawieni wobec prawdy dziejowej. Kraków. 1860 r.

Kilka słów o doczesnej władzy papieża. Kraków 1860 r.

Słowo o prawdziwym zjednoczeniu. Kraków 1860 r.

Słowo w ruinach kościoła św. Trójcy. Kraków. 1858 r.

Ostatni bohaterowie Judei. Lwów. 1876 r.

Kazania i mowy na pogrzebach: ś. p. Heleny z Turnów generałowej Dembińskiej. Kraków 1860 r. *ś. p. Elżbiety z hr. Wielopolskich*. Kraków. 1859. *ś. p. M. Manna*. (Kraków. 1860.) *ś. p. A. Kurtza*. (Lwów 1876 r.)

Lettre à Mr l'abbé Ruczka. Kraków. 1878 r.

List otwarty do ks. Ruczki (Kraków 1878 r.)

Przetłumaczył z włoskiego: *Dante Boska komedyja ostatnia pieśń część I Piekła*.

Ventury O. generała Teatynów: *Niewiasty ewangeliczne*. Kraków. 1856—58. 8 zeszytów.

z łacińskiego:

Officium defunctorum, Pocięcha dla dusz chrześcijańskich czyli nabożeństwo zaduszne, poprzedzone traktatem o czyściu św. Katarzyny Seneskiej. Kraków. 1854.

Był redaktorem „Tygodnika soborowego“, wydawanego w Krakowie w r.1870.

Gondek Feliks, ksiądz, kanonik, vice-dziekan i proboszcz w Krzyżanowicach. Urodzony w Bobowej, w Sandenickim.

Napisał i drukiem ogłosił następujące dziełka: *Ćwiczenia duchowne czyli lekarstwo niebieskie dla człowieka*. Trzecie poprawne i powiększone wydanie. Kraków. 1870.

Siedm grzechów głównych. I. *Pycha*. Wydanie drugie. II. *Łukomstwo*. Wydanie drugie. III. *Nieczystość*. IV. *Obżarstwo*. Wydanie drugie. V. *Zadrosć*. *Gnięw*. *Lenistwo*. Kraków. 1879.

Wspomnienia z pielgrzymki do Ziemi świętej, odbytej w roku 1859. Wydanie trzecie, poprawione, i pomnożone. Kraków. 1871.

Józefata dolina czyli Sąd ostateczny. Wydanie czwarte. Kraków. 1877.

Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni. Wydanie czwarte. Kraków. 1878.

Wieczór św. Sylwestra czyli wypisy z mojego dziennika. Kraków. 1878.

Rozmyślenia nad ewangelijami każdego dnia wielkiego postu ku zbudowaniu i uświęceniu ludu chrześcijańskiego. Kraków. 1881.

Teraz pisze nowe dziełko:

Rozmyślenia o męce Pańskiej w zastosowaniu do potrzeb ludu.

Gorzelański Mikołaj, ksiądz, kapelan zakładu

ubogich dzieci, i nauczyciel religii w zakładach prywatnych. Urodził się dnia 4 września 1835 r. Napisał i ogłosił drukiem:

Miesiące Maryi dla młodzieży. Warszawa 1870.

Trzydniowe rekolekcje czyli przygotowanie się do przyjęcia godnie Sakramentu Pokuty św. i najśw. Sakramentu dla młodych panien. Warszawa i Wilno, 1868.

Zbiór nauk i przemówień do dzieci przy pierwszej Spowiedzi i Komunii św. Warszawa. 1870.

Historja św. starego i nowego Testamentu wraz z geografią Palestyny.

Katechizm większy. Warszawa. 1874.

Mały katechizm dla dzieci.

Przetłumaczył z francuskiego ks. *Bataille*:

1. *Przewodnik do pierwszej Komunii św.* Warszawa. 1871.

2. *Sam na sam z Bogiem.* Warszawa. 1873.

Z łacińskiego:

3. *Modlitwy do Najśw. Maryj Panny Niepok. Początek na wszystkie dni tygodnia, celem uproszenia sobie szczęśliwej śmierci.* Warszawa. 1876

4. *Krótką drogą do prawdziwego szczęścia (dla mężczyzn i dla kobiet).*

5. *Mały katechizm dla dzieci.*

Hołubowicz Józef O. T. J. Urodził się w r. 1835 w ziemi sandeckiej. Po skończeniu gimnazjum w Nowym Sączu wstąpił do Jezuitów 1854. roku, był przez lat kilka profesorem przy jezuickim seminarjum w Tarnopolu, kaznodzieją we Lwowie i Krakowie. Napisał:

Pasterze betleemscy. Tarnopol. 1874.

Dramata dla młodzieży szkolnej.

Trzy koniki. Tarnopol.

Upominek dla młodzieży chrześcijańskiej. Tarnopol, Lwów i Kraków. 1881.

Gramatyka francuska. Tarnopol. 1874.

Isakowicz Izaak, dziekan kanonik i proboszcz ormiańsko-katolicki w Stanisławowie, urodzony w Łyscu, na Pokuciu 6 czerwca 1824. Napisał i wydał:

I. *Kazania i nauki na wszystkie uroczystości w przeciągu całego roku.* Lwów. 1856.

II. *Kazania o miłości Pańskiej i nauki przygodne.* Lwów. 1857.

III. *Ojciec nasz na 8 nauk pasyjnych, rozłożony tudzież przypowieści Chrystusowe, w naukach pasyjnych wykładane.* Lwów. 1860.

IV. *Kazania niedzielne.* Lwów. 1862.

V. *Kazanie i nauki świąteczne i przygodne.* Lwów. 1872.

Kaznodziei katolickiego zeszyt 12 (prócz tego kilka nauk w innych zeszytach). Kraków. 1872.

Mowa na żałobnym nabożeństwie za duszę s. p. Arcybiskupa Stefanowicza, drukowana w „Dodatku miesięcznym“ do „Czasu“ za luty 1859.

Mowa żałobna przy trumnie Dra Obgarowicza. Stanisławów. 1859.

Mowa żałobna przy trumnie s. p. Klementyny z Potockich Hrabiny Mięczyński. Lwów. 1879.

Jackowski Henryk O. T. J. Urodził się 1834 r. w Prusach. Po skończeniu praw na uniwersytecie Berlińskim, wstąpił do Jezuitów 1861 roku. Był misyjnarzem w W. ks. Poznańskim w Prusach i Galicyi. Od r. 1873 rektorem w Starójwsi; od r. 1881 jest prowincjałem. Napisał:

Rozważ to dobrze. Pelplin. 1872.

Namowa do wstrzeźliwości. Obadziełka z wielkim talentem i gorliwością kapłańską napisane, dawniej już w wielkiej liczbie rozszerzone, obecnie przedrukowane, bardzo wiele dobrego sprawiają między ludem całej Polski.

Janiszewski Jan Chryzostom, ksiądz biskup eleuzański i. p. i., sufragan poznański, prałat domowy Ojca św., asystent tronu papieskiego i hrabia rzymski, urodził się dnia 27. stycznia 1818 r. w powiecie krobkim, w w. księstwie poznańskim.

Szkoły gimnazyjalne odwiedzał i skończył w Lesznie, teologii słuchał na uniwersytecie wrocławskim, gdzie ją także ukończył, i w seminarjum gnieźnieńskim. Po ukończeniu teologii słuchał przez czas niejaki filozofii w Berlinie.

Na kapłana wyświęcony został 1844 r., a na biskupa konsekrowany 1871.

W roku 1841 napisał rozprawę:

Znaczenie i ważność mszy świętej, oddrukowaną w „Pielgrzymie“, wydawanym przez panią Ziemęcką w Warszawie.

Od roku 1846 aż do 1852, wydawał jako redaktorski i profesor przy seminarjum duchownym poznańskim, wspólnie z ks. kanonikiem Jabezyńskim:

„*Gazetę kościelną*“, pismo tygodniowe.

W roku 1848 wybrany posłem do zgromadzenia narodowego niemieckiego w Frankfurcie n/M., bronił sprawy polskiej, a w szczególności prze-

mawiał dnia 24 lipca przeciw wnioskowi rządu pruskiego, mającemu na celu podzielić w. księstwo poznańskie i większą część jego wcielić do Niemiec. Gdy jednak wniosek ten większością głosów przyjęty został, złożył mandat i opuścił Frankfurt.

Odtąd, z małemi przerwami, posłował w Berlinie ciągle. Przy obradach nad konstytucją pruską stawiał wniosek do art. I: „o autonomiją w. ks. poznańskiego“, i uzasadnił go mową obszerną. Prócz pomniejszych przemówień miał w imieniu koła polskiego mowę w czasie znanego w Prusach konfliktu pomiędzy rządem a izbą poselską w dyskusyi nad adresem w roku 1861.

W roku 1860 wydał I. część dzieła:

Bezeństwo kapłańskie w Kościele katolickim w Gnieźnie. Zatrudnienia parafjalne, poselskie, a później urzędowe przy konsystorzu, przerwały tę pracę; część II. zatem wyszła tamże dopiero w roku 1875, napisana w więzieniu.

Dwadzieścia mów i kazań przygodnych, zebrał i wydał ks. Aleksander Maryjański, we Lwowie, 1878.

Obecne prześladowanie religii katolickiej w Prusach, wyszło w „Przeglądzie polskim“, 1876, w kilku artykułach, pisane także w więzieniu. W roku następnym wyszedł osobny oddruk tych artykułów w drukarni „Znasu“. Książka ta wyszła w tłumaczeniu francuskim, z nazwiskiem autora wydana, pod tytułem:

Histoire de la persécution de l' Eglise catholique en Prusse. Bruxelles et Paris 1879.

Okolo roku 1845 pisywał do „Przeglądu poznańskiego“.

Pomijając drobne rzeczy, wymieniamy obszerniejszy artykuł pod tytułem:

Wiara i wiedza.

W ostatnim czasie pisał artykuły do „Encyklopedyi kościelnej“, wydawanėj w Warszawie.

Jaskulski Augustyn, ksiądz, licencyjat św. Teologii, proboszcz w Śnieciskach (dyjee. poznańskiej). Urodził się 27 sierpnia 1841 r. w Żninie (miasteczku wielkopolskiem), skończył gimnazyjum w Trzemesznie, nauki zaś filozoficzne i teologiczne odbył w seminarjum duchowném poznańskiem i w akademii w Monastérze, gdzie otrzymał stopień licencyjata św. Teologii. Napisał:

Gramatyka hebrajska. 1878.

Kilka nauk katechizmowych (o Papiężu, Kościele, święceni u niedzieli).

Przygotowania do przyjęcia komunii św. i przygotowania do spowiedzi św. Poznań. 1877.

Przygotowania do piérwszej spowiedzi i komunii św. Poznań 1881. (*Katechizm dla dzieci gotujących się do piérwszej komunii św.*).

Przetłomaczył z niemieckiego:

Ks. Kappona: Sługa chrześcijański albo drogo-skaz, doradca i zwierciadło dla sług. Poznań 1880.

Kuryjer Poznański, w r. 1878 wydał w osobnej odbitce przemówienia jego na wiecu poznańskim: „O stowarzyszeniu matek chrześcijańskich“.

Jaskulski Władysław, ks., wydaje w Poznaniu od 1 lipca 1880 r. wyborny tygodnik pod nazwą: „Przegląd kościelny.“

Kalinka Waleryjan, O. Przełożony Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego w Galicyi. Autor przeslicznej a głębokiej rozprawy:

1. *Męczeństwo św. Stanisława,* 2. *Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta,* 3. *Sejmu cztero-letniego,* i innych dzieł.

Znakomitość nazwiska uwalnia nas od podawania bliższych szczegółów.

Kantecki Antoni, ksiądz, Dr. filozofii. Urodzony 1 czerwca 1847 w Wielowoi, powiecie Odolanowskim w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Nauki gimnazyjalne ukończył w Ostrowie, teologiczne w Poznaniu i Gnieźnie. Filologii klasycznej poświęcał się w akademii monastérskiej (Münster w Westfalli), gdzie w r. 1874 uzyskał stopień doktora filozofii, od r. 1875 naczelny redaktor konserwatywnego katolickiego czasopisma politycznego „Kuryjer Poznański“ (pismo codzienne w wielkim formacie). Wydał osobno:

1. *De Aurelii Prudentii Clementis genere dicendi quaestiones* w Monastérze u Theisinga r. 1874. Rozprawa doktorska.

2. *Titusa Macciusza Plauta Menechmy* (Bliźniaki), przekład opatrzony obszernym wstępem. Poznań. 1877.

3. *Żywot i czyny Ojca św. Piusa IX.* Poznań. 1877. Dziełko napisane z powodu 50 rocznicy Biskupstwa Piusa IX.

4. *Polska pielgrzymka do Rzymu w r. 1877* w Poznaniu, nakładem autora.

5. *Encyklika Ojca św. Leona XIII „Grande munus“*, z łacińskiego przełożona i wstępem o św.

Apostołach Cyrylu i Metodym opatrzona. Poznań. 1880.

6. *Mowa powiedziana na wiecu polskim i katolickim w Poznaniu d. 2 czerwca 1881 na temat „Słowiańszczyzna a Encyklika Ojca św. Leona XIII“*. Poznań. 1881.

7. W księdze pamiątkowej „Warta“, wydanej w Poznaniu u Daszkiewicza, zamieścił przekład Terencyjuszowej komedyi „Seauton Timorumenos“ (sam siebie karzący).

8. W „Tygodniku katolickim“ Poznań. 1873. rozprawę o „Prudencyjuszu“ pocięciu chrześcijańskim z IV i V wieku.

9. W „Przewodniku naukowym i literackim“ we Lwowie rozprawę o Roksolani Klonowicza 1875.

10. W „Tygodniku wielkopolskim“ 1873 rozprawę o „Trachińskich dziewicach“, tragedyi Sofoklesa“.

11. W „Warcie“, czasopiśmie wydawanym w Poznaniu w r. 1874 rozprawę o Jędrzeju Krzyckim, Arcybiskupie, w której go broni od zarzutów nieprawowierności.

Obeenie wyłącznie oddany pracy publicystycznej jest autorem wszystkich ważniejszych artykułów w „Kuryerze poznańskim“.

Kopyciński Adam, ksiądz, doktor św. Teologii i profesor przy seminaryjum w Tarnowie, urodzony 24 grudnia 1849 r. w Żmigrodzie nowym, umieszczał artykuły w „Przeglądzie lwowskim, jużto bezimiennie, jużto pod pseudonimem „Gnoti“; również był współpracownikiem „Piasta“ we Lwowie i wydał dziełko: *De integritate s. textus hebraei*. Tarnów. 1880.

Korytkowski Jan, ks. kanonik metropolitalny w Gnieźnie. Urodzony tamże r. 1824, ukończył gimnazjum w Trzemesznie, a nauki teologiczne odbył w Poznaniu i Monastérze, gdzie otrzymał stopień licencyjata św. Teologii r. 1861. Napisał i drukiem ogłosił:

Przysięga, uważana ze stanowiska historyczno-apologietyczno-moralnego. Gniezno. 1859.

Wybór nauk na uroczystości N. Maryi Panny. Gniezno. 1876.

Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński. Gniezno. 1880.

Fryderyk Jagiellończyk, kardynał, arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski. Poznań. 1881.

Żywoć Jarosława Skotnickiego, arcybisk. gnieźnieńskiego.

Katalog krytyczny arcybiskupów Gnieźnieńskich. Mowy żałobne za duszę ś. p. Piotra hr. Szembeka, generała (1866), na pogrzebie Napoleona hr. Kręskiego (1871).

Wszystkie uwagi historyczne, topograficzne, heraldyczne i t. d. do dzieła Liber Beneficiorum, Łaskiego. Gniezno. 1880.

Oprócz tego wiele mniejszych prac, ogłoszonych w pismach peryjodycznych i kilka książek do nabożeństwa.

Z niemieckiego przetłumaczył:

Trento. Kazaniu na wielki post. Gniezno. 1869.

Kozłowski Szymon, ksiądz, doktor św. teologii, prałat katedry wileńskiej, rektor r. k. akademii duchownej w Petersburgu, urodził się 5 listopada 1819 r. w powiecie Trockim, gubernii wileńskiej. Nauki gimnazyjalne pobięrał w szkole powiatowej krejdońskiej. W roku 1839 wstąpił do seminaryjum dyjec. wileńskiego, skąd przeniesiony do akademii duchownej, którą ukończył w Petersburgu ze stopniem magistra św. teologii roku 1845. W późniejszym czasie, roku 1862, taż akademija przyznała mu stopień doktora św. teologii, a od roku 1877 jest rektorem téż akademii.

Napisał:

Historija święta dla użytku młodzieży w 2ch częściach. Wilno 1857 (8 wydań).

Wielki i święty tydzień. Wilno. 1858 (6 wydań).

Historija święta i katechizm dla dzieci. Wilno. 1859 (12 wydań).

Służba boża, czyli nabożeństwo domowe i kościelne z przydaniem nauki o powinnościach chrześcijanina. Wilno. 1860. (14 wydań).

Elementarz polski z krótkim katechizmem dla małych dzieci. Wilno. 1860. (5 wydań).

Wydał:

Rok kościelny, czyli książka domowa dla katolików, zawierająca: 1) nauki o przedmiocie celu i główniejszych obrzędach uroczystości kościelnych. 2) ewangelije i lekcye, poprzedzone krótkim ich objaśnieniem, na niedziele i święta całego roku. 3) prosty wykład nauki chrześcijańskiej r. k. Kościoła. Wilno. 1870.

Kalendarz kościelny, zawierający krótką wiadomość o życiu świętych Pańskich. Wilno 1876.

Kazania święteczne i przygodne. Wilno. 1880.

Biblija łacińsko-polska z komentarzem Me-

nochijusza, przełożonym na język polski. 4 tomy. Wilno. 1861.

Kronenberger Andrzej. O. Podprzeor i magister nowicyjuszów Zgromadzenia O. O. Cystersów w Mogile. Urodzony 20 grudnia 1849. Napisał:

Zdrowaś Maryja w 30 czytaniach majowych. Lwów. 1877.

Kilka uwag o stosunku filozofii do religii, rozprawa drukowana w dwutygodniku „Piast“. Lwów. 1877.

Wiadomość o wizerunku cudownym Pana Jezusa w kościele O. O. Cystersów w Mogile, z dodaniem nabożeństwa. Kraków. 1877.

Czy istnieje prawdziwy wizerunek Chrystusa Pana i gdzie go szukać? Kraków. 1878.

Das Zisterzienserstift Mogiła. Eine monographische Skizze von P. And. Kr. (Separatabdruck aus dem Chorherrn des Zisterzienser-Buches von Sebastian Brunner). Würzburg. 1881.

Krukowski Józef, ksiądz, doktor św. teologii, kanonik katedralny prezenty uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor tegoż uniwersytetu w Krakowie, urodzony w Krysowicach, w ziemi przemyskiej, obecnie proboszcz św. Floryjana w Krakowie.

Napisał:

Teologija pastérska katolicka. Przemyśl 1869, 2 tomy.

Teologija pastérska (Compendium), dla użytku duchownych Seminarjów i pastérzy dusz. Lwów. 1874.

Toż samo przerobione i pomnożone z tablicą przeszkód małżeństwa i krótką katechetyką. Kraków. 1880.

Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu dzieci I. klasy szkół ludowych. Kraków. 1876.

Katechetyka katolicka czyli przewodnik teoretyczny dla katechetów. Kraków. 1877.

Nauki katechizmowe na całość prawd wiary św. kat. (trzy wydania). Kraków. 1875—1877 i 1880.

Kazania na uroczystości N. Maryi Panny, tudzież nauki majowe. Kraków. 1878.

Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu dzieci II. klasy. Kraków. 1880.

Wydał:

Katechizm soboru Trydenckiego dla plebanów, tłumaczenia ks. Kuczborskiego, ze zmianami starych wyrazów i dodatkami. Jasło.

Toż wydanie pomnożone z wykładem artykułu wiary:

O nieomylném nauczycielstwie papięża i uchwałami soboru watykańskiego. Kraków. 1880.

Pisywał artykuły do „Tygodnika katolickiego“ 1867—1874, do „Kaznodziei katolickiego“ kilka kazań, do „Biblioteki kaznodziejskiej“ ks. Stagraczyńskiego kazań kilkanaście, recenzuje do „Bonus pastor“ i „Wiadomości kościelnych.“

Jest współpracownikiem „Encyklopedyi wychowawczej“, a także i kościelnej.

Przygotował do druku:

Nowych nauk majowych 32.

O kwiatach majowych, siedmiu radościach, oraz i boleściach Najśw. Maryi Panny.

Kubowicz Stanisław, ksiądz. Urodzony 25 kwietnia 1841 w Kościanie, w W. Księstwie poznańskim. Napisał:

Żywot Piusa IX. Poznań.

Barbara Ubryczanka. Poznań.

Z Poznania do Dawosu. Opis podróży. Odbitka z „Warty“. Poznań.

Oprócz tego, jest korespondentem pism religijnych i politycznych.

Przetłumaczył z niemieckiego:

Dra Martina, biskupa: Nauka wiary i obyczajów. 2 tomy. Poznań. 1871.

Kujot Stanisław, ksiądz, profesor w biskupim progimnazjum w Pelplinie, urodził się 13 października 1845, złożył egzamin rządowy na profesora gimnazjalnego. Oprócz artykułów pomniejszych wydał następujące dzieła:

1. *Opactwo pelplińskie.* Pelplin. 1875.

2. *Głowa św. Barbary.* Powieść. Pelplin 1875.

3. *Rzecz o kronice pelplińskiej.* Pelplin. 1876.

4. *O majątkach biskupich na Pomorzu.* Toruń. 1880.

5. *Rys urzędzeń państwowych w Polsce.* Pelplin. 1873.

6. *Pierwsze nawrócenie Prusaków.* Powieść drukowana „w Pielgrzymie“ z r. 1877.

Leśniak Franciszek, ksiądz. Urodzony w r. 1846. Napisał:

Katechizm w szkołach ludowych. Szereg artykułów w „Wiadomościach kościelnych“. Lwów. 1876.

Moralna czyli nauka obyczajności dla młodzieży. Tarnów. 1879.

Leśniowska Ludwika z Zielińskich. Urodzona w r. 1814, w Żabowie.

Pisała i wydawała broszurki i powiastki ludowe treści religijno-moralnej p. n.

Wojak jakich mało, Kogo Bóg zasmuci tego i pocieszy, Dwaj mleczni bracia, List Claudyi Prokuli, żony Pilata, Kolendki, Historiją polską dla ludu i wiele innych, które były drukowane w „Czasie“.

Wydawała Gazetę ludową p. n. „*Nowiny ze świata*“.

Magnuski Władysław, ksiądz. Urodzony 1833 skończył gimnazjum w Płocku, był w seminarjum duchowném w Pułtusk, ukończył akademię duchowną w Warszawie r. 1856 ze stopniem kandydata św. teologii. Obecnie jest vice-proboszczem w parafii św. Krzyża w Warszawie. Przełożył z francuskiego:

Debreyne'a: O stosunku teologii moralnej do fizjologii. Warszawa. 1870.

Tegoż: Semiotykę czyli naukę o chorobach etc. Warszawa 1872.

Gaume'a: Życie nie jest życiem. Warszawa. 1872.

Tegoż: Woda święcona w XIX wieku. Warszawa. 1872.

Tegoż: Cmentarz w XIX wieku. Warszawa. 1878.

Ody. Spowiednik dzieci. Warszawa. 1872.

Życie po śmierci.

Przetłumaczył także z francuskiego:

Ostatnie chwile rewolucjonisty. Kraków. 1871.

Matuszewski, ks. w Warszawie pisuje od lat wielu artykuły do „Przeglądu katolickiego“ i do „Encyklopedyi kościelnej“. Napisał:

Wykład obrzędów jako dodatek do katechizmu ks. Żukowskiego (Warszawa 1880 r.) i *Najkrótsze przygotowanie dzieci do pierwszej spowiedzi.*

Mazurkiewicz Józef, ksiądz, doktor św. teologii, proboszcz w Oleśnie. Urodził się w Tuchowie, ukończył gimnazjum w Tarnowie, kursa teologiczne i filozoficzne we Lwowie, otrzymał stopień doktora teologii św. w Wiedniu.

Napisał i wydał:

De pelagianismo. Tarnów. 1873.

Theologiae moralis compendium. 2 tomy. Tarnów, 1875.

Prócz tego kilka jego rozpraw drukował „Czas“ i „Przegląd lwowski.“

Morawski Adam napisał: Kilka książek do nabożeństwa i wspomnienia p. n.: *Po za krajem.*

Morawski Maryjan O. T. J. Urodzony w Oporówce w W. Księg. Poznańskim 1845, po skończeniu liceum w konwiktie Jezuitckim w Metz, wstąpił do Jezuitów 1863, był profesorem filozofii przez lat 5. Od roku 1880 jest rektorem konwiktu w Tarnopolu. Napisał:

Krótką nauką o rozmyślaniu i odprawianiu rachunku sumienia. Kraków. 1876.

Filozofia i jej zadanie. Lwów. 1881. wyd. 2-gie.

Mrowiński Waleryjan O. T. J. Wielkopolanin. Urodzony w r. 1832. Po skończeniu praw na uniwersytecie berlińskim wstąpił do Jezuitów 1867. Był jako kaznodzieja we Lwowie. Napisał:

Miesiąc czerwiec ku czci najśłodszego Serca Jezusa. Kraków. 1877—1881. 4te wyd.

Mycielski Michał O. T. J. Wielkopolanin. Urodzony w Poniecu 1826. Ukończył prawo w uniwersytecie berlińskim, r. 1856 wstąpił do Jezuitów. Po ukończeniu nauk teologicznych w Insbruku i Rzymie był przez lat kilka superyjorem misyi w W. Księg. Poznańskim. Od r. 1875 dyrektorem Apostolstwa serca Jezusowego, a przytém od r. 1876-80 prowincyjałem. Obecnie jest superyjorem domu św. Barbary w Krakowie. Napisał:

Przewodnik Apostolstwa. Krótka nauka o apostolstwie.

Zbiorek modlitw dla członków do Serca Pana Jezusa wydane w Krakowie 1877 r. i wiele innych drobniejszych pism, które w wielu tysiącach egzemplarzach w licznych edycyjach rozehodzą się za pośrednictwem apostolstwa N. Serca Jezusowego.

Narkiewicz Jan, ksiądz, kandydat św. Teologii, dziekan i proboszcz z dyjecezyi wileńskiej, wywieziony wgląb' Rosyi. Po kilku latach wygnania przybył do Krakowa i tu jest kapelanem na ementarzu. Napisał i drukiem ogłosił:

1. *Wykład paciérza, składu apostolskiego, przykazani bożych, kościelnych, św. Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów religii św.* W 2 tomach (wydanie drugie). Kraków. 1882.

2. *Pamiętnik księdza wygnańca.* Lwów. 1876.

3. *O religii i głównych jej zasadach.* Kraków. 1881.

Nowakowski Jakób, proboszcz w Kamionce Strumiłowej.

Napisał:

Droga do szczęścia prawdziwego. Książka do nabożeństwa i czytania duchownego. Lwów. (od roku 1855 wyszła ta książka w kilku wydaniach.)

Miesiąc maj, nabożeństwo do najśw. P. Maryi. Kraków. 1881. (wyd. czwarte.)

Oprócz tego gorliwy ten kapłan wydał wiele broszurek dla ludu, treści religijno-moralnej, które darmo rozpowszechniał ku powiększeniu chwały Bożej; założył muzeum w Kamionce Strumiłowej własnym kosztem, przyczyniając się wiele do oświaty i podniesienia ducha moralności okolicznego ludu.

Nowodworski Michał, ksiądz. Urodzony roku 1823, ukończył gimnazyjum w Kaliszu, a akademią duchowną w Warszawie ze stopniem kandydata św. teologii r. 1855. Był bibliotekarzem akademii duchownej, następnie profesorem tamże, 1863 został kanonikiem katedralnym warszawskim, 1864 wywieziony na Sybir, wrócił po 5 ciu latach. Jest założycielem i właścicielem wychodzącego w Warszawie od r. 1863 „Przeglądu katolickiego“ do którego zawsze wiele pisywał i pisuje rozpraw, szczególnież z działu filozoficznego. Przełożył wspańiałe dzieło Ludwika Veuillot'a: *Jezus Chrystus* Warszawa. 1877, znakomitą pracę Reusch'a p. n. *Biblija i natura*. Warszawa. 1870. *Moehlera Symbolikę*. Warszawa. 1871.

Niespożyta jego w literaturze kościelnej zasługą jest myśl: „*Encyklopedyi kościelnej*“, którą przy współpracownictwie najznakomitszych na tym polu pracowników wydaje w Warszawie pod naczelną swą redakcją, od r. 1873, a której dotąd wyszło tomów 14, doprowadzonych do wyrazów: „*Moneta i wagi u hebrajczyków*“.

Prócz tego jest motorem bardzo wielu wydawnictw nader potrzebnych dla rozszerzenia ducha katolickiego jak:

Perin'a: Bogactwo w społeczności chrześcijańskiej. Warszawa. 1870.

Hotzwarth'a: Historii powszechnej (jedynęj dziś u nas książki o dziejach powszechnych, stojącej na stanowisku najnowszej nauki i pisanęj w duchu katolickim). Wyszło jęj 3 tomy, całość obejmie tomów 7.

Otowski Henryk, ksiądz, dziekan, kanonik i proboszcz w Gręboszowie, urodzony 23 sierpnia, 1833 r. Szkoły i teologiją ukończył w Tarnowie, wyświęcony na kapłana 1849 r. Od lat dwudziestu jest stałym współpracownikiem pism treści religijnej i ludowych, jak: „*Dzwonka*“, „*Chaty*“ i „*Nowin*“, w których zamieszczone artykuły świad-

czą bardzo pięknie o jego zasadach katolickich i narodowych, i które lud nasz z wielkim czyta upodobaniem i pożytkiem, a władza dyjecezyjalna ocenia jego na tym polu zasługi.

Paszkowski Seweryn, ksiądz. Urodził się we wsi Paszki na Podlasiu w parafii Radzyńskiej dnia 24 listopada 1821 r. skończył gimnazyjum w Łukowie, potem seminaryjum lubelskie, a jako kapłan akademią rzymską „*Sapientia*“, gdzie otrzymał stopień magistra prawa kanon. Do roku 1864 był proboszczem Maciejowickim. Napisał i drukiem ogłosił następujące dzieła:

1. *Pociechy*, wydane po francusku przez ks. Lefebure przetłómaczył. Kraków. 1874.

2. *Katechizm w przedmiocie opieki nad nierozumnými żyjącými istotami a mianowicie nad zwierzętami domowými.* Kraków. 1877.

Następujące zaś dziełka już przygotowane do druku:

1. *Apologia religionis et Ecclesias catholicae seculo XIX.*

2. *Publicystyka.*

3. *Podręcznik pedagogiczny dla matek pragnących wychować dobrze swe dziatki.*

Pawlicki Stefan, O. Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, doktor filozofii i św. teologii, rektor kolegium polskiego w Rzymie. Urodzony w Gdańsku 1 września 1839 r. Gimnazyjum ukończył w Ostrowie, uzyskał stopień doktora filozofii na uniw. wrocławskim za rozprawę: *De Schopenhaueri philosophia et philosopandi ratione*. W Rzymie studyjował teologiją i uzyskawszy doktorat 1863, prowadzi kolegium polskie.

Napisał także i ogłosił drukiem:

Szkoła Eleatów. Warszawa. 1866.

Wyprawa filozofów. Warszawa. 1867.

Abelard i Heloiza. Warszawa. 1867.

Materyjalizm wobec nauki. Kraków. 1870.

Człowiek i matka. Lwów. 1867.

Lassalle i przyszłość socyjalizmu. Kraków.

Mózg i dusza. Kraków. 1874.

Studya nad darwinizmem. Kraków. 1867.

O podstawie i granicach filozofii. Kraków. 1878.

Leon XIII i prasa katolicka. Kraków. 1879.

Jest współpracownikiem *Encyklopedyi wychowawczej*, wychodzącej w Warszawie, a także „*Przeglądów: polskiego i lwowskiego*.“

Pelczar Józef, ksiądz, doktor św. teologii, pro-

fesor uniwersytetu Jagiellońskiego, kanonik kapituły krakowskiej, patronatu akademickiego, urodził się w miasteczku Korczynie, w Galicyi dnia 17 stycznia 1842, wyświęcony na kapłana 1864, następnie kształcił się w Rzymie w kolegium polskiem, gdzie otrzymał stopień doktora św. teologii.

Napisał i ogłosił drukiem:

Ziemia święta i Islam, czyli szkice z pielgrzymki do ziemi świętej. Lwów. 1875. 2 tomy.

Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska. Kraków. 1881. 2 tomy. (wydanie trzecie.)

Pijus IX. i jego wiek. Kraków. 1880. 3 tomy.

Mowa na nabożeństwie żałobném za duszę ś. p. Zofi z hr. Branickich hr. Arturowej Potockiej. Kraków. 1879.

Mowa na nabożeństwie żałobném za duszę ś. p. Andrzeja Rydzowskiego. Kraków. 1881.

Podolski Edward, ks. zasłużony redaktor „Przeglądu lwowskiego,” który wychodzi od 1 stycznia 1871 roku.

Prokop (Leszczyński), O. Zgromadzenia O. O. Kapucynów, urodzony w roku 1811, w miasteczku Brańkowie na Podolu. Po ukończeniu gimnazjum w Winnicy i wydziału prawnego w uniwersytecie warszawskim, udał się do Włoch; tam czas jakiś przebywał w klasztorze kartuzów pod Pizą, w Toskanii. Po powrocie do kraju i odbytych nowicyjacie u kapucynów w Lubartowie, wykonał zakonne śluby, wyświęcony na kapłana r. 1846. Był przedostatnim prowincyjałem, obecnie przebywa w klasztorze zakroczymskim. Napisał:

Droga krzyżowa dla chorych. Warszawa 1868.

Święty Józef. Szczegóły jego życia i uwagi o wielkości jego godności, z przydaniem na cześć jego niektórych ćwiczeń pobożnych. Warszawa. 1872.

Nowy miesiąc Maj, rozważaniem prawd wiary u stóp Maryi uświęcony. Warszawa. 1864.

Miesiąc Maryi dla ludu wiejskiego i dla odprawiających to nabożeństwo w gronie domowników ułożony. Warszawa. 1853. (w 11 wydaniach, ostatnie w Warszawie 1878).

Krótki rys życia św. Feliksa, szczególnego patrona chorych dzieci. Warszawa. 1865.

Wielbij duszo moja Pana. Książka do nabożeństwa i pobożnego rozmyślenia. Warszawa. 1870 i 1880.

Żywot św. Ojca Franciszka z Assyżu, patriarchy trzech zakonów. Warszawa. 1863.

Tegoż św. żywot. Kraków. 1876. 2 tomy.

Żywoty świętych Pańskich na wszystkie dni roku, z przydaniem do każdego pożytku duchownego i właściwej modlitwy. Warszawa. 1874.

Żywot świętego Anioła z Akry, zakonu kapucynów misyjnarza. Warszawa.

Droga krzyżowa w trzech sposobach, do odprawiania podana. Warszawa.

Szczegóły męki Pańskiej, do rozmyślenia przy paciérzach kanonicznych. Warszawa.

Czuwajcie a módlcie się, czyli zbiór najpotrzebniejszych modlitw. Warszawa. 1877.

Czytania majowe o cnotach Maryi. Kraków. 1878.

Święta Giermana, pasterka. Opowiadanie dla ludu wiejskiego. Warszawa. 1880.

Nowy miesiąc maj, rozważaniem prawd u stóp Maryi uświęcony. Warszawa. 1878 (wyd. czwarte.)

Żywot Matki Bożej. Kraków. 1879.

Żywot św. Klary z Assyżu. Kraków. 1872. (2 tomy.)

Święta Zytta, służąca. Kraków. 1877.

Maryja w litanijach loretańskich wielbiona. Kraków. 1875.

Koronka od przeklinania. Warszawa.

Kilka słów o doczesnej władzy papieża. Kraków.

Z mów żałobnych na nabożeństwach i pogrzebach:

Ku uczczeniu pamięci Stanisława Jachowicza, po ś. p. Ludwice z Brykczyńskich Działottowej, za hrabiego Henryka Jagiełłę, na pogrzebie Karoliny z Jelskich hr. Jezierskiej.

Tłumaczenia:

Akty dla konających, przez św. Alfonsa Ligorego, biskupa i doktora Kościoła. Warszawa.

Droga krzyżowa, przez tegoż. Warszawa.

Jak kochać Jezusa. Nauka podana duszom, pragnącym zapewnić zbawienie swoje i dążącym do doskonałości, przez tegoż. Warszawa.

Jak nas ukochał Jezus, czyli pobożne męki Pańskiej rozmyślenie, przez tegoż. Warszawa.

Jak żyć powinien Chrześcijanin, przez tegoż. Warszawa.

Męki Pańskiej krótki wykład, przez tegoż. Kraków.

Myśli pobożne, przez tegoż, ze wstępem tłumacza: o czytaniu duchowném. Kraków.

Nabożeństwo do Matki Bożej Bolesnej, przez tegoż. Kraków.

O miłości Boga i ufności w Maryi, przez tegoż. Warszawa.

O modlitwie, jako środka otrzymania wszystkich łask od Boga, przez tegoż. Kraków.

O modlitwie myślniej, czyli medytacji, przez tegoż, z listem tłumacza o tymże przedmiocie. Kraków.

Pociecha dla strapionych, czyli o zgadzaniu się z wolą Bożą, przez tegoż. Warszawa.

Sposób ciągłego obcowania z Bogiem, przez tegoż. Warszawa.

Uwagi nad męką Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez tegoż. Kraków.

Uwielbienia Maryi, przez tegoż. Kraków.

Homilija o boleściach Matki Bożej, przez O. Wenturę. Warszawa.

Wzór doskonałej chrześcijanki, przez tegoż. Kraków.

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez św. Bonawenturę. Kraków.

Matka Boża, Matką naszą, przez O. Wenturę. Kraków.

Radziejewski, ksiądz. Redaktor i wydawca „Katolika“ w Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku. Wydał:

O prawdach wiary i obyczajów zawartych w historii biblijnej część pierwsza. Poznań 1878.

Zaczął wydawnictwo w zeszytach:

Żywot Chrystusa Pana.

Rozwadowski Jakób, ksiądz, kan. tyt., dziekan Czechowski i proboszcz w Zakliczynie nad Dunajcem. Urodzony 1835 jest autorem dziełek:

1. *Mowa na pogrzebie ś. p. Maryi z Stobnickich Szakreit.* Tarnów. 1868.

2. *Mowa przy obchodzie żałobnym za duszę ś. p. Wincentego Pola.* Tarnów. 1862.

3) *Nauki katechizmowe.* Kraków. 1873.

4) *Kazania.* Tarnów. 1877.

Tłumaczenia z niemieckiego:

1. *Szkoła dom i Kościół.* Tarnów. 1876.

2. *Sakrament bierzmowania.* Tarnów. 1876.

3. *Rachunek sumienia.* Kraków. 1876.

Ruszkiewicz Kazimiierz, ksiądz. Urodzony 1836 ukończył nauki szkolne w Maryjampolu, w Augustowskiem, uczył się w seminarjum w Sejnach ukończył akademią duchowną warszawską w r.

1858 ze stopniem kandydata św. teologii, w Rzymie doktoryzował się w teologii roku 1864.

Pisze artykuły w *Encyklopedyi kościelnej* z teologii dogmatycznej, moralnej i historii kościelnej jako też w „Przeglądzie katolickim“.

Siedlecki Jan, ksiądz, proboszcz kościoła św. Wojciecha w Krakowie, urodzony w Warszawie 14. grudnia 1829 r.; po ukończeniu nauk gimnazjalnych, wstąpił do zgromadzenia XX. Misyjonarzy, na kapłana wyświęcony r. 1852.

Napisał i drukiem ogłosił:

Ustawy bractwa aniołów stróżów z odpowiedniami modlitwami. Warszawa. 1854.

Martyrologium rzymskie, przetłumaczone według wydania rzymskiego z r. 1845. Lwów. 1862.

Pamiętka pierwszjej komunii i nauka o sakramencie bierzmowania, z dodaniem rad wytrwałości oraz zbioru modlitw najużywanych. Kraków. 1871 i 1880.

Nowenna do najśw. Maryi P. z Lourdes. Kraków. 1872 i 1874.

Mały katechizm dla młodzieży rzymsko-katolickiej. Kraków. 1879. (wydanie czwarte).

Nowenna do św. Jana Kantego, patrona polskiego i uczącej się młodzieży. Kraków. 1880. (wydanie drugie).

Ceremonijał w czasie konsekracji czyli poświęcenia biskupa, zebrany z ksiąg liturgicznych. Kraków. 1879.

Modlitwy i pieśni najużywniejsze do P. Jezusa ukrzyżowanego w kościele arch. Najśw. Maryi P. w Krakowie z dodaniem gorzkich żali i koronki o siedmiu boleściach N. M. P.

Nowenna do najśw. i niepokalanego Serca Maryi. Kraków. 1879.

Nauka o odpustach z okazji zapowiedzianego nadzwyczajnego Jubileuszu na r. 1881, przez Lona XIII. Kraków. 1881.

Śpiewniczek, zawierający pieśni kościelne z melodyjami dla użytku młodzieży szkolnej. Kraków. 1879 (wydanie drugie).

Harmonija na cztery głosy. Kraków. 1880 (dwie części).

Pacięż codzienny i zebranie głównych zasad wiary i moralności.

Katechizm początkowy rzymsko-katolicki na klasę I szę ludową. Kraków. 1874.

Serwatowski Waleryjan, ksiądz, kanonik lu-

belski, dziekan koll. paraf. WW. ŚŚ. w Krakowie, urodzony 1810 r. w Rudzanowie, na Podolu austr. Słuchał nauk na uniwersytecie lwowskim, wyświęcony 1834 r. Od r. 1838 do r. 1846, był profesorem Pisma św. w Tarnowie. Napisał:

Dzieje starego Testamentu krótko zebrane dla dzieci. Warszawa 1874, (wyd. szóste)

Jak mama małego Jasia religii uczyła. Kraków 1874—5 (2 zarasy).

Głos kapłana do ludu Chrystusowego. Tarnów 1848.

Katechizm początkowy, dla rzymsko katolickiego wyznania młodzi. Warszawa. 1862.

Katolicyzm i schyzma w obopólnym do siebie stosunku. Kraków. 1866.

Kolenda na Boże Narodzenie 1864 roku. Kraków.

Książka podręczna Bractwa przenajśw. Sakramentu, zjednoczonego z bractwem Trójcy przenajśw. Kraków. 1865.

Modlitwy i obchody kalendaryjne. Kraków. 1851.

Modlitwy i westchnienia dla chorych. Kraków 1851.

Nauki parafjalne dogmatyczne dla ludu wiejskiego. Warszawa 1860.

Obchody wielkiej Soboty z odpowiedniami rozmyślaniami. Kraków. 1851.

Wykład Pisma świętego nowego Zakonu. Warszawa. 1870. (wyd. trzecie.)

Wykład listów św. Pawła. Kraków od roku 1850—1872.

Pierworys systematu filozofii ze stanowiska chrześcijańskiego pojętej. Kraków. 1852.

Pogląd na dzieje rodu ludzkiego ze stanowiska chrześcijańskiego. Kraków. 1852.

Rozmowa włościjanina z plebanem o Królestwie Bożem na ziemi.

Wykład pięciu ksiąg Mojżesza, księgi Jozuego, i księgi Joba, w Pamiętniku religijno-moralnym w Warszawie.

Słotwiński Adam, ksiądz. Urodził się w roku 1834 w Bełżycach, dawnym województwie Lubelskiem. Chodził do szkół w Sandomierzu; wstąpiwszy do Zgromadzenia ks. Pijarów w r. 1855 wyświęcony został na kapłana r. 1858. W r. 1873 otworzył w Krakowie komitet młodzieży, uczęszczającej do szkół publicznych, a w r. 1879 mianowany został rektorem kolegium pijarskiego w Krakowie. Napisał:

Hygiena moralna czyli wskazówki dla matek chrześcijańskich, jak mają wychowywać dzieci. Kraków. 1876.

Smoleński Maciej, ksiądz. Urodził się we wsi Grabieniec w pobliżu Ciecchanowa. Uczył się w Mławie, Płocku i akademii duchow. warszawskiej której kursa ukończył 1858. Potem był wikaryjuszem w Lipnie, następnie proboszczem w Dulsku. Prześladowany od rządu zmuszony tułać się za granicą, w Czechach od ks. kardynała Szwarzenberga otrzymał miejsce wikaryjusza w Hradešynie. Przybył do Galicji w r. 1867, a obecnie jest proboszczem w Zakliczynie nad Dunajcem.

Pierwsze z prac jego drukowane były w „Pamiętniku religijno-moralnym“ i „Przeglądzie katolickim“, następnie wydał:

Cztery kościoły w ziemi dobrzyńskiej. Lwów. 1869.

Pamiętka Iej komunii świętej. Kraków. 1869.

Przełożył z niemieckiego rozmaite broszury i wydał pod ogólnym tytułem: „Głosy katolickie w sprawie Kościoła św.“ i tak:

1. *Scherer'a: Uwagi o papierzach.* Lwów. 1868, 1870.

2. *Schoeben'a: Świętość Kościoła w XIX wieku z obszerniejszymi dodatkami.* Lwów. 1869.

3. *Hermana Vicari'ego, arcybiskupa fryburskiego. Papiestwo w dziejach świata.* Lwów.

Napisał też kilka powiastek religijno-moralnych: mniejsze drukował w „Chacie“ lwowskiej, obszerniejsze wydał osobno. I tak:

Siórotki. Niemieckie Piekary. 1870.

Siostra Wiktoryja. N. Piekary. 1870.

Dobra Berta. Bytom. 1878.

Ostatnią obszerniejszą jego pracą jest przekład z francuskiego:

Obowiązek Chrześcijanina względem Boga. Tarnów. 1881.

Prace jego pomniejszych różnej treści ogłaszały różne pisma w latach 1866-74: Tygodnik katolicki, Syjon, Krzyż, Przegląd katolicki, Chata, Nowiny, Wiadomości kościelne, Zwiastun Górno-Szląski, Gazeta Górnośląska i Czas. — Wiele artykułów drukowanych w Przeglądzie katolickim, tłumaczył z czeskiego: O pismach Husa, o Antyfonach maryjackich i t. d.

Napisał historję naszego kaznodziejstwa do dzieła ks. Ant. Musika, które wyszło w języku

czeskim pod tytułem: *Stanczny dječepis kazatel-skich literatur slovanstych*. Jest współpracownikiem Encyklopedyi kościelnej, a także tłumaczy teraz z czeskiego Dogmatykę popularną ks. Irsika — napisał Żywot święty Agnieszki, królowny czeskiej i Wykład katechizmu wielkiego, używanego w szkołach w Galicyi do r. 1880 oraz kilka innych broszur treści religijnej ma autor w rękopismach gotowych do druku.

Solecki Leonard, ksiądz, wikaryjusz przy archidj. katedrze we Lwowie, urodzony w Brzeżańskiem r. 1842.

Napisał i ogłosił drukiem:

Wykład litanii loretańskiej. Lwów. 1876.

Miesiąc Maryi, wykład nabożeństwa różańcowego. Lwów. 1877.

Nowy miesiąc Maryi. Lwów. 1780.

Centionale ecclesiasticum. Kempten (Bawaryja). 1878.

Rituale sacramentorum. Sambor. 1880.

Benedictionale romanum. Sambor. 1880.

Śpiewy kościelne w nutach. Lwów. 1877.

Elementarz śpiewu i teoryi muzyki. Lwów. 1877.

Sola, duety i kwartety kościelne. Lwów. 1875.

Kwartety świątowe. Lwów. 1876.

Historyja i cuda N. M. P., łaskawej, królowej korony polskiej w kościele arch. katedr. lwowskim. Lwów. 1876.

Zbiór stu pieśni kościelnych (w siedmiu wyda-niach) Lwów. 1880.

Szopka czyli przedstawienia jasełek w kolędach i obrazach scenicznych. Lwów. 1875.

Toż samo z akompaniamentem fortepianu i na orkiestrę. Lwów. 1879.

Jest redaktorem i wydawcą pisma miesięcznego „*Muzyka kościelna parafijalna*“, które ma na celu podniesienie muzyki religijnej i liturgicznej po parafijalnych kościołach.

Stojałowski Stanisław, ksiądz, proboszcz w Ku-likowie i kapelan honorowy J. Ś. Leona XIII., urodził się 14. maja 1845 r. w Zniesieniu, pode Lwowem.

Napisał i drukiem ogłosił:

Barbara Ubryk, Kraków.

Nabożeństwo do królowej Serca Jezusowego. Kraków.

Przewodnik apostołstwa. Kraków.

Intencyje apostołstwa r. 1871 i 1872. Kraków.
Ostatnia nadziemia Serce P. Jezusowe. Kraków. 1872.

Nauka o czyszczeniu. Lwów. 1875.

Miesiąc czerwiec. Lwów. 1876.

Pan Jezus na ziemi. Lwów. 1878.

Doktryny ultramontańskie. 2 tomiki. Kraków. 1872.

Nowy testament ks. Jakóba Wujka, z komen-tarzami błędom wieku odpowiedniami (wyszedł tylko tomik I, część ewang. św. Mateusza). Kra-ków. 1872.

Jest redaktorem czasopism ludowych; „*Wienca i Pszczółki*“, „*Posłańca*“, od r. 1878, wydaje także „*Gospodarz i rękodzielnik*“ od r. 1881.

Sypowski Kazimierz, ks., proboszcz w Szczyr-chu, dj. krakowskiej, urodzony w Lanckoronie 27 grudnia 1818.

Napisał:

Kazania na niedziele i święta uroczyste w po-dobieństwach i przykładach. Cieszyn. 1879.

Przygotował do druku:

Kazania odpustowe i kilka świętecznych.

Szajna Mikołaj, zgr. O. O. Karmelitów. Uro-dzony 2 lipca 1917 r. wstąpił do zakonu O. O. Karmelitów 1837. Wydał:

Harmonija duchowna z dodatkiem nut. 3 tomy. Lwów. 1848.

Książka Szkaplérzna z historyczną wiadomością o Zakonie Karmelitów.

Prawdziwa pociecha w życiu czyli nabożeństwo do Matki Boskiej i Przenajśw. Sakramentu z formułką przyjmowania do bractwa Najśw. Matki Bo-lesnej (tłumaczenie z włoskiego). Lwów. 1860.

Pamiętka z Hodowic czyli nabożeństwo na mie-siąc maj i na oktawę Bożego Ciała. Lwów. 1861.

Msza święta i Nowenna do św. Józefa piastu-na Pana Jezusa. Lwów. 1869.

Oficyjum czyli powinność chrześcijan P. Bogu, Matce najśw. i świętym Pańskim pokornie oddana, dla niewiast. Lwów. 1871.

Toż samo dla mężczyzn (powiększone). Lwów. 1875.

Bukiet z ogrodu karmelickiego czyli nabożeń-stwo na miesiąc maj i na każdy cały rok na pa-miętkę 50 letniej rocznicy kapłaństwa ś. p. o. św. Piusa IX.

Szuklewicz Aleksander, jeden z najstarszych

i najzasłużeńszych publicystów katolickich, redaktor „Czasu.“

Wacław (Nowakowski Edward), O. zgr. O. O. kapucynów, urodzony 1829 r. w Rosyi, w gubernii czernichowskiej, skończył wydział matematyczny na uniwersytecie kijowskim, w r. 1860 wstąpił do zakonu O. O. kapucynów w Warszawie, a w r. 1863 brał czynny udział w sprawie narodowej; w r. 1864 wywieziony na Sybir, następnie przetrucany z miejsca na miejsce, po 12tę niewoli nie doczekawszy się uwolnienia, opuścił Rosyją; r. 1880 wyświęcony na kapłana w Krakowie, gdzie obecnie jest katechetą przy szkole żeńskiej św. Jana.

Napisał:

Wspomnienia o duchowieństwie polskiem na wygnaniu w Syberyi w Tunce. Poznań. 1875.

Nabożeństwo majowe (wyd. przez ks. Hołyńskiego, jako 4ta serya czytań majowych.) Lwów. 1876.

Wiadomość historyczna o cudownym obrazie Matki Bożej w arch. katedrze lwowskiéj. Lwów. 1876.

Przetłumaczył z francuskiego:

Ks. Huguet'a: *Wstawienie się Ojca św. Piusa IX. — O cudach za przyczyną s. p. Piusa IX.* Lwów. 1878.

Z włoskiego:

Koronka kamedulska i opis medalu. Kraków. 1880.

Oprócz tego jako korespondent i współpracownik różnych czasopism religijnych umieszczał w tychże bardzo wiele artykułów.

Wąsikiewicz Wincenty, ksiądz, dziekan i proboszcz w Starym Wiśniczu. Urodzony roku 1815 w Brzesku. Napisał:

Nauki dla ludu w dziesięciu przykazaniach Bożych. 1854. Kraków 1881 (wyd. drugie pomnożone).

Oprócz tego kilka dziełek rolniczych dla pożytku szkółek ludowych.

Wierciszewski Władysław, ksiądz. Urodził się 12 czerwca 1838 w Krakowie, nauki pobierał dla słabości zdrowia w domu, a nauki teologiczne pobierał częścią w Krakowie, częścią w seminarjum sandomirskim; w r. 1861 został wyświęcony na kapłana. Dzieła napisał i wydał następujące:

1. *Kazania.* 2 tomy. Kraków. 1869.

2. *Nauka katolicka o wierze.* Kraków. 1871.

3. *Kazania dogmatyczne i moralne.* Kraków. 1871.

4. *Kazań wydanych w r. 1869 tom III. jako dopełnienie dwóch poprzednich.* Kraków. 1869.

5. *Dwanaście kazań na uroczystości.* Kraków. 1880.

6. Od r. 1880 wydaje *Żywoty świętych*, których dotąd wyszło 12 zeszytów, obejmujących wieki średniowieczne.

Woliński Władysław, dziekan i proboszcz w Oporowie, w w. ks. poznańskim, urodzony r. 1838.

Napisał:

Odpowiedź p. Dr. Karolowi Libeltowi na artykuł jego w „Dzienniku poznańskim“, dotyczącym stosunku duchowieństwa do narodowości. Odbitka z „Tygodnika katolickiego.“ Poznań. 1869.

Uwagi kapłm dekanatu krobkiego nad uwagami p. Dra Karola Libelta, dotyczącymi stosunku duchowieństwa do narodowości. Przedruk z „Tygodnika katolickiego.“ Poznań. 1869.

Wcielające się idee czasu p. Dra Karola Libelta, uważane ze stanowiska prawdy chrześcijańskiej. Przedruk z „Tygodnika katolickiego.“ Poznań. 1870.

Droga krzyżowa Kościoła św. katolickiego w pierwszych trzech wiekach. Poznań. 1874 i 1881.

Mowy żałobne na pogrzebach s. p. ks. Wojciechu Morawskiego (Poznań 1875) i s. p. *Kajetana Morawskiego.* Poznań. 1880.

Wotek Zygmunt, O. komisarz gienerski księży Augustyjanów ur. w r. 1820. Wydał:

Arkę pociechy, książkę do nabożeństwa dla członków Arcybrotwa Pocieszenia Najśw. Maryi Panny i Paska kamiennego przy kościele tychże Ojców Augustyjanów istniejącego, i wiele innych drobniejszych prac.

Załęski Stanisław O. T. J. Urodzony 1843⁴ w Krakowie po wstąpieniu do zakonu 1857 roku i skończonych studiach był lat 7 profesorem przy konwikcie w Tarnopolu — przez lat 12 kaznodzieją w Tarnopolu we Lwowie i Krakowie, gdzie obecnie pozostaje. Napisał:

1. *Czy Jezuci zgubili Polskę.* Lwów. 1872 i 1874.

2. *Zniesienie zakonu Jezuitów i ich zachowanie na Białej Rusi.* Dwa tomy. Lwów. 1874.

3. *O święceniu niedzieli.* Lwów i Kraków. 1876.

4. *Sposób odprawiania medytacji według metody św. Ignacego.* Lwów. 1876.

5. *Psychologija samobójstwa*. Kraków. 1877.
 6. *Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Maurycego hr. Dzieduszyckiego*. Lwów. 1877.
 - 7, 8, 9. *Trzy seryje czytań majowych*. Lwów. 1877, 1878, 1879.
 10. *O. O. Jezuici we Lwowie*. Lwów. 1879.
 11. *Pamiętka majowego nabożeństwa*. Lwów. 1878.
 12. *Kilka uwag nad I tomem dzieła ks. Pełesza* (Geschichte der Union i t. d.) Lwów. 1880.
 13. *Kilka uwag nad dziełem ks. Dra Likowskiego o Unii w XVIII i XIX wieku*. Poznań. 1880.
 14. *Czerwoný klasztor w Pioninach*. Kraków. 1880.
 15. *Uwagi nad dziełem ks. Kalinki „Sejm 4-letni“*. Poznań. 1880.
 16. *Kilka uwag nad II tomem dzieła Dra Pełesza* (Geschichte der Union). Kraków. 1881.
 17. *Kalikst Orłowski. Wspomnienie pośmiertne*. Lwów. 1881.
- Jako stały od r. 1870 współpracownik „Wi-

domości kościelnych“, „Przeglądu lwowskiego“, „Chaty“ i „Encyklopedyi kościelnej“, jako korespondent „Czasu“ i „Kuryjera poznańskiego“, napisał od 1871-1882 r. 114 artykułów i rozpraw literackich.

Zieliński Jan, ksiądz, profesor przy Collegium Marianum w Pelplinie, urodzony 24 maja. 1846 w Grubnie, pod Chełmnem. Napisał i wydał:

O widzeniach i zachwyceniach przyrodzonych i nadprzyrodzonych w ogóle i o rozpoznawaniu takowych, z zastosowaniem do objawów Gierczwałdskich. Pelplin. 1882.

Żuliński Kazimierz, ksiądz, urodzony w Radomiu 14. Lutego 1831, uczył się w liceum św. Anny w Krakowie, a teologiją ukończył w arch. seminarjum warszawskiem. Zmuszony opuścić Królestwo w skutek wypadków 1863 r., przebywał w Paryżu, obecnie mieszka w Krakowie.

W roku 1866 i 1867 wydawał w Paryżu pismo peryjodyczne „Wiara“.

O POWIETRZU I DÉSZCZU.

Wyjątek z dzieła Hipolity Meunier p. t. „LÉKARZ NA WSI*)“

POPULARNE POGADANKI O HIGIENIE

przełożyła

M. A. Nikkowska.

I. O powietrzu.

Lékarz. Która godzina sąsiedzie?

Jakób. A, to pan! prosimy! ale doprawdy godziny dokładnie nie wiem; na moim zegarze ósma, ale już pewnie dziewiąta albo dziesiąta. Popsuł mi się.

Lékarz. Cóż się stało twemu zegarowi, Jakóbie, że źle idzie?

Jakób. Nakręcą go regularnie co sobota, a pomimo tego wciąż mi się śpieszy.

Lékarz. Trzeba o tém zawiadomić tego, od kogoś go kupił. Ale przypatrzmy mu się najpierw sami.

Jakób. Zaraz go panu otworzę.

Lékarz. Oho, mój chłopcze, źle jakoś z twoim zegarem. Ale jeżeli źle idzie, to w tém tylko twoja wina, nie zegarmistrza. Przypatrz się tylko: ile

*) Dzieło nagrodzone przez Towarzystwo wychowania początkowego, przez Towarzystwo zachęty do dobrego i przez Towarzystwo Franklina, zaszczycone złotym medalem przez Towarzystwo rolnicze.

w nim kurzu! Kółka zanieczyszczone nie mogą się łatwo poruszać. Potrzeba, żeby ci je zegarmistrz wyczyścił, a na przyszłość bądź ostrożniejszym i trzymaj zegar czysto.

Jakób. I pan myśli, że będzie potem szedł dobrze?

Lekarz. Nie tylko myślę, lecz jestem tego pewny; nie wielka to sztuka, mój Jakóbie, mieć staranie o zegarze, każdy bowiem z nas ma w swój pieczy ważniejszy i daleko delikatniejszy mechanizm.

Jakób. Nie rozumiem Pana.

Lekarz. Zaraz mnie jednak zrozumiesz. Bóg nam dał ciało, które jest również machiną, przeznaczoną do czynności regularnej. Przewyższając bez porównania wszelkie ludzkie wyroby, jak wszystko, co wychodzi z pod ręki wszechmocnego Mistrza, machina ludzka czyści się i naprawia sama. Powinna dobrze działać przez ciąg siedm-dziesiąciu do osmdziesiąciu lat. Powierzając nam jednak to ciało, Bóg nałożył na nas *obowiązek* pieczy nad niem.

Jakób. Ale, przecież pan, jako lekarz, najlepiej wie o tém, że prawie wszyscy chorujemy kolejno.

Lekarz. Przyznaję, że tak jest. Przekonany jednak jestem, że najczęściej nieszczęście lub choroba są dla człowieka jeno następstwem własnych jego czynów. Gdyby nie działał wbrew swym interesom, wewnętrzny mechanizm stałby nienaruszony — harmonija, która jest zdrowiem, byłaby utrzymana, jak ruch twego zegara.

Jakób. Zaprawdę, jakżeby to było wygodnie, gdyby można uniknąć chorób.

Lekarz. Właśnie wam to wciąż powtarzam. Nauczmy się przewidzieć zło; rozsądniej to będzie, niż je potem *naprawiać*.

Jakób. Ale bo też z pana wcale inny lekarz, niż drudzy; pan by pragnął, żeby wszyscy byli zdrowi, bo, zdaniem pańskim, choroba ludzi nie wzbogaca pana...

Lekarz. Nie o tém mowa. Leczę was wszystkich przez przyjaźń, ale, jak mnie nie ma, to lekarz z miasta dużo was kosztuje. Gdybyście mi wierzyli, uniknęlibyście wielu chorób za pomocą tego, com nazwał po prostu *tanim* lekarzem.

Jakób. A któż to taki, proszę pana?

Lekarz. Patrz, Pawełek przechodzi tędy,

idąc do szkoły: on zaraz nam na to odpowie. Pawełku! cóż to? nie powiedziałeś mi dzień dobry. Już ci pewnie lepiej dzisiaj, kiedy tak maszerujesz?

Pawełek. O tak, a mama mówi, że to tylko dzięki panu!

Jakób. To syn wdowy Franciszkowej; biédaczka ma ich czworo i wciąż to jedno, to drugie leży chore.

Lekarz. Spodziwam się, że już tego nie będzie na przyszłość. Dzieci jej są piękne i dobrze zbudowane; wychowane troskliwie, ale cóż z tego kiedy je dusiła dotąd w ciasnej izbie, gdzie nie było *powietrza*? Opowiedz to nam Pawełku! strasznie smutno wyglądałeś wtedy w łóżku. Ale teraz już z ciebie zuch; któż to cię wyleczył?

Pawełek. A to ten, jak go pan nazywa, tani lekarz. Nie trudno go użyć, a mama mówi, że go woli od flaszek aptekarskich, które tak drogo kosztują; nie obywa się bez niego, od czasu jak jej pan wyłomaczył, że się okno nie chce otwierać, bo zawiasa złamana. Już od dawna była złamana! mama kazała ją zreparować i okno doskonale się teraz otwiera. Jak się tylko budzimy rano, mama otwiera zaraz okno, żeby napuścić *świeżego powietrza*, które jest najlepszym lekarzem, jak to nam pan powiedział.

Lekarz. Doskonale rozumiałeś, com mówił, mój Pawełku. Aż miło dać ci przestrozę; pamiętasz o niej dobrze. Powiedz mi też, dlaczego *świeże powietrze* utrzymuje zdrowie?

Pawełek. At! rozumię się, dlatego, że świeże! Pan powiedział mamie, że nie można się obejść bez oddychania, tak samo, jak bez jedzenia i że gdy mama i nas czworo śpiemy w małej, zamkniętej izbie, oddychamy wszyscy przez całą noc tém samém powietrzem, powietrze to psuje się, a więc staje się bardzo niezdrowe i truje nas! Bardzo dobrze zrozumiałem, gdy nam pan opowiadał o tym kotku, którego zamknięto w pudełku. Dali mu mléka przed zamknięciem, a jednak biédak zdechł prędko. A nie z głodu — tylko dlatego, że mu było brak *powietrza*.

Lekarz. Mądry z ciebie chłopczyzna, mój Pawełku, słuchasz i pamiętasz dobrze to, co ci kto powie. Ale biegnij teraz szybko, bobyś się spóźnił do szkoły i nauczyciel gniewałby się na ciebie.

Widzisz, mój Jakóbie, jak to nieraz prosty

środek strzeże od choroby. Te dzieci już dogorywały i to jedynie tylko z braku powietrza! Matka karmiła je dobrze, odmawiając sobie niejednego, a jednak to nie *wystarczało* im do życia.

Jakób. Widzę, że pan ma słuszność! To też pewnie brak u nas powietrza, kiedy żona moja przez cały dzień prasuje. Wracając, zastaję drzwi i okna zamknięte, a moja Marysia narzeka, że ją głowa boli. Z czegoż to, proszę pana?

Lékarz. Ten ból głowy jest początkiem zagorzenia. Wiédz, że twój piec, opalany *węgłem* kamiennym, wypala powietrze zawarte w pokoju, które miało służyć do oddychania; powietrze to podlega tój samej zmianie, gdy kilka osób pozostaje zamkniętych przez pewien przeciąg czasu, w dzień lub w nocy, w ciasnym pomieszkaniu.

Jakób. Doprawdy?

Lékarz. Kilka lat temu, pewien okręt odpłynął z Hawru¹⁾ do Bordeaux, napełniony emigrantami, którzy mieli wylądować w tym drugim porcie. Kapitan okrętu, widząc nadchodzącą burzę, w obawie, żeby pasażerowie nie zawadzali mu w stanowczej chwili, kazał ich sprowadzić na dno okrętu i zamknąć za niemi drzwiczki. Biędni ci ludzie, czując brak powietrza w tém dusznym miejscu, zaczęli pukać z całych sił, wołając o pomoc! Głosy ich zagłuszyła burza... Nie pośpieszono na ich ratunek. Nazajutrz, gdy otworzono, straszny przedstawiał się widok. Dno okrętu napełnione było umarłemi i umierającemi. Nieszczęśliwi ci ludzie, zmuszeni oddychać wciąż *tém samém* powietrzem poginęli!..

Jakób. Co za okropna historia.

Lékarz. A najokropniejsze to, że prawdziwa! Ale, mój Jakóbie, chodź też do mego ogrodu. Trzeba, żebyś obejrzał moje ule; już to twoja robota. Mamy piękną pogodę, wartoby z niéj skorzystać.

Jakób. Śmiało nawet.

Lékarz. Widzisz, mój przyjacielu, że sobie nawzajem możemy udzielać rad; ty mnie nauczać, jak mam postępować z pszczołami, a ja cię nauczę, jak postępować, żeby zachować zdrowie.

Przed chwilą dopiero wyszliśmy na drogę, a już mamy dowody na potwierdzenie tego, com mówił. Czyś nie poczuł już pewnej odmiany?

powietrze tu jest daleko więcej orzeźwiająca i czystsze niż to, którém oddychaliśmy w twoim domu, gdzie jednak wszystko znajduje się w należytych porządku.

Jakób. Pewnie dlatego, że tu wiatr wieje w samą twarz.

Lékarz. A wiesz ty, co to ten *wiatr*, którego nie możemy dojrzyć, a który *cięży* na nas. To nietylko *ciężar* ale i *siła*, jedna z tych *potęg czynnych*, lecz niewidzialnych, którými jesteśmy otoczeni w naturze. Patrz jak ta siła porusza liśćmi drzew. A tam dalej, ten młyn o szerokich skrzydłach. Wiatr i tylko wiatr porusza niemi, Jesto więc *siła niewidzialna*, która miele pod młyńskim kamieniem tyle zboża, ileby go mogło ziemić zaledwie wspólnemi siłami dwanaście silnych koni.

Jakób. I do tego konie nie pracują w nocy.

Lékarz. Ale skądże to znów te cuchnące wyziwy, które tu zalatują?

Jakób. Ta nieprzyjemna woń pochodzi z nawozu, który tu przywiozłem wczoraj na swoje pole.

Lékarz. A! widzę. Gnoj ten zawiera w sobie ciała w stanie zepsucia, rozpuszczające w koło siebie parę, która nieprzyjemnie działa na nasze powonienie, choć jéj wzrok nasz nie dojrzy. Podobnie się dzieje z wieloma zaraźliwemi wyziwami; czasami znów trujące pierwiastki, nie mając zapachu, stają się przez to samo niebezpieczniejszemi, gdyż się ich człowiek mniej strzeże. Ale silny wiatr, który wieje w górach i dolinach unosi i rozprasza *szkodliwe wyziwy*. *Bóg dał wiatr na to, by unosił nieczyste powietrze, a zastępował je czystém*.

Jakób. Choć to wszystko święta prawda, proszę pana, to jednak niepodobna się obejść bez gnoju!

Lékarz. Obejść bez gnoju! naturalnie, że niepodobna, gdyż bez gnoju *nie będzie* uprawy. Psujące się ciała powracają do ziemi, użyźniając ją, i z tego wyrastają piękne zboża, z których mamy chléb!

Jakób. Prawda, proszę pana, bo kiedy moja krowa naję się w polu konieczyny, to mi daje gnoj, którego używam na użyźnienie tego pola.

Lékarz. Zapewne; zwierzęta i rośliny odrażdżają się wzajemnie; nie ginie w naturze.

¹⁾ Port francuski na morzu Śródziemnym. (P. T.)

To są *prawa natury*, które trzeba umieć poznać w życiu powszedniem, aby być zdrowym.

Jakób. To pan sądzi, że przewiew powietrza powinien nam służyć za przykład?

Lékarz. Tak! Bóg chciał znieść wyziewy za pomocą wiatru, aby uczynić ziemię naszą mieszkalną dla ciał organicznych. Powinniśmy zatem w naszych mieszkaniach poddać się temu prawu *odnawiania powietrza*. Bardzo jest niezdrowo zamykać się na noc w izbie ciasnej i niskiej. Zresztą zarówno w dzień jak w nocy, istoty nagromadzone w wielkiej liczbie w małej przestrzeni, cierpią i nabawiają się chorób. Tak samo owce w owczarni.

Jakób. I owce, czy to być może!?

Lékarz. Zupełnie tak samo jak ludzie, oddychają bowiem tak jak my, bo mają także płuca. Ponieważ trujące wyziewy rozwijają się we krwi, przeto każda istota organiczna pozbywa się ich z ciała za pomocą oddychania. Zatem tak samo zwierzęta jak ludzie przez oddychanie psują powietrze, znajdujące się w ich mieszkaniach; wiatr przeto *powinien* mieć do nich przystęp, by je oczyścić tak, jak oczyszcza góry i doliny.

Jakób. To pewnie dlatego, proszę pana, ludzie zdrowsi są na wsi, niż w mieście?

Lékarz. Z pewnością! Kiedy kto na wsi ma mało powietrza w mieszkaniu, to złe nie jest wielkie, gdyż go ma podostatkiem w ciągu dnia, czém sobie sowiec wynagradza złe powietrze, jakim oddychał w nocy. Kiedy pracujesz w polu, płuca twoje zaopatrują się obficie w zapas tego *czystego powietrza*, które nie kosztuje i które dlatego nazwałem tanim lekarzem. Dowiedzionem też jest, że robotnik wiejski żyje przecięciowo o 20 lat dłużej od robotnika miejskiego, który całe dnie przesiedzieć musi w pracowni.

Jakób. A jednak, proszę pana, tylu naszych idzie do miasta.

Lékarz. Trudno, mój drogi! nie pojmujemy bardzo często własnego dobra. Ale otóż i moje ule. Muszę cię też przekonać, Jakóbie, że mogliśmy łatwo korzystać z przykładów, jakie nam daje sama natura, i jak pszczoły przywykłe są *odświeżać* swoje mieszkanie. Wiész pewnie lepiej odemnie, jak te małe owady nagromadzone są licznie w każdym ulu, którego jedynym otworem są małe drzwiczki.

Jakób. Oh! tam nie ma zmarnowanego kącika a wszyscy przy robocie!

Tak, ale czy wiész jak się odświeża powietrze pod tém głębokiem pokryciem, gdzieby się pszczoły podusiły bez powietrza? Znasz to brzęczenie, które rozpoznac można, przykładając ucho do ula?

Jakób. To brzęczenie skrzydełek, proszę pana.

Lékarz. Rzeczywiście! a brzęczenie to pochodzi z tego, że jakie dwadzieścia pszczoł porusza skrzydłami przy otworze. Łatwo to dojrzyysz tu, w moim szklannym ulu, patrz tylko! Robota ich polega na tém, że biją o powietrze skrzydełkami, niby wachlarzem. Gdy się jedne zmęczą, natychmiast zastępuje je taka sama liczba nowych robotnic; zmieniają się wciąż na tém ważném stanowisku; widzisz je teraz, a tam już inne przybywają na ich miejsce. Wachlarze w ciągłym ruchu, przewiew *świeżego powietrza* utrzymany, a ul *przewietrzony*.

Jakób. A to, dalibóg, prawda! Ale mnie to nie dziwi, bo już oddawna uważam, że te małe stworzonka mają wiele rozumu. Więcej niż my, proszę pana, oj więcej!

Lékarz. Kto wie, mój Jakóbie, może i masz słusność! Czyż nigdy nie postaramy się zrozumieć przykładów, które nieskończona mądrość nagromadziła dookoła nas? Ten przewiew wiatru, który rozprasza trujące zarodki, jest *siłą pożyteczną*, nawet wtedy, gdy gnje drzewa, nawet wtedy, gdy je łamie, bo przez to przyroda się oczyszcza, odnawia! A pszczoły, te czynne nasze towarzyski, czyż nie dają nam przykładu mądrego braterstwa, użytkowującego lepiej od nas tę wielką siłę *świeżego powietrza*. Róbmy jak one!

Jakób. Przyrzekam panu, że to wszystko opowiem w domu wieczorem, przy kolacyi. Moje dzieciaki nie głupie; ręczę, że będą odtąd same otwierać okna, co rano, nie czekając, żeby im to matka przypominała. Panu Bogu pana oddaję.

II. Do czego służy dęszcz?

Jakób. Jak to dobrze, proszę pana, żeśmy już podebrali miód. Teraz musielibyśmy czekać aż dęszcz ustanie, a pada już od dni kilku.

Lékarz. Pewnie, mój drogi; w każdym jednak razie, dziękowałbym Panu Bogu za tę zmianę

powietrza; gdyż lato stawało się zanadto suche. Brakowało dżdżu!

Jakób. Oj prawda, potrzeba nam wody, ale też jak zacznie lać, to końca nie ma. Gdzie się to podziwiają te potoki wody, które na nas spadają od ośmiu dni?

Lékarz. To bardzo proste; dżdż, który pada z nieba, tworzy małe strumyki, strumyki te tworzą rzeki, a w końcu morza. Każda rzeka z dżdżu bierze swój początek.

Jakób. A ziemia taka wielka!

Lékarz. Bóg, który jest najwyższą mądrością przewidział wszystko. Często ulwę, która nam się zdaje niepotrzebną, zsyła Pan Bóg ku zasileniu rzek dalekich okolic.

Jakób. Ja też nie mam przeciwko temu żeby się wszystko na świecie dobrze działo, ale mimo tego pojąć nie mogę dlaczego musimy piec się nieraz miesiać całe, a dlaczego znów tygodniami ma nas woda zaléwać.

Lékarz. Nieskończona dobroć Boża ma we wszystkiém cel, a ludzie będą lepsi i rozumniejsi gdy ten cel poznają, gdyż będą mogli *korzystać* z darów Bożych. Wielka obfitość *wody*, która spada rok rocznie z góry, obmywa nasze ziemskie mieszkanie tak, jak *wiatr* oczyszcza je z trujących wyziwów.

Jakób. A tak, ale jakby znów dżdż zaczął zanadto obmywać nasze pola, toby i ziemię ze sobą unosił.

Lékarz. I tak bywa niekiedy! We wszystkich darach, które nam niebo zsyła, jest nadmiar, który zdaje się nam być klęską. Silny *wiatr* przechodzi w burzę, silny prąd wody podmula zboże.

Jakób. Widać z tego, co pan mówi, że się nie można obejść tak bez jednego, jak bez drugiego.

Lékarz. *Czysta* woda i *czyste* powietrze są dobrodziejstwami, my zaś powinniśmy wiedzieć jak z nich korzystać. Chciałbym ci dać pojęcie, jaka ogromna ilość wody płynie w rzekach. Jest wielka rzeka w Ameryce, która wyléwa do morza w ciągu dwudziestu czterech godzin tyle wody, ileby jój było w studni, mającej 800 metrów kwadratowych¹⁾ obwodu i tyleż głębokości.

Gdyby woda, która u nas spada z nieba w ciągu jednego roku *pozostała na ziemi*, zamiast biédz

do morza, tedyby pokryła całą ziemię na 85 centymetrów.¹⁾ Widzimy więc jaka to ilość wody potrzebną jest do odświeżenia i, że tak powiem, wykapania ziemi.

Jakób. Słyszałem jednak, proszę pana, że mimo tak wielkiej ilości wody, nie ma jój jeszcze pod dostatkiem w miastach.

Lékarz. Właśnie też z powodu tego braku wody miasta są nieczyste i niezdrowe. Straszliwe zarazy, które dzięki Bogu znikły już prawie, powstawały jedynie w skutek nieczystości. A ileż to innych chorób ma źródło li tylko w naszej nieświadomości!

Jakób. To pan sądzi, że teraz mniej mamy tych strasznych klęsk i że zaraza nie nawiedza nas już tak często, jak w dawnych czasach?

Lékarz. Bez wątpienia. Nie masz wyobrażenia, mój Jakóbie, jaka to była wtedy nieczystość po miastach. Jeszcze nie tak dawno miasta przepelnione były nieczystością, dżdż splukiwał to po części, ale wszystkiemu poradzić nie mógł. Mieszkańcy wyrzucali na ciasne podwórza i wąskie uliczki śmiecie i różne pozostałości z jadła.²⁾ Z tego tworzyły się kupy nieczystości, o które nikt nie dbał, a które gnily sobie swobodnie w bliskości domów.

Pomyśl tylko jaka to niemila woń powstawała z tych cuchnących śmietnisk.

Jakób. Jakto! Czyż ci ludzie nie wiedzieli, że będą z tego chorować?

Lékarz. Tak mało o tém wiedzieli, że kiedy u nas w roku 1652 za panowania Jana Kazimierza, wybuchła straszna zaraza w Krakowie, a jednocześnie i w Warszawie, mieszkańcy nie pomyśleli nawet o oczyszczeniu miasta, a nieświadomość własnego bezpieczeństwa dochodziła do tego, że pozostawiano ciała zmarłych na ulicach, gdzie gnily lub pożérane były przez psów. Przerazenie doszło do tego stopnia, że wyrzucano na ulię nieszczęśliwych, dotkniętych zarazą, gdzie musieli umierać z braku pomocy i z głodu, gdyż się nikt nie odważył nieść im pożywienia. Biedni rzemieślnicy, sługi, wdowy i sieroty, znajdowali się w najokropniejszym niedostatku, pozbawieni zarobku i jałmużny, gdyż wszyscy zamożniejsi puciekali

²⁾ Przeszło 35 cali polskich.

¹⁾ Ze wstydem należy przyznać, że się to u nas często jeszcze daje widzieć po małych miasteczkach. (przyp. tłóm.)

¹⁾ Przeszło o 1300 łokci polskich.

przed zarazą. Okropny ten stan polepszył się dopiero wtedy, gdy żona Jana Kazimierza, królowa Maryja Ludwika, wysłała tam księży Misyjonarzy św. Wincentego à Paulo. Od chwili ich przybycia, zaraza zaczęła się zmniejszać, zabrali się bowiem do dzieła z całą gorliwością i poświęceniem, już to grzebiąc umarłych, już to niosąc pomoc zarazonym, nie tylko doczesną, lecz i duchowną. Zacięci, pełni poświęcenia kapłani, przeznaczili kilka domów, oddalonych jeden od drugiego, na szpitale dla chorych, dotkniętych zarazą; wybudowali także oddzielne przytulisko dla zdrowych, lecz w nędzy pozostających współpraci, którym tam rozdawano jałmużnę, przysyланą przez królowę.¹⁾

Jakób. A jednak teraz niedawno mieliśmy cholere, a to przecież także zaraza!

Lékarz. Zapewne, że nie jesteśmy jeszcze wolni zupełnie od zarazy, cholera jest straszną zarazą; ale prawdziwa zaraza, morową zwaną, która już nie nawiedza Europy, panuje wciąż po miastach azjatyckich, w których nieczystości i brak dozoru jest ten sam, jaki był dawniej u nas. Miasto egipskie Aleksandryja bywa dotąd bardzo często nawiedzane przez zarazę, a to z powodu nieczystości i braku wody.

Jakób. Czy pan sądzi, że woda należycie użyta chroni od chorób?

Lékarz. Jestto prawdą oddawna uznaną, mój przyjacielu: odkąd wielkie miasta splukiwane są przez wodę, odtąd zarazy już nie widać; ulice opróżnione z nieczystości, a podziemne kanały odprowadzają z miasta wszystkie brudy, które sobie gnily dawniej swobodnie. Nie masz już tam wody stojącej i cuchnącej, ani smrodliwych śmietnisk, do których wrzucano odpadki kuchenne.

Jakób. Jakto, czyż to źle mieć śmietnik?

Lékarz. Śmietnik, do którego wyrzucają pozostałości zwierzęce, wydziela bardzo szkodliwe wyziewy. Te to wyziewy wiatr powinien odpędzać, żeby się nie stały trującymi. Odpadki te po wielkich miastach unosi znaczna ilość wody w kanałach, czém zapobiega szerzeniu się chorób. I tu wyraża wskazówka Opatrzności. Bóg nam dał wiatr na to, by oczyszczał powietrze, a wodę by oczyszczała ziemię.

Jakób. Z tego widzę, że się jeszcze nie umiemy chronić od tego, co nam zaszkodzić może.

Lékarz. Oddawna wam to powtarzam: każdy dom powinien mieć śmietnik, lecz ten nie powinien być nigdy blisko okien, lub też pode drzwiami. Jestto rzecz bardzo szkodliwa dla zdrowia i spowodowała wam niejedną chorobę, czemu wierzyć nie chcecie.

Jakób. Prawda i to, że go można gdzieś dalej umieścić.

Lékarz. Powiedz mi, mój przyjacielu, co byś też zrobił, gdybyś kiedy, wracając z pola, ujrzał w swojej izbie żmiję, pełzającą około kołyski twego dziecięcia. Sądzę, żebyś natychmiast chwycił za siekiere i rozplatał to jadowite zwierzę.

Jakób. I to tegim cięciem!

Lékarz. Nie pozwolisz zatem, żeby żmija znajdowała się w twojem mieszkaniu; pozwalasz jednak, by doń wchodziły trujące wyziewy, które się w niem rozwijają bez twój wiedzy, wchodząc przez drzwi i okna, rozgaszczając się w twój izbie, cisząc się do twego łóżka, niby żmija. Wiédz zatem, że ukąszenie tego jadowitego zwierzęcia nie byłoby szkodliwszém od trujących wyziewów, któremi oddychając, wpadasz zwolna w gorączkę. Bóle głowy, gorącość skóry, wnet ci wskazują chorobę; a wiész dobrze o tém, że zimnicy łatwiej nabyć, niż się jej pozbyć.

Jakób. Oj panie, ta zimnica! znam ją już dobrze! Kiedy nawiedziła nas, jest temu już lat dwadzieścia dwa, było nas sześcioro u rodziców, a wszystko zdrowe i tłuste dzieciaki; ja byłem najwątliwszy. W ciągu trzech miesięcy, starszy mój brat, siostry i dobra moja matka, wszystko poszło na ementarz, pod zieloną darninę! Jakież to było okropne! miałem zaledwie lat dziewięć, ale com się też napłakał, kiedy się zobaczył sam jeden w domu z małą Rózią, która jeszcze nie chodziła i z nieszczęśliwym ojcem!... W życiu swoim jużem się nigdy nie roześmiał. W dziesięć lat później i na niego kolej przyszła.

Lékarz. Kiedy wspominasz o tych smutnych wypadkach, to ci przypomnę, że dom, w którym rodzice twoi mieszkali, był niski: mało w nim było powietrza, a jedyne okienka o dwóch małych szybkach, nigdy nie otwierano. Kiedyś wyrósł i chciałeś się żenić z Marysią, usłuchałeś moich rad, wybudowałeś inny dom, należycie wzniesiony

¹⁾ (Tłomacz).

po nad ziemię i zwrócony na południe. Wygodnie ci tu, podłogę masz jodłową, a ceglany mur suchy. Chciałbym tylko jeszcze, żebyś śmietnik przeniósł w głąb ogrodu, o jakie 15 metrów od domu.

Jakób. Boże kochany, przecież to tak łatwo zrobić!

Lékarz. Wiem, że się to da zrobić z łatwością i dlatego nalegam. A do tego, mój Jakobie, pamiętaj o wodzie, nie żałuj jej. Wyléj co dzień po kilka konewek wody przed domem, a pozbędziesz się tym sposobem trujących wyziéwów, szczególniej jeżeli masz dobrze utrzymany ściek, zwłaszcza nie *zapchany* i nie zawierający w sobie *gnijącej* wody. Czystość jest prawdziwą cnotą, gdyż staje się użyteczną nie tylko dla nas samych lecz i dla innych! Każdy z nas, dbając o porządek, czyni tém przysługę sąsiadowi. Jasny to dowód jak cała *rodzina ludzka* jest ściśle z sobą związana, jak jesteśmy jedni drugim wzajem potrzebni, i jak nawet najbiedniejszy z nas musi brać udział we wspólnej pracy.

Jakób. Zaczynam teraz pojmować, proszę pana to, co pan mówił niedawno o dészczu, który *tu* spada w wielkiej ilości na to, by *gdzieś* napoić ludzi. Tak samo ze mną może się zdarzyć; złe utrzymanie mego podwórza nie szkodziłoby moim dzieciom, lecz dzieciom mego sąsiada i że moje nie dostałyby zimnicy, lecz dostałyby jej *tamte* z sąsiedztwa. Z tego wynika, że myśląc o *sobie*, robię dobrze *drugim*. Słońce pracuje dla wszystkich; trzeba iść za jego przykładem.

Lékarz. Bardzo rozsądnie mówisz, mój Jakobie. Samolubstwo jest nie tylko brzydką wadą, lecz zarazem i wielkim nierozsądkiem; nie możemy bowiem obejść się jedni bez drugich. Niechże każdy posyła do szkoły dzieci swoje czysto ubrane i umyte, a nie będzie już w klasie złego powietrza, którem oddycha to młode pokolenie.

Jakób. Chciałem się téż zapytać pana, czy się téż żonie mojej nie przewróciło w głowie? Mówi mi, że żona inżyniera, który tu niedaleko kolej buduje, ma sześciu chłopców, których co dzień, całkiem rozebranych, myje zimną wodą. Marysia chce tak samo myć małą, której dopiero niedawno rok minął; powiedziałem jej, że pragnie chyba śmierci dziecka.

Lékarz. Dajno pokój żonie, przyjacielu; dobrze ona wie, co robi! Woda potrzebna wszystkim, tak dorosłym jak i małym. Tylko, że małeńkie dzieci trzeba przyzwyczajać stopniowo do obmywań z zimnej wody, zaczynając początkowo od letniej. Obmywać téż należy wodą z mydłem główkę małych dzieci, przez co zniknie tak zwana ciemniucha, która wcale nie jest potrzebna, a bez której dzieci będą zdrowsze. Uwolnijcie te biedactwa od powijaków i czépków! Kiedy dzieci krzyczą, to im pewno coś doléga! Trzeba obmywać ciało, wycierać je i utrzymywać w czystości za pomocą *wody i czystego powietrza*, tak jak trzeba oczyszczać dostęp swego domu, dla uniknięcia chorób.

Tym sposobem będziemy postępować wedle praw Boga, stosując się do Jego mądrości.

WIADOMOŚCI GOSPODARSKIE.

Zupa z czarnych jagód.

Pół garnca czarnych jagód wsypać do większego garneczka, na to nalać pół garnca wody i gotować pół godziny; precedzić przez gęste sitko, postawić jeszcze chwilę na ogniu, wtedy zaprawić pół łyżką mąki kartoflanej, rozebranej trochę zimnej wody. Wsypać trochę tłuczonego cynamonu, parę gwoździków i éwierć funta tłuczonego cukru,

a gdy się zagotuje wlać do wazy i wynieść do piwnicy, żeby zupa dobrze wystygła. — Kto chce, by zupa była smaczniejszą, może dolać pół szklanki wina czerwonego. Do zupy podaje się grzanki.

Krupnik.

Mając na obiad pieczeń wołową, dobrze jest robić krupnik z kostek i żyłek, odchodzących od

nię. Należy wtedy liczyć funt mięsa na osobę, gdyż np. z 5 funtów mięsa blisko dwa odejdzie na krupnik. Gotować go należy w glinianym lub kamiennym garnku; gotowany w żelaznym zeceruje. Po odszumowaniu kładzie się do krupnika kilka korzonków pietruszki, marchwi, kawałek selera i pora. Buraka i cebuli pieczonej nie daje się do krupniku, żeby zachował kolor biały. Sypie się pół kwaterki kaszy; perłową kaszę, która potrzebuje długiego gotowania, daje się zaraz, orkiszową zaś dość na godzinę przed obiadem. Tak pod pokrywką gotować krupnik na wolnym ogniu ze dwie godziny. Na godzinę przed wydaniem dorzucić kilka ziemniaków, trochę całego pieprzu i ziela, a na samym końcu z pół łyżki soli. Tak perłową, jak orkiszową kaszę należy przed wysypaniem do zupy spłukać zimną wodą. Trochę usiekaną natki z pietruszki i koperku rzuca się w wagę dla maku.

Sos ogórkowy.

Trzy lub cztery ogórki kwaszone, obrać, pokrajać w cienkie plasterki, nalać w ryneczce w połowie sosem ogórkowym, a w połowie rosołem, o tyle, aby były ogórki pokryte; włożyć małą łyżeczkę masła i dusić pod pokrywką z pół godziny. Wziąć następnie na miseczkę dwie łyżki śmietany, rozbić z łyżeczką mąki, rozrobić paru łyżkami sosu, zlanego z ogórków, zmięszać wszystko razem, wysypać z pół łyżeczki cukru, zagotować i odstawić.

Jajecznicą.

Najzwyczajniejsze potrawy bywają niekiedy nie-dobrze przygotowane; podajemy więc dokładny sposób robienia jajecznic. Rozbić cztery jaja w garnuszku z odrobiną soli, bijąc jedną minutę, nie więcej; i dodając w czasie rozbijania dwie łyżki słodkiej śmietanki. W rondel włożyć łyżkę świeżego masła i gdy się zagotuje, ale nie zrumieni, wlać jaja, mieszając ciągle. Ogień winien być umiarkowany i równy, mieszać należy ciągle podczas smażenia, wtedy jajecznicą będzie pulchna i dobra.

Kiełbasa smażona.

Pół trzecia funta kiełbasy obgotować z kwadrans w gorącej wodzie, potem wyjąć w całości,

obsmażyć na smalcu, na patelni. Jak się zrumieni z jednej strony, obrócić na drugą. Do kiełbasy podaje się kapusta na kwaśno lub ziemniaki tłuczone.

Wątróbka duszona.

Wątróbkę cielecą namoczyć na godzinę w wodzie, choć lepiej w mleku, bo więcej zdelikatniej; poczem wyjąć, zdjąć z niej błonę i naszpikować spikiem czterema łutami słoniny, pokrajaną w cienkie, długie paski. Na pół godziny przed obiadem, zasmażyć w rądelku łyżeczkę masła z łyżeczką frytury (zamiast frytury, można wziąć więcej masła), włożyć w to wątróbkę, dając pod nią pół cebulki posiekanej, kilka ziarenek jałowcu i dusić na wolnym ogniu obracając często, aby się wątróbka równo zrumieniła. Gdy się sos za bardzo wysmaży, podlwać trochę wodą. Na dosmażeniu wziąć wątróbkę na widelec, osypać trochę soli, (wcześniej nie trzeba, bo zaraz stwardnieje) poddusić jeszcze z pięć minut, wtedy posypać trochę mąki i oblać dobrą łyżką śmietany, a jak się raz jeszcze zasmaży, póki świeża podać na stół.

Do wątróbki podaje się tarte ziemniaki.

Potrąwa z kurcząt.

Oczyszczone jak do upieczenia kurczęta pokrajać na połówki, włożyć w rondel, na dwoje kurcząt dużą łyżkę masła, dużo młodej włoszczyzny, pęczek zielonej pietruszki, przykryć, posolić i niech się tak duszą na wolnym ogniu. W pół godziny powinny być dobre; rozetrzeć na miseczce łyżkę *dobrej* kwaśnej śmietany z odrobiną mąki, zebrać smakiem od kurcząt, wyjmując kurczęta i odrzucając wszelką włoszczyznę, wsypać sporo kopru siekanego, zagotować jeszcze raz ze śmietaną i wydać na stół.

Racuszki bez jaj.

Bardzo dobre a mniej kosztowne są racuszki, robione w następujący sposób: Półtory kwarty mąki rozrobić od razu dwoma łutami drożdży, rozpuszczonych w półkwarterce wody letniej; wlać półtory kwaterki mleka letniego, a gdy się wszystka mąka wrobi, wlać dobre pół łyżki masła, roztopionego i wystudzonego, wsypać szczyptę soli, dwie

łyżki cukru, wybić dobrze przez pół godziny i przykrywszy postawić w ciepłe, aby ciasto dobrze wyrosło. Na pół godziny przed obiadem rozpuścić na brytwannie szmalcu i gdy się ten zacznie smażyć, umaczać srebrną łyżkę w szmalcu, nabrać na nią trochę ciasta i cisnąć na szmalc, w którym znowu należy łyżkę umaczać przed powtórnem nabraniem ciasta i tak ciągle powtarzać, dopóki brytwanna nie zapełni się racuszkami; wówczas smażyć na niezbyt gwałtownym ogniu, boby się zrumieniły a w środku byłyby surowe, obracać zrumienione racuszki z jednej strony na drugą; poczem wyjmować łyżką durszlakową na talérsz, pokryty bibułą, żeby obsiały trochę ze szmalcu i póki gorące posypywać mialkim cukrem. Przed podaniem trzymać w ciepłym miejscu, żeby nie ostygły. — Są pulchne i smaczne.

Rozczynić je można na dwie godziny przed obiadem.

Grzybek.

Pięć żółtek utrzeć na misce na pianę z półkwatérką mialkiego cukru, do tego wlać dwie łyżki dobrej śmietany, wsypać dwie łyżki strychowane mąki pszennej, lub jedną łyżkę mąki ziemniaczanej, i na kwadrans przed obiadem włożyć

w tę masę pianę z pięciu białek, doskonale ubitą, lekko wymieszać i wlawszy w rądel wysmarowany masłem i wysypany bułeczką, wstawić w piec dość gorący. Na półmisku cukrem posypać.

Sposób marynowania śledzi.

Doskonale pod studnią wypłukane śledzie, namoczyć na noc w wodzie, następnego dnia wieczorem wodę odlać, a śledzie zalać mlékkiem, trzeciego dnia rano śledzie obrać, ułożyć w słoju, przekładając cebulkami całemi i zalać octem ostudzonym, a który poprzednio gotował się z korzeniami (bobkowe liście, pieprz, angielskie ziele, i t. d.) Osobno zaś oczyszczone z plewek mléczko posiekane włożyć do słoika i zalać tym samym octem. — Podając, brać łyżkę mléczka na dwa śledzie i zaprawić go świeżym octem, oliwą, musztardą, dodać kaparków, wymieszać to na gładki sos i zalać śledzie, mające się podać.

Przechowywanie mięsa.

Mięsa świeżego surowego nie należy przechowywać w zamkniętej lodowni, bez przystępu powietrza a że każda lodownia musi być zamknięta, aby lód z powodu przypływu powietrza nie rozpuszczał się, najlepiej więc trzymać mięso obok lodowni, w przedsiönku, w skrzyni lub szafie.

ZDROWE RADY.

I. RODZINA.

Przed ożenieniem się z córką, badaj okiem i słuchem matkę.

* * *

Jedynym sposobem zapewnienia szczęścia w małżeństwie dla mężczyzny, jest, aby dla swój żony był równie miłym, jakim się stara być dla żon innych ludzi.

* * *

Wtajemniczając twą żonę w twe zamiary, interesując ją swemi pracami, zapewniasz sobie przywiązanego i przezornego współpracownika, który będzie umiał nie być ci natrętnym, lecz ci pośredniczyć w chwili stosownej, bądź dla dania ci pomocy lub odwagi, bądź też dla niesienia ci pociechy.

* * *

Ci, którzy się żenią zbyt późno, ryzykują, że nie zobaczą już swych dzieci stających się ludźmi zdolnymi do wystarczania sobie samym, i do dania im opieki w starości.

Najpewniejszym kijem starości, jest syn trzydziestoletni.

* * *

Twój ojciec i twoja matka żywili cię przez dziesięć lub dwadzieścia lat twego życia, — cóż jest naturalniejszego, abys z kolei ich żywił przez dziesięć lub dwadzieścia ostatnich lat ich życia.

Jestto logiczna wzajemność. Jestto dług twój młodości, który ich starości wypłacasz.

* * *

Znosić wady i przywary ludzi jest ogólnym obowiązkiem miłosierdzia, lecz w rodzinie jest koniecznym obowiązkiem mądrości, bo ten, kto nie nie znosi, staje się przez to sam nieznośnym. Trzeba pamiętać, że każdy ma swoje wady, i że się nie ma prawa żądania od innych doskonałości, której się samemu nie posiada.

II.

D O M.

Szczęśliwy ten, kto miłuje swój dom i może oddawać się swym skłonnościom.

Nie uczęszczając zbyt wiele w towarzystwa, ileż to człowiek oszczędza sobie nieprzyjemności i sporów, iluż potwarzy i obmów unika.

* * *

Jeżeli masz umysł tułaczy i awanturniczy namyśl się po trzykroć nim pojmisz żonę.

* * *

Im więcej będziesz przebywał w domu, tym go więcej będziesz miłował i tym będziesz w nim szczęśliwszym.

Im częściej go będziesz porzucał, tym się od niego więcej będziesz odrywał sercem i rozumem. W tym to jednak ognisku, przybytku pracy, rodziny i rozmysłu, przytulku spokoju, środka przywiązania znajduje się największa ilość szczęścia.

* * *

Kobiety! niech wasz dom będzie czysty i dobrze utrzymywany: to jest sposób robienia go miłym mężowi.

Nieporządek, nawet w zbytku, odpycha i rodzi obojętność i wstręt.

Porządek rozwesela samo nawet ubóstwo.

Jest on, oprócz tego, dla dzieci zbawienną nauką i cennym nawykniem.

* * *

Niechaj robotnik, prócz wypadków nieuchronnych, zostawia żonę przy jej gospodarstwie.

Prace, które ona robi w domu będą dlań zyskowniejszymi, aniżeli szczupła płaca, jakaby zarobiła po za domem.

* * *

Nudy są chorobą zgubną dla wszystkich, lecz okropną dla kobiet.

Róbcie co tylko możecie, aby im bronić wstępu do waszego ogniska i do umysłu waszych żon i dzieci, bo nudy są poprzednikiem zapomnienia wszystkich obowiązków.

* * *

Gościnność w domu jest wielką i piękną zaletą, i każdy pojmuje przyjemność, jakiej się doznaje, gdy możemy od czasu do czasu przyjąć u siebie przyjaciół.

Ale wielkim jest błędem czynić w tym nad siły i hojnie częstować gości, bardziej przyjaciół waszego stołu, niż waszej osoby.

* * *

Jedno z uczuć, które najwięcej utrzymują w mężczyźnie szlachetność serca, jest uszanowanie dla kobiety. Stara jedna książka indyjska, pełna zdań niewinnych i czułych, mówi: „Kiedy kobiety są szanowane, bogowie są zadowolnieni“.

III.

Z D R O W I E.

Wesołość jest żywiołem siły, zdrowia i szczęścia dla ludzi.

Wesołość powiększa nasze uciechy, łagodzi naszą nędzę i nasze troski, odgania chorobę, rozwija nasze dobre uczucia, rodzi miłość bliźniego. Jest to słońce duszy.

* * *

Na Wschodzie nazywają sen przed północą snem złotą i piękności.

Pamiętajcie, w rzeczy samej, że godzina snu przed północą warta jest tyle, ile dwie godziny nad ranem.

IV.

WYCHOWANIE I NAUKA.

Każda kobieta powinna dobrze rozważyć to słowo Napoleona I: „Przyszłość dziecka jest zawsze dziełem matki“.

* * *

Zamiast grożenia dzieciom przesadzonemi karami, których nie można wykonać, należy raczej przyzwyczajać je do przekonania, że to, co jest złem, nie powinno być robionem, dlatego, że jest złem.

* * *

Kiedy wasze dzieci dostają dwa grosze, przyzwyczajcie je, przez łagodne przedstawienie, do składania jednego w skarbonkę, pozwalając im wydania drugiego podług ich upodobania.

W ten sposób, bez trudu, bez przymusu i bez niechęci, nabędą przywyknienia do oszczędności, téj enoty tak zbawiennéj dla szczęścia człowieka.

* * *

Nie zaniedbujcie przekonać się sami o rodzaju przedmiotów lub książek, które się dostają w ręce waszych dzieci.

W razie niewiadomości odpowiadaj szczerze: Nie wiem. Wstydzić się winien nie ten, który czego nie wie, lecz ten, który chce oszukać o swéj wiedzy.

* * *

Przywykajcie do upodobania w przyjemnościach umysłu; one mniej kosztują, niż uciechy materialne; są żywszemi, prawdziwszemi, a mniej niebezpiecznemi.

* * *

Dyogenes mówił: Nauka jest mądrością młodych, pociechą starców, bogactwem ubogich i ozdobą bogatych.

* * *

Wielkie umysły dążą ciągle do nowéj wiedzy, czy to w interesie dobra ludzkości, czy dla saméj tylko przyjemności, jaką w niej znajdują. Nauka jest zawsze użyteczném i szlachetném zatrudnieniem. Ona, jak ogień, oświeca i czyści.

V.

PROFESYJA I INTERESA.

Najłatwiejsza rzecz staje się trudną, kiedy się ją robi ze wstrętem.

Wykonywajmy więc ochoczo nałożone nam zadanie; to jest najlepszy sposób zrobienia go szybko i dobrze.

* * *

Jeżeli chcesz, aby twój interes był zrobiony, chodź sam za nim.

Jeżeli chcesz, ażeby nie był zrobiony, poszliz drugiego.

* * *

Czynność więcéj tworzy majątków, niż mądrość

Uwaga ta jest słuszną, a będzie mianowicie skuteczną, jeśli was skłoni do połączenia obu tych zalet.

* * *

Przed mówieniem pomyśl, choćby tylko chwilę, nad tém, co masz wyrzec.

* * *

Nie zaniedbuj poradzić się kobiety, gdy będziesz miał coś przedsięwziąć.

* * *

W interesach największą zręcznością jest uczciwość.

* * *

Otoczcie poważaniem wszystkie ucziwe profesyje, i zachęcajcie dzieci do wnoszenia w nie dobrych tradycy rodzielskich, jeżeli chcecie, żeby miłość porządku zrodziła się najprzód w rodzinach, i przeszła z czasem w obyczaje narodowe.

VI.

PIENIĄDZE.

Iluż to ludzi, którym się zazdrości ich mniemanego bogactwa, jest jednak w najokropniejszém ze wszystkich nędzy, w nędzy zadłużonéj.

* * *

Kiedy winien jesteś znaczną sumę któremu z twych liwerantów, jesteś jego prawdziwym niewolnikiem.

Dla ciebie wówczas, jeśli mu się podoba, jego najgorsze towary, dla ciebie najwyższe jego ceny.

On jest spokojny i może cię wyzyskiwać; ty go nie prędko opuścisz, bo trzebaby, co ci jest niepodobnym, zapłacić zaraz ten rachunek, który lata podniosły.

* * *
Przed zrobieniem niepotrzebnego wydatku, jakkolwiek bądź małego, zważmy, że pieniądz, tak łatwo przez nas strwoniony, mógłby posłużyć do ogrzania stężących z zimna członków, do okrycia trzęsących się ciał, do nakarmienia zgłodniałych żołądków.

Uzucie dobroczynności ma słodkie i długie uciechy.

* * *
Strzeżcie się małych wydatków, mówił Franklin, i pamiętajcie, że małe strumyki tworzą wielkie rzeki. Dość jest małej szpary, ażeby wielki okręt zatonął. Czerpając ciągle z dzieżki, a nie w nią nie wkładając, wkrótce się dno napotka; a kiedy studnia wyczerpana, wtedy dopiero poznaje się wartość wody.

* * *
Iluż to dlatego, że zbyt jedli w niedzielę, zmuszonych było pościć w poniedziałek.

Podziel twój przychód tygodniowy na ośm części, będziesz wówczas mógł, bez obawy o sześć innych dni, poświęcić dwie części słusznym uciechom niedzieli.

* * *
Jeden ekonomista, którego nazwisko wyszło mi z pamięci, rzekł: w kasie oszczędności jeden i jeden robią trzy“.

Wiadomość dla ludzi oszczędnych.

* * *
Ileż to rodzin uniknęłyby zniszczenia gdyby chciały starannie układać swój budżet, i utrzymywać ścisły rachunek swych przychodów i swych wydatków.

Ścisłe wyszczególnienie każdego wydatku wykaże jasniej niepotrzebność pewnych rozchodów, pewnego zbytku; rejestr rachunkowości staje się tym sposobem prawdziwym hamulcem dla popędów płochości i lekceważenia.

* * *
Nie dosyć jest nie wydawać tego, co się po siada.

Trzeba nadto regulować swe wydatki w taki sposób, aby sobie przysporzyć zasoby dla ochronienia się przed nieprzewidzianymi wypadkami. Bez tego wnetby można znaleźć się w stanie niepodolenia swym interesom.

* * *
Droga do majątku, może się stać tak gładką, jak po ciosowym kamieniu. Wszystko mianowicie zależy od tych dwóch słów: „praca i oszczędność“.

VII.

STOSUNKI SPOŁECZNE PUBLI- CZNE I PRYWATNE.

Ileż to małych potwarzy się powtarza, bez złośliwości, lecz tylko dla okazania się dobrze zawiadomionym!

Ah! nie róbmy się w ten sposób, chcąc jaśnieć w towarzystwie, dobrowolnymi naiwnymi współpracownikami intrygi często bardzo nieczemnych.

* * *
Cokolwiek poczniesz, zrobisz sobie zawsze nieprzyjaciół. Staraj się więc tylko o jedno, abyś miał zawsze po swój stronie słuszość.

* * *
Pogarda tych, z którymi żyjemy, jest najokropniejszą ze wszystkich kar, i bądźcie pewnymi, że nie ma człowieka tak wielkiego sceptyka, aby całego onej ciężaru nie czuł.

Najpodlejszy łotr pragnie szacunku.

* * *
Brońcie waszych zdań z zapalem, ale nigdy z gniewem, mówił Cycero.

W rzeczy samej, przekonanie jest córką łagodności.

* * *
Kiedy się widzi wznoszącego się kogo stopniemi, szuka się tylko przez jakie intrygi on do tego doszedł.

Czyliż nie lepszym byłoby dla nas przekonanie się przez jakie zalety mógł on zdobyć sobie te względy losu.

Lepiej jest robić się pożądanym, aniżeli być natrętnym.

* * *

Poufalość jest przyjemną, ale musi mieć granice; trzeba zawsze pomiędzy sobą zachować formy dobrego tonu, które bez szkodenia serdeczności, wykluczają grubiaństwo.

* * *

Są ludzie, którzy zdają się nigdy nie postrześć względów, jakie im się okazuje. A jednak podziękowanie kosztuje mało, a robi wielką przyjemność. Jestże to roztargnienie, czy egoizm? Najczęściej, zgoda, pochodzi to z zapomnienia, ale trzeba się strzedz tej wady, która może odepchnąć serca najbardziej życzliwe.

* * *

Uczcie się cierpliwie znosić wady i ułomności drugich, jakiegokolwiekby one były; gdyż jest równie wiele rzeczy w was samych, które inni znosić muszą.

* * *

Złe, jakie nam ktoś robi, nie powinno wygasać z naszej pamięci dobra, któregośmy od niego otrzymali.

* * *

Ci, którzy się nie żenują dla innych, kończą na tém, że się nikt dla nich nie żenuje. Egoizm często kosztuje bardzo drogo.

* * *

Jeżeli masz powód uzalania się na kogo, idź prosto do niego i wytłómacz się oko w oko.

Przez to szczere, otwarte i godne człowieka serca postępowanie, ileż to nieporozumień można uniknąć, ile obłądów znieść, ile nieprzyjazni zagoić.

* * *

Stąd też często korzystniej jest milczeć, aniżeli mówić.

* * *

Na początku sprzeczki pomiędzy dwiema osobami, jest jedna, która może mieć słusność.

Na końcu, obie są w błędzie. Gniew zabija sąd.

* * *

Postępować, mówić, ubierać się stosownie do swego stanu, jestto najpewniejsza metoda, ażeby nigdy nie być śmiesznym lub poniżonym.

* * *

Kobiety, które szukają sławy w przesadzonych strojach, są wielce nierozsądnymi, gdyż nie rozumieją, że starając się obudzać podziwienie, znajdują tylko naganę; a jeżeli jest jaka pochwała, to tylko dla szwaczki, a nie dla lalki.

* * *

Być uprzejmym, tak mało kosztuje.

Grzeczność jest chlebem życia społecznego.

* * *

Nie lękaj się pierwszy uklonąć.

Jeżeli osoba, którą spotykasz, jest w hierarchii społecznej wyżej postawiona od ciebie, winienesz jej pierwszy ukłon; jeżeli stoi niżej, zaletą jest dla ciebie, żeś go oddał.

* * *

Przysłowie mówi: Siądź na twém miejscu, a nikt cię z niego nie poruszy.

Taką powinna być prawdziwa skromność.

Nie zbyt wysoko, bo by cię zniżono; ale też i nie nisko, ponieważ nikt by cię może nie miał interesu podnieść.

* * *

Żartować ze wszystkiego i w każdym razie jest głupią manią, która rozmowę czyni nieznośną.

Ażeby stać się miłym w towarzystwie, trzeba umieć z taktem być raz wesołym, drugi raz poważnym.

* * *

Nie używaj nigdy, nawet w żartach, wyrazów niestosownych i nieprzyzwoitych, bo po trosze, bez postrzeżenia się na tém, nabędziesz zwyczaju mówienia brzydkich słów, i mowa twoja stanie się prostaczą.

* * *

Należy być grzecznym dla drugich u siebie, ponieważ dajemy gościnność; grzecznym u innych, ponieważ ją tam otrzymujemy.

* * *

Cheąc mieć słuszny sąd o ludziach, mówi hrabina Dash, trzeba się postawić w ich położeniu, nie zaś ich sądzić ze swojego stanowiska. Trzeba wiedzieć, jak oni, w jakim są położeniu, trzeba mieć ich uczucia, ich popędy, ich namiętności; trzeba cierpieć i życzyć jak oni w równy sposób, trzeba mieć ich wspomnienia i ich nadzieje, inaczej się ich potępi wtedy właśnie, kiedy będą robić dobrze,

a wytlomaczy, kiedy zasłużą na nagane. Nie można nikogo mierzyć swoim łokciem, bo każdy ma swój własny, i wszystko jest względne.

* * *
Prawdziwą i skuteczną równością jest równość wobec wychowania, wobec wyższości manierów.

VIII.

NAMIĘTNOŚCI, WADY, PRZY- WYKNIENIA.

Konfucyusz słusznie mówił: „Kiedy jesteś sam, myśl o twych wadach; kiedy się znajdujesz w towarzystwie, zapomnij o wadach drugich“.

* * *
Najgłówniejszą wadą, którą należy starać się wytępić w dziecku, jest pycha.

Lepiej jest mieć syna brzydkiego, niż syna dumnego.

Szpetność się wybacza, pycha zaś skazuje fatalnie i sprawiedliwie na pogardę i na nieszczęście.

* * *
Jeżeli chcesz być skromnym w postępowaniu,

musisz być przede wszystkim skromnym w mowie.

Słowo przysposabia czyn.

* * *
Ludzie dąsający się, są bardzo głupimi i nudnymi. Lepszy jest charakter żywy i popędliwy.

Czyliż gwałtowne ale przemijające burze czerwea nie są znośniejszemi, niż mgliste i monotonne szarugi listopada?

* * *
Obmowa jest dla złych ludzi przyjemnością znajdowania sobie podobnych. Trzeba być dobrym, ażeby wierzyć w dobre i chcieć obudzić dla niego szacunek.

* * *
Po dniu poświęconym pracy, doznaje człowiek miłego uczucia i zadowolenia z siebie samego. Zdaje się, że urósł moralnie.

Po dniu całym próżniactwa i rozrywek, jest jakby dręczony przez uczucie znużenia i pustki.

* * *
Silną pociechą dla serea wzniosłego jest to uczucie, że w każdym położeniu, nawet w niskim i nędznym, może pozostać wielkim.

Facecye polskie z czasów Zyguntowskich

(wedle Dworzanina Łukasza Górnickiego).

Dworzanin mój, sercem męskim a wspaniałą myślą zawsze się znacznie popisać ma. Jedno też zasię nie chcę, aby zuchwalstwo w nim panowało; iżby pochmurnym wejrzeniem, postawą srogą, odętym wąsem, straszyc miał, a nie umiał łagodnie mówić, tylko z fukiem, a wszystko o wojennych rzeczach, a jako zbroja najmiejsza jego pierzyna, a z przyłbicy najsmaczniejszy trunek; bo kiedyby takowy miał być, prędkoby każdemu człowiekowi obmierzył, i zasłużyłby słyszeć one słowa, które pocziwa pani jedna takiemuż zuch-

walcowi na biesiadzie powiedziała. Bo gdy ten kilkakroć poczezon tém był od niej, żeby się albo do muzyki przysiadł, albo zawsze rozmową się jaką z pannami bawił, a każdy raz dobry pan innego nie powiadał, tylko: że to jest lekkich ludzi dzieło, a nie jego ćwiczenia rzemiosło — spytała go nakoniec pani: A to rzemiosło W. M. jakież zawsze jest? — Odpowiedział jój (uczyniwszy piérwój postawę srogą): We krwi, prawi, niepryjacielskiej brodzie, a swój nie żalować. Rzekła: a zatem pani: Mnieby się, wiare, zdało, ponieważ teraz

wojny nie masz, abys W. M. dał się czyście tłustem namazać, a wespołek ze zbroją, i z tēm wszystkiēm, czego W. M. przeciwko nieprzyjacielowi używasz, dał się gdzie do szafy schować, aż do tego czasu, kiedy wojna będzie, abys W. M. bardziej niż teraz nie zardzewiał.

Niedawno jeden, gdy mu w zwadzie udo oszczepem przebito, powiedział, że mu się tak widziało, jakoby go komar ukąsił; a drugi powiadał o sobie, iż zwierciadła w mieszkaniu swém nie chciał mieć nigdy, a to dlatego, aby srogiej a straszliwej twarzy swój, jaką miał w tenczas, gdy się rozgniewał, złąknąć się, w nie wejrzawszy nie musiał.

W Rzymie jeden zacny szlachcic mantuański, chodząc po sali na pałacu papięskim z towarzystwem swém, natenczas kiedy Aleksander, papięz szósty umarł, a Pius trzeci papięzem został, i rozmawiając to o śmierci a panowaniu przeszłego papięza, to o tym, nowym, coby za pastérz być miał, tak powiedział: Panowie, czasu Katullusa poety, drzwi, nie mając języków, mawiały, i słuchiwały nie mając uszu, a zatēm wydarzyło się i to i owo na ludzie. To prawda, iż teraz tak osobnych głów nie masz, jakie były za Katullusa; ale kto wie jeźli drzwi przedsię tejsze własności nie mają, co i piérwój; bo jednak wiele tu jest w Rzymie podwojów z marmuru starego. A jabym rzekł: iż te dwoje drzwi umiałyby nam powiedzieć to, o czēm my wątpimy. A gdy każdy z tych, którzy słuchali, nachylał ucha i czekał, ku czemuby one słowa swe przystósować chciał, a przedsię od ściauy do ściany chodzenie nie ustało. Jednym razem on, zastanowiwszy się troszkę, podniósł z prędka oczy ku jednemu ze dwojga drzwi na sali, i ukazał palcem napis nad niemi, który opowiadał imię Aleksandra papięza, a na końcu stało V a I. co się rozumie (jako każdy wie) szósty, i rzekł: oto macie, — te drzwi powiadają: *Alexander Papa vixit*. Na drugich drzwiach ukazał drugi napis, gdzie stało jedno N. dwoje PP. a V; powie, że znaczy: *Nicolaus Papa valet*.

Słyszał kto kiedy z W. M. pana Jana Ocieskiego, podkomorzego krakowskiego, a oehmistrza królowej Jój M. starój. Ten opowiadał o panu Tęczyń-

skim, podkomorzym sędomierskim, jako w Wenecyi, w mówili byli weń, że zjadł kotek kociec, (kojec) których pan Tęczyński nie tylko widzieć, ale i wrzasku ich słuchać żadną miarą nie mógł, mogli to rzecz kto, (acz podobno nie dziw, bo człowiek jest dziwnie wymowny i mądry) trafniej powiadać, jako on, gdy pana Tęczyńskiego gniew pokazuje, słowa zbiera, lamenty wyczyta? Nakoniec tego dokłada jako gospodarz po obiedzie przyszedł z rejestrem (bo tego dnia pan Tęczyński z Wenecyi wyjeżdżał), a w tym rejestrze nie było wylizania rzeczy, które się jadły albo piły, ale tylko tak stało: Obiad w niedzielę kosztuje tak wiele; wieczerza w poniedziałek tak wiele. Owa, ile który obiad, albo wieczerza kosztowała, tyle zrachowanego suma przy każdym dniu stało, a przed *numerum* było to słowo włoskie: *costa*. Więc, że był po włosku pisany rejestr, wzięwszy go sam w rękę, kazał, aby mu kto z Polaków, co tam byli, na polskie przetłumaczył. I ujrzawszy z prędką: *costa*, pytał zaraz: A to ki djabel? Powiedział mu ten, co go najbliżej siedział: To prawi, za białego kota, to za burego kota, to za czarnego kota. Skoro to usłyszał pan Tęczyński, uderzył rejestrem o ziemię, a do korda się na gospodarza targnął.

Dwom zacnym ludziom w Morawie przyszło do tego, że się w szrankach bić mieli. Jeden z nich, będąc bardzo starym, miał dać na swe miejsce zastępcę syna, i mianował go wtenczas, kiedy mu szranki w bernińskim ziemskim sądzie skazano. Ale syn, który sercem daleko był od ojca różny, żadną miarą na to zezwolić nie chciał, powiadając: Panie ojeze, pytać mnie było piérwój o to, jeźliś miał nadzieję, że ja twój pojedynek przyjmę; bo ja, to więdz pewnie, bić się nie będę. Przyjaciele i krewni, widząc onę niestworę, i rozumiejąc, jeźli sam stary w szranki wnijdzie, że pewnie przegra, — k'temu bacząc, co za niesława domowi ich z tak nikiemnego syna urósć miała, poczęli go namawiać, poczęli prosić, aby w tej mierze miał baczenie na poczciwość i powinność swoje, a uzałił się sędziwości ojcowskiej, wspomniawszy na dobrodziejstwo, które wziął od niego, za które, nie raz, ale dziesięć umrzęćby powinien. Owa tam było i słów dosyć, i namów wymyślonych, prósb żalobliwych siła; ale żadna rzecz zajęczonego serea ruszyć nie mogła; zgola powiadał: ja się bić nie będę; a te słowa

raz za razem ustawicznie powtarzał. Gdy to widzieli przyjaciele, weszli w radę, coby z tém czynić; nakoniec, po długiej rozmowie, tak należli i uczynili. Obiecali mu pod przysięgą, tak się o to starać, iż do bitwy nie przyjdzie; ale tylko o to prosili, żeby męskie serce pokazał, a opowiedział się, i przyjął pojedynek za ojca. Ba, toć, prawi, uczynię, ale żeby się bić, o tém wy ani myślcie. Zatem, pospołu z przyjaciółmi szedł, i wziął na się ojcowską krzywdę; czas wnet i miejsce szrankom naznaczono. Kiedy do tego przyszło, stanowili się obadwa na czas w Bernie. Począł wnet pytać on mężny syn: Nuż, rychłóż między nami rozejmiecie? Odpowiedzieli mu przyjaciele: Wtenczas, prawi, kiedy na swym koniu zbrojno na placu staniesz. Tu dopiero było z nim turnieju dosyć, kiedy zbroje na się kłaść, kiedy na koń wsiąść żadnym obyczajem nie chciał. Musieli mu znowu przysięgać, znowu siebie przeklinać, iż się z nieprzyjacielem bić nie miał. Owa go wzdry ledwo nakoniec namówili, że wsiadł zbrojno na koń; a gdy już na placu stanął, rzekł do przyjaciół: Już jest czas, panowie. A ci mu odpowiedzieli: Skoro, prawi, po trzecim zatrąbieniu, tedy między was wskoczą wilecy ludzie, i rozejmą. Zatrąbi pierwszy raz trębacz, pyta: jeżeli to wtóry; zatrąbi wtóry kroc, pyta: jeżeli to już trzeci; a po trzecim trąbieniu, kiedy on jął wielkim głosem wołać: Pre pana Boha, już jest czas! poczęli przyjaciele konia pod nim bość nieznać, a mówić mu: Otoś zabiti nieboże, broń się. Pachołek śmiały, zapomniawszy się, i wodze koniowi, i swe drzewo puścił, a dobywszy miecza, piérwój nieprzyjaciela w biegu położył, a potém gdy koń z nim przeskoczył szranki, kto mu się nawinął w owej zgrai, siekł, rąbał, kłuł, iż zabitych, rannych bardzo wiele było, a konia z nim ledwie ułapiono, i to aż wtenczas, kiedy mu jedno jedlea w ręku zostały.

Pewien chłop (bywszy w Krakowie, natenczas, gdy posłowie książąt pomorskich, królowi imieniem panów swych, w pół rynku hold, podług zwyczaj, czynili) przed drugimi w karezmie powiadał: Jako tam na wiele osobliwych rzeczy patrzył, jako król w dziwnym ubiorze wysoko siedział, a panowie niżej około niego, jako siła bardzo ludzi pięknie ubranych, na koniach, pieszo, we srebro, we złocie, widział i dziwnego się grania

nasłuchał, tak, iż mniemał, by był w raju. Wtém spytał go chłop drugi, coby wzdry tam najosobliwszego widział? Odpowiedział: Było się tam na wszystkie strony czemu dziwować, ale między innymi rzeczami, to mi się najdziwniejsza zdała. Człowiek jakiś, przy drugich, którzy grali na surmach, na potwornej grał trąbie, tak, iż co raz, to jęć sobie niemal pół łokcia w gardło puszczał, i zaś wyjmował, i zaś znowu wpychał. Nie wiem, aby co dziwniejszego na świecie być mogło. Owa kmić głupi mniemał, aby owa część puzona, która się i tam i sam pomyka, w gardło wchodziła.

Dziś trzeci dzień, powiadał jeden z naszych, iż chłopi, idąc ze wsi na jarmark, który był w kilku milach, opóźnili się, że w boru zostać przez noc musieli. Więc, że było o gromnicach, kiedy wilecy stadem chodzą, radzili między sobą, jakoby noc tę przespać, a wilecy żeby którego z nich nie zjedli. Jeden powiedział: Nieśmy ogień, a nie śpijmy. Odpowiedziano mu, iż tak źle, bo rychlej wilecy do ognia przyjdą. Wyrwał swojej drugi, powiadając: Składźmy się, prawi, kołem, iżby jeden drugiego głową dotykał, a tak jeśliby którego z nas wilk za nogę popadł, uczuje podle niego drugi. Zganili drudzy i tę radę, mówiąc: Kiedy się, prawi, roześpiem, wnet głowy daleko od siebie będą; wtém mogą wilecy przypaść, i wyjąć z koła dwu, i trzech, że drudzy nie uczują. Owa po długim rokowaniu, naostatek poradził tak jakiś starzec: Wleź na które wysokie drzewo, a tam nie śpiąc, dnia czekać. I uczynili tak; porąbali wnet dwie sosny, a uczyniwszy na nich karby, jakoby stopnie, na jedną wysoką sosnę po nich wleźli, i tam przez noc byli, obaliwszy sosny na ziemię. Nazajutrz, gdy nie wszyscy mogli być tak czerstwymi, (zwłaszcza, iż było między nimi nieco starych mężów) żeby na dół bez pomocy zeszedli, obrali między sobą kilku co czerstwiejszych a dłuższych, aby najpiérwszy mocnej się gałęzi ujął i trzymał, a drugi jego nóg, a zasię trzeci wtórego nóg, aż tak do ziemi, a po tych dopiero owi leniwi, jako po drabini, aby na dół schodzili. A gdy przyszło do tego, że drudzy po onych spiętych już z góry leżli, począł wołać: Spieszcie się, bodaj was zabito, bo mi tak bardzo ciężko, iż ledwie się gałęzi trzymam. A jeden z tych, którzy leżli, rzekł: Bracie nie łaj, wszak jeślić ciężko, a słabo trzymasz, popluj rąk

sobie, a ten gdy chciał usłuchać rady, ze wszystkimi zaraz gruchnął o ziemię; kto szyję, kto rękę, kto nogę złamał; ledwie podobno jeden albo dwóch powróciło do domu.

Jeden u sądu, stojąc przy przyjacielu i wiele za nim mówiąc, gdy mu przeciwnej strony prokurator rzekł: Czy ty oto szczekasz? Odpowiedział: Muszę, prawi, bo widzę złodziejów.

Jechał także przez niepomnę które miasto człowiek otyły, a jakiś mędrak ujrzawszy on jego wielki brzuch, powiedział: Drudzy ludzie za sobą

sumki (sakwy) noszą, ale je ten ma przed sobą. Wnet ten tłusty odpowiedział: Tak trzeba, bracie, w tém mieście, gdzie pełno złodziejów.

Pewien biskup, z Krakowa do biskupstwa w poście jadąc, rzekł do jednego swego plebana, nie bardzo bogatego, przez którego plebaniją jechać miał: Księżę plebanie, przyjdzie mi u was *manducare, Pascha* ¹⁾. A pleban odpowiedział: Dobrze miłościwy księżę, jedno *sine discipulis* ²⁾.

¹⁾ Odbyć Wielkanoc.

²⁾ Bez uczniów.

F R A S Z K I.

Do kramu wekslarza wszedł razu pewnego pocziwy wieśniak, sądząc, że to kram zwyczajny, i mocno się zadziwił, gdy nie nie ujrzał, jeno biurka, za jednym z nich młodego subiekta, a towarów ani śladu. Staje tedy chwilę z otwartymi ustami i pyta wreszcie: „A—a—co tu sprzedają?” „Baranie głowy“, odpowiada subjekt. „Ha—rzecz wieśniak — to musicie mieć dobry odbyt, bo tylko jedną jeszcze widzę w kramie“.

„Obudzisz mię jutro o czwartej godzinie z rana“, rzekł pewien pan do służącego. W nocy przychodzi służący i budzi pana. „Jakto? — pyta tenże — czy już czwarta godzina?“ „Nie — odpowiada mądry sługa — dopiero godzina druga, ale chcia-

łem panu powiedzieć, że pan jeszcze dwie godziny spokojnie spać możesz“.

Ostrożne pytanie. Żebrak dochodzi do pewnego pana, przechadzającego się po alei i pyta: „Czy wielmożny pan nie zgubił sakiewki?“ Pan maca się po kieszeniach i namacawszy sakiewkę powiada: „Nie, ja nie zgubiłem“. „A to dobrze“, odpowiada żebrak, „to wielmożny pan będzie mi mógł dać małe wsparcie“.

Dobry stróż. Policjant zdybał w nocy stróża, który na schódkach domu smacznie zasypiał. „Czy to tak się pełni obowiązek?“ — krzyknął na niego. „A tak,“ — była odpowiedź — „daję tym, co po nocach hulają, dobry przykład, jak mają spokojnie spać, a nie noc marnować!“

PRZEPISY POCZTOWE.

Adresy. Korespondencje powinny być opatrzone jak najdokładniejszym adresem, mianowicie: imię i nazwisko, miejsc, ostatnia poczta — do większych zaś miast ulica i Nr. domu.

Listy zwyczajne. Pod formą listu nie wolno wysyłać cięższej paczki nad 250 gr. Za granicę bez względu na wagę.

Należytość za listy zwyczajne w całym państwie Austriackim oraz do cesarstwa Niemieckiego do wagi 15 gr. jest 5 ct., nad 15 do 250 gr. (15 l. ct.) 10 ct. Do Serbii i Czarnogóry list zwykły (15 gr.) kosztuje 7 ct.; do wszystkich innych państw europejskich 10 ct. Za każde dalsze 15 gr. nowa opłata w tym samym stosunku.

Za listy, które w miejscu doręczane bywają, opłaca się: od 15 gr. 3 ct., nad 15 do 250 gr. 6 ct. Za nieopłacone opłaca odbiorca 6 ct. do 15 gr.; 9 ct. do 250 gr.

Karty korespondencyjne po 2 ct. mogą być przesyłane do wszystkich krajów monarchii austriackiej, Prus i Niemiec; karty te można wysłać i do innych państw, dolepiając markę 3 centową. — Karty korespondencyjne mogą być rekomendowane, jak listy za opłatą 10 ct. Są także karty **korespondencyjne podwójne** (z odpowiedzią zapłaconą) po cenie 4 centów. Karty te służą w obrębie Austrii.

Na listy rekomendowane otrzymuje się receptis. Należytość rekomendacyjna do wszystkich krajów europejskich wynosi 10 cent.; za granicę muszą być pieczętowane, jedną lub dwoma pieczętkami, w kraju zaś mogą być tylko zalapione.

Druki. Przedmioty drukowane, litografije, sztychy, fotografije, przesyłają się pod przepaskami. Należytość za przesyłane druki w państwie Austriackim oraz do Niemiec wynosi: do 50 gr. 2 ct., do 250 gr. 5 ct., do 500 gr. 10 ct.; do 1 kilogram. 15 ct. Waga nie może przenosić 1 kilogram. Pod przepaską nie wolno posyłać listów; adres pisze się na przepasce. Za granicę Austrii i Niemiec opłata od druków pod opaską od każdego 50 gramów wynosi 3 centy.

Próby towarów nie powinny mieć wartości kupieckiej. Płynów, szkielek i narzędzi ostrych, jako próbek nie wolno posyłać. Opakować tak należy, aby urząd pocztowy mógł sprawdzić, iż to są próbki. Sukna, płótna i wszelkie tkaniny pod opaską krzyżową; zboże i w ogóle rzeczy sypkie w woreczkach obwiązanych, lecz nieopieczętowanych. Adres na mocnym papierze winien zawierać dopisek: próbki, oraz nazwisko lub firmę, znak fabryczny towaru, numer i cenę; lecz nadto żadnych innych dopisków robić nie wolno, ani też przywiązywać do nich listów. Powinny być frankowane i nie przenosić wagi 250 gr.

Listy z pieniędzmi winny być zaopatrzone w kopercie trwałe pięcioma pieczęciami, w urzędowej zaś kopercie dwiema. Gotówkę brzęczącą posyłając, należy obwinąć w papier, przy pieczętować wewnątrz koperty, aby się nie poruszała. Ciężkie przesyłki pieniędzy mocno upakować w pakiety lub worki. Wysyłając pieniądze do Niemiec najlepiej posyłać banknoty papierowe; do Francji, Włoch Rosyi i t. d. najtaniej i najwygodniej wypadnie kupić w banku przekaz na żadaną sumę i takowy przelać w liście rekomendowanym.

Opakowanie. Przedmioty małej wartości, którym przycięnienie nie szkodzi, nie przepuszczające tłuszczu lub wilgoci,

nie przenoszące ciężaru 5 kilog., pakować można w papier moený i obwiązać sznurkiem. Przesyłki większej wartości, mogące być uszkodzone przez wilgoć, taccie lub przycięnienie, należy starannie pakować w skrzyneczki. Za granicę Austrii i Niemiec wszelkie posyłki muszą być opakowane w płótno lub ceratę i adres nie może być przylepionym, tylko na tym samym płótnie napisany.

Zaliczki pocztowe w kraju. (Nachnahme). Wolno wysyłać przesyłki do wszystkich w kraju poczt monarchii austriackiej, jako też węgierskich za zaliczką do wysokości 200 złr. austr. Służą do tego list frachtowy z papieru ciemnego, opatrzony marką stemplową 5 ct., który zarazem jest połączony z kwitem zaliczkowym, a nie może być inny, jak tylko w urzędzie pocztowym kupiony za 6 ct. Osoba wysyłająca ma wszystkie wiersze na liście frachtowym, oraz górny przedział na kwicie zaliczkowym, dokładnie wypełnić. Pieczęć, którą przesyłka jest pieczętowaną, taka sama dana ma być w miejscu naznaczonym (kółko). Skrobania, poprawki są wzbronione.

Zaliczki pocztowe za granicą mogą być wysyłane do całych Niemiec (Łuksemburga i Holandyi), Szwajcaryi, ze wszystkich urzędów pocztowych monarchii austr., oraz do Węgier do wysokości 75 złr. austr., jak również z całego państwa niemieckiego do 150 marek, ze Szwajcaryi 182½ franków do Austrii i Węgier przesyłane. Wypłata zaliczek z państw niemieckich i Szwajcaryi skutecznia się monetą austriacką z obliczeniem podług dziennego kursu wiedeńskiego. W Niemczech zaś lub Szwajcaryi w markach lub frankach. Do wszystkich posyłek zaliczkowych mogą być użyte też same kwity zaliczkowe co i w kraju (za 6 ct.) Tylko do przesyłek za granicę, czy to za zaliczką, czy bez zaliczki dodać należy 3 deklaracje w języku niemieckim, jeżeli posyłka przeznaczona do Niemiec; z 1 deklaracją w języku francuskim, oraz 2 w niemieckim, jeżeli posyłka idzie do innych krajów. Przesyłki te muszą być w przeciągu 7 dni wykupione; w przeciwnym razie zwrócone zostaną.

Przekazy pieniężne. Za pośrednictwem urzędów pocztowych można przekazywać wypłaty. W tym celu używa się drukowanych przekazów, sprzedawanych po ½ ct. z odpowiednią sumie marką. Na przekazie należy kwotę złożoną do przesłania wypisać liczbami i wyrazami. Przesyłający opłaca porto przyklepieniem marki do 5 złr. 5 ct., od 5 do 50 złr. 10 ct., do 150 złr. 20 ct., od 150 do 300 złr. 30 ct., od 300 do 500 złr. 50 ct. i t. d.

Przekazy pocztowe za granicę mogą być przesyłane do całych Niemiec, Szwajcaryi Bawaryi, Wirtembergii, Włoch i Francji; jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austr. i Węgier; atoli gdzie idzie o pośpiech, najdogodniej kupić i przelać przekaz bankierski w liście rekomendowanym.

Przesyłki z deklarowaną wartością. List frachtowy ma być nabyty w urzędzie pocztowym za 6 ct.; ten już jest marką stemplową 5 ct., opatrzony, i taki list ma być opatrzony tą samą pieczęcią co i paczka. Rubryki muszą być jak najdokładniej wypełnione. Jeżeli list frachtowy, kupiony w urzędzie pocztowym, zostanie zepsuty, a marka stemplowa nie jest przestęplowaną, wtedy może być za dodaniem 1 centa wymieniony na nowy.

KATALOG

KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

przy ulicy św. Anny pod Nr. 191, róg Rynku Głównego.

Pismo święte.

	Zł. a. ct.		Zł. a. ct.
<i>Biblija</i> łacińsko-polska, czyli Pismo święte starego i nowego Testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulgaty i przekładu polskiego ks. Jakóba Wujka T. J., z komentarzem Menochijusza T. J. Wydanie ks. S. Kozłowskiego. Wilno. 1861—1865, 4 tomy	13 60	<i>Ewangielije</i> i listy na niedziele i święta całego roku, tudzież na cały post wielki i na msze przygodne, z dodaniem modlitw kościelnych. Berlin. w 8-ce	1 80
<i>Brodziński K.</i> — Dzieje starego i nowego Testamentu czyli wybór przykładów i nauki z Pisma św. 2 tomy. Warszawa. 1865, w 8-ce	1 15	<i>Gawroński ks.</i> — Historyja święta starego i nowego Testamentu, według nauki Kościoła świętego rzymsko-katolickiego. Kraków. 1861, w 8-ce	1 —
<i>Chociszewski J.</i> — Historyja św. z dodatkiem małego katechizmu i najużywanych pieśni nabożnych. Poznań. 1880, w 8-ce	— 30	<i>Iwanowska Felicja.</i> — Słowa żywota, czyli Pismo św. starego i nowego Przymierza w rodzinném gronie opowiedziane, z 80 rycinami. Tomów 5, w 8-ce	12 —
<i>Damroth K. ks.</i> — Prosty wykład dziejów starego i nowego Testamentu, katechetom, nauczycielom i rodzicom chrześcijańskim ofiarowany. Pelplin. 1876, w 8-ce	3 60	<i>Kozłowski Szymon.</i> — Historyja święta dla użytku młodzieży. 2 tomy. Warszawa. 1868, w 8-ce	1 50
<i>Dzieje</i> starego i nowego Testamentu ułożone dla szkół katolickich archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. Gniezno. 1870, w 8-ce	— 45	— <i>Historyja</i> święta i katechizm dla dzieci. Wilno. 1875, w 8-ce	— 32
<i>Dzieje</i> starego i nowego Zakonu, dla użytku rodziców i tych, co uczą małe dzieci. Poznań. 1876, w 16-ce	— 15	<i>Lewandowski W.</i> — Dzieje starego i nowego Przymierza z Ewangielijami na niedziele i święta całego roku. Wrocław. 1862	— 30
<i>Ewangielije</i> i epistoły na wszystkie niedziele i święta całego roku, z dodatkiem modlitw kościelnych (wydanie nowe). Warszawa. 1879, w 8-ce	— 70	<i>Pawłowski Fr. ks.</i> — Psalterz, czyli księga psalmów z przydatkiem pieśni biblijnych, które w brewjarzu rzymskim przychodzą i trenów Jeremiaszowych, krótkim komentarzem objaśnione. Kraków. w 8-ce. 4 tomy	6 —
<i>Ewangielije</i> i epistoły na niedziele, wielki post i wszystkie święta, które w Kościele katolickim, według rzymskiego porządku, w całym roku czytają. Wilno. 1873, w 8-ce	1 —	<i>Psalterz</i> Dawidowy, przekładania J. Kochanowskiego. Poznań. 1877, w 16-ce	— 50
<i>Ewangielije</i> i lekcye na wszystkie niedziele i święta podług przekładu O. T. J. Jakóba Wujka, stosownie do mszału rzymskiego. Gniezno. 1880, w 16-ce	— 60	<i>Psalterz</i> Dawidowy, przełożony wierszem polskim przez K. Bujnickiego. Toruń. 1878, w 8-ce	1 50
<i>Ewangielije</i> i lekcye na wszystkie niedziele i święta podług przekładu O. Jakóba Wujka T. J. stosownie do mszału rzymskiego. Wrocław i Lipsk. 1870, w 8-ce	2 40	<i>Serwatowski W. ks.</i> — Dzieje starego i nowego Testamentu, krótko zebrane. Wyd. ozdobione licznemi drzeworytami. Warszawa. 1874. opr.	— 60
<i>Ewangielije</i> , lekcye i listy na wszystkie niedziele i uroczystości całego roku, z dodatkiem męki Zbawiciela szego. Wiedeń. 1877, w 8-ce	— 34	— na papierze welinow. z kolor. stalorytami w opr. ozd.	2 70
		<i>Szuster</i> Dr. ks. — Dzieje święte w skróceniu opowiedziane (z 46 obrazkami). 1881. kart.	— 45
		— Dzieje biblijne starego i nowego przymierza z 112 obrazkami i mapą. Lwów. 1879. opr.	— 50
		<i>Tyc Antoni</i> ks. — Dzieje starego i nowego przymierza dla użytku szkolnej młodzieży. Rzeszów. 1872—1873, 2 tomy, w 8-ce. Wydanie 4-te	1 40

Apologetyka, Dogmatyka, Etyka, Egzegieza, Filozofija, Liturgia, Pastoralna, Teologija ogólna, Katechizmy.

- | | Zl. a. ct. | | Zl. a. ct. |
|--|------------|--|------------|
| <i>Bellarmin Robert</i> kardynał. — Katechizm większy, czyli wykład nauki chrześcijańskiej, ułożony z rozkazu Klemensa VIII papieża, na język polski przetłumaczony przez ks. A. J. ze znacznym dodatkiem tłumacza. Nowe wydanie. Berlin. 1870 | — 90 | — Przewodnik dla spowiedników. Dzieło ułożone z pism najcelniejszych, najdoświadczeńszych i najświetliwszych spowiedników w Kościele. Przetłumaczony z francuskiego ks. Urban Rokieki. Wilno, 1860, w 8-ce . . . | 2 70 |
| <i>Co nam po zakonach??</i> przez Wł. M. Kraków. 1872 | — 10 | — Woda święcona w XIX wieku. Z drugiego wydania francuskiego na język polski przetłumaczył i wydał ks. Władysław Magnuski. Warszawa. 1872, w 16-ce . . . | — 75 |
| <i>Co to jest klerykalny?</i> List do pewnego wolnomysliciela przez Wł. M. Kraków. 1882 | — 10 | — Zasady i całość wiary katolickiej, czyli wykład jej historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny, apologetyczny, filozoficzny i socyjalny, od stworzenia świata aż do naszych czasów. Przekład z francuskiego, wydanie trzecie, tomów 9. Kraków. 1870, w 8-ce . . . | 10 — |
| <i>Deharb J. O. T. J.</i> — Katechizm rzymsko-katolicki dla dzieci, tłumaczył ks. E. L. Poznań. 1866 | — 10 | — Znak krzyża świętego w XIX wieku, tłóm. przez Rotę, z przedmową Ojca Prokopa. Warszawa. 1873 | — 70 |
| — Katechizm rzymsko-katolicki dla młodzieży dorosłej przez Wł. M. Kraków. 1882 | — 60 | — Życie nre jest życiem, czyli wielki błąd w XIX wieku. Przetłumaczył ks. W. M. Warszawa. 1872, w 16-ce . . . | — 90 |
| — Katechizm rzymsko-katolicki dla szkół ludowych. Lwów. 1880, w 8-ce, opr. | — 48 | <i>Golian Z. Dr.</i> ks. — List otwarty do ks. Ruczki deputowanego do Rady Państwa, plebana z dyjecezyi tarnowskiej. Kraków. 1878, w 8-ce . . . | — 50 |
| <i>Delert J. B.</i> ks. — Małżeństwo według nauki Kościoła św. katolickiego, poprzedzone przedmową o ślubach cywilnych. Poznań. 1860, w 8-ce . . . | — 30 | — Lettre à Monsieur l'abbé Ruczka au Conseil d'état, curé du diocèse de Tarnów. Cracovie. 1878, w 8-ce . . . | — 75 |
| — Teologija dla użytku wiernych, pragnących gruntownej nauki w rzecach zbawienia. Poznań. 1863. 2 tomy | 6 — | — Moderanci w obec Kościoła, narodu i dziejowej przeszłości. Lwów, 1871 | — 25 |
| <i>Drach P. K. B.</i> — Katedryzm i judaizm, czyli listy pisane dla byłych braci Izraelitów. Przekład z francuskiego przez ks. J. K. Wilno. 1861. w 8-ce. Cena zniżona . . . | — 60 | — Sztuka w obec Ewangielii. Kraków. 1875, w 8-ce . . . | — 75 |
| <i>Dubois H.</i> ks. — Wzorowy kapłan, czyli uwagi nad obowiązkami i enotami kapłańskimi, oparte na słowach Pisma św., Soborów i Ojców Kościoła. Tłóm. z franc. Kraków. 1869, w 8-ce . . . | 2 — | <i>Gorazdowski Z.</i> ks. — Katechizm św. Kościoła katolickiego dla ludu. Lwów. 1876 . . . | — 15 |
| — Przewodnik dla kleryków i młodych kapłanów. Warszawa. 1877 | 3 — | <i>Gorzelański M.</i> ks. — Katechizm większy. Warszawa. 1874, w 8-ce . . . | — 70 |
| — Praktyczna gorliwość kapłana. Warszawa. 1876 | 3 — | <i>Gratry A.</i> ks. — Filozofija składu apostolskiego, przetłumaczona na język polski przez ks. Józefa Szpaderskiego. Warszawa. 1873, w 8-ce . . . | 1 25 |
| <i>Dupanloup T.</i> ks. — Małżeństwo chrześcijańskie, przetłumaczył tłumacz dzieła de Maistre'a o papieżu (J. Miłkowski). Warszawa, 1872, w 16-ce . . . | 1 80 | <i>Guillois Ambroży</i> ks. — Wykład historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny i kanoniczny wiary katolickiej; z odpowiedziami na zarzuty wzięte z nauk przeciw religii, albo teologija dogmatyczna i moralna ku użytkowi wiernych Chrystusowych. Z franc. według edycyi ósmej r. 1856 przetłumaczył Leon Rogalski. 4 tomy. Wilno. 1863—64, w 8-ce . . . | 11 25 |
| <i>Dzieduszycki M. hr.</i> — Samobójstwo. Lwów. 1876, w 12-ce . . . | 1 20 | <i>Haffner Dr.</i> — Materyjalizm nowoczesny. Z oryginału niemieckiego przetłumaczył Wł. M. Warszawa. 1871 . . . | — 45 |
| <i>Encyklopedyja kościelna</i> , według teologicznej encyklopedyji Wetzera i Weltego, z licznymi jej dopełnieniami przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób, wydana przez ks. Michała Nowodworskiego. Warszawa. 1873—1876. Dotąd wyszło 14 tomów, z których każdy obejmuje do 40 arkuszy bardzo ścisłego lecz czytelnego druku. Tom XIV kończy się na wyrazie: Moneta. Tomy wydane już kosztują po | | <i>Holowiński I.</i> ks. — Homiletyka, alumnom rzymsko-katolickiej duchownej akademii w Petersburgu wykładana w r. 1855. Kraków. 1859 . . . | 1 — |
| (Pierwsze trzy tomy wyczerpane. Nabyć je można w drodze antykwarskiej, płacąc ceny wyższe). | | <i>Janiszewski I.</i> ks. — Bezżeństwo kapłańskie w Kościele katolickim. Gniezno. 1860 i 1775. 2 tomy . . . | 5 40 |
| <i>Fischer E.</i> ks. — Sakrament Bierzmowania. Książeczka do nauczania w szkole i w domu. Kraków. 1876, w 8-ce . . . | — 15 | <i>Jelowicki A. O.</i> — Katechizm pośredni do wykładania nauki chrześcijańskiej z rozkazu Piusa IX papieża ułożony. Książka do nabożeństwa, obejmująca najpotrzebniejsze rady, rozmyślenia, modlitwy i pieśni dzieciom i rodzicom polskim pod opieką Niepokalanego Pożecia Bogarodzicy Dziewicy. Wydanie drugie. Berlin. 1858. (Tu się mieści i katechizm mniejszy) . . . | 1 80 |
| <i>Franko O. T. J.</i> — Przystępne odpowiedzi na zarzuty najwięcej rozpowszechnione przeciw religii. Wilno. 1881. 2 tomy . . . | 3 60 | — Krótki wykład nauki chrześcijańskiej, a naprzód o religii chrześcijańskiej nauka, nabożeństwo co najpotrzebniejsze, tudzież msza święta i o niej nauki. Berlin . . . | 1 20 |
| <i>Freppeł</i> ks. — Konferencyje o bóstwie Jezusa Chrystusa, mówione do młodzieży szkolnej, przetłumaczone przez ks. Kazimierza Wronowskiego. Warszawa. 1872, w 8-ce . . . | 1 15 | <i>Kamocka J.</i> — Krótki wykład katechizmu jako podręcznik dla matek, według planu i wskazówek ks. Kazimierza Wronowskiego. Warszawa. 1880, w 8-ce . . . | — 45 |
| <i>Gallura B.</i> ks. — Teologija chrześcijańsko-katolicka według idei o królestwie Bożem. Poznań. 1876. w 8-ce . . . | — 45 | <i>Kittkiewicz A.</i> ks. — Konferencyje, zawierające w sobie wyjaśnienie głównych artykułów religii chrześcijańsko-katolickiej, ze stanowiska liturgiczno-społecznego. Kraków. 1877, w 8-ce . . . | 2 50 |
| <i>Gaume</i> ks. — Cmentarz w XIX wieku, czyli ostatnie słowo solidarnych, przetłumaczył na język polski ks. W. Magnuski. Warszawa. 1878, w 8-ce . . . | — 90 | <i>Kopyński A.</i> ks. Dr. — De integritate sacri textus hebraei. Tarnów. 1880, w 8-ce . . . | 1 — |
| — Krótki katechizm wytrwałości, czyli wykład historyczny, dogmatyczny, moralny i liturgiczny religii od początku świata, aż do dni naszych. Z francuskiego. Warszawa. 1874. 2 tomy w jednym . . . | 1 50 | | |

Zl. a. ct.	Zl. a. ct.
<i>Kozłowski S.</i> ks. — Rok kościelny, czyli książka domowa dla katolików, zawierająca: Nauki o przedmocie, celu i główniejszych obrzędach przedniejszych uroczystości kościelnych, Ewangelije i lekcye, poprzedzone krótkim ich objaśnieniem, na niedziele i święta całego roku. Prosty wykład nauki chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego Kościoła. 2 tomy. Wilno. 1880, w 8-ce	2 70
<i>Koźmian J.</i> ks. — Pisma. 3 tomy. Poznań. 1881, w 8-ce	7 20
<i>Kraśniński Stanisław</i> ks. — Prawo kanoniczne krótko zebrane. Wilno. 1861 w 8-ce	2 25
<i>Krechowiecki A.</i> ks. — Chrystyjanizm w stosunku do rodziny i kobiety. Lwów. 1872, w 16-ce	2 —
<i>Kronenberg A.</i> ks. — Czy istnieje prawdziwy wizerunek Chrystusa Pana i gdzie go szukać? Kraków. 1878, w 8-ce	— 75
<i>Krukowski J.</i> — Katechizm rzymski według uchwały św. Soboru Trydenckiego dla plebanów ułożony z rozkazu najprzód Piusa V, potem Klemensa XIII po łacinie wydany, na polski język w lat cztery po Soborze przetłomaczony przez ks. Walentego Kuczborskiego, teraz zaś ze zmianą tekstów Pisma św. według tłumaczenia X. Wujka i zastąpieniem wyrazów zastarzałych nowszymi przedrukowany i kilkoma dodatkami pomnożony, powtórnie wydany. Kraków. 1880, w 8-ce	2 80
— Nauki katechizmowe na całość prawd wiary świętej katolickiej. 1876	2 80
— Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu w klasie I. szkół ludowych. Kraków, w 8-ce	1 —
— Toż samo na klasę drugą	1 —
— Przewodnik teoretyczny dla katechetów, czyli katechetyka katolicka. Kraków. 1878, w 8-ce	1 80
— Teologija pasterska katolicka dla użytku seminarjów duchownych i pasterczów dusz. (Drugie, pomnożone wydanie). Kraków. 1880, w 8-ce	3 60
— Toż, wydanie pierwsze. Lwów. 1874	3 —
<i>Lacrolaire Henryk</i> Dominik O. — O Jezusie Chrystusie. Konferencje miane w kościele N. P. Maryi w Paryżu. Przekład A. Nowosielskiego. Naumburg. 1870, w 8-ce	2 —
— O społeczności katolickiej. Konferencje miane w kościele N. P. Maryi w Paryżu. Przekład Nowosielskiego. Kijów. 1860, w 8-ce	1 25
<i>Laforet N. I.</i> ks. — Dogmaty katolickie, ich wykład, dowody i obrona przeciwko zarzutom niedowiarstwa, z drugiego wydania przełożył z francuskiego Julijan Ołdakowski. 4 tomy. Warszawa. 1875, w 8-ce	7 50
— Dzieje filozofii starożytnej. Z oryginału francuskiego przełożył Wł. Miłkowski. Kraków. 1873, w 8-ce, 2 tomy	10 —
<i>Łacki Tomasz T. J.</i> — Katechizm dla wygody tych, którzy chcą rozumieć te rzeczy, które człowiekowi chrześcijańskiemu wiedzieć należy, jak i owych, któ-	
rzy innych nauczać mają. Wyd. trzecie, poprawione. Peplin. 1872. 3 tomy, w 16-ce	1 50
<i>Leśniak F.</i> ks. — Moralna, czyli nauka obyczajności chrześcijańskiej dla młodzieży. Tarnów. 1879, w 8-ce	1 —
<i>Lewandowski W.</i> ks. — Katechizm mniejszy za pozwoleniem autora uzupełnił ks. M. Pajor. Wydanie trzecie. Kraków, 1876	— 10
— Katechizm, czyli wykład wiary chrześcijańsko-katolickiej dla szkół ludowych, za pozwoleniem autora pomnożył i wydał ks. Maciej Pajor. Kraków. 1868.	— 30
<i>Liguori A.</i> św. — O mszy świętej i paciorkach kapłańskich, wraz z dodaniem rozmyślań i modlitw przed i po mszy św. Grodzisk. 1862, w 8-ce	— 90
— O godności i obowiązkach kapłańskich. Tarnopol. 1881	1 20
<i>Lipnicki Augustyn</i> ks. — Zasady kaznodziejstwa, czyli nauka opowiadania słowa Bożego, oparta na podaniach i wzorach Pisma św., Ojców Kościoła, powaźnych pisarzy i najcelniejszych kaznodziejów polskich. 2 tomy. Wilno. 1860, w 8-ce	3 —
<i>Lunkiewicz J.</i> ks. — Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów rzymsko-katolickiego Kościoła, ze względu na ich duchowne znaczenie. Wydanie trzecie. Wilno. 1879, w 8-ce	1 80
<i>Manning H. E.</i> ks. — Cezaryzm a katolicyzm, przełożył Wł. M. Kraków. 1874	— 50
— O sprawach Ducha świętego, działającego w duszy człowieka. Przekład z drugiego wydania angielskiego, dokonany z upoważnienia autora. Warszawa. 1877, w 8-ce	1 80
<i>Marchal W. O.</i> — Kobieta, jaką być powinna. Z wydania dziewiątego francuskiego przełożył ks. Joachim Debiński. Naumburg. 1879, w 12-ce	1 25
— Sumienie, jakim być powinno. Przekład z francuskiego. Wilno. 1873, w 16-ce	1 15
<i>Martin K.</i> Dr. biskup. — Katolicka nauka obyczajów, przetłomaczył z niemieckiego ks. Stanisław Kubowicz. Poznań. 1871, w 8-ce	1 35
— Katolicka nauka wiary, przetłomaczył z niemieckiego ks. Stanisław Kubowicz. Poznań. 1871, w 8-ce	2 40
<i>Martyński</i> ks. — Obrzędy Kościoła św. katolickiego. Kraków. 1878	— 50
<i>Morawski M. O. T. J.</i> — Filozofija i jej zadanie. Lwów. 1881	3 —
<i>Olszewski W.</i> ks. — Dwie nauki katechizmowe o odpuszczeniu. Poznań, 1880	— 15
— Dwie nauki katechizmowe o komunii św. Poznań. 1880	— 15
<i>Ségur</i> ks. biskup. — Papież. Kwestye będące na porządku dziennym. Z 75-go wydania francuskiego przełożył Wł. M. Kraków. 1881	— 15
<i>Stoeckl</i> Dr. ks. — Logika. Z oryginału niemieckiego przełożył Wł. Miłkowski. Kraków. 1874	2 —
<i>Zieliński Jan</i> ks. — O widzeniach i zachwyceniach przyrodzonych i nadprzyrodzonych. Peplin. 1882	2 40

Kazania, Mowy, Nauki dla ludu.

<i>Antoniewicz K. O. T. J.</i> — Czytania święteczne. Mikołów. 1870	— 36
— Czytania święteczne dla ludu naszego, wyd. szóste. Kraków. 1876	— 70
— Kazania i nauki dotąd niedrukowane. Kraków. 1864	— 50
— Nauki i mowy przygodne. Kraków. 1871. 8-o	— 75
— Nauki i rady dla wszystkich. Kraków. 1870	— 20
— Szczerze życzenia dla ludu wiejskiego. Kraków. 1862, w 16-ce	— 12
<i>Augustyn św.</i> — O kazaniu Pańskim według ś. Mateusza. Kraków. 1854, w 8-ce	— 75
— Pięćdziesiąt homilij. Poznań. 1858, w 8-ce	1 50
<i>Birkowski F.</i> ks. — Kazania o Bogarodzicy, o św. Jacku i o św. Kantym. Kraków. 1858, w 8-ce	1 05
— Kazania przygodne i pogrzebowe. Kraków. 1859, 8-o	1 40
<i>Bogdan J.</i> ks. — Kazania i mowy pogrzebowe. Warszawa. 1861, w 8-ce	2 50
<i>Bojanowski T.</i> ks. Zgr. Mis. — Słowo Boże we wszystkie niedziele roku. Pelplin. 1873. Wyd. drugie, 2 t.	7 20
<i>Busson C. J.</i> ks. — Rady dla służących. Kraków. 1878, 8-o	1 —
<i>Chelmiński Z.</i> ks. — Obowiązki rodziców zebrane w siedmiu kazaniach pasyjnych. Warszawa. 1879, w 8-ce	1 50

	Zl. a. ct.		Zl. a. ct.
<i>Chmielowski A.</i> ks. — Kazania na niedziele i święta całego roku, tom 1-szy. Kraków. 1880, w 8-ce	4 50	<i>Janiszewski I.</i> biskup. — Dwadzieścia mów i kazań przygodnych. Lwów. 1878, w 8-ce	1 —
— Kazania o dobrych uczynkach. Warszawa. 1880, w 8-ce	1 50	<i>Jełowicki Aleksander O.</i> — Kazania o świętych polskich i o Królowej Korony Polskiej, tudzież nauki przedślubne, mowy pogrzebowe i kazania pogrzebowe. Berlin. 1869	3 60
— Kazania o rzecach ostatecznych. Warszawa. 1877, 8-o	1 50	<i>Kajsiewicz H.</i> — Kazania i mowy przygodne, nekrologija i życiorys bł. Andrzeja Boboli. Berlin. 1870, w 8-ce. 2 tomy	7 20
<i>Chotkowski W.</i> ks. — Szesze kazań o kwestyi socyjaldnej z uwzględnieniem encykliki Leona XIII Ojca św. Poznań. 1880, w 8-ce	1 20	<i>Karnasiewicz A.</i> ks. — Nauki dla młodzieży. Kraków i Bochnia. 1881. 3 tomy	1 50
— O wychowaniu dzieci. Szesz nauk. Poznań. 1881, 8-o	1 20	— Mowa pochwalna na cześć św. Józefa Kuncewicza, arcybiskupa połockiego. Rzym. 1869	— 30
<i>Dorszewski K.</i> ks. — Lekeyje i ewangelije na niedziele i święta całego roku kościelnego. Poznań. 1870. 2 t.	6 —	<i>Kazalnica</i> parafjalna, czyli zbiór nauk na wszystkie niedziele roku. 2 tomy. Lwów. 1875	3 —
<i>Echaust J.</i> ks. — Rozkłady do kazań na niedziele i święta całego roku. Pelplin. 1374—1878, w 8-ce 2 tomy	3 60	<i>Kazania</i> i mowy treści religijnej, częścią z Ojców Kościoła wyjęte, częścią oryginalnie napisane. Gniezno. 1866, w 8-ce	1 80
<i>Fabijani K.</i> ks. — Kazania na niedziele całego roku. 2 tomy. Brodnica. 1865, w 8-ce	5 40	<i>Kazimierz O.</i> Kapucyn. — Nauki pasyjne. Warszawa. 1876, w 8-ce	1 50
— Misya apostolska. Część I zawierająca nauki o pokucie. Wydanie trzecie. Kraków. 1877, w 8-ce	1 50	<i>Kaznodzieja</i> katolicki. Zbiór kazań celniejszych autorów. Kraków. 1872, w 8-ce	3 —
— Część II zawierająca rozbiór dziesięciu przykazań Boskich. Kraków. 1881, w 8-ce	1 50	<i>Kloczkowski J.</i> ks. — Nauki katolickie święteczne. Warszawa. 1878, w 8-ce	1 50
<i>Feliński S.</i> ks. — Kazania na niektóre niedziele i uroczystości z dodaniem życia Chrystusa Pana. Warszawa. 1878, w 8-ce	— 90	— Nauki religijno-moralne. 3 t. Warszawa. 1874. w 8-ce	3 90
<i>Filochowski R.</i> ks. — Krótkie nauki na niedziele całego roku. Warszawa. 1881, w 8-ce	1 80	<i>Koenigsdorfer M.</i> ks. — Homilije katolickie, czyli wykład świętych ewangelij na niedziele i święta całego roku. (Wyd. drugie). 2 t. Warszawa. 1857, w 8-ce	2 70
<i>Forster Henryk</i> , dr., książę biskup wrocławski. — Kazania na niedziele całego roku kościelnego, przełożył ks. Lud. Fel. Karzewski. 2 tomy. Kraków. 1861	4 —	— Kazania katolickie dogmatyczne, moralne i o tajemnicach na wszystkie niedziele i uroczystości, z niemieckiego przełożył ks. Paweł Rzewuski. 4 tomy. Warszawa. 1855, w 8-ce	9 —
<i>Golian Z.</i> ks. — Kazania. 2 tomy. Kraków. 1872	2 50	<i>Kozłowski S.</i> ks. — Kazania święteczne i przygodne. Wilno. 1880, w 8-ce	2 25
— Kazanie na pogrzebie ś. p. Heleny z Turnów generałowej Dembińskiej. Kraków. 1860, w 8-ce	— 15	<i>Kozuchowski A.</i> ks. — Nauki majowe ku czei Niepokalanej Bogarodziey, miane w Zytomiérzu. Warszawa. 1874, w 8-ce	— 75
— Kazanie na pogrzebie ś. p. Maurycyego Manna, miane d. 15 listopada 1875 r. Kraków. 1876, w 8-ce	— 40	<i>Krechowiecki A.</i> ks. — Nauki o mece Pańskiej. Lwów. 1875, w 8-ce	1 30
— Mowa o patryjotyzmie chrześcijańskim, miana dnia 26 marca 1876 r. w kościele N. M. Panny w Krakowie, na pogrzebie ś. p. Aleksandra Kurtza. Kraków. 1876	— 75	— Nauki niedzielne. Skład Apostolski według Ewangelij i Ojców Kościoła. 2 tomy. Lwów. 1874 i 1875	4 50
— Słowo o ruinach kościoła św. Trójcy, z okoliczności poświęcenia pierwszego kamienia pod nowe filary tegoż kościoła. Kraków. 1858	— 25	<i>Krukowski J.</i> ks. — Kazania na uroczystości i inne święta N. Maryi Panny, tudzież nauki majowe. Kraków. 1878, w 8-ce	3 —
<i>Gondek F.</i> ks. — Siedm grzechów głównych. (Wydanie drugie). 4 t. Kraków. 1879, w 8-ce	2 05	<i>Landriot</i> ks. — Niewiasta mężna, konferencyje dla kobiet światowych. Warszawa. 1877, w 8-ce	1 15
<i>Gorzelański M.</i> ks. — Zbiór nauk i przemówień do dzieci przy pierwszej spowiedzi i komunii św. Warszawa. 1870, w 8-ce	2 25	<i>Ludwik z Grenady O.</i> — Przewodnik grzeszników czyli nauka dla wszelkich stanów, o zacnościach i pożytkach cnót, jako też o drodze do nich prowadzącej. Przekład z francuskiego. Warszawa. 1862, w 8-ce	1 50
<i>Grabowski G.</i> ks. — Czytania o grzechu nieczystości dla ludu. Warszawa. 1881	— 45	<i>Manning H. E.</i> ks. — Grzech i jego następstwa. Osm nauk postnych. Przekład z 5-go wydania angielskiego. Warszawa. 1880	1 25
<i>Guillois Ambroży</i> , ks. — Katecheta na kazalnicy. Układ kazań, konferencyj i nauk o głównych przedmiotach wiary chrześcijańskiej. Z franc. tłómaczył Leon Rogalski. 3 tomy. Warszawa. 1870. Cena zniżona	5 —	<i>Metlewicz J. K.</i> ks. — Kazania na wszystkie w roku niedziele i święta. 4 tomy. Petersburg. 1853, w 12-ce	3 30
<i>Hołowiński I.</i> ks. — Kazania niedzielne, świętalne i przygodne, oraz allokucyje, miane w Petersburgu. Wydanie pośmiertne. Kraków. 1857	2 —	<i>Mikoszewski K.</i> ks. — Kazania o pijaństwie. Warszawa. 1863, w 8-ce	— 75
<i>Isakowicz I.</i> ks. — Kazania o mece Pańskiej i nauki przygodne. Lwów. 1857, w 8-ce	2 20	<i>Natter.</i> — Kazania na uroczystości świętych Pańskich w ciągu roku przypadające. Z niemieckiego przetłómaczył ks. Paweł Winnicki. Warszawa. 1860, w 8-ce	1 15
— Kazania i nauki na wszystkie uroczystości całego roku. Lwów. 1878, w 8-ce	3 —	<i>Palczynny M.</i> ks. — Czytania święteczne dla ludu. Kraków. 1881, w 8-ce	— 50
— Kazania i nauki świętalne i przygodne. Lwów. 1872, w 8-ce	3 —	<i>Piramowicz A. K.</i> ks. — Mowy pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu. Wydanie czwarte. Warszawa. 1874, w 8-ce	1 50
— Kazania niedzielne w przeciągu całego roku. Lwów. 1862, w 8-ce	2 40	— Nowe kazania pasyjne i inne niektóre z dodatkiem mów pogrzebowych. Warszawa. 1858, w 8-ce	1 80
— Kazania pasyjne. Kraków. 1872, w 8-ce	— 75	<i>Radawiecki A.</i> ks. — Mowy pogrzebowe. Kraków. 1861, w 8-ce	— 50
— Ojcie nasz, na ośm nauk pasyjnych rozłożony, tudzież przypowieści Chrystusowe w naukach pasyjnych wykładane. Lwów. 1860, w 8-ce	2 40		
<i>Isakowicz I.</i> ks. i <i>Dąbrowski T.</i> — Biblijoteka kaznodziejsko-polska, wydawana z dzieł oryginalnych naszych kaznodziejów. 4 tomy. Lwów. 1878, w 8-ce	12 —		
— Kazania pasyjne, dwie seryje, wydawane z dzieł dawnych naszych kaznodziejów. Lwów. 1878, w 8-ce	1 20		

	Zl. a. ct.		Zl. a. ct.
<i>Rozwadowski J.</i> ks. — Kazania. Tarnów. 1877, w 8-ce	1 —	przykazaniach Bożych, do tegoczesnych potrzeb za- stosowane. Wydanie drugie, poprawione i pomnożone. Kraków. 1881	1 —
<i>Słóarski I. K.</i> ks. — Kazania na wszystkie uroczystości w roku, z dodaniem adwentowych i kilku przygodnych. Warszawa. 1877, w 8-ce	1 15	<i>Wierciszewski W.</i> ks. — Dwanaście kazań na uroczy- stości. Kraków. 1880, w 8-ce	1 —
<i>Stagraczyński J.</i> ks. — Biblioteka kaznodziejska, czasopi- smo poświęcone kaznodziejstwu, zawierające kazania na niedziele i święta, tak starych jak i nowych kaz- nodziejów. Tom 2 w 8 poszytach z dodatkiem tomu 2-go Misyi apostoła. Fabijaniego. Poznań. 1872, w 8-ce	7 20	— Kazania dogmatyczne i moralne. Kraków. 1871, 8-o	1 —
Tom 3-ci, Poznań 1880	5 40	— Kazania niedzielne i świąteczne. Kraków. 1879	2 50
(Tom 1-szy wyczerpany; są tylko pojedyncze zeszyty po — Zbiór kazań na uroczystości Zbawiciela. Poznań. 1876, w 8-ce	2 40	— Kazania niedzielne, świąteczne i majowe. Kraków. 1869, w 8-ce. 2 tomy	4 —
<i>Szeliga J.</i> ks. — Kazania. 1872	— 50	<i>Wilant H.</i> ks. — Kazania niedzielne. Warszawa. 1859, 8-o	3 30
<i>Szpaderski Józef</i> , ks. — Homilije i nauki niedzielne, do użytku plebanów i kaznodziejów. Kraków. 1875— 1876. Tomów cztery w 8-ce. Cena niższa	3 —	<i>Woliński Fr. Ksaw.</i> ks. — Homilije na niedziele całego roku, poprawione i pomnożone przez ks. Tomasza Dąbrowskiego. Lwów. 1879, w 8-ce	2 —
— Kazania. Kraków. 1875. 3 tomy w 8-ce	5 —	<i>Wrózewski F.</i> ks. — Kazania na uroczystości i święta całego roku. Wrocław. 1853, w 8-ce	2 70
<i>Szyjewski W.</i> ks. — Kazania dogmatyczne moralne na wszystkie uroczystości Najśw. Maryi Panny, popu- larne opowiedziane. Kraków. 1867	1 50	<i>Wujek J. D. O. T. J.</i> — Postilla całkowita to jest: kaza- nia i ewangelije niedzielne i odświeżone przez cały rok, według wykładu samego prawdziwego Kościoła św. powszechnego. Teraz znowu przejrzane i popra- wione. Przydane są niektóre nowe kazania i obrona tęj postylli przeciw spróśnym wykrętom i potwa- rzom postylli kacerskiej; i register dwojaki. Prze- druk z pierwszego wydania krakowskiego z r. 1584. 2 tomy. Kraków. 1870, w 8-ce	15 —
— Mowy pogrzebowe. Kraków. 1867	1 20	— na papierze welinowym	20 —
<i>Trento H. O. T. J.</i> — Kazania na wielki post. Z nie- mieckiego wydania przełożył ks. J. K. Gniezno. 1869, w 8-ce	3 60	— Postylla mniejsza. Kraków. 1870. 2 tomy	5 —
<i>Wasikiewicz W.</i> ks. — Nauki dla ludu o dziesięciu			

Hagijografija, Bijografija.

<i>Bonawentura św. bisk.</i> — Żywoć Pana i Zbawiciela na- szego Jezusa Chrystusa. Bochnia. 1864, w 8-ce	1 —	<i>Hubner Baron.</i> — Sykstus Piąty, według korespondency dyplomatycznych niewydanych. Przekład S. Stroj- nowskiego. 2 tomy. Warszawa. 1879, w 8-ce	5 —
— Żywoć Pana naszego Jezusa Chrystusa w pobożnych rozmyślanich zawarty. Tom. O. Prokopa. Kraków. 1879, w 8-ce	2 —	<i>Kantecki A.</i> ks. — Pijus IX, jego żywoć, cierpienia i czyny na ucezenie jubileuszu 50-letniego jego bi- skupstwa, dla wiernych katolików Polaków napisane. Poznań. 1877, w 8-ce	— 60
<i>Cepari Wirgiliusz O. T. J.</i> — Żywoć św. Alojzego Gon- zagi. Na język polski przełożył O. Szymon Wysocki. Pelplin. 1876, w 16-ce	— 96	<i>Kozłowski H.</i> ks. — Żywoć błogosławionego Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego, patrona Królestwa Polskiego. Gniezno. 1870, w 8-ce	— 75
<i>Chociszewski Józef.</i> — Dziesięć żywoć świętych słu- żebnic, jako wzór i przykład dla dziećmi służących. Poznań. 1877, w 8-ce w sprawie	— 24	— Żywoć świętych dziewic: Tekli, Praksedy i Agaty. Poznań. 1860	— 24
— Mieczysław Halka hr. Ledóchowski, arcyb. gniezn. i pozn. Jego życie i czyny w krótkości opowiedziane. Poznań. 1874. Z ryciną w 8-ce	— 36	— Żywoć świętych pustelników w Polsce. Poznań. 1870	— 60
— Żywoć Ojca św. Pijusa IX dla dziećmi polskich w kró- tkości opowiedziany. Poznań	— 12	— Żywoć świętego Stanisława, biskupa krakowskiego i męczennika, Patrona Królestwa Polskiego (z obraz- kiem). Poznań. 1870	— 60
— Pijus IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie o nie- dawno zgastym Ojcu ś. i o nowowybranym. Poznań. 1878, w 8-ce	— 9	— Żywoć św. Wojciecha B. i M. (z miedziorytem). Po- znań. 1870	— 60
— Żywoć świętych patronów narodu polskiego z 25 obrazkami. Poznań. 1874	— 60	<i>Kozłowski S.</i> ks. — Kalendarz kościelny, zawierający krótką wiadomość o życiu św. Pańskich, których obehodzi się pamiętką w dorocznym nabożeństwie kościelnym. (Z drzeworytem). Wilno. 1876, w 8-ce	— 8
<i>Dąbrowski J.</i> ks. — Żywoć młodych świętych. Poznań. 1879. Zeszyt I, w 8-ce	— 30	<i>Lacordaire Henryk Dominik O.</i> — Święta Maryja Ma- gdalena; przekład Eleonory Ziemięckiej. Wilno. 1871, w 8-ce	— 60
<i>Dębicki Z. Ł. hr.</i> — Kilka rysów z żywoća i pontyfi- katu Pijusa IX. Lwów. 1868.	— 80	<i>Ligny de ks.</i> — Żywoć Pana naszego Jezusa Chrystusa z czterech Ewangelistów zebrany i ułożony. Na ję- zyk polski przetłómaczył O. Aleksander Jełowicki. Berlin.	5 40
— Książd biskup Łętowski, według pamiętników po nim pozostałych w rękopiśmie. Lwów. 1873	1 25	<i>Maniewski K.</i> ks. — Stu dwunastu chwalebnych mę- czenników zakonu ś. Dominika, polieczonych w poczet świętych w Rzymie 1867 r. Wiedeń. 1869	— 80
<i>Dzieduszycki M. hr.</i> — Piotr Skarga i jego wiek. Wy- danie drugie przejrzane i znacznie pomnożone. 2 t. Kraków. 1868, w 8-ce	8 —	<i>Maynard ks.</i> — Życie św. Wincentego ą Paulo. Tłóma- czył z francuskiego z dodaniem wiadomości o zało- żeniu Misyonarzów i Sióstr miłosierdzia w Polsce ks. F. Gawroński. Kraków. 1876, w 8-ce	1 50
— Święty Stanisław, biskup krakowski w obec dzisiej- szej dziejowej krytyki. Lwów. 1865, w 8-ce	— 80	<i>Mieczkowski D.</i> — Żywoć bł. Jozafata Kuncewicza ar- cybiskupa połockiego. Kraków. 1875	— 20
— Zbigniew Oleśnicki. 2 tomy. Kraków. 1859, w 8-ce	8 —		
— Żywoć Wacława Hieronima Sierakowskiego, arcybi- skupa lwowskiego. Kraków. 1868, w 8-ce	— 60		
<i>Gregorowicz J. K.</i> — Żywoć Pana naszego Jezusa Chry- stusa, skróślony według dzieła F. L. hr. Stolberga. (Z obrazkami). Warszawa. 1876, w 8-ce	1 50		

	Zl. a. ct.		Zl. a. ct.
<i>Milkowski Wł.</i> — Albert Brandeburski pierwszy książę pruski katolikiem. Warszawa. 1870	— 30	aż do dni naszych. Przekład polski ks. Michała Nowodworskiego. Warszawa. 1877, w 4-ce	22 50
<i>Pelczar J.</i> ks. — Pijus IX i jego wiek. 3 tomy. Kraków. 1880, w 8-ce	7 —	— Toż samo w bardzo pięknej i bogatej oprawie, złoczone brzegi.	28 —
<i>Podolski E.</i> ks. — Pijus IX, obrońca Polski. Lwów. 1879, w 8-ce	1 —	<i>Ventura de Raulica O.</i> — Wzór doskonałej chrześcijanki w tegoczesnym świecie żyjącej, czyli żywot Wirginii Bruni-Granei, zmarłej w Rzymie w r. 1840. Na język polski przełożył O. Prokop. Wydanie drugie. Warszawa. 1879, w 8-ce	1 50
<i>Popławski A.</i> ks. — Św. Kunegunda i siostry jej Bł. Helena czyli Jolenta i Małgorzata. Kraków. 1881	— 80	<i>Wielogłowski W.</i> — Żywot błogosławionego Andrzeja Boboli T. J. w krótkości podany. Wydanie drugie. Kraków. 1853	— 15
<i>Prokop O.</i> kapucyn. — Żywot św. Franciszka z Assyżu, założyciela trzech zakonów. Kraków. 1876. 2 tomy w 8-ce	4 50	— Żywot Najśw. P. Matki Zbawiciela. Kraków. 1867.	— 60
— Święta Giermana, pasterka. Opowiadanie dla ludu wiejskiego. Kraków. 1876, w 16-ce	— 45	<i>Zaleski.</i> — Kalikst Cygemberg Orłowski. Wspomnienie pośmiertne. Lwów. 1881, w 8-ce	— 15
— Żywot świętej Klary z Assyżu, założycielki zakonu Sióstr Ubogich (Klarysek). Kraków. Tomów 2 w 8-ce	3 —	<i>Życie i cierpienia</i> Tomasza Pounce z Belmontu S. T. wyznawcy wiary za czasów prześladowania w Anglii. Poznań. 1877, w 8-ce	— 30
— Żywot Matki Bożej. Kraków. 1875, w 8-ce	2 25	— Jerzego Gilberta. Rys dziejów prześladowania w Anglii za czasów królowej Elżbiety. Poznań. 1876	— 30
— Żywoty świętych na wszystkie dni roku z przydaniem do każdego pożytku duchownego i właściwej modlitwy, tudzież na wszystkie uroczystości i święta krótkie nauki. Warszawa. 1874, w wielkiej 8-ce na papierze zwykłym	5 40	— i śmierć św. Wiktorii, szerególniejszej patronki miasta Łowicza. Warszawa. 1879.	— 45
na welinie	7 20	— św. Gienowefy, napisane dla matek, dzieci i poświęconych ludzi, którzy w swych cierpieniach szukają pociechy w Bogu i w swęj niewinności. Wilno. 1881	— 25
ryciny do tegoż dzieła (osobno można nabywać)	4 —	<i>Żywot</i> św. Anieli z Fulginu, przetłumaczył Nowalski kameduła. Warszawa. 1870	— 32
<i>Séguir</i> ks. biskup. — Jezus Chrystus. Kilka uwag nad osobą, życiem i tajemnicą Chrystusa. Z szesnastego wydania oryginału francuskiego, przełożył Wł. M. Kraków. 1874, w 16-ce	— 50	— św. Antoniego z Padwy, zakonnika reguły s. Franciszka, z dodatkiem nowenny do św. Antoniego (z rycinami). Warszawa. 1880	— 32
<i>Skarga P. O. T. J.</i> — Żywoty świętych starego i nowego zakonu na każdy dzień przez cały rok, wybrane z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych, których imiona niżej są położone, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciw kacerstwu dzisiejszym tam, gdzie się żywot którego doktora starożytnego położył. Przymót kazanie krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu maja. Z 8-go wyd. oryginal. z r. 1615 przedrukowane. Grodzisk. 1866, w 4-ce	7 20	<i>Żywoty</i> św. Jakóba, Anny i Wawrzyńca. Poznań. 1876	— 18
— Toż samo wydanie wiedeńskie O. O. Meechitarystów	6 —	— s. Antoniego, jego towarzyszy i s. Izydora. Poznań. 1881	— 12
— Toż samo wydanie krakowskie O. O. Jezuitów. Tomik I do IV (z obrazkami), opr. w płótno angielskie, każdy tom po	— 40	<i>Żywot</i> św. Ojca Franciszka z Assyżu, patriarchy trzech zakonów, z kronik braci mniejszych Kapucynów wyjęty. Warszawa. 1863, w 8-ce	1 50
(Całość będzie obejmować 12 tomików).		— Mieczysława hr. Halki Ledóchowskiego, rzymskiego św. Kościoła kardynała i Królestwa Polskiego Prymasa, Legata, Arcybiskupa itd. Poznań. 1879, w 8-ce	— 75
<i>Stagraczyński J.</i> ks. — Żywot św. Wincentego à Paulo. Poznań. 1875, w 16-ce	— 36	— Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa. Wilno. 1880	— 75
<i>Stanhurst O. T. J.</i> — Boga nieśmiertelnego w śmiertelnej ludzkiej naturze cierpiącego święta historia. Tłumaczył z łacińskiego ks. Orłowski, reformat. Warszawa. 1857	1 80	— Najśw. Panny Maryi Niepokalanej Boga-Rodzicy z różnych autorów dla ludu miejskiego i wiejskiego zebrany przez niegodnego sługę Maryi. Warszawa. 1879, karton.	— 25
<i>Tłoczyński A.</i> ks. — Żywot Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego, według czterech ewangielii. (Wydanie ozdobione rycinami). Poznań. 1879, w 8-ce	— 72	— św. Patrycjusza, arcybiskupa i apostoła Hibernii. Bochnia	— 12
<i>Veuillot L.</i> — Jezus Chrystus zapowiadany, żyjący wdziałnie w świecie, i żyjący w dziejach, z dołączeniem przez E. Cartier'a studjum o sztuce chrześcijańskiej. Dzieło ozdobione 16 chromolitografiami, 7 miedziorytami, fototypami i litografiami, oraz 180 drzeworytami. Podług pomników sztuki od katakumb		— św. Tekli, panny i męczenniczki, wraz z nabożeństwem do tejże świętej. Warszawa. 1870, w 32-ce	— 25
		— św. Teresy, przez nią samą napisany, a poprzedzony kazaniem Felonela na jej uroczystość. Przekład z francuskiego. Kraków. 1863, w 8-ce	1 —
		— św. Wawrzyńca. Poznań. Str. 47 w 16-ce	— 12
		— Zbawiciela świata Pana naszego Jezusa Chrystusa spisany wedle czterech Ewangielistów. Warszawa. 1881, w 8-ce	1 50
		— Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa t. j. droga do Zbawienia itd. Wilno. 1880, w 4-ce, karton.	— 75

Dzieje Kościelne. Monografie.

<i>Bartoszewicz J.</i> — Szkice dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Kraków. 1880, w 8-ce	4 —	<i>Chromecki O. Sch. P.</i> — Rys historyczny zgromadzenia szkół pobożnych w Polsce. Kraków. 1880	— 80
<i>Buliński M.</i> ks. — Historia Kościoła polskiego. Kraków. 1873. 3 tomy w 8-ce	6 —	<i>Cobett W.</i> — Historia reformy protestanckiej w Anglii i Irlandyi. Poznań. 1877, w 8-ce	2 40
— Monografia miasta Sandomierza, z portretem autora, (z 18 drzeworytami). Wydanie pośmiertne ks. Wawrzyńca Kuklińskiego. Warszawa. 1879, w 8-ce	3 80	<i>Czasy</i> Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli ostatnie chwile unii w dycecezy chełmskiej. Fakta zebrane przez kapłanów unickich i nacočných świadków. Lwów. 1878, w 8-ce	2 25

Zl. a. ct.	Zl. a. ct.
<i>Czeżowski O. T. J.</i> — Koronacja cudownego obrazu Najśw. Maryi Panny pod wezwaniem Matki Miłosierdzia w kościele O. O. Jezuistów w Stariej wsi pod Brzozowem. Lwów. 1877, w 8-ce	— 20
<i>Delert J. B. ks.</i> — Historia Kościoła św. katolickiego. Wyd. trzecie, znacznie pomn. Poznań. 1871. 2 tomy	7 20
— Historia Kościoła św. katolickiego w skróceniu. Wydanie drugie. Poznań. 1875	— 90
<i>Dzieduszycki M. hr.</i> — Studium o papieżach. Kraków. 1875, w 8-ce	— 70
<i>Fabisz P. W. ks.</i> — Krótka wiadomość o kardynalskiej godności i o kardynałach Gnieźnieńskich. Gniezno. 1868, w 8-ce	— 90
— Wiadomość o legatach i nuncyuszach apostołskich w dawnej Polsce (1075—1865). Ostrowo. 1866, w 8-ce	3 60
<i>Gasiorowski W.</i> — Kościół archiepiskopatystyczny N. P. Maryi w Krakowie, opisał według źródeł archiwalnych tegoż kościoła. Kraków. 1878, w 8-ce	— 50
<i>Golijan Z. ks.</i> — Ostatni bohaterowie Judei. Lwów. 1876	— 65
<i>Jak z unitami</i> obchodzą się w Rosyi? Korespondencyja dyplomatyczna, przedłożona Izbie niższej angielskiej z polecenia królowej, a w odpowiedzi na adres z dnia 5 marca 1877. Kraków. 1877, w 8-ce	— 30
<i>Kaczkowski Romuald ks.</i> — Historia o kościele OO. Karmelitów i kaplicy na Piasku. Wiadomość o obrazie Najśw. Maryi Panny, cudami wstawionej, oraz wylczenie cudów, jakie się stały za pośrednictwem Najśw. Maryi Panny od bardzo dawnych czasów. Kraków. 1873, w 16-ce	— 35
<i>Kronenberger Andrzej ks.</i> — Wiadomość o wizerunku cudownym Pana Jezusa w kościele księży Cystersów w Mogile. Z dodaniem nabożeństwa (z wizerunkiem). Kraków. 1877, w 8-ce	— 30
<i>Krzyżanowski W. ks.</i> — Katedra plocka i jej biskupi, Płock. 1877, w 8-ce	1 50
<i>Likowski E. ks.</i> — Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku, uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku. (Praca konkursowa uwieńczona przez Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu. Poznań. 1880, w 4-ce	4 50
— Historia unii Kościoła ruskiego z Kościołem rzymskim. Poznań. 1875, w 8-ce	3 —
<i>Łętowski L. ks.</i> — Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich. Kraków. 1852, 4 tomy w 8-ce	6 —
<i>Maczyński J.</i> — Wiadomość historyczna o cudownym obrazie Najświętszej Maryi Panny Różańca świętego w kościele OO. Dominikanów w Krakowie. Z dwoma obrazkami. Kraków. 1863	— 50
<i>Miłkowski.</i> — Wawel. Katedra, zamek, biskupstwo. Z wydawnictwa dzieła: „Kraków święty”. Kraków. 1881, oprawne	1 —
— Kartonowane	— 75
<i>Relacyje</i> nuncyuszów apostołskich i innych osób w Polsce od roku 1548 do 1690. 2 tomy. Wydanie biblioteki polskiej w Paryżu. Berlin. 1864, w 8-ce	6 —
<i>Riveaux ks.</i> — Rys dziejów Kościoła św. Przekład z francuskiego. Kraków. 1880. 3 tomy	8 —
<i>Smoczyński W. ks.</i> — Rzym i jego kościoły i pomniki. Upominek pielgrzymom polskim. Z planem miasta. Wydanie drugie, powiększone. Kraków, 1880	2 —
<i>Wappler Antoni ks.</i> — Historia Kościoła katolickiego, napisana dla wyższych zakładów naukowych. Przetłóżona na język polski przez ks. Władysława Jakubowicza, Sch. Piar. Wydanie czwarte, poprawione i pomnożone. Warszawa. 1880, w 8-ce	1 25
<i>Widmann Karol.</i> — Kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela we Lwowie. Wiadomość historyczna. Z fotografią. Całkowity czysty dochód przeznaczony na restauracyją kościoła św. Jana Chrzciciela. Lwów. 1869, w 8-ce	— 90
<i>Wielogłowski W.</i> — Kościół św. Katarzyny w Krakowie i Katarzyny w Polsce. Kraków. 1858, w 8-ce	— 50
<i>Zaleski St. O. T. J.</i> — Historia zniesienia zakonu Jezuistów i jego zachowanie na Białej Rusi. Lwów. 1874 i 1875. 2 tomy, w 8-ce	6 —
— Czy Jezuici zgubili Polskę? Wydanie drugie, poprawne. Lwów. 1874, w 8-ce	3 —
<i>Zgierski Franciszek ks.</i> — Historyczny opis cudownego obrazu N. M. Panny i kościoła, z dodatkiem modlitw i pieśni pobożnych. Kraków. 1876, w 22-ce	— 40

Nabożeństwo, Książki ascetyczne, Bractwa.

<i>Adwent</i> , Rozmyślenia i modły na czas Adwentu, oraz święto Narodzenia Pańskiego. Warszawa. 1880, w 8-ce	— 57
<i>Andrzejkiewicz O. T. J.</i> — Ziarno gorzyczne gorzkiej męki najświeższego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, nabożnemi rozmyślaniami roztrąte, octem i żołądkiem tegoż Pana zaprawione, a na posiłek nabożnym ludziom podane. Wydanie nowe. Kraków. 1881, w 32-ce	— 75
<i>Antkowiak W. ks.</i> — Nabożeństwo do dzieciątka Jezus. Kraków. 1881, w 8-ce	— 50
<i>Antoniewicz K. O. T. J.</i> — Droga krzyżowa z rycinami stacyj. Kraków. 1871, w 16-ce	— 25
— Dziesięć krótkich uwag na pociechę dusz cierpiących. Lwów. 1876, w 16-ce	— 10
— Dziesięć uwag dla osób w smutku i utraپieniu zostających. Warszawa. 1880	— 10
— Książka do nabożeństwa, dzieło pośmiertne. Kraków. 1880, w 8-ce	1 —
(i w oprawach na różne ceny).	
— Listy w duchu Bożym do przyjaciół, wyd. 3-cie. Kraków. 1871	— 50
— Misya wiejska. Kraków. 1869, w 8-ce	— 20
— Ojez nasz, upominek dla matek i dzieci. Leszno. 1852, w 32-ce	— 12
— Poselstwo aniołka w niebie do matki na ziemi. Kraków. 1880, w 8-ce	— 25
— Przez krzyż do Nieba. Kilka uwag zbawienych dla osób każdego stanu. Pelplin 1879, w 16-ce	— 12
Wydanie wrocławskie, 1869	— 18
— Siedm uwag o siedmiu boleściach N. Maryi Panny. Warszawa. 1876	— 15
— Wianek krzyżowy na cześć najświeższego Serca Jezusowego i Niepokalanego Serca Maryi. Warszawa. 1869, w 8-ce	— 15
— Wianuszek majowy na cześć Najświętszej i najczystszej Panny Niepokalanie poczętej Maryi. Warszawa. 1878, w 8-ce	— 15
— Żłobek, koleđa dla dzieci, dziełko ostatnie. Lwów. 1863	— 25
<i>Arka pociechy</i> , czyli Zbiór nabożeństwa na cześć Najśw. Maryi Panny. Kraków, 1880, w 8-ce	1 20
<i>Augustyn św.</i> — O prawdziwości religii katolickiej. Kraków. 1853, w 8-ce	— 75
<i>Awancin M. ks.</i> — Rok Chrystusowy, czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łacińskiego przerobione i do użytku wszystkich zastosowane	3 —

	Zł. a. ct.		Zł. a. ct.
<i>Bataille</i> ks. — Przewodnik do pierwszej komunii św., czyli zbiór nauk o Sakramencie pokuty, Eucharystyi i o bierzmowaniu. Z szóstego wydania spolszczył i pomnożył ks. Mikołaj Gorzelański. Wydanie drugie. Warszawa. 1871, w 16-ce. (Wydanie oddzielne dla panien, a oddzielne dla chłopców)	— 60	<i>Brewijarzyk</i> tereyjarski, w którym oprócz reguły, jej objaśnień i paciery zakonnych, zamieszczonem jest nabożeństwo szczególnie dla braci i sióstr zakonu pokutującego św. Ojca Franciszka Serafeńskiego, pod zarządem Ojców kapucynów zostających. Kraków. 1878, w 8-ce	15
<i>Baudon A.</i> — Rozmyślania praktyczne na miesiąc św. Józefa. Warszawa. 1871, w 8-ce	— 70	<i>Brewijarzyk</i> tereyjarski, wydania WW. OO. Reformatorów. Kraków. 1878	15
<i>Baudrant</i> ks. — Dusza na Kalwaryi w rozważaniu męki Jezusa Chrystusa pod krzyżem. Warszawa. 1858, w 8-ce	— 70	<i>Caussade</i> O. T. J. — Zdać się na wolę Bożą! Przekład z szóstego wydania oryginału francuskiego, przejrzanego i skróconego przez W. O. H. Ramiéra, tegoż Towarzystwa. Kraków. 1876	— 0
<i>Belejowska J.</i> — Panie wysłuchaj modlitwę moję! Wybór modlitw do nabożeństwa przez władzę duchowną, szczególnie polecanych, pomnożone nowemi modlitwami i hymnami, oraz wielu modlitwami, do których Ojciec wie śś. różne przywiązali odpusty. Warszawa, w 16-ce	2 25	<i>Carasco</i> Dona Conaption Avenal. — Przewodnik dla odwiędających ubogich, spolszczył ks. Wł. Górski, Poznań, 1872, w 16-ce.	— 0
<i>Bellarmin Robert W. O. T. J.</i> Kardynał. — O siedmiu słowach Pana Jezusa na krzyżu. Z łacińskiego języka na polski przełożył ks. Piotr Fabrycy tegoż zakonu. Pelplin. w 16-ce	— 60	<i>Ceremonijał</i> przyjmowania żywota zakonnego, reguły św. Ojca Augustyna, biskupa Hippony i wybornego doktora św. Kościoła w klasztorze panien Augustyjanek w Krakowie. Kraków. 1872, w 8-ce	— 0
<i>Belecjusz Alojzy</i> ks. — Św. Ignacego Ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcyjne w języku łacińskim ułożone, a przez ks. Antoniego Brescianię w języku włoskim na nowo wydane; przerobił, do użytku wszystkich zastosował i rozmyślaniemi z Pisma świętego pomnożył książkę *** (Jełowicki). Berlin. 1869	3 —	<i>Chaignon</i> O. T. J. — Rozmyślania dla kapłanów, czyli droga do świętości kapłańskiej przez modlitwę wewnętrzną. Przekład z piątego wydania franc. Warszawa. 1868—1869, 5 tomów (w 11 zeszytach)	13
— Toż samo w wydaniu warszawskiem	— 90	— Rozmyślania dla wiernych. Warszawa. 4 tomy, w 16-ce	6
<i>Beniawski J. ks.</i> — Rozmyślania dla osób duchownych na wszystkie dni roku. Warszawa. 1879, w 8-ce	3 33	<i>Ciemińska.</i> — Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św. czyli nabożeństwo do Trójcy Przenajśw., zebrane na uproszenie odwrócenia zarażliwego powietrza, oraz wszelkich klęsk i kar różnych. Warszawa. 1874, w 8-ce	— 0
<i>Blot R. P.</i> — Listy pociechy o nadziei spotkania się w niebie. Kraków. 1876, w 8-ce	— 40	— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, czyli uczczenie Najśw. Sakramentu na każdy czas. Warszawa 1772, w 8-ce	— 0
<i>Blozyjusz Ludwik</i> ks. — Ustawy życia pobożnego. Pelplin. 1870, w 32-ce	— 30	<i>Clement</i> ks. — Rozmowy duszy z Bogiem, wyjęte z ksiąg Augustyna św. Warszawa. 1860, w 16-ce	— 0
<i>Bogdan J. ks.</i> — Pielgrzym ziemski duszą w niebiosach, książka do nabożeństwa. Warszawa. 1864, w 8-ce	1 15	<i>Czełowski</i> O. T. J. — Wianuszek majowy, uwity z pobożnych westchnień i krótkich modlitek odpustowych z dołączeniem aktu heroicznej miłości ku świętym duszom w czyscu cierpiącym. Lwów 1877, w 16-ce	— 0
<i>Do Boga.</i> Książka do nabożeństwa. Kraków. 1880, w 32-ce	1 —	<i>Dar boży,</i> czyli nauka chrześcijańska do zrozumienia wszystkich podana. Berlin. 1869	1 2
W oprawie w skórę z wyciskami, złote brzegi	1 80	<i>Delert J. B. ks.</i> — Modlitwa jako wielki środek zbawienia. Poznań. 1859, w 8-ce	— 0
W oprawie w szagryn wyborowy, gładki, na sposób francuski, złote brzegi	2 25	— Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniami św. Teresy na paciérz”, wyjętym z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665 w Krakowie. Poznań. 1862, w 8-ce	— 0
(Prócz tego w rozmaitych droższych nader gustownych oprawach. Zgrabny format, gustowna oprawa i piękne modlitwy zalecają tę książkę).	2 40	<i>Domiechowski P. O. T. J.</i> — Matka Bolesna Panna Maryja. Historia jej męki Chrystusowej, opisana i do druku podana w roku 1686, a teraz na nowo wydana. Poznań. 1872, w 16-ce	— 0
<i>Bogobojność chrześcijańska,</i> ustawy moralno-praktyczne do prowadzenia życia po chrześcijańsku. Warszawa. 1858, w 8-ce	— 25	<i>Droga</i> krzyżowa w trzech sposobach do odprawiania podana, pierwszy z dzieł św. Alfonsa Liguoriego wyjęty, drugi przez O. Honorata kap., trzeci przez O. Prokopa, kap. Warszawa. 1878, w 8-ce	— 0
<i>Booneo.</i> — Nauka o częstej spowiedzi i komunii. Wilno. 1875, w 16-ce	— 15	<i>Droga</i> krzyżowa Kościoła świętego katolickiego w pierwszych trzech wiekach. Poznań. 1874	— 0
<i>Borgo K. O. T. J.</i> — Nowenna przygotowująca do uroczystości Przenajświętszego Serca Jezusowego. Poznań. 1874, w 16-ce	— 30	<i>Droga</i> do nieba, książka do nabożeństwa dla dzieci katolickich. Poznań, 1875	— 0
<i>Bouhours</i> ks. — Uwagi chrześcijańskie na każdy dzień miesiąca, z dodatkiem uwag o miłości Bożej. Kraków. 1880, w 16-ce	— 10	<i>Drużbicki Kasper</i> O. T. J. — Przemysły zysku duchownego, albo nauki do prędkiego w drodze Bożej postępu, nie tylko ludziom duchownym, ale i świeckim o zbawienie dbającym przywoite. Poznań, 1866, w 8-ce	— 0
<i>Bowvy J. O.</i> — Wiązanka ofiarowana Józefowi świętemu, ogłoszonemu patronem Kościoła powszechnego w dniu 8 grudnia 1870, czyli krótkie nawiedzenia na każdy dzień miesiąca. Przetłómaczone z francuskiego wedle czwartego wydania. Poznań. 1872	— 24	— Nauka o przygotowaniu się do świętobliwej śmierci. Pelplin. 1871, w 16-ce	— 0
<i>Bóg</i> nadzieja nasza, zbiór nabożeństwa dla chrześcijan katolików. Kraków. 1877, w 16-ce	1 80	<i>Duch</i> pocieszyciel. Książka podręczna dla wszystkich, którzy światła, ulgi, pociechy w życiu potrzebują	1 0
(i w oprawach na różne ceny).		zawiera Nowennę do Duchu Przenajświętszego, oraz litaniją i rozmyślań trzy, na święteczne, niedziele, poniedziałek i wtorek. Warszawa, 1874	— 0
<i>Bóg</i> najwyższe dobro, czyli uczucie serca nabożnego katolika, wydanie nowe poprawione i uzupełnione. Lwów. 1879, w 16	1 50	<i>Duch</i> pocieszyciel. Książka podręczna dla wszystkich, którzy ulgi, światła i pociechy w życiu swém potrze-	— 0
(i w oprawach na różne ceny).			
<i>Bractwo</i> nieustającego uwielbiana Najświętszego Sakramentu. Przemysł. 1880, w 8-ce	40		

	Zł. a. ct.		Zł. a. ct.
buja. Officyjum świętej miłości, czyli psalterz Ducha Przenajśw. Warszawa. 1878, w 16-ce	— 24	<i>Głos duszy.</i> Zbiór nabożeństwa katolickiego, mieszczący w sobie kilka sposobów słuchania mszy św., nabożeństwo do Trójcy Przenajśw., do Najśw. Maryi Panny, do świętych Aniołów bożych, nowennę o śmierć szczęśliwą, modlitwy na głównejsze uroczystości roczne, oraz pieśni kościelne. Naumburg. 1868, z ryciną N. P. M. i tytułem na stali	8 75
<i>Dunin.</i> Książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików. Gniezno. 1877, w 8-ce	1 —	na welinie	8 35
— Toż samo na papierze welinowym w mniejszym formacie (i w oprawach na różne ceny).	2 —	(i w oprawach na różne ceny).	
<i>Dusza-ofiara</i> wespół z ofiarą najłodszego serca Jezusowego za grzeszników. Poznań. 1874, w 8-ce	— 60	<i>Głos świętych.</i> Zbiór myśli, przepisów i rad, zalecony wiernym przez kardynała, arcyb. Lyonu, przeł. z francuskiego I. Z. Kraków. 1870, w 8-ce	— 50
<i>Dusza</i> przy żłobku Chrystusowym. Warszawa. 1875	— 25	<i>Głos synogarlicy</i> na pustyni świata tego jęczącej t. j. duszy chrześcijańskiej rozmyślenia do Pana Boga obluźnienia wiecznego wzdychania i w chrześcijańskiej doskonałości ewangelicznej. Wadowice. 1876, w 8-ce, opr.	1 40
<i>Echo</i> trąby ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające. Wadowice, 1878, w 8-ce	— 40	<i>Godzinki</i> o Niepokalanem Poczęciu Najś. Maryi Panny. Kraków. 1875. Wydanie na najpiękniejszym welinie drukiem dwu-kolorowym, brzegi złoczone (Tuzin 2 zł. austr. 100 egz. 10 zł. austr.).	— 20
<i>Eger F.</i> — Czytania religijno-moralne dla młodych osób. Warszawa, 1875, w 8-ce	1 15	<i>Godziny</i> dwie adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie czterdziesto-godzinne nabożeństwa, albo na Boże Ciało, oraz przy grobie Pańskim na Wielki Piątek. N. Piekary. 1868, w 16-ce	— 10
<i>Emmerich Anna Katarzyna.</i> Bolesna męka Zbawiciela świata. Przekład z francuskiego przez T. B. Warszawa. 1880, w 8-ce	— 70	<i>Gondek F.</i> ks. — Ćwiczenia duchowne, czyli lekarstwo niebieskie dla człowieka. (Z 1-go wydania „Prawdy nad Prawdami“ do ćwiczeń duchownych zastósowane i pomnożone). Kraków. 1865, w 8-ce	— 80
<i>Engeström L.</i> hr. — Głos serca do Boga. Książka do nabożeństwa. Warszawa. 1877, w 8-ce	1 15	— Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni wobec Boga i ludzi. Kraków, w 8-ce	— 40
(i w oprawach na różne ceny).		— Józefata dolina, czyli sąd ostateczny. Kraków. 1877, w 8-ce	— 40
<i>Eufrozyn O.</i> — Pocięcha konających, czyli akty na godzinę śmierci. Warszawa. 1871, w 8-ce	— 15	— Rozmyślenia nad Ewangielijami każdego dnia wielkiego postu, ku zbudowaniu i uświęceniu ludu chrześcijańskiego. Kraków. 1881, w 8-ce	1 25
<i>Faber W. O.</i> — O dziękczynieniu, czyli uwagi o wdzięczności względem Boga. Gniezno. 1874, w 8-ce	— 90	<i>Gorazdowski Zygmunt</i> ks. — Niezapominajki. Rady i przestrogi na całe życie dla młodzieży, wedle Albana Sztolca (osobno dla chłopców, osobno dla dziewcząt). Lwów. 1876, w 12-ce	— 5
— Krew przenajdroższa, czyli cena zbawienia naszego. Warszawa. 1874	1 20	<i>Gorzynski M.</i> ks. — Źródło troiste nabożeństwa z troistego bractwa literackiego najśw. Sakramentu, pięciu ran Chrystusa Pana, Zwiastowania Najśw. P. Maryi na Kazimierzu przy Krakowie w kościele parafjalnym Bożego Ciała XX. kanoników regularnych Congregationis S. Salvatoris Lateranensis roku 1703 wydane. Kraków. 1870, w 8-ce	— 50
— Stwórca i stworzenie, czyli cuda miłości Bożej. Warszawa. 1865, w 8-ce	1 15	<i>Gorzelański M.</i> ks. — Trzy-dniowe rekolekcye, czyli przygotowanie się do przyjęcia godnie Sakramentu Pokuty świętej i Najśw. Sakramentu. Dla młodszych panien. Warszawa. 1868, w 8-ce	— 75
— Wszystko dla Pana Jezusa. Kraków. 1876	1 —	— Modlitwy do Najśw. Maryi Panny niepokalanie poczętej na wszystkie dni tygodnia, celem uproszenia sobie szczęśliwej śmierci. Wyjęte z psalterza św. Bonawentury. Warszawa. 1876, w 32-ce	— 20
<i>Falkowski Jakób</i> ks. — Ogród różany, w którym zawiera się duch nabożeństwa i religii ku pożytkowi duchowemu wszystkich pobożnych katolików służący. Wilno. 1871, w 8-ce	1 50	<i>Grabowski G.</i> ks. — Pamiętka pierwszjej komunii św. Książka do nabożeństwa dla dziewcząt i dla chłopców. Warszawa. 1876, w 8-ce	— 75
(i w oprawach na różne ceny).		<i>Gregorowicz M.</i> — Serdeczne modły, czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików. Toruń. 1875, w 8-ce	— 72
<i>Fenelon F.</i> ks. — Modły dla chrześcijan katolików. Kraków, w 16-ce	1 50	<i>Grzesznik nawrócony</i> mową Jezusa Chrystusa do pobożnego życia. Warszawa. 1873, w 16-ce	— 20
(i w oprawach na różne ceny).		<i>Hauber M.</i> ks. — Nabożeństwo dla chrześcijan katolików na wszystkie dni roku rozłożone. 7 tomów. Warszawa. 1834, w 8-ce	2 50
<i>Fischer E.</i> ks. — Żwierciadło duszy, czyli rachunek sumienia dla dzieci szkolnych. Z niemieckiego przełożył ks. J. Rozwadowski. Kraków. 1876	— 4	<i>Hincza M. O. T. J.</i> — Dziecię Pan Jezus. Poznań. 1877	— 45
<i>Flavigny</i> hr. — Książka dziełek chrześcijańskich, zawierająca nauki i rady religijne, spisane przez matkę dla użytku dzieci swoich. Berlin. 1866, w 16-ce	1 35	<i>Hoffmanowa Klementyna</i> z Tańskich. Książka do nabożeństwa dla dzieci. Warszawa. 1870, w 16-ce. Wydania oddzielne dla chłopców, a oddzielne dla dziewcząt	
(i w oprawach na różne ceny).			
— Modlitwy za zmarłych. Warszawa. 1869, w 16-ce	— 90		
(i w oprawach na różne ceny).			
<i>Franciszek Salezy</i> św. — Filotea, czyli droga do życia pobożnego. Przetłumaczył podług najpoprawniejszego dawnego wydania ks. Aleks. Jełowicki. Berlin. 1872	1 20		
— Toż samo z wierzytelnym wizerunkiem świętego autora	1 80		
— Toż samo w wydaniu warszawskiem z r. 1872	— 70		
— Toż samo w przekładzie ks. Jana Kazimierza Denhoffa (tłom. z r. 1679) wydane w Poznaniu. 1872	— 90		
— Toż samo w przekładzie ks. A. Stabika, z dodatkiem zwyczajnych modlitw codziennych. Berlin. 1863. Wydanie trzecie, na zwykłym papierze	— 90		
na welinie	1 50		
(i w oprawach na różne ceny).			
<i>Franco Secondo O. T. J.</i> — Miesiące Czerwiec, poświęcony Sercu P. Jezusa. Kraków. 1877, w 16-ce, opr.	— 50		
<i>Geramb M. J. O.</i> — Pamiętaj o ostatecznych rzeczach, wczynie nie zgrzeszysz, spolszczył ks. N. Powołowicz. Piekary. 1868, w 8-ce	— 12		
<i>In excelsis Deo</i> , książeczka podręczna do codziennego nabożeństwa. Warszawa. 1879, w 16-ce, pap. zw.	— 75		
na papierze lepszym	— 90		
(i w oprawach na różne ceny).			

	Zł. a. ct.	Zł. a. ct.	
czat, oprawne w płótno angielskie ze złożonemi brzegami	1 80	— Zdrowaś Maryja, nabożeństwo dla młodego wieku, (osobne wydanie dla panien i chłopców). Warszawa. 1877, w 16-ce, opr. w płótno ang. zł. brzegi . . .	1 80
— w skórę złote brzegi	2 25	<i>Kantyczki</i> podług wydania 1785 r. 4 t. Paryż, w 32-ce	— 68
— Książka do nabożeństwa dla Polek. Wydanie kieszonkowe z ryciną i tytułem na stali w 16-ce	2 —	<i>Katolik</i> na modlitwie i nauce, czyli zbiór obowiązków i nabożeństwa dla osób wszelkiego stanu, z dodatkiem katechizmu i pieśni. Kraków. 1872, oprawny w skórę z wyciskami, brzegi złożone	1 45
Wydanie mniejsze z ryciną i tytułem na stali, w 12-ce	2 50	<i>Kłoczkowski Jan</i> ks. — Godzinki o Najśłodszym Imieniu Jezusa za dusze wiernych zmarłych, przerobione i powiększone. Warszawa. 1870, w 16-ce	— 10
Wydanie zupełne z 4 rycinami i tytułem na stali w 8-ce	3 75	<i>Korona</i> św. Pańskich. Nowenny na wszystkie miesiące w roku dla wygody i pożytku wiernych. (Przekład z włoskiego). Warszawa. 1880, w 8-ce	— 41
(i w oprawach na różne ceny).		<i>Koronka</i> o siedmiu boleściach N. M. Panny. Kraków. 1881	— 2
<i>Hotowiński I.</i> ks. — Hymny kościelne. Kraków. 1857, w 8-ce	1 —	<i>Koronka</i> na cześć Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Kraków. 1879, w 16-ce	— 2
— Miesiąc Maj, poświęcony Najśw. Maryi Pannie, przerobiony z włoskiego dla użytku Polaków. Kraków. 1880, w 8-ce	— 30	<i>Korsak I. O. T. J.</i> — Uwagi i przysługi na głównejsze święta Najśw. Maryi P. Peplin. 1872, w 8-ce	— 45
<i>Hotubowicz J. O. T. J.</i> — Nowenna do św. Józefa, Oblubieńca N. P. Maryi. Lwów. 1877, w 8-ce	— 15	<i>Kosiński P. P.</i> ks. — Skarby nieba, czyli mały zbiorek modlitw, westchnień i pobożnych uczynków, do których są przywiązane odpusty. Kraków. 1879, w 32-ce	— 10
— Upominek dla młodzieży chrześcijańskiej. Kraków. 1880, w 16-ce, opr.	— 60	<i>Kronenberger A.</i> — Zdrowaś Maryja w 30 czytaniach majowych. Lwów. 1877, w 4-ce	— 35
<i>Hołyński O.</i> ks. — Czytania majowe dla ludu. Lwów. 1873—1880. 7 seryj, z tych pierwsza część po 30 ct., a seryja siódma	— 34	<i>Krupiński J.</i> ks. — Godzinki o Niepokalanem Poczęciu Najś. Maryi Panny (wykład). Warszawa. 1851, w 8-ce	— 45
<i>Hube.</i> — O częstych komunii, książeczka napisana i po raz pierwszy drukowana w Rzymie 1854 za pozwoleniem cenzury duchownej. Berlin. 1857, w 8-ce	1 —	<i>Książka</i> św. Barbary, panny i męczenniczki, osobliwej patronki konających i umierających, oraz wybór modlitw i pieśni na cały rok zebrany dla wygody katolików. Mikołów. 1870, w 8-ce	— 66
<i>Informacyjja</i> o różańcu świętym dla braci i sióstr tegoż areybractwa. Lwów. 1878	— 20	<i>Książeczka</i> dla dzieci przygotowujących się do pierwszej komunii przez autora dziełka pod tytułem: „Plewki złote”. Przekł. z francuskiego. Warszawa. 1879, w 16-ce	— 65
<i>Istnienie Boga</i> i dusza ludzka z uwzględnieniem zarzutów nowoczesnych. Cieszyn. 1876, w 8-ce	— 48	<i>Książeczka</i> złota, czyli nauka pokory, prowadzącej do doskonałości chrześcijańskiej. Przekład z francuzkiego. Warszawa. 1872, w 16-ce	— 20
<i>Jackowski H. O. T. J.</i> — Namowa do wstrzemięzliwości. Kraków. 1880. 15 ct., opr.	— 20	<i>Kwadran</i> rozmyślenia samotnego. Dziełko potwierdzone i zalecone przez Zwierzchność duchowną. Przekład z 40-go wydania francuskiego. Warszawa. 1874	— 20
— Rozważ to dobrze! Myśli zbawienne dla dobrych i złych. Kraków. 1880, w 16-ce. 20 ct., opr.	— 25	<i>Lalonia F. O. T. J.</i> — Nowy miesiąc Maryi, 31 rozmyślań o 10 głównejszych świętach Matki Boskiej. Lwów. 1880, w 16-ce	— 25
<i>Jais E.</i> ks. — Książeczka do nauki i nabożeństwa dla młodzieży, której użyć mogą także korzystnie i dorośli, przełożona na język polski z wydania XXII przez ks. Pawła Rzewuskiego. Warszawa. 1874, w 32-ce	— 45	<i>Lammenais F. (de)</i> ks. — Dzień chrześcijanina katolika, czyli zbiór modlitw do nabożeństwa codziennego. Wydanie mniejsze z ryciną i tytułem na stali, w 16-ce	1 50
<i>Jelowiński A.</i> ks. — Korona męki Pańskiej. Książka do modlitwy i do rozmyślenia, Berlin. 1860	3 —	— Przewodnik młodego wieku. Kraków. 1834, w 8-ce	1 —
(i w oprawach na różne ceny).		<i>Lasserre H.</i> — Miesiąc Maryi, nabożeństwo do Matki Boskiej z Lourdes, skrócone i podzielone na dni 31 miesiąca z dodaniem modlitwy stosownej na każdy dzień. Warszawa, 1873, w 8-ce	— 75
— Listy duchowne 1843—1877, z przydaniem maksym św. Ignacego i mowy pogrzebowej Ojca Ventury na cześć Daniela O. Connela. Berlin. 1877, w 8-ce	3 —	<i>Laterna O. T. J.</i> — Harfa duchowna. Książka do nabożeństwa, pomnożona i na nowo wydana przez H. J. (Jackowskiego) T. J. Peplin. 1871, w 12-ce, z portretem autora	1 20
— Miesiąc Maryi, czyli rozmyślenia na każdy dzień miesiąca o Jej życiu, chwale i opiece; porządkiem czasu ułożone, a do Jej świąt zastosowane. Kraków. 1881	— 80	(i w oprawach na różne ceny).	
— Pobudka do życia chrześcijańskiego, czyli nauki i rady o użyciu środków zbawienia, o środkach zadośćuczynienia i o ich użyciu, o ćwiczeniach pobożnych, o nabożeństwie i t. d. Berlin	— 90	<i>Lebon Hubert.</i> — Sam na sam z Bogiem. Rozmyślenia duchowne przełożył ks. M. Gorzelański. Warszawa. 1873	— 32
— Skarb modlitw odpustowych na wszystkie potrzeby, czyli książka do nabożeństwa ułożona z modlitw, do których przywiązane są odpusty. Berlin, w 8-ce	1 50	<i>Lefebure A. O. T. J.</i> — Pocięchy. Z francuskiego przełożył ks. Seweryn Paszkowski. Z godłem: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę. (Mat. 11, 28). Kraków. 1874.	1 30
<i>Kajsiewicz H.</i> ks. — Rozmyślenia o męce Chrystusa, ułożone podług Pisma św., Ojców i pisarzy kościelnych, z dodaniem kazania o siedmiu boleściach Matki Boskiej i drogi krzyżowej. Berlin. 1870, w 8-ce	2 70	<i>Leonard-a Porto. Maurício</i> św. — Skarb ukryty. Kraków. 1880, w 8-ce	— 30
<i>Kamocka J.</i> — Bądź wola Twoja, modlitwy i rozmyślenia na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez kapłanów i świętych Kościoła katolickiego ku czei i chwale ukrzyżowanego Chrystusa. Warszawa. 1880, w 16-ce	1 80	<i>Liguori A.</i> św. — Jak kochać Jezusa. Nauka podana duszom pragnącym zapewnić zbawienie swoje i da-	
(i w oprawach na różne ceny).			
— Pod Twoją obronę. Nabożeństwo dla dzieci na chwałę Bogu i cześć Najś. Maryi Panny (osobne wydanie dla panien i chłopców). Warszawa. 1872, w 16-ce, opr. w płótno angielskie złote brzegi	1 85		

Zł. a. ct.		Zł. a. ct.
	— <i>żącym do doskonałości. Tłóm. O. Prokopa Kapucyna. Warszawa. 1880</i>	
— 90	— <i>Jak nas ukochał Jezus, czyli pobożne męki Paskiej rozmyślanie. Tłóm. O. Prokopa Kapuc. Z przydaniem Drogi krzyżowej przez O. Honorata Kapucyna. Warszawa. 1880</i>	
— 90	— <i>Jak żyć powinien chrześcijanin. Tłóm. O. Prokopa Kapucyna. Warszawa. 1880, w 8-ce</i>	
— 41	— <i>Męki Pańskiej prosty wykład według opisu świętych Ewangielistów z przydaniem krótkich modlitw. Tłóm. O. Prokopa Kapucyna. Kraków. 1880, w 8-ce</i>	
— 20	— <i>Moc męki Zbawiciela ku rozpaleniu sere wiernych. Słodkie rozmyślanie pod krzyżem duszy miłującej Boga. Tłóm. z włoskiego przez ks. P. B. Delerta. Poznań. 1874, w 16-ce</i>	
— 18	— <i>O miłości Boga i ufności w przyczynie Maryi. Tłóm. z włoskiego przez O. Prokopa, kapucyna. Warszawa. 1880</i>	
— 32	— <i>Modlitwy do Najśw. Maryi Panny na każdy dzień tygodnia. Kraków. 1878</i>	
— 6	— <i>O modlitwie, jako środka otrzymania wszelkich łask od Boga. Tłóm. O. Prokopa, kapucyna. Warszawa. 1873</i>	
— 30	— <i>O modlitwie myślniej, czyli medytacji, przekł. i list wstępny O. Prokopa, kapucyna. Kraków. 1876</i>	
— 50	— <i>Nawiedzenia Najś. Sakramentu i Niepokalanie poczętej Maryi P. na każdy dzień miesiąca. Warszawa. 1878, w 32-ce</i>	
— 60	— <i>Toż samo wydanie poznańskie</i>	
— 45	— <i>Nowenna do Ducha św. z rozmyślaniami na każdy dzień, zaczawszy od Wniebowstąpienia Chrystusa P. Kraków. 1871</i>	
— 15	— <i>Pociecha dla strapionych, czyli o zgadzaniu się z wolą Bożą. Tłóm. O. Prokopa, kapucyna. Warszawa. 1873</i>	
— 15	— <i>Przygotowanie się do śmierci, czyli rozmyślania nad odwiecznymi prawdami, użyteczne tak świeckim jak i duchownym, przekł. z włoskiego przez ks. A. Osmółowskiego. Kraków. 1876</i>	
1 —	— <i>Rozmyślania ku czci św. Józefa, karmiciela Dzieciątka Jezus, przez ks. I. B. Delerta, tłóm. z włoskiego. Poznań. 1871</i>	
— 18	— <i>Rozmyślania o siedmiu boleściach N. Maryi Panny. Tłóm. z włoskiego przez ks. I. B. Delerta. Poznań. 1877</i>	
— 30	— <i>Sposób ciągłego obcowania z Bogiem. Tłóm. O. Prokopa, kapucyna. Warszawa. 1874</i>	
— 32	— <i>Szesnaście rozmyślań o męce Jezusa Chrystusa według opisanja świętych Ewangielistów. Tłóm. z włoskiego przez ks. I. B. Delerta. Poznań. 1875</i>	
— 30	— <i>Uwagi nad tajemnicami męki Pana naszego Jezusa Chrystusa. Tłóm. O. Prokopa, kapucyna. Kraków. 1880, w 8-ce</i>	
— 45	— <i>Uwielbienia Maryi. Tłóm. O. Prokopa, kapucyna. Kraków. 1880, w 8-ce</i>	
1 80	— <i>Listów dwadzieścia o wytrwałości po pierwszej komunii świętej. Przydatne dla dzieci i wszystkich osób tak duchownych jak świeckich, poświęcających się chrześcijańskiemu kształceniu młodzieży. Z piątego francuskiego wydania przełożył J. Smoleński. Warszawa. 1880, w 16-ce</i>	
— 75	— <i>Zza cicha chrześcijańska, książka do nabożeństwa dla katolików. Warszawa. 1879, w 16-ce</i>	
1 80	— <i>(i w oprawach na różne ceny).</i>	
— 1	— <i>Majchrowicz Szymon O. T. J. — Początki życia niebieskiego na ziemi przez złączenie się z Bogiem i świętymi Jego. Lwów. 1868, w 16-ce, opr. w płótno</i>	
— 1	— <i>Marciniński A. ks. — Droga do prawdziwego spokoju sumienia i doskonałości moralnej. Wydanie skrócone. Warszawa. 1873</i>	
— 90	— <i>Popularne przysposobienie dzieci do spowiedzi i komunii św. Warszawa. 1873, w 8-ce</i>	— 70
— 90	— <i>Marek O. i Prokop O. — Skarbiec nabożeństwa chrześcijańskiego na wszystkie uroczystości, ułożony według nauki Kościoła świętego rzymsko-katolickiego. Lwów. 1876, w 8-ce</i>	1 20
— 41	— <i>(i w oprawach na różne ceny).</i>	
— 20	— <i>Metlewicz I. K. ks. — Gwiazdka Boża. Książka do nabożeństwa dla małych dzieci. Warszawa. 1879, w 16-ce, opr. w płótno ang. złote brzegi</i>	1 20
— 20	— <i>Michaud ks. — Przedmioty rozmyślań dla młodych osób w świecie żyjących. Toruń. 1872, w 16-ce</i>	— 90
— 18	— <i>Miesiąc Maj, poświęcony Najśw. Pannie Maryi. Kraków. 1880, w 16-ce, z rycinami, opr.</i>	— 30
— 32	— <i>Miesiąc Niepokalanego Serca N. Maryi Panny. Peplin. 1874, w 16-ce</i>	— 60
— 6	— <i>Miesiąc Listopad, uświęcony nabożeństwem za dusze zmarłych. (Z francuskiego). Peplin. 1875, w 16-ce</i>	— 60
— 30	— <i>Mioduszcwski M. ks. — Pastorałki i kolędy, czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane. Wydanie trzecie. Kraków. 1871, opr.</i>	— 50
— 50	— <i>Módlcie się dzieci! Książeczka do nabożeństwa dla małych dzieci do pierwszej Komunii św. Kraków. 1881, w 32-ce. Wydanie na papierze pięknym, ozdobione obrazkiem, oprawne w płótno angielskie, ze złotym krzyżykiem, brzegi marmurkowe (osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt)</i>	— 30
— 45	— <i>opr. złote</i>	— 40
— 15	— <i>na welinie z obwódką pasową na każdej stronicy, oprawne w płótno angielskie z krzyżem złotym, brzegi złote</i>	— 50
— 15	— <i>opr. w szagryn, brzegi złote</i>	— 80
1 —	— <i>Modlitwy do odmawiania i odśpiewywania pospołu w kościołach parafjalnych, dla użytku ludu wiejskiego, do druku podane przez ks. K. S. Kraków. 1876, w 16-ce</i>	— 25
— 18	— <i>Monsabré O. — Złoto i niezłoto życia pobożnego. Przekład z francuskiego. Kraków. 1880, w 22-ce</i>	— 50
— 30	— <i>Morawski A. — Miesiąc listopad, czyli nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące. Kraków. 1880, w 32-ce</i>	— 25
— 45	— <i>Książeczka kieszonkowa do nabożeństwa dla wszystkich stanów. Kraków. 1879, w 32-ce</i>	— 60
— 30	— <i>(i w oprawach na różne ceny).</i>	
— 32	— <i>Wiara i miłość, całe nabożeństwo potrzebne chrześcijaninowi dla wszystkich stanów, płci i wieku, oraz rady i rozmyślanja. Warszawa i Kraków. 1880</i>	1 80
— 30	— <i>Toż samo wydanie mniejsze. Kraków. 1880</i>	— 80
— 45	— <i>Morawski Jan O. T. J. — Ambona Ducha świętego, do serca mówiącego. Pustynia bogomyślna, albo ewangelia duchowne przez dziesięć dni. Na wzór tych, które podaje św. Ignacy, Poznań. 1869, w 8-ce</i>	1 50
— 45	— <i>Namowy Ducha św. Peplin, 1870, 3 tomiki, w 16-ce</i>	— 90
1 80	— <i>Morawski M. O. T. J. — Krótka nauka o rozmyślaniu i rachunku sumienia. Kraków. 1880</i>	— 20
— 75	— <i>Módlmy się, czyli zbiór krótkiego nabożeństwa na wszystkie uroczystości. Warszawa. 1876, w 16-ce</i>	1 80
— 30	— <i>(i w oprawach na różne ceny).</i>	
— 30	— <i>Mrowiński W. O. T. J. — Miesiąc Czerwiec, poświęcony N. Sercu Pana Jezusa, z przykładami dla ludu polskiego. Kraków. 1880, w 16-ce, opr.</i>	— 30
— 4	— <i>Mszał rzymski dla użytku wiernych, obejmujący całoroczne nabożeństwo poranne. Przekład z łacińskiego. Kraków. 1874</i>	4 —
— 1	— <i>(i w oprawach na różne ceny).</i>	
— 20	— <i>Mycielski M. O. T. J. — Zbiorek modlitw dla członków apostołstwa Serca Jezusowego (oddzielne wydanie dla mężczyzn i niewiast). Kraków. 1879, w 16-ce</i>	— 20
— 2 35	— <i>Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, z poprzedzającym listem pasterskim J. O. ks. Mieczysława hr. Le-</i>	

	Zł. a. ct.		Zł. a. ct.
dóehowskiego, arcyb. gnieźnieńskiego i poznańskiego. Poznań. 1873	— 24	stwo do Trójcy św. i t. d., nadto 164 litanij. Warszawa. 1874, w 8-ce	2 10
<i>Nabożeństwo</i> do najstarszego Serca Jezusowego. Kraków. 1879, w 16-ce	— 6	na papierze welinowym	2 76
— do Najś. Maryi Panny Łaskawej (z obrazkiem). Lwów. 1876, w 16-ce	— 25	(i w oprawach na różne ceny).	
— do pięciu ran Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Warszawa. 1866, w 8-ce	— 75	— polski większy, t. j. zbiór nabożeństwa katolickiego, mieszczący w sobie nabożeństwo zupełne i na wszelki czas. Berlin. 1880, w 8-ce (z rycinami)	3 66
— czterdziesto-dniowe podczas trzy-dniowego wystawienia Najś. Sakramentu, ku czci obecnego w nim Zbawiciela świata Jezusa Chr. Warszawa. 1876, w 16-ce	— 25	Toż samo wydanie mniejsze	1 86
— do świętego Homobona wszelkim stanom ludzi zalecone, kupców i krawców osobliwego patrona, także i życie wyłożone. Kraków. 1878, w 8-ce	— 20	(i w oprawach na różne ceny).	
<i>Najświętsza Panna</i> w Gietrzwałdzie. Dokładny opis objawień od dnia 27 czerwca do 9 września 1877 r. i dalszych. Kraków. 1879	— 10	— złoty dla małych dzieł. Warszawa. 1878, w 16-ce, opr. w płótno ang. złote brzegi	— 90
<i>Nauka</i> krótka o spowiedzi i komunii św. dla ludu wiejskiego, z dodaniem nauki o trzeźwości. Warszawa. 1873, w 16-ce	— 13	— złoty dla duszy nabożnej, składającej Bogu gorące modły i westchnienia. Poznań. 1874, w 8-ce	1 20
— o Najś. Sakramencie, oraz zachęta i przygotowanie do komunii św. Warszawa. 1872, w 12-ce	— 90	na welinie	1 80
<i>Nocy św. Maryi Magdaleny</i> pokutującej, z dodatkiem wylania uczuć pokutującej duszy, w parafrazie psalmu „Misericordia”. Z włoskiego. Wilno, 1862, w 8-ce	— 70	(i w oprawach na różne ceny).	
<i>Nowakowski Jakób</i> ks. — Droga do szczęścia prawdziwego. Książka do nabożeństwa i czytania duchownego. Nowe kompletne wydanie. Lwów. 1872	2 —	— żałobny. Zbiór nabożeństwa za umarłych na dni powszednie i uroczyste, oraz wszelkie obchody żałobne. Warszawa. 1874, w 16-ce	1 —
(i w oprawach na różne ceny).		<i>Osmołowski A.</i> ks. — O zacności i piękności panieństwa, wyjątki z dzieł Ojców świętych i katolickich pisarzy. Kraków. 1881, w 16-ce	— 30
— Miesiące Maj, poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanjej Dziewicy Maryi (z pieśniami na cześć N. M. Panny, układu O. Antoniewicza T. J.). Kraków. 1881	— 40	<i>O święceniu</i> niedziel i dni świątecznych. Kraków. 1877, w 16-ce	— 10
<i>Nowenna</i> do świętego Antoniego Padewskiego wyznawcy zakonu św. Ojca Franciszka. Warszawa. 1880, w 8-ce	— 10	<i>Pamiętka pierwszjej komunii.</i> Wydanie nowe, pomnożone. 1873, w 16-ce	— 10
— do Matki miłosierdzia przez krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. 1877, w 32-ce	— 8	<i>Pamiętka pierwszjej komunii</i> i nauka o Sakramencie Bierzmowania z dodaniem rad wytrwałości, oraz zbioru modlitw najużywanych. Wyd. 3-e. Kraków. 1881. opr.	— 25
— do św. Stanisława Kostki. Lwów. 1875, w 32-ce	— 12	<i>Pawłowski Paweł</i> ks. — Maryja wielbiona w litanii loretańskiej. Warszawa. 1870, w 8-ce	— 75
<i>Obrazek</i> św. Józefa. Św. Józef ogłoszony patronem powszechnego św. katolickiego Kościoła przez błogosławionę pamięci Ojca św. Piusa IX. Kraków. 1880	— 50	— Nabożeństwo do św. Anny. Warszawa. 1876	— 15
<i>Odpusty</i> w kościołach zakonnych świętego Franciszka Serafińskiego Wyznawcy. Wydanie trzecie objaśnieniami i wielu modlitwami pomnożone. Kraków. 1879, w 8-ce	— 50	<i>Pelczar J.</i> ks. — Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska, według najcelniejszych mistrzów duchownych. 2 tomy. Kraków. 1881, w 8-ce	3 —
<i>Officium</i> albo godziny błogosławionej Panny Maryi i za dusze zmarłych, oraz psalmy stopniów i siedm psalmów pokutnych (po łacinie i po polsku). Leszno. 1858, 8-o	— 60	<i>Perkowski J.</i> ks. T. J. — Nowenna do św. Franciszka Ksawerego. T. J. Lwów. 1875, w 32-ce	— 12
<i>Officium</i> , czyli godziny na cześć Najśw. P. Maryi, według obrządku Kościoła rzymskiego (po łacinie i po polsku). Kraków. 1871, w 8-ce	1 —	<i>Pilchowski D.</i> ks. — Sto uwag krótkich a ważnych myślących o swém zbawieniu do roztrząśnienia podanych. Kraków. 1880, w 16-ce, opr.	— 20
— na cześć Przebłogosławionej Panny. Warszawa. 1878.	— 60	<i>Pinart</i> ks. — Ogień miłości Jezusa Chrystusa, czyli dowody gorącej ku nam miłości Zbawiciela w dziele odkupienia naszego. Wydanie nowe. Wilno. 1876	1 50
<i>Officia propria</i> SS. Patronorum regni Poloniae et Sueciae a Sac. Ritu Congr. aprobata. Ratisbonae, Neo Eboraci et Cincinnati. 1880, w 8-ce (do brewiয়ার 4-tomowego).	1 80	<i>Piotrowski I.</i> ks. — Uwagi o boskiem powołaniu człowieka do stanu. Stan obierającym potrzebne, w stanie będącym użyteczne. Kraków. 1879, w 16-ce	— 10
— Dodatek dla dyjecezy krakowskiej i tarnowskiej (wydanie to najnowsze, aprobowane przez J. Em. ks. kard. Ledóchowskiego).	— 18	<i>Podlewski W.</i> ks. — Trzy dni poświęcone Bogu, gotujące się do spowiedzi i komunii. Wilno. 1855, w 16-ce	— 30
<i>Officium</i> żałobne, czyli wigilije kościelne za dusze w czyśćcu cierpiące, tudzież msza św. i modlitwy za dusze zmarłych. Z aprobatą władzy duchownej. Kraków. 1876. w 16-ce	— 24	<i>Pokój wam.</i> Książka da nabożeństwa przez autorkę dzieł: <i>Głós duszy</i> , <i>Źródło żywota</i> , <i>Wspomożenie wierznych</i> i t. d. Warszawa. 1865, w 16-ce	2 25
<i>Ołtarzyk</i> codzienny, krótki zbiór modłów do codziennego użycia. Warszawa. 1874, w 16-ce	— 90	(i w oprawach na różne ceny).	
— nowy, nabożeństwo z książek przez Kościół św. potwierdzonych, tudzież pieśni nabożne najbardziej używane. Poznań. 1874, w 8-ce	1 50	<i>Pokoju (o)</i> wewnętrznym duszy, przełożył z francuskiego ks. A. Dietrich. Warszawa. 1873, w 8-ce	— 75
— nowy złoty, w którym się zawierają: modlitwy poranne, wieczorne, do spowiedzi i komunii św., modlitwy nieszporne, sposób słuchania mszy św., nabożeń-		<i>Poradnik</i> niebieski, czyli zbiór modlitw dla użytku chrześcijan rzymsko-katolickich, z różnych książek do nabożeństwa, (wielkim drukiem). Gniezno. 1878, 8-o	2 —
		(i w oprawach na różne ceny).	
		<i>Potulicki hr. A.</i> Dr ks. — Miesiące Maryi, zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień miesiąca maja, z dodatkiem litanij, modlitw i pieśni. Kraków. 1876, w 16-ce	— 10
		— Nabożeństwo na uroczystość Bożego Ciała i na całą oktawę. Kraków. 1878, w 16-ce	— 10
		<i>Prokop O.</i> kapucyn, ks. — Św. Józef. Szczegóły jego życia, uwagi o wielkiej Jego godności, zachęta do szczególniej w jego pośrednictwo ufności, z przydatkiem niektórych na cześć Jego ćwiczeń pobożnych. Warszawa. 1873, w 16-ce	— 45
		— Maryja w litanijach loretańskich wielbiona, czyli tyłkie litanij wykład. Z ryciną. Kraków. 1875, 8-o	2 25

	Zł. a. ct.		Zł. a. ct.
— Miesiąc Najśrodszego Serca Jezusowego (Czerwiec). Wydanie drugie. Kraków. 1875, w 16-ce	— 80	<i>Ségur</i> ks. biskup. — Dziecię Jezus, koleđa dla dzieciak. Kraków, 1870	— 20
— Nowy miesiąc Maj, rozważaniem prawd wiary u stóp Maryi uświęcony. Wyd. czwarte. Warszawa. 1878, 8-o	— 60	— O bytności Boga, czyli czy jest Bóg i czy zajmują się nami. Wilno, 1870	— 20
Toż samo wydanie jedynaste skrócone	— 32	— Miesiąc Maryi. Z francuskiego podług drugiego wyd. na język polski przełożony. Pelplin. 1873, w 8-ce	— 72
— Wielbądź duszo moja Pana. Książka do nabożeństwa i pobożnego rozmyślania. Warszawa. 1874, w 8-ce, na papierze białym	1 41	— O najświętszém Sercu Jezusowém. Pelplin. 1878	— 60
„ welinowym	1 86	— Nauka pobożności dla dzieci. Przełożył z francuskiego i dodał na początku wykład paciérza i głównych za- sad wiary ks. Pi... Wilno. 1871, w 8-ce	1 22
<i>Przewodnik</i> apostołstwa modlitwy, czyli Apostołstwa Serca Jezusowego. Tłomaczenie z francuskiego za- konnie Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Kra- ków. 1870, w 16-ce	— 10	— Pasek św. Franciszka. Wydanie czwarte, w 32-ce	— 4
— towarzysztwa św. Wincentego à Paulo. Paryż. 1863, 8-o	1 20	— Praktyczne rady pobożności dla dzieci. Warszawa. 1876, w 16-ce	— 25
<i>Przeddziecki</i> A. hr. — Modlitwa św. Kazimierza Jagiel- łończyka do Najświętszej Panny. Z rękopismów XII, XIV i XV wieku i ze źródeł archiwalnych krytycznie wyjaśniona. Wydanie na przepysznym welinie, ozdo- bione chromolitografią: św. Kazimierz Jagiellończyk. Kraków. 1867, w 8-ce	1 60	— Rady dla dzieci, książeczka o spowiedzi. Kraków. 1869	— 12
<i>Rachunek</i> generalny sumienia, dla przygotowania się do spowiedzi wielkanocnej. Warszawa. 1866, w 16-ce	— 36	— Świętopietrze. Z trzydziestego trzeciego wydania oryginalnego francuskiego przełożył Wł. Miłkowski. Kra- ków. 1877, w 16-ce	— 10
<i>Radziejewski</i> S. ks. — Prawdy wiary i obyczajów. Poz- nań. 1878, w 8-ce	— 60	— O trzecim zakonie św. Franciszka. Przekład z fran- cuskiego. Kraków. 1880, w 32-ce	— 25
<i>Raj</i> niebieski, najśrodsze Serce Jezusa i Maryi w roz- koszy duchownej sere ludzkich opływający, w owoce łask i dobrodziejstw boskich obfitujący. Wydanie dwu- naste. Mikołów. 1876, w 8-ce	— 66	— Uczta święta. O częstiej komunii. Przekład z fran- cuskiego. Wyd. drugie. Warszawa. 1875, w 12-ce	— 15
(i w oprawach na różne ceny).		— Wiara wobec nauki nowoczesnej. Z czwartego, po- prawego wydania oryginalnego francuskiego przełożył Wł. M. Kraków. 1873, w 16-ce	— 60
<i>Rituale</i> sacramentorum ac aliarum Ecclesiae romano- catholicae caeremoniarum. Ex rituale synodi provin- cialis petricoviensis depromptum. Editio nova, aucta et amendata. Wilno i Naumburg. 1872, w 8-ce	2 —	— Widoczne prawdy. Przekład z francuskiego ks. K. E. Wilno. 1870, w 32-ce	— 15
(i w oprawach na różne ceny).		<i>Siedlecki</i> Jan ks. — Nowenna do św. Jana Kantego, patrona polskiego i uczącej się młodzieży (z odpus- tami). Kraków. 1879	— 20
<i>Roberti</i> O. T. J. — O ważności małych cnót. Kraków. 1879	— 25	<i>Skarga</i> O. T. J. — Czytania bractwa miłosierdzia na każdą niedzielę roku, z dodatkiem kazań o miłosier- dziu. Kraków. 1880, w 16-ce, opr.	— 40
<i>Rodrecyzusz</i> A. O. T. J. — O postępowaniu w doskona- łości i cnotach chrześcijańskich. Trzy tomy w 8-ce. Grodzisk. 1862. Cena zniżona	3 60	<i>Smoleński</i> M. ks. — Pamiętka 1-jej komunii św. i bierz- mowania: Przygotowanie do sakramentów i modlit- wy przy nich, z dodaniem nabożeństwa zwyczajnego. Kraków. 1869, w 8-ce	— 80
<i>Roothan</i> O. T. J. — O rozmyślaniu nauka praktyczna, oraz Manrez czyli ćwiczenia duchowne św. Ignacego. Warszawa. 1864, w 8-ce	2 25	<i>Solecki</i> L. ks. — Wykład litanii loretańskiej w 31 ro- zmyślaniach z przykładami na każdy dzień miesiąca Maja, z dodatkiem nabożeństw do N. M. Panny. Lwów. 1876, w 16-ce kartonowane	— 50
<i>Rossignoli</i> Karol O. T. J. — Prawdy wieczne. Tłomac- zenie z włoskiego. Pelplin. 1870. 2 tomy w 16-ce	— 84	W oprawie w płótno angielskie z wyciskami	1 —
— Toż samo w wydaniu warszawskiem w 1 t. w 8-ce	— 90	<i>Solski</i> S. O. T. J. — Nauka o częstém używaniu Najś. Sakramentu i sto sposobów ucezenia Pana Jezusa w Przen. Sakramencie. Wyd. drugie. Pelplin. 1871, 8-o	— 30
<i>Róża</i> duchowna czyli zbiór nabożeństwa ku czei Boga, Najśw. Maryi Panny i św. Pańskich, dla wygody wiernych Chrystusowych a mianowicie w Arcybractwie Różańca św. zostających. Kraków. 1877, w 8-ce	2 —	<i>Sposób</i> odprawiania medytacji, według metody św. Ignacego. Lwów. 1877. Str. 24 w 16-ce	— 6
(i w oprawach na różne ceny).		<i>Stagraczyński</i> J. ks. — Ave Maria, nowy wykład po- zdrowienia anielskiego dla wszystkich stanów. Poz- nań. 1881, w 8-ce	— 45
<i>Rudnicki</i> T. — Nieszpory niedzielne na cały rok i na święta uroczyste doroczne według brewijarza łaciń- skiego w krótkości zebrane. Kraków, 1871	— 15	— Godzina śmierci czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z obrazkami. Wydanie trzecie przerobione. Poznań. 1875	— 30
<i>Rusbrock</i> przedziwny. Przełożył na język polski ks. W. P. Lwów. 1874, w 16-ce	1 —	— Ojeze nasz. Poznań. 1876—77. 3 tomiki w 8-ce	1 35
<i>Sainte-Foi</i> Karol. — Rady i przestrogi dla dziewic, przełożone z francuskiego przez I. z P. B. Warsza- wa. 1860, w 16-ce	— 45	— Zdrowaś Maryja. Wykład pozdrowienia anielskiego dla wszystkich stanów. Poznań. 1873, w 8-ce	— 60
— Toż samo dla młodzieńców	— 75	<i>Świdorski</i> Fr. — Nabożeństwo do św. Kazimierza Jagiel- łończyka, królewicza polskiego. Z łacińskiego prze- łożone i dopełnione, w 64-ce	— 15
<i>Salazar Franciszek</i> O. T. J. — Zasady mądrości. Lwów. 1876, w 16-ce	— 75	— Nabożeństwo do św. Stanisława Kostki, patrona kró- lestwa polskiego i młodzieży szkolnej, przełożone z łaciń- skiego, w 64-ce	— 10
<i>Savanarola Hieronim.</i> — Rozmyślanie z psalmu 50-go. Z łacińskiego tłomaczone przez Ludwikę Dembińską. Kraków. 1875, w 16-ce	— 40	<i>Tauler</i> I. — Ustawy duchowne. Dzieło z XIV wieku. Tłomaczenie polskie przejrzał i wydał ks. Z. Golijan. Kraków. 1875, w 16-ce	1 —
<i>Scharakteryzowanie</i> miłości świętej. Napisał ks. M. Kraków. 1878, w 8-ce	— 20	<i>Tomaz à Kempis.</i> — O naśladowaniu Jezusa Chrystusa. Książ 4, tłomaczenie z łacińskiego O. A. Jełowickiego. Kraków. 1879, w 16-ce	— 80
<i>Scupoli.</i> — Walka duchowna. Wyd. 2-je. Berlin. 1867, 12-o	1 35	— Toż samo w wydaniu warszawskiem	— 45
<i>Segneri</i> Paweł O. T. J. — Nauka o dobrej spowiedzi, z włoskiego przełożona na język polski przez jednego kapłana tegoż zakonu. Wyd. drugie. Pelplin. 1870. 16-o	— 36		

	Zl.a. ct.		Zl.a. ct.
— Toż samo w wydaniu Morawskiego (Kraków)	1 —	<i>Wielogłowski W.</i> — Nabożeństwo majowe, poświęcone	
— W przekładzie ks. biskupa Łętowskiego	1 50	czei Najśw. Panny, królowej korony Polskiej. Wro-	
— W przekładzie Matuszewicza. Toruń, w 16-ce	— 36	claw, 1849	1 50
— Toż samo, Toruń, w 8-ce	1 20	— Święty Izidor oracz, za wzór życia rolnikom po-	
— W przekładzie ks. Giziura. (Wiedeń)	— 46	dany. Wydanie drugie. Kraków. 1879	— 30
— z dodaniem upomnień zbawiennych. Na papierze zwy-		<i>Wierzyć? Czy nie wierzyć?</i> przez Wł. M. Kraków.	
klamy. Warszawa. 1879	— 75	1874, w 16-ce	— 10
— Toż samo na papierze lepszym	— 90	<i>Wiltoński P. O.</i> — Ludzie! co wy robicie?! czyli ro-	
— Toż samo na welinie z obwódkami pasowemi na ka-		znowy popularne kapłana z ludem. Warszawa. 1880,	
żdziej stronie	1 80	w 8-ce	— 40
(i w oprawach na różne ceny).		<i>Wnukowski ks.</i> — Zbiór modlitw odpustowych z dod-	
<i>Tydzień wielki święty</i> , czyli nabożeństwo wielkiego		aniem dwięćdziesięciu czterech litanij. Wyd. nowe,	
tygodnia w językach łacińskim i polskim, według		poprawne i znacznie pomnożone. Wilno. 1861, 16-o	1 35
mszału i brewiarza Kościoła rzymsko-katolickiego.		(i w oprawach na różne ceny).	
Wilno. 1863	2 50	<i>Wspomożenie wiernych.</i> Książka do nabożeństwa dla	
<i>Ulanecki ks.</i> — Miesiące Czerwiec, poświęcony czei najśw.		kobiet. Przez autorkę książek: Głos duszy, Ogień mi-	
Serca Jezusowego, z dodaniem 3 dni lipca, dla wy-		łości J. Chrystusa, Źródło żywota i innych napisana.	
rażenia w 33 dni nabożeństwa okresu 33 lat widzial-		Warszawa. 1875, w 16-ce	2 25
nego życia P. Jezusa na ziemi. Wyd. 4-te. Kraków. 1871	— 60	(i w oprawach na różne ceny).	
— Toż samo w wydaniu warsz., pomnożonem. (1874) . . .	— 75	— Nabożeństwo za dusze zmarłych, z różnych dzieł	
<i>U stóp Krzyża świętego.</i> Książka do nabożeństwa dla		zebrane przez * * Warszawa. 1874, w 16-ce	— 75
chrześcijan katolików. Wydanie trzecie. Warszawa, 8-o	1 80	<i>Wzór świątobliwości</i> święty Stanisław Kostka w dzie-	
(i w oprawach na różne ceny).		sięciu uwagach do naśladowania podany. Wolny prze-	
<i>Vercruye B. O. T. J.</i> — Przewodnik prawdziwój po-		kład z francuskiego, (z wyobrażeniem świętego). Ber-	
bożności czyli nowe praktyczne rozmyślania na każdy		lin, w 16-ce	— 90
dzień roku o życiu Pana naszego Jezusa Chrystusa.		<i>Zakon trzeci Najśw. Maryi Panny z góry Karmelu i św.</i>	
Lwów. 1878, w 8-ce. 2 tomy	3 50	Teresy wraz z ceremonijałem przyjęcia do bractwa	
<i>Wiadomość</i> krótka o Najś. Maryi P. z Lourdes z now-		Szkapłérza świętego i formularzem błogosławieństwa	
wną. Wydanie drugie. Kraków. 1875, w 16-ce	— 20	papieskiego, udzielonego zakonowi. Kraków. 1877, 16-o	— 20
<i>Wianeczek</i> modłów do Opatrzności Boskiej, z dodatkiem		<i>Zaleski J. O. T. J.</i> — Nowenna do Niepokalanego Serca	
litaniji i modlitewek do św. Rocha, patrona od mor-		Matki Boskiej. Lwów. 1877, w 16-ce	— 15
owego powietrza, oraz modlitewek podczas utrapie-		<i>Zegarek</i> czyszcowy. Nabożeństwo codzienne za dusze	
nia, o szczęśliwą śmierć i wybawienie od niespodzie-		w czyszc. w czyszc. w czyszc. dla wszystkich na śmierć pa-	
wanej śmierci. Warszawa i Wilno. 1868, w 32	— 25	miętnych. Warszawa. 1873, w 16-ce	— 25
<i>Wiązanka mirry.</i> Rozmyślania na cześć Przenajśw.		<i>Żdzárska Józefa.</i> — Książka do nabożeństwa dla kobiet.	
męki Zbawiciela i ćwiczenia duchowne z rozmaitych		Poznań. 1875, w 16-ce	2 40
ksiąg pobożnych zebrane. Poznań. 1876, w 16-ce	— 60	(i w oprawach na różne ceny).	
		<i>Życie</i> z wiary. Lwów i Poznań. 1875, w 32-ce	— 15

Śpiewniki kościelne.

<i>Cantionale ecclesiasticum eum instructione ad cantum</i>		dla użytku młodzieży szkolnej, z dodatkiem litanij i	
choralem ad normam processionalis Cracoviensis ad-		gorzkich żałów. Lwów. 1876. Str. 128 w 16-ce	— 20
natum. Wilno. 1879, 8-o	1 80	<i>Zbiór</i> pieśni nabożnych dla użytku wiernych. War-	
<i>Mioduszycki M. ks.</i> — Śpiewnik kościelny czyli pieśni		sawza. 1876, w 16-ce	— 35
nabożne z melodyjami w kościele katolickim używa-		<i>Zientarski Romuald.</i> — Śpiewnik kościelny (Cantionale	
ne, a dla wygody kościołów parafjalnych zebrane.		ecclesiasticum) obejmujący pieśni, hymny, antyfony,	
Kraków. 1838—42. Cena zniżona	3 50	nieszpory itd. Z melodyjami, oraz objaśnienia tyczące	
<i>Siedlecki J. ks.</i> — Śpiewnik pieśni kościelnych dla użytku		się święt i obrzędów Kościoła rzymsko-katolickiego,	
młodzieży szkolnej z nutami. Kraków, 1876	— 30	ułożony podług muzyki kościelnej, choralnej i figu-	
<i>Solecki Leonard ks.</i> — Zbiór 100 pieśni kościelnych		ralnej. Warszawa. 1871, w 8-ce. Cena zniżona	1 50

Nauka i wychowanie.

<i>Bokiewicz L. Dr.</i> — Hygiena popularna czyli nauka za-		<i>Dupanloup T. ks.</i> — Dziecię. Przełożył tłumacz dzieła	
chowania zdrowia dla ludu wiejskiego. Poznań. 1870	— 90	de Maestra'a: O papieżu (J. Miłkowski). Warszawa.	
<i>Chodźko J.</i> — Dokładny słownik polsko-włoski, i włosko-		1873, w 16-ce	1 80
polski, czerpany z najlepszych źródeł krajowych i ob-		<i>Elementarz</i> do samouctwa w pisaniu, czytaniu i liez-	
cych, a mianowicie ze słowników polskich: Lindego,		waniu. Warszawa. 1872. Str. 16 w 8-ce, (z lieznemi	
Mrongoviusa i Ropelewskiego. Berlin. 1857. 2 tomy,		drzeworytami)	— 10
w 8-ce	6 —	<i>Fischer E. ks.</i> — Szkoła, dom i Kościół. Z niemieckiego	
<i>Cramer ks.</i> — Przewodnik dla matki chrześcijańskiej		przełożył ks. J. Rozwadowski. Kraków. 1876	— 40
w wychowaniu dzieci. Poznań	— 30	<i>Franco Secondo O. T. J.</i> — Praktyczne rady dla rodzi-	
<i>Debreyne O. J. C.</i> — Semiotyka czyli wiadomości prak-		ców wychowujących dzieci po chrześcijańsku. Z nie-	
tyczne o chorobach ciężkich i śmiertelnych. Z fran-		mieckiego spolszczył S. S. Kraków. 1880, w 8-ce	— 60
cuskiego na język polski przełożył ks. Władysław		<i>Gallura B. ks.</i> — Rzecz o chrześcijańskimwychowa-	
Magnuski. Warszawa. 1872, w 8-ce	1 35	niu. (Odbitka z „Oświaty“). Poznań. 1876, w 8-ce	— 45

	Zł. a. ct.		Zł. a. ct.
<i>Milkowski Wł.</i> —Nauka bez nauczyciela. Kraków. 1875	— 6	zówki dla matek chrześcijańskich, jak mają wychowywać dzieci. Kraków. 1876, w 8-ce	— 80
<i>Pogadanki</i> o wychowaniu dzieci. Rozmowy ks. proboszcza z Janem i Maciejem o dzisiejszem wychowaniu dzieci. Kraków. 1875, w 8-ce	— 25	<i>Zoeller K. ks.</i> —Główne prawdy wychowania z najlepszych dzieł pedagogicznych zebrane. Brody. 1879, 8-o	— 60
<i>Słotwiński Adam ks.</i> —Higiena moralna czyli wska-			

Belletrystyka i historia na tle religijném.

<i>Aniol Pański</i> , powieść obyczajowa, przez bakałarza z Lwigródu, uwieczona na konkursie. Poznań. 1871, w 8-ce	— 60	— Wspomnienia z pielgrzymki do ziemi św. w r. 1859 odbytej. Kraków. 1871, w 8-ce	— 75
<i>Bareille I.</i> —Emilija Paula, powieść historyczna z czasów pierwszych chrześcijan, z francuskiego przełożona. Kraków. 1861, 2 tomy	1 50	<i>Gregorowicz J. K.</i> —Historija o Pawle jedynaku. (Z 10 drzeworytami). Kraków, 1875	— 28
<i>Bolanden K.</i> —Angiela, powieść, przekład z niemieckiego przez R. F. Warszawa. 1873	— 60	<i>Hahn-Hahn I. hr.</i> —Doralisa, powieść, 2 tomy. Berlin. 1863, w 8-ce	3 60
— Fryderyk II i jego czasy. Opowiadanie historyczne. Przełożył z niemieckiego Józef Grajner. Warszawa. 1875. 2 tomy	— 82	— Eudoksyja. Obraz z V wieku. Przekł. z niemieckiego. Kraków. 1870, w 8-ce	1 —
— Kanossa, powieść historyczna z czasów Grzegorza VII, przełożył ks. J. Echaust. Pelplin. 1873, 3 tomy	3 —	<i>Helenijusz E.</i> —Listy z kraju i zagranicy. Kraków. 1867	1 —
— Kielnia albo krzyż, opowiadanie dla ludu katolickiego. Bytom. 1872, w 8-ce	— 10	— Pielgrzymka do ziemi świętej. Kraków. 1876, w 8-ce	3 —
— Nieomylni, powieść, przełożona z niemieckiego przez R. F. Warszawa. 1874	— 40	— Rozmowy o polskiej koronie. Kraków, 1876, 2 wielkie t.	6 —
— Wrogi państwa. Romans historyczny, przełożył ks. Jul. Echaust. 2 tomy. Pelplin. 1876, w 8-ce	2 40	— Wspomnienia lat minionych. Kraków. 1876, 2 t. 8-o (Całkowity dochód ze sprzedaży tych trzech dzieł przeznaczono na pomnik Pijusa IX na Wawelu).	6 —
<i>Bourdon Matylda.</i> —Agata czyli pierwsza komunija. Tłom. przez M. A. (ntoniewiczową). Dreżno. 1870, 8-o	1 —	<i>Hurel A.</i> —Flawija, obrazy z życia chrześcijan w IV wieku. Warszawa. 1877, w 8-ce	1 50
— Życie w rzeczywistości. Dreżno. 1870, w 8-ce	1 —	<i>Irena</i> czyli chrześcijanie za Domicyjana, powieść oryginalna przez M. G. Kraków. 1871, w 8-ce	1 25
<i>Brug M. F.</i> —Mały kominiarzyk czyli dobroczynność wynagrodzona. Powieść dla dojrzalszej młodzieży. Brodnica 1867, w 8-ce	— 48	<i>Jelowiecki A. O.</i> —Moje wspomnienia. Poznań. 1877, 8-o	4 50
<i>Brykczyński ks.</i> —Opowiadania pana Jacentego. Płock. 1880, w 8-ce	— 6	<i>Kajsiewicz H. ks.</i> —Rozprawy i listy z podróży, pamiętnik o zgomadzeniu. Kraków. 1872, w 8-ce	3 —
<i>Caballero F.</i> —Rodzina Alvareda, nowella hiszpańska, przełożył Władysław Miłkowski. Warszawa, 1868	1 15	<i>Kwasniewski B.</i> —Stanisław, czyli owoce bogobojności i pracy. Powieść. Poznań. 1871.	— 60
— Sumienie nie da się zagłuszyć, powieść hiszpańska, wydał ks. Stagraczyński. Poznań, 1872	— 12	<i>Leśniewska Ludwika.</i> —Dwa procesa czyli większa moc boża, niż złośliwość ludzka. Powieść obyczajowa. Wydanie drugie. Poznań. 1875	— 45
<i>Chardou ks.</i> —Pamiętniki Anioła Stróża. Pelplin. 1872	— 90	— Wojak, jakich mało. Powieść. Poznań. 1870	— 36
— Polska Sybilla czyli zbiór objawień, prorocत्व i przepowiedni. Poznań. 1877, w 8-ce	1 50	— Wytrwałość w pracy i złym losie. Powieść ludowa. Poznań. 1869	— 45
<i>Chomętowski W.</i> —Pielgrzymki do ziemi świętej i sąsiednich krain. Warszawa. 1874, w 8-ce	— 60	<i>Malagrida i Pombał</i> , czyli ofiara nienawiści ku Jezuitom, powieść historyczna z lat 1750—61. Poznań, 1870	— 36
<i>Chołkowski Wł. ks.</i> —Dzieci nędzy, powieść. Poznań. 1876, w 16-ce	— 60	<i>Morawski A.</i> —Po za krajem. (Wspomnienia żuawa papieskigo). Wydanie drugie, opatrzone listem polecającym J. Eks. ks. Areybiskupa Wierchlejskiego. Kraków. 1878, w 8-ce	2 —
— Sieroty, obrazek współczesny. Poznań. 1876, w 16-ce	— 60	<i>Narkiewicz Jan ks.</i> —Pamiętnik księdza wygnańca. Lwów. 1876, w 8-ce	— 80
<i>Conscience H.</i> —Choroba wyobraźni, z flamandzkiego. Wydał ks. J. Stagraczyński. Poznań, 1871	— 40	<i>Pelczar Józef ks. Dr.</i> —Ziemia święta i Islam, czyli szkie piełgrzymki do Ziemi świętej, w roku 1872 odbytej i opisanej. Z wieloma drzeworytami. Lwów. 1875. 2 tomy	4 —
<i>Daleki ks.</i> —Wspomnienia mego ojca. Poznań, 1872	— 48	<i>Perin K.</i> —Bogactwo w społeczeństwie chrześcijańskiem, tłómaczył ks. Michał Nowodworski. Warszawa. 1875	1 80
<i>Damroth K. ks.</i> —Obrazki misyjne z wszystkich krajów i wieków. Poznań, 1873	— 90	<i>Pierścionek.</i> Powieść dla dzieci i dorosłych. Wydanie trzecie. Brodnica, 1862	— 60
— Opis ziem świętych do użytku szkolnego i prywatnego z mapą Palestyny. Gdańsk. 1873, w 8-ce	— 90	<i>Quiton M. A.</i> —Aurelija, czyli żydzi z Porta Capena. Powieść przełożona z francuskiego przez Władysława Bartkiewicza. Warszawa. 1876, 2 tomy w 8-ce	3 —
<i>Dorszewski K. ks.</i> —Zapiski i wrażenia z podróży do ziemi św. i Egiptu, odbytej w r. 1872. Gniezno. 1878, 8-o	2 40	<i>Reilly O.</i> —Więźniowie Mamertyńscy, opowiadanie z historyi pierwszych wieków Kościoła. Warszawa. 1878	1 80
<i>Echaust J. ks.</i> —Obraz Najświętszej Maryi w zamku Strakonickim, powieść z czasów trzydziestoletniej wojny. Pelplin. 1876, w 8-ce	— 72	<i>Smoczyński W.</i> —Jasełka na Syberyi. Kraków, w 8-ce	— 25
<i>Filochowski R. ks.</i> —Ciekawe opowiadania pielgrzymy o miejscach cudami wstawionych. Warszawa. 1880, 2 t.	— 44	<i>Smoleński M. ks.</i> —Sieroty, powiastka dla młodzieży. N. Piekary, 1870	— 10
<i>Geiger H. ks.</i> —Lidyja. Obraz z czasów cesarza rzymskiego Marka Aurelijusza. Według drugiego, poprawnego wydania przełożył na język polski ks. Michał Król, Prałat-Scholastyk katedry tarnowskiej. Tarnów. 1858, w 8-ce	1 —	— Siostra Wiktoryja, powiastka dla młodzieży. N. Piekary, 1870	— 12
<i>Gondek F. ks.</i> —Wieczór św. Sylwestra czyli wypisy z mego dziennika. Kraków. 1875, w 8-ce	— 70	<i>Staszyc Fr.</i> —Kubus sierotka, powiastka dla ludu. Warszawa, 1876	— 20
		<i>Tyborne.</i> —Powieść z czasów panowania królowej Elżbiety. Z angielskiego przez M. M. Poznań. 1876, 8-o	— 90

	Zl. a. ct.		Zl. a. ct.
<i>Tragedyja Boska.</i> Poemat mękę Zbawiciela obrazujący. Kraków. 1881, w 8-ce, karton.	1 —	wania chrześcijan w roku 302. Przekład z angielskiego. Kraków. 1871, w 8-ce	1 —
<i>Wielogłowski W.</i> —Niewiasta, wyd. 5-te. Kraków, 1860	— 50	<i>Woronicz ks.</i> —Hymn do Boga, prorocezie pienie o przyszłości Polski. Poznań, 1877	— 10
— Pielgrzymka do ziemi św. w r. 1863, przez Feliksa Borunia, włościanina wsi Kaszowa (pod Krakowem), spisana za opowiadaniem pielgrzyma. Wydanie 2-gie. Kraków, 1879	— 25	<i>Wspomnienie</i> o duchowieństwie polskiem, znajdującem się na wygnaniu w Syberyi, w Tunce, przez E. z S. Poznań. 1875, w 8-ce	— 50
— Podróż do Rzymu i Paryża, odbyta w r. 1861 przez Feliksa Borunia. Wydanie drugie. Kraków, 1863	— 20	<i>Wyderkowski A. ks.</i> — Męczennicy, powieść religijna. Samokłęski, w 12-ce	— 30
<i>Wiseman ks.</i> — Fabiola, powieść z czasów prześladowania chrześcijan w roku 302. Przekład z angielskiego. Kraków. 1871, w 8-ce		(Dochód przeznaczony na budowę kościoła w Samokłęskach)	

V a r i a.

<i>Au J. Dr.</i> —Socjalizm jako objaw choroby społecznej. Poznań. 1878, w 8-ce	1 80	<i>Liczba siedm.</i> Uwagi nad znaczeniem téj liczby w obrzędach religijnych, tudzież nad pośrednim jej wpływem na życie nasze duchowe, napisał człowiek dobrej woli, Kraków. 1878, w 8-ce	— 60
<i>Błoński R.</i> — Pobyt na Syberyi w Rzymie opisany. Kraków. 1873, w 8-ce	— 40	<i>Liguori A. św.</i> — O godności i obowiązkach kapłańskich. Tarnopol. 1880, w 8-ce	1 20
<i>Chociszewski J.</i> —Najnowsze proroctwo Ojca św. Pijusa IX o Polsce. Poznań. 1877, w 8-ce	— 9	<i>Łuszczkiewicz W.</i> — Trzy epoki sztuki na zamku krakowskim. Notaty i spostrzeżenia. (Z planem Wawelu dawnego). Kraków, 1881	1 —
<i>Dębicki L.</i> — Słowo o biednych i o dobroczynności w Krakowie. Kraków. 1880, w 8-ce	— 50	<i>Malinowski Lucyjan Dr.</i> — Modlitwy Wacława. Zabytek języka polskiego z XV wieku, odkryty i skopijowany przez ś. p. Aleksandra hr. Przeździeckiego. Wydanie Akademiji Umiejętności. Kraków, 1875	2 50
<i>Dzieduszycki M. hr.</i> — Dni, noce, godziny. Lwów. 1874, w 8-ce	— 40	<i>Ubóstwo</i> w Krakowie i instytucyje dobroczynne. Kraków. 1808, w 8-ce	— 8
<i>Lakszyński A. ks.</i> —Masoneryja i karbonaryzm wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa, podług własnych słów masonów, oraz w pracy niniejszej cytowanych, a na jej końcu przytoczonych źródeł niewątpliwych. Kraków, 1876	— 50		

Nakładem księgarni katolickiej

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w KRAKOWIE

wyszło świeżo, w drugim wydaniu, dzieło dwutomowe p. n.:

WYKŁAD PACIÉRZA, SKŁADU APOSTOLSKIEGO,

Przykazań Bożych, Kościelnych, Świętych Sakramentów,

warunków do spowiedzi i dalszych przepisów Religii świętej,

Z ZASTOSOWANIEM DO ŻYCIA PRAKTYCZNEGO

napisał Ks. JAN NARKIEWICZ, Kand. św. Teologii.

Cena obu tomów 2 zł. a.



Sławne i prawdziwe MARYJACELSKIE KROPLE ŻOŁĄDKOWE.



Cudownie leczniczy skutek tych kropli, osobiwie w cierpieniach brzusznych, żołądkowych, w krczu żołądkowym lub kolkach wielokrotném doświadczeniem przez szereg lat tak u dorosłych jak i u dzieci, w chorobach organów trawienia i pochodzących stąd cierpień okazał się tak błogim, że w **Rzymie** i daleko za granicami państwa kościelnego powszechny rozgłos sobie zjednał, a nawet obudził zajęcie u słynnych francuskich lekarzów.

Najczęściej choroby pochodzą przez zepsucie żołądka i niestrawność, a wskutek tego powstają: zamulenie krwi, a stąd i inne złe soki; otóż przez użycie tych kropli 2—3 razy dziennie po łyżeczce od kawy szczęśliwie się usuwa choroby, wszystkie, a zwłaszcza poniżej wymienione.

Żaden inny środek nie przewyższy w skuteczności kropli Maryjacelskich w następujących wypadkach: w **braku apetytu**, w **nieprzyjemnym oddechu**, w **słabości żołądka**, w **wzdęciu**, w **odbijaniu**, w **kolcach**, w **katarze żołądkowym**, w **paleniu**, w **żgadze**, w **tworzeniu się kamienia**, w **mocném gromadzeniu się ślin w ustach**, w **żółtaczce**, w **młóściach i wymiotach**, w **bólu głowy** (jeżeli pochodzi z żołądka), w **kurczu żołądkowym**, w **nieregularnym stolcu i zatwardzeniu**, w **przejadaniu żołądka potrawami i napojami**, w **robakach**, w **cierpieniu śledziony, wątroby i hemoroidach**

Przeszło 200letnie doświadczenie stwierdziło skuteczność tych kropli na wszystkie wymienione tu choroby.

Pewien zakonnik w klasztorze Franciszkanów na Górze Karmel w Syrii O. Ambroży był ich wynalazcą; jako cudotwórca słynął w całej Syrii i Palestynie, albowiem pomógł niemi tam, gdzie wszelka inna pomoc bezskuteczną była. Sam przez ich używanie dożył lat 107, jego ojciec zaś i jego matka żyli przeszło 110 lat. Po nim odziedziczył ową receptę jego krewny, kapłan z Konstantynopola, O. Seweryn, który żył przeszło lat sto. Przez długi czas środek ten trzymano w tajemnicy i niewiele był wiadomy; dopiero jeden z krewnych owego księdza, który udał się do Rzymu na praktykę lekarską, zwrócił swą uwagę na te krople.

Przewielebny Przeor O. Justynijan, w klasztorze na górze św. Gotarda w Szwajcaryi żył 99 lat, a pewien braciszek w tym samym klasztorze 101 lat. W domu inwalidów w Marano pod Wenecją umarł w roku 1838 oficer Jan Kowats, który żył przeszło lat sto, a tylko przez używanie owych sławnych kropli Maryjacelskich tak długiego dożył wieku. Księżna Elżbieta w Insbruku, uznana przez wielu lekarzów za nieuleczoną, używaniem tych kropli wyleczyła się i jeszcze potem żyła długie lata.

W skutek tego używano z początku tych kropli tylko w klasztorach, później w szpitalach głównych miast Europy, jako nieoszacowany środek przy różnych, nawet niezwykłych chorobach. Wreszcie wypada nadmienić, że w skład tych kropli nie wchodzi żadne substancje lekarские, li tylko wyciąg z rozcieńczonych soków z różnych szczęśliwie dobranych południowych roślin, które corocznie zbierają w Małej Azji u stóp Libanu, i przysyłają w stanie świeżym do Europy; dlatego wielu słynnych lekarzów uznało je za pożyteczne dla zdrowia.

OPIS UŻYCIA:

Krople Maryjacelskie działają łagodnie rozwalniająco, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak. Używa się ich naczczo zrana, a wieczór przed położeniem się spać, za każdym razem po jednej łyżeczce od kawy; dla dzieci wystarcza trzecia część łyżeczki, i popić świeżą wodą lub wodą z winem zmieszaną. Po użyciu tych kropli zdaje się, iż cały organizm nasz nabiera siły, mocy i tęgości. **Przytém sprawdzono, że przy ciągłym używaniu tych kropli, przez dwa do czterech tygodni, usunie się zupełnie każdą z powyżej wymienionych chorób.**

Rozumie się samo przez się, że należy zachować przy tym ścisłą dyktę.

GŁÓWNY SKŁAD TYCH KROPLI

jest w aptece „pod Aniołem stróżem“

KAROLA BRADYEGO

w Kromierzyżu (na Morawie).

Cena flaszczyki 35 cent.

Składy utrzymują w Galicji: w KRAKOWIE apt.: E. Radler, F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, E. Stockmar; w BIAŁYM Erich Keler apt. i Reicherta apt. spadkobiercy; w BOCHNI Fr. Reiss apt. i A. F. Pilla; w BŁĄZOWIE Rozejewski apt.; w BRODACH A. Inlender i E. Liszka apt.; w BRZESKU W. Janoszek apt.; w BRZEŻANACH I. Hausberg apt.; w BRZOSZOWIE M. Holamy apt.; w BUDZANOWIE Jasiński apt.; w DOLINIE H. Weiss; w DROHOBYCZU H. Blumenfeld; w GRYBOWIE Talszycki apt.; w JAROSŁAWIU V. Rohm i J. Wislocki apt.; w JAŚLE R. Pálch apt.; w JEZIERNY J. Czemeryński apt.; w JORDANOWIE E. Bachner; w KOŁOMYI E. Stenzel i Sidorowicz apt.; w KOMARNIE Rechtenberg apt.; w KRYNICY H. Nitribitt apt.; w LWOWIE Z. Rucker apt., P. Mikolasch apt., H. Blumenfeld apt., K. Krzyżanowski apt. i J. Piepes apt.; w LIPNIKU A. Fuchs apt.; w MIELCU Pawlikowski apt.; w MILÓWCE M. Quirini apt.; w MYŚLENICACH M. Gumiński apt.; w N. TARGU K. Laur; w N. SĄCZU R. Jakubowski i W. Filipek; w PODGÓRZU J. Skakalski apt.; w PODKAMIENIU St. Koncewicz apt.; w PRZEMYSŁU L. Nablik apt.; w RADYMNIE M. Swichowski apt.; w ROZDOLE E. Kornberger apt.; w RZESZOWIE A. Kalinowski apt.; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt.; w SKALE St. Lechowski apt.; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski apt.; w SOKOŁOWIE A. Dańczak apt.; w STRYJU L. Gärtner apt.; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Aniórowicz i A. Beill apt.; w TARNOWIE J. Reid L. Chodacki i E. Rank apt.; w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz apt.; w TŁUMACZU W. Szankowski apt.; w WAREŻU B. Krzywobłocki apt.; w WOJNICZU Nodzyński apt.; w ZAŁOŚCACH Br. Małkowski; w ZAKLICZYNIE K. Kamieniobrodzki apt.; w ZBARAŻU E. Kruh apt.; w ZŁOCZOWIE Fr. Pettesch apt.; w ZOŁYNI M. Romanowski apt.; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski apt.; w ŻYWCU A. Blumentahl apt. Na Bukowinie: w CZERNIOWCACH W. Alth, Golichowski i Krzyżanowski apt.; w GURAHUMORA Botezat apt.; w DORNA WATRA F. Fritsch apt.; w RADAUZ Decani apt.

NAJTAŃSZA

OPRAWA OBRAZÓW

W SZKŁO I RAMY,

zabezpieczone od dymu, kurzawy i wilgoci,

u dawniejszego organisty, a obecnie SZKLARZA,

JÓZEFA ROLEWSKIEGO,

w Pszczewie (Betsche), w W. Ks. Poznańskim.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA OBRAZKOWE KSIEGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w KRAKOWIE.

1^o CHLÉB ŻYWOTA.

Obrazek symboliczny: dwie ręce kapłańskie trzymają Hostyją świętą, w środku której Dziecię Jezus na sianku. Dookoła grupa aniołków. Piękny staloryt z koronkowym brzeżkiem.

2^o Najśw. Maryja Panna Częstochowska.

Wizerunek tego cudownego obrazu u dołu z kościółkiem. Bardzo piękny staloryt z koronkowym brzeżkiem. Na odwrotnej stronie modlitwa i antyfona.

3^o Pamiątka I-szej komunii św.

Prześliczny staloryt z koronkowym brzeżkiem, wydany staraniem Towarzystwa św. Łukasza w Krakowie. U góry chór anielski; święci: Kazimierz Jagiellończyk i Stanisław Kostka trzymają obraz Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej. W środku obrazu portal kościoła, wewnątrz którego, w głębi, kapłan udziela komuniję świętą dzieciom różnych stanów. Po bokach postacie świętych: Stanisława biskupa z Piotrowiną i Wojeiecha. Na pierwszym zaś planie: kielich i Hostyja święta nad nim.

Cena trzech powyższych obrazków jest jednakowa, dlatego można je nabywać w tuzinach i setkach mieszajęc.

Cena sztuki	— 6
„ tuzina	— 60
„ 50 sztuk	2 —
„ 100 sztuk	3 —

4^o Wizerunek Pana Jezusa cudownego w kościele Najśw. P. Maryi w Krakowie.

Piękny drzeworyt z modlitwą O. K. Antoniewicza T. J.: „W ręce Twoje, Panie“.

Cena egzemplarza	— 2
„ tuzina	— 20
„ 100 sztuk	1 50

5^o Portret Najprzew. ks. biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego.

Drzeworyt. Wydanie trzecie, opatrzone modlitewką za biskupa.

Cena egzemplarza	— 2
„ tuzina	— 20
„ 100 sztuk	1 —

6^o Portret Jego Eminencyi ks. kardynała Ledóchowskiego, arcyb. gnieź. i pozn.

Piękny drzeworyt, opatrzone modlitewką za arcybiskupa.

Cena egzemplarza	— 3
„ tuzina	— 30
„ 100 sztuk	2 —

60

W NAKŁADZEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszło świeżo dziełko pod napisem:

WAWEL.
ZAMEK, KATEDRA, BISKUPSTWO.

Z wydawnictwa dzieła:

KRAKÓW ŚWIĘTY

z dodatkiem:

INFORMACYI DLA ZWIĘDZAJĄCYCH KRAKÓW.

Cena egz. kartonowanego 75 ct.,

w pięknej a trwałej oprawie 1 zł. a.

Książka ta zyskała pochlebne recenzje w całym dziennikarstwie polskim, a szczególnie w „Czasie“, „Biesiadzie literackiej“ (Nr. 29, z 29 lipca 1881), „Kronice krakowskiej“, w „Wiadomościach kościelnych“ (Nr. 16 z 30 lipca 1881), w „Gazecie lwowskiej“ i „Przeglądzie kościelnym“.

To ostatnie pismo, wychodzące w Poznaniu pod redakcją ks. Władysława Jaskulskiego, tak się o książce tej odzywa w Nrze 5, z 4 sierpnia 1881 roku:

Wawel, — Katedra, Zamek, Biskupstwo. Pod tym tytułem wydał Dr. Wł. Miłkowski w Krakowie książeczkę, opisującą dawne zabytki z świetnej przeszłości naszej w Krakowie. Jestto pierwsza część obszerniejszego dzieła, ułożonego przez p. Miłkowskiego na wzór ks. Pruszcza „Klejnotów miasta Krakowa“, p. t. **Kraków święty**, mającego zawierać opis wszystkich kościołów krakowskich, wszystkich miasta patronów, wskazówki, gdzie się znajdują relikwije i zwłoki świętych i błogosławionych, zbiór legiend pobożnych, a nadto przegląd uroczystości kościelnych, nabożeństw, odpustów z całym przytorem miejscowych tradycji i zwyczajów, idących często w zapomnienie. Autor, p. Miłkowski, mając nie tyle erudycyjny, ile raczej religijny kierunek na celu, wcieli do tej książki z różnych dzieł wszystko, co ducha podnosi, nastraja go religijnie, w sercu rzewne, pobożne budzi uczucia, słowem, wszystko piękne, co o Krakowie w duchu Bożym napisali ks. ks.: Antoniewicz, Kalinka, Łętowski, Polkowski, co zawierają dzieła: Grabowskiego, Mączyńskiego, Łepkowskiego, Kremera, Przeździeckiego, Maur. Dzieduszyckiego, Siemieńskiego, Pola, Lenartowicza i t. d. Sądząc z książeczki o Wawelu, będzie dzieło „Kraków święty“, nadzwyczaj zajmujące. Jest tu tyle ciepła patryjotycznego, tyle głębokiego uczucia religijnego, że każdy z największą korzyścią weźmie ją do ręki. Pan Miłkowski nie opisuje sucho, stylem kronikarskim przesławnej świątyni wawelskiej, lecz wplata, przy dokładnym opisywaniu pamiątek przeszłości, pomników, ołtarzów, klejnotów, skarbów katedry — wspomnienia historyczne, legiendy, tradycje i poezje. Turysta znajdzie tu dokładne i ściśle wskazówki, oparte na cytatach poważnych autorów, tak, iż z książką tą w rękę obejdzie się bez wszelkich cyceronów, lecz i nie-turysta z jak największym zajęciem przeczycieć będzie te kartki, przypominające rzewną pobożność i gorącą wiarę naszych praociców. Przyznajemy, że dawno już żadna książka nie wywołała w nas tak błgiego uczucia, nie poruszyła tak silnie strun naszego serca. Wrażenie takie wywrze niewątpliwie na każdym. Polecamy ją dla bibliotek ludowych, bo w łatwy i przystępny sposób obezna każdego z ważniejszymi wypadkami naszych dziejów. W końcu tej książeczki dołączona jest informacja dla zwiędzających Kraków“.

Jego Eminencyja ks. Kardynał Ledóchowski za posłany mu egzemplarz nader uprzejmi autorowi-nakładcy podziękować raczył.

P.JT. 611



P. II-611

1882